



**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu**

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

mgr Ewelina Maria Szurgot-Prus

**(A)seksualni w kulturze. Obrazy
seksualności ludzi starych w polskiej prozie
XXI w.**

(A)sexual in Culture. Images of the sexuality of old people
in the Polish prose of the 21st century

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. prof. UAM Grażyny Gajewskiej

Poznań 2018

Spis treści:

1. Wstęp.....	3
2. O starości wieloaspektowo.....	12
3. Wiek kulturowy – definicja pojęcia.....	21
4. Seksualność, erotyzm, intymność – przenikanie się zjawisk.....	39
5. Ageizmu w Polsce – przejawy dyskryminacji ze względu na wiek	51
6. Seksualność osób starszych na kartach powieści – analiza wybranych dzieł literackich.....	61
6.1. Zarys przedstawiania motywu starości w literaturze polskiej przed XXI wiekiem.....	62
6.2. Intymność senierek.....	82
6.2.1. <i>Berek</i> – seksualność „moherowego beretu”	82
6.2.2. <i>Miłość. Reaktywacja</i> – niereaktywowana seksualność.....	99
6.2.3. <i>Lala - A co to jest osiemdziesiąt jeden lat dla młodej kobiety?</i>	113
6.2.4. <i>Starsza pani wnika</i> – różne przedstawienia kobiecej starości.....	129
6.2.5. <i>Spotkamy się w Honolulu</i> – świat bez przekonań, światem przychylnym starości.....	144
6.3. Intymność seniorów.....	158
6.3.1. <i>Stary człowiek i może</i> – stary mężczyzna o starych kobietach.....	158
6.3.2. <i>Małe wieczności</i> – przenikające się Inności.....	167
6.3.3. <i>Zuza albo czas oddaleni</i> – sen na jawie.....	182
7. Zakończenie.....	192
8. Bibliografia.....	197

Wstęp¹

Celem dysertacji jest przedstawienie motywu seksualności starych ludzi w literaturze polskiej w XXI wieku. Analiza tych utworów pozwoli odsłonić, w jaki sposób przedstawiany jest w prozie tak zwany wiek kulturowy² oraz przejawy seksualności w późnych latach ludzkiego życia. Jak zauważa literaturoznawczyni Agnieszka Czyżak: „teksty poświęcone starości, a także prace podejmujące ich badanie, wchodzą w rozmaite związki z kategorią doświadczenia, w kolejnych odsłonach i wariantach podejmują problem autentyczności zarówno samego doświadczenia, jak i możliwości jego literackiego przekazywania. Wiąże się to w sposób oczywisty z często dziś przywoływaną problematyką wyrażalności, czy raczej niewyraźności, w kulturze”³. Starość jako kategoria, do której przypisuje się niezmiennie określone przymioty, staje się niewyraźna, gdyż stosując kalkę można nie wyrazić tego, co jest możliwe do przedstawienia. Każda próba odzwierciedlenia wspomnianej kategorii stanowi zarazem formę organizacji ludzkiego doświadczenia. Analizując powieści, nie można zapominać o fikcji literackiej, która jest nieodzownym elementem każdej z nich. Rzeczywistość przedstawiana w literaturze, choć – jak dowodzą literaturoznawcy po przełomie poststrukturalistycznym – jest wielokrotnie złożoną i różnorodną strukturą wyobrażeń, pozostaje mimetyczną fikcją, co jednak w refleksji kulturowej nie stanowi argumentu do kwestionowania jej funkcji poznawczej. Literatura „odbija” rzeczywistość, którą zawłaszcza (opisuje, reprezentuje, a zwłaszcza interpretuje wykorzystując do tego fikcję) w sposób niewątpliwie wartościowy.

Analizując motyw seksualności starych ludzi, zwracam uwagę na to w jaki sposób opisywane jest zjawisko starości oraz ludzie w tym okresie życia. W pracy stawiam tezę, że w polskich powieściach wydanych po 2000 roku motyw starości bywa

¹ W pracy częściowo wykorzystałam analizy prezentowane we wcześniej wydanych publikacjach: *Odtabuizowanie seksualności ludzi starszych w polskiej literaturze doby ponowoczesnej*, (w:) *Seksualność w najnowszej literaturze polskiej*, red. T. Dalasiński, A. Szwańgrzyk, P. Tański, Toruń 2015; *Dociekania na temat starości, czyli próba zdefiniowania finalnej fazy życia*, (w:) *Życie... i o nim interdyscyplinarnie*, red. P. Szczepańczyk, Warszawa 2015.

² Pojęcie to wprowadzam na potrzeby określenia miejsca starości w kulturze. Więcej na ten temat piszę w dalszych częściach wstępu. Poświęcam mu też jeden z rozdziałów niniejszej rozprawy.

³ A. Czyżak, *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Poznań 2011, s. 6.

bardzo stereotypowy. W każdej z powieści wymieniane są cechy uważane szablonowo za przymioty starości. Osoby stare zazwyczaj opisuje się jako zrzędlawe, schorwane, wścibskie, samotne, pozbawione seksualnej atrakcyjności. W literaturze analizowanego okresu często powielane są stereotypy dotyczące zachowań, potrzeb, marzeń, oczekiwań w intymnym związku, w relacjach rodzinnych, czy szerzej pojmowanej społeczności. Jednocześnie eksponowanie, a czasami wręcz przerysowanie cech, poglądów i zachowań bohaterów analizowanych utworów służy temu, by odsłonić ową stereotypowość, zburzyć wyobrażenie o starości jako biernym oczekiwaniu na śmierć. Opierając się na twierdzeniach Pierre'a Bourdieu'a, można uznać, że twórcy analizowanych przeze mnie powieści prezentują określony habitus⁴ wieku starczego. Poprzez to starość, jako swego rodzaju forma, zyskuje dużą pojemność eksplanacyjną. Analizując powieści wyodrębnię kwestie związane z seksualnością. Pozwoli to na podtrzymanie spostrzeżenia, że w prowadzonych przeze mnie analizach pojawiają się również utwory, w których podejmowane są próby uniknięcia stereotypizacji. Taka tendencja odnosi się głównie do obrazu seksualności. Wykażę, że w powieściach wydanych po 2000 roku pojawiają się niekiedy wątki świadczące o seksualnych potrzebach (i ich realizacji) występujących u protagonistów owych (analizowanych) utworów literackich.

Zakładam również, że występujący w polskiej prozie po 2000 roku motyw starości powiązać można z tak zwanymi dyskursami inności, czy inaczej dyskursami na temat marginalizacji. Zauważyłam bowiem, że zazwyczaj starzy ludzie pojawiają się w polskiej literaturze niejako „w parze” z przedstawicielami grup marginalizowanych, takich jak: homoseksualiści, prostytutki, przestępcy. Wspomina o tym literaturoznawca Przemysław Czapliński, który utożsamia początek XXI wieku z wprowadzaniem tak zwanej strategii decydingu. Jego zdaniem „literaturę w ramach decydingu praktykuje się jako przetwarzanie słabych – niepełnych, zakazanych, wstydlivych czy ułomnych – form komunikacji”⁵. Jej twórców charakteryzuje większa niż w dobie nowoczesnej świadomość krytyczna wobec zastanej rzeczywistości. Historyczka literatury Aleksandra Sekuła, dokonując interpretacji założeń Czaplińskiego zauważa, że współczesnym

⁴ Za Pierre Bourdieu habitus rozumieć należy: „jako system trwałych i przekazywalnych dyspozycji, który, obejmując wszystkie przeszłe doświadczenia, działa w każdej chwili jak matryca postrzeżeń, ocen i działań i umożliwia wypełnianie nieskończone różnicowanych zadań dzięki analogicznym transferom schematów pozwalających rozwiązywać podobne problemy i dzięki stałemu korygowaniu osiągniętych wyników, dialektycznie wytwarzanych przez te rezultaty” – P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki: poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Kęty 2007, s. 197.

⁵P. Czapliński, *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Warszawa 2011, s. 10.

dziełom literackim (badaczka podaje za przykład twórczość Michała Witkowskiego) można przypisać następujące określenie: „produkt >>nie nadaje się do powszechnego użytku<<, za to może stać się katalizatorem przemiany świadomości. Dodać należy: niestety, tylko w odniesieniu do jednostek lub nisz środowiskowych”⁶. Uznać można bowiem, że literacka wizja abiektów⁷ jest skonwencjonalizowana. Należy jednak zauważyć, że być może przerysowane cechy mają służyć przełamaniu stereotypów, czy ośmieszeniu wszelkich kategoryzacji. Jednakże taką świadomością charakteryzują się nieliczni: osoby, które zawodowo zajmują się problematyką wykluczeń, inności, albo same są zaliczane do grona „innych”, czują się innymi – w domyśle marginalizowanymi członkami społeczeństwa.

Kolejna ze stawianych tez dotyczy dostrzeganej przeze mnie różnicy (ze względu na płeć) w sposobie przedstawiania starości protagonistów analizowanych utworów oraz ich seksualności. Zauważyłam bowiem, że stare kobiety opisuje się w odmienny sposób niż ich rówieśników. Kobietom przypisuje się rolę babci, często schorowanej staruszki, którą należy traktować z pobłażaniem i wyrozumiałością. Natomiast starzy panowie opisywani są zazwyczaj jako mężczyźni w sile wieku, przeżywający tak zwaną „drugą młodość”. Uwzględniając polską perspektywę nie sposób nie zgodzić się ze słowami literaturoznawczyni Agnieszki Gajewskiej, że „stara, mądra kobieta nie budzi podziwu, lecz lęk. A gdy próbuje uciec od swojego wieku i przypisanej mu niewidoczności starzejącego się kobiecego ciała – staje się śmieszna”⁸. Cytowane słowa odnajdują przełożenie w analizowanych przeze mnie powieściach. Co więcej, podczas gdy protagonistki w starszym wieku ukrywają przejawy swojej seksualności, ich rówieśnicy opowiadają o swoich pragnieniach i sposobach ich realizacji.

Badany przeze mnie temat na gruncie polskiej refleksji literaturoznawczej nie spotkał się do tej pory z zainteresowaniem badaczy, jednak zagadnienie starości, jak i seksualność ludzi w podeszłym wieku jest obecnie eksponowane w takich dyscyplinach,

⁶ A. Sekuła, *Chłop Kmicicem. Zmiana wyobrażeń tożsamościowych (1960-1999 i dalej)*, (w:) *Rok 1966. PRL na zakręcie*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, T. Zukowskiego, Warszawa 2014, s. 308-309.

⁷ Termin wprowadzony przez literaturoznawczynię Julię Kristevą (J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, tłum. M. P. Markowski, R. Rzyziński, Kraków 2007; J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, tłum. M. Falski, Kraków 2007). Badaczka w swej koncepcji pisze o tym, co społecznie odrzucane, wzbudzające lęk, kojarzące się z niepewnością, innością.

⁸ A. Gajewska, *Hasło: feminizm*, Poznań 2008, s. 268.

jak: socjologia⁹, psychologia¹⁰, edukacja¹¹. Dociekania dotyczące seksualności prowadzone są także w ramach interdyscyplinarnych studiów genderowych. Z uwagi na brak w polskiej refleksji wypracowanej metodologii, która pozwoliłaby na systematyczny wgląd w istotę podejmowanego zagadnienia, w moich analizach odwoływać się będę zarówno do badań literaturoznawczych – powołując się na kulturową teorię literatury Ryszarda Nycza, socjologicznych, jak i psychologicznych, edukacyjnych oraz interdyscyplinarnych badań z zakresu gender studies¹². Szczególną uwagę zwracam także na dyskursy inności¹³, do których zaliczyłabym tematykę związaną ze starością.

Jak wspomniałam powyżej, asumptem do prowadzonych przeze mnie analiz literaturoznawczych stała się sformułowana przez Ryszarda Nycza kulturowa teoria literatury. Będę się odwoływać do badań z różnych dziedzin naukowych (o czym pisałam w poprzednim akapicie), co wpisuje się w założenia kulturowej teorii literatury, gdyż jej twórca twierdzi, że realizacja zadań z zakresu owej teorii „wymaga sięgnięcia po kategorie i narzędzia >>zapożyczone z teorii innych, nieliterackich dyskursów<<”¹⁴. W tym kontekście istotnym okazuje się dyskurs kulturoznawczy. Badacz uznał, że kultura stanowi „nie tylko (...) ważny kontekst, ale i konieczny, ontologiczny składnik tyleż przedstawianego w sztuce przedmiotu, co samego dzieła sztuki”¹⁵. Dlatego motyw starości w literaturze analizuję przez pryzmat kultury, którą wyżej wymieniony historyk

⁹ Przykładowe pozycje: *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*, red. J. T. Kowaleski, Łódź 2006; M. Niezabitowski, *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej : problemy uczestnictwa społecznego*, Katowice 2007; J. K. Wawrzyniak, *Seksualność osób 50 plus : Wybrane konteksty analizy zjawiska*, „Edukacja Dorosłych”, 1/2011.

¹⁰ Przykładowe pozycje: I. Stuart-Hamilton, *Psychologia starzenia się : wprowadzenie*, tłum. A. Błachnio, Poznań 2006; S. Steuden, *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa 2011; *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, red. A. Gałdowa, Kraków 2005.

¹¹ Przykładowe pozycje: A. Leszczyńska-Rejchert, *Człowiek starszy i jego wspomaganie : w stronę pedagogiki starości*, Olsztyn 2007; *Starość w perspektywie studiów pedagogicznych*, red. A. Tokaj, Leszno 2008; A. Fabiś, A. Fabiś, *Aktywność seksualna osób starszych*, (w:) *Tabu seksuologii : wątpliwości, trudne tematy, dylematy w seksuologii i edukacji seksualnej*, red. A. Jodko, Warszawa 2008.

¹²Tu na przykład: A. Gajewska, *Przekład i kłopoty z płcią*, (w:) *Kultura w stanie przekładu: translatoologia, komparatystyka, transkulturowość*, red. E. Kraskowska, W. Bolecki, Warszawa 2011; E. Mandal, *W kręgu gender*, Katowice 2007; J. Worell, *Encyclopedia of Women and Gender. Sex similarities and differences and the impact of society on gender*, San Diego 2002.

¹³ Podjęli je francuscy heterolodzy. Korzystali oni z Nietzscheańskiej krytyki totalnej, do której ja również będę się odwoływać. Ponadto, przywoływać będę (podobnie jak w kwestii ludzkiej seksualności, intymności) treści głoszonych przez Michela Foucaulta i Georgesu Battallie. Michel Foucault pisał o wykluczaniu jednostek społecznie bezwartościowych, czyli nie pracujących i nie spełniających funkcji reprodukcyjnej. W rozważaniach Bataille zainteresowało mnie szczególnie kreowane przez niego pojęcie suwerenności (jako wyzwolenia się z lęku przed śmiercią, zapominaniu o przyszłości) oraz kwestie związane z ofiarowaniem.

¹⁴ *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012, s. 18.

¹⁵ *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 21.

literatury utożsamia z „hodowlą sensu”¹⁶. W swojej pracy dokonuję więc niejako „ulokowania” motywu seksualności ludzi starych w obrębie granic współczesnej myśli humanistycznej i teraźniejszych uwarunkowań kulturowo-cywilizacyjnych.

Co więcej, sugerując się założeniami kulturowej teorii literatury dostrzegam, że starość jako przedmiot poznania wyposażona jest w kulturowe uwarunkowania związane między innymi z kategorią płci kulturowej. W kontekście omawianych przeze mnie powieści nie sposób więc pisać o starości pomijając „nieprzekładalność perspektyw męskiego/żeńskiego widzenia świata, ukrytych pod na pozór neutralnym jego obrazem”¹⁷. W jednej z tez stawianych w pracy zakładam, że starość łączy się z płciowością, czy szerzej, postrzeganie starości zależne jest od płci, która w danych przykładach została jej przypisana. Podczas analiz dokonałam podziału na starość męską i starość kobiecą, wykazując zaistniałe pomiędzy nimi podobieństwa i różnice. Również Nycz postulował uwzględnienie podczas badań literaturoznawczych problematyki i kategorii analizowanych przez kulturoznawców (rasa, płeć, wiek, klasa itp.).

Podczas prowadzonych analiz wykazuję także pewne prawidłowości w sposobie przedstawiania okresu starości, jak i seksualności ludzi starych. Wyodrębnię ich kompatybilność z tendencjami do określonego postrzegania owych zmiennych w kulturze, a przy tym wskażę na „współzależności zjawisk literatury i kultury”¹⁸. Jest to możliwe dzięki zastosowanej przeze mnie cezury czasowej. Interpretacji poddaję powieści wydane w konkretnym, stosunkowo krótkim okresie. Nycz podczas formułowania kulturowej teorii literatury zaleca bowiem unikanie „prób formułowania czasem bardzo generalnych prawidłowości”¹⁹. Kulturowa teoria literatury zakłada stosowanie wąskiej cezury czasowej. Wspomniany badacz „sygnalizuje sceptycyzm wobec prób budowania teorii o uniwersalnym zasięgu i transhistorycznym zakresie; kulturowa teoria pozostaje z założenia teorią >>średniego zasięgu<<, świadomą historyczno-kulturowych uwarunkowań własnych i swego przedmiotu”²⁰. Podczas prowadzonych analiz powinno się więc obierać „wąski” zakres czasowy i geograficzno-kulturowy, czego ja podejmuję się w swojej pracy zawężając zasięg swych dociekań do polskiej prozy wydanej po 2000 roku.

¹⁶ *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, op. cit., s. 11.

¹⁷ *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, op. cit., s. 21.

¹⁸ *Kulturowa Teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, op. cit., s. 15.

¹⁹ Tamże, s. 15.

²⁰ Tamże, s. 17-18.

O wyżej wspomnianej, wybranej przeze mnie cezurze czasowej pisał już wymieniany wcześniej Czapliński (teoria decydingu) i Cezary Rosiński. Ten drugi, w rozprawie *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w polskiej literaturze najnowszej* uznaje, że „dzisiaj (...) wzór Starego Mistrza się wyczerpał, (...) autorytet stał się pojęciem (...) nieuchwytnym i znaczeniowo rozmytym (...). Ostatnie dwie dekady badań literackich obrazów starości pokazują, że obecny wizerunek ludzkiej kondycji wymyka się wcześniejszym rozpoznaniom”²¹. Dlatego współcześnie każda próba podjęcia się literaturoznawczej analizy niejako zyskuje miano innowacyjności. Pisze o tym również literaturoznawczyni Agnieszka Czyżak, według której każda realizacja „opisania i interpretowania tematu starości na przełomie tysiącleci (przełom XX i XXI wieku – E.S.-P.) to wyzwanie, które pozostaje zadaniem otwartym. Każde opracowanie, systematyzowanie czy przybliżanie tego zagadnienia musi pozostać próbą, projektem, jednym z wielu możliwych”²². Ambiwalentny stosunek do starości przemawia przez powieściopisarzy tworzących po 2000 roku. Ta niejednorodność wymaga analizy, dookreślenia, które nie zostało jak dotąd jednoznacznie sformułowane. Przełom jaki stanowi wyznaczona w prowadzonych przeze mnie analizach cezura czasowa jest istotny szczególnie ze względu na kreowany przez pisarzy obraz seksualności ludzi starych. Jak zauważa Błażej Warkocki: „na przełomie wieku XX i XXI dokonała się skokowo ilościowa i jakościowa zmiana. Świat przedstawiony polskiej prozy zyskał nowych bohaterów, dotąd prawie nieobecnych. (...) Innymi słowy – bohater nie może nie mieć seksualnej tożsamości, jej oczywistość ulega tematyzacji. (Dotyczy to – E.S.-P.) również książek krytycznoliterackich, teoretycznych, kulturoznawczych. Ogólnie rzecz biorąc takich, które interpretowały polską kulturę i stanowiły jej wykładnię”²³. Na początku XXI wieku w Polsce pojawiły się nie tylko powieści, w których poruszana jest tematyka seksualności ludzi starych, ale zwiększyło się również zainteresowanie starością w obrębie dyscyplin nauk humanistycznych (kulturoznawstwo, socjologia, pedagogika). Dlatego wyznaczona cezura czasowa pozwala zarówno na zebranie materiału do literaturoznawczych analiz, jak i na odwołanie się do badań z zakresu pokrewnych dyscyplin humanistycznych oraz nauk społecznych.

²¹ C. Rosiński, *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w polskiej literaturze najnowszej*, Lublin 2015, s. 19.

²² A. Czyżak, *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Poznań 2011, s. 6.

²³ B. Warkocki, *Świat poprzestawiany. Literatura, opowieści emancypacyjne i przełom epistemologiczny*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 1/2012, s. 22.

Każda z możliwości interpretacji tekstów literackich dotyczących okresu starości wiąże się z wyodrębnieniem przykładów ukazujących wybrany aspekt „jesieni życia”. Jak pisałam powyżej, analizując współczesne, polskojęzyczne utwory literackie zwracam głównie uwagę na prezentowany w nich motyw ludzkiej seksualności w wieku określanym jako starość. Sfera intymności seniorów bywa uważana za niebyłą lub przedstawiana jest w sposób zawoalowany, niejako wstydlivy, lub groteskowy. Tymczasem polskie społeczeństwo „starzeje się”, a poruszana przeze mnie tematyka jest jak najbardziej aktualną częścią ludzkiej codzienności. Jednak we współczesnej polskiej prozie protagonistami mającymi potrzeby seksualne zazwyczaj są młodzi ludzie, charakteryzujący się pięknym ciałem i pełnią sił witalnych. Akcentuje się raczej kult młodości, natomiast starość przedstawia się zazwyczaj przez pryzmat ułomności towarzyszących chorobom, które mogą (lecz nie muszą) wystąpić u tej grupy wiekowej. Kultura masowa okazuje się przeistaczać w kulturę oceny. Ludzie, ich zdolności i możliwości oceniane są na podstawie wieku metrykalnego.

Przytoczone powyżej założenia realizuję w poszczególnych rozdziałach dysertacji. Praca podzielona została na dwie części. W pierwszej odnoszę się do zagadnień teoretycznych. Składa się ona z czterech rozdziałów. Rozpoczynam od dociekań dotyczących początku starości, przy czym dokonuje porównania definicji rzeczonoego okresu życia – zaczerpniętych z takich dyscyplin naukowych jak: socjologia, medycyna – biologia, psychologia. Takie porównanie umożliwi mi uzasadnienie trudności wynikających z jednoznacznego określenia wieku, od którego zaczyna się starość. Okazuje się bowiem, że osoby, które w jednym z obszarów społeczno-kulturowych uważane są za ciągle młode, w innym odgrywałyby rolę ludzi starych. Podczas porównań i analiz odnosić się będę także do aspektów związanych z ludzką seksualnością. Przedstawiam korelacje pomiędzy starzeniem się jednostki a zmianami zachodzącymi w sferze seksualności.

Następnie wprowadzam ukute przeze mnie pojęcie wieku kulturowego, który warunkowany jest innymi czynnikami niż biologiczny, czy psychospołeczny. Duży wpływ na to, jak jesteśmy postrzegani na konkretnych etapach swojego życia mają otaczające nas zewsząd przekazy kulturowe. Asumpt do sformułowania tego pojęcia dała teoria dystansu międzypokoleniowego sformułowana przez Margaret Mead oraz wyniki badań z zakresu studiów genderowych. Termin ten nawiązuje do funkcjonującego już

pojęcia płci kulturowej²⁴, podobnie jak kobiety i mężczyźni są postrzegani przez pryzmat swej płci, tak osobom w różnym wieku przypisuje się różne cechy, powinności, kulturowe nakazy/zakazy. W odmienny sposób postrzegana jest ich seksualność.

Zauważyłam również, że często powtarzane frazesy dotyczące życia seksualnego doprowadziły do rozmycia znaczenia takich pojęć jak: seksualność, erotyzm czy intymność. Brak refleksji nad ich znaczeniem skutkuje natomiast bezzasadnym stosowaniem owych pojęć w sposób wymienny. W tym miejscu przytaczam wybrane definicje podanych powyżej terminów oraz eksponuję występujące pomiędzy nimi różnice i zależności. Przytaczane teorie zostaną wykorzystane później podczas analizy utworów literackich. Ich autorami są między innymi: Michel Foucault, Anthony Giddens, Georges Bataille. Przyjmuję jednak definicje seksualności, zgodnie z którą staje się ona punktem łączącym tożsamość jednostki, jej ciało i system norm społecznych. Za Michелеm Foucault seksualność wiązać będę również ze swoistym „ujarzmianiem” seksu przez władzę jurydyczno-dyskursywną. Kwestie związane z seksualnością pojawiają się także w teoriach odnoszących się do wszelkich form dyskryminacji. W kolejnym z rozdziałów interesować będą mnie te związane z ageizmem – dyskryminacją ze względu na wiek. Przytoczę różne definicje ageizmu, etymologię tego terminu i przykłady jego form. Opiszę też sytuacje, w których najczęściej dochodzi do ageizmu w Polsce. Zwrócę także uwagę na powielane stereotypy, które mogą stanowić przyczynę występowania zachowań będących przejawem opisywanego zjawiska.

Druga część dysertacji zawiera analizy wybranych dzieł literackich. W pierwszym z rozdziałów tej części przedstawię dotychczasowe przedstawienia motywu starości pojawiające się w polskiej literaturze. Pozwoli to na określenie zmian występujących w poszczególnych okresach rozwoju polskiej literatury. Ewaluowała ona od przedstawiania starszych osób, jako mądrych, doświadczonych doradców, poprzez dostrzeganie i wymienianie ułomności psych-fizycznych towarzyszących procesowi starzenia się, do powielania stereotypów dotyczących starości. Warto podkreślić przy tym, że obraz starości pojawiał się w literaturze polskiej sprzed 2000 roku rzadko, a jeśli występował, to zazwyczaj opisy poczynań ludzi starych stanowił wątek poboczny. Trudno doszukać

²⁴ Gender – inaczej płeć kulturowa, czy społeczno-kulturowa tożsamość płci. Różni się od płci biologicznej (ang. sex). Gender oznacza sposób pojmowania, postrzegania i przypisywania pewnych cech i zachowań kobiecie i mężczyźnie przez społeczeństwo i kulturę (*Gender – kulturowa tożsamość płci. Podręcznik dla trenerów*, Amnesty International, 2005, s. 21; *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik i inne, Warszawa 2014, s. 155).

się w nich także kwestii związanych z seksualnością. Dopiero w omawianym w dysertacji okresie obraz starości zaczął ulegać widocznej zmianie. Osoby starsze częściej występują w roli głównych bohaterów powieści, zwraca się uwagę na ich cechy osobowe, potrzeby, możliwości. W prozie polskiej nadal pojawiają się stereotypy dotyczące starości, jednak występują w połączeniu z opisami zachowań niestereotypowych. Pojawiają się również coraz odważniejsze odniesienia do seksualności ludzi starych.

Powyższe spostrzeżenia poddam weryfikacji podczas analiz wybranych polskich powieści (powstałych po 2000 roku). Dostrzegam jednak różnice w sposobie obrazowania seksualności starszych kobiet i mężczyzn, dlatego powieści podzieliłam na te dotyczące starości kobiecej i męskiej. W pierwszej grupie znalazły się takie powieści jak: *Berek* Marcina Szczygielskiego, *Miłość. Reaktywacja* Hanny Samson, *Starsza Paniwnika* Anny Fryczkowskiej, *Lala* Jacka Dehnela, *Spotkamy się w Honolulu* Jerzego Sosnowskiego. Natomiast w drugiej grupie: *Stary człowiek i morze* Jacka Burrego, *Małe wieczności* Ryszarda Botwiny, *Zuza albo czas oddalenia* Jerzego Plicha.

O starości wieloaspektowo

„(...) starość jest tylko dalszym ciągiem młodości”

Z. Nałkowska, *Granica*

Od kiedy zaczyna się starość? W każdej z dyscyplin naukowych ten okres naszego życia definiowany jest w nieco inny sposób. W niektórych definicjach za punkt odniesienia przyjmuje się wiek społeczny, w innych wiek biologiczny, w kolejnych jeszcze inne aspekty (uwarunkowania psychosomatyczne itp.). Okazuje się bowiem, że „podstawowy problem z jednoznacznym ustaleniem wieku, od którego zaczyna się starość, polega na tym, iż wiek metrykalny (zwany niekiedy chronologicznym lub kalendarzowym) nie pokrywa się w indywidualnych przypadkach z wiekiem biologicznym (wyznaczanym przez poziom zużycia organizmu, przejawiającym się najpełniej w spadku odporności na niekorzystne czynniki zewnętrzne), wiekiem czynnościowym (zwanym niekiedy funkcjonalnym, określającym stan sprawności intelektualnej i motorycznej) i wiekiem społecznym (wyznaczonym przez wypełnianie w danej społeczności role społeczne)”²⁵. Dlatego niezmiernie trudno ustalić konkretne granice wieku, które usystematyzowałyby pojęcie starości.

Niektórzy badacze, prowadzący badania dotyczące wieku starczego, powołują się na teorie zaczerpnięte z obszarów biologii i medycyny. „Z medycznego punktu widzenia starość to okres w życiu człowieka, w którym postępuje fizjologiczny proces osłabiania sprawności psychofizycznej organizmu”²⁶. Ciało ludzkie ulega osłabieniu. „Inwolucja fizyczna obejmuje duży zakres zmian regresywnych, które prowadzą do utraty sprawności energetycznej organizmu, obniżenia jego wydolności, redukcji odporności i wzrostu zachorowalności”²⁷. Człowiek wolniej wykonuje czynności, które w okresie

²⁵ P. Szukalski, *Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek*, (w:) *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*, red. J. Kowalewski, P. Szukalski, Łódź 2008, s. 154.

²⁶ K. Jabłońska, *Starość, czyli młodość*, „Więź”, 10/2005, s. 15.

²⁷ H. Zielińska-Więczkowska, K. Kędziora-Kornatowska, T. Kornatowski, *Starość jako wyzwanie*, „Gerontologia Polska”, 3/2008, s. 134.

młodości wykonywał szybko i sprawnie. Mogą wystąpić także problemy ze słuchem, z jakością widzenia. Analizując objawy starzenia się ludzkiego organizmu, badacze próbują wyznaczyć moment, w którym człowiek (z biologicznego punktu widzenia) może zostać zaliczony do grupy ludzi starszych. Wydaje się bowiem, że nie jest on jednoznaczny – stały. „Na początku XX stulecia popularność zyskało zdanie wypowiedziane przez Casalisa: >>Nasz wiek to wiek naszych naczyń krwionośnych<<. Sprawiał on, że zwężenie naczyń krwionośnych zaczęto uważać za główny czynnik starzenia się²⁸. Później jednak zaczęto przyznawać, że zwężanie naczyń krwionośnych nie może być uważane za przyczynę starzenia się. Owy proces stanowi bowiem jeden z wielu wyróżników jesieni wieku. Należy bowiem pamiętać o tym, że „osoba w podeszłym wieku nieustannie musi zmagać się ze skutkami biologicznego starzenia się organizmu. Zdaniem biologów jego pierwsze oznaki pojawiają się już po czterdziestym roku życia²⁹. Nie można jednak kategorycznie uznać, że każdą osobę, która ukończyła czterdzieści lat należy zaliczać do grona ludzi starszych³⁰. Niektóre z procesów kojarzonych powszechnie ze starością wystąpić mogą już przed czterdziestym rokiem życia. Simone de Beauvoir powołuje się na badania opracowane przez profesora Bourliere w szpitalu Sainte-Perine, z których wynika, że „między 30. a 50. rokiem życia pogarsza się pamięć logiczna oraz pamięć przechowująca konkretne, dobrze znane informacje. (...) pogorszenie precyzji i szybkości reakcji zaczyna się po 35. roku życia i postępuje po 45. roku życia³¹. Z drugiej strony jednak przytoczone regresy ludzkiego organizmu mogą pojawić się później niż po 40. roku życia.

²⁸ S. de Beauvoir, *Starość*, tłum. Z. Styszyńska, Warszawa 2011, s. 27.

²⁹ H. Zielińska-Więczkowska, K. Kędziora-Kornatowska, T. Kornatowski, op. cit., s. 134.

³⁰ Przyjmowanie konkretnej granicy wieku (z punktu widzenia biologii) może okazać się niezwykle mylące. Odnotowano bowiem wiele przypadków osobowych wykazujących anomalia chorobowe. „Istnieje choroba zwana progerią, która powoduje u pacjenta przedwczesne starzenie się wszystkich organów ciała” (S. de Beauvoir, op. cit., s. 36). Może ona wystąpić nawet u bardzo małych dzieci. Choroba postępuje przy tym dość szybko. Jak podaje Bogusław Nedoszytko: „choroba zaczyna się w pierwszych miesiącach życia, a jej cechami charakterystycznymi są: niski wzrost i mała masa ciała, głowa nieproporcjonalnie duża w stosunku do reszty ciała, niedorozwój żuchwy (micrognathia), wyłupiaste oczy i wystający nos, który nadaje twarzy „ptasi wygląd”, uogólnione łysienie (alopecia), defekty paznokci, brak rzęs i brwi, przepełnienie żył skóry głowy, cienka, przezroczysta, pomarszczona skóra z licznymi przebarwieniami i ubytkiem tkanki tłuszczowej, opóźniony rozwój uzębienia, wady szkieletu (gruszkowata klatka piersiowa, krótkie obojczyki, koślawe biodra, cienkie kończyny) oraz osteoporoza prowadząca do częstych złamań” – B. Nedoszytko, *Genetycznie uwarunkowane zespoły chorobowe związane z przedwczesnym starzeniem*, „Postępy Dermatologii i Alergologii XXVII”; 4/2010, s. 284.

³¹ S. de Beauvoir, op. cit., s. 40.

Zgodnie z innymi teoriami z zakresu biologii: „obecnie głównej przyczyny starzenia się można upatrywać w niedostatecznej aktywności fizycznej”³². Osoby aktywne zaczynają starzeć się później. Koreluje to z tematyką prowadzonych przeze mnie badań dotyczących seksualności. Anna Brzezińska zauważa pewną zależność: „w późnych latach życia spada aktywność seksualna. Wiąże się to ze spadkiem produkcji testosteronu u mężczyzn, ale może być również skutkiem ubocznym rozmaitych chorób czy przyjmowania leków. Niemniej, mimo różnych dolegliwości, wielu ludzi do późnych lat zachowuje zdolność czerpania przyjemności ze współżycia seksualnego”³³. Osoby te będąc aktywnymi seksualnie, bardzo długo czują się młode. Jak podkreśla Izabela Stankowska: „Wyniki badań naukowych dowodzą, że osoby aktywne seksualnie wolniej się starzeją, ich organizm jest bardziej odporny, a ogólny stan zdrowia lepszy”³⁴. Na poparcie tezy, jakoby czynniki biologiczne całkowicie nie zmniejszały aktywności seksualnej, a ta z kolei przyczyniała się do opóźniania poczucia starzenia się, można przytoczyć wyniki badań stanowiących o podejściu do okresu menopauzy (wspominam o menopauzie, gdyż w polskojęzycznej literaturze spotkałam się głównie z przedstawicielkami starszego pokolenia – rzadziej pojawiają się starsi panowie będący głównymi bohaterami tekstów literackich), czyli przechodzeniu w tak zwany wiek poprodukcyjny. Autorzy przytaczanej publikacji zauważyli, że „do połowy poprzedniego stulecia menopauza wiązała się ze stereotypowym pojęciem wygasania potrzeb i zainteresowania seksualnością u kobiet w tym okresie”³⁵. Na poparcie tezy, że takowe pojęcie menopauzy należy uznawać za podejście stereotypowe – warto podkreślić, iż „dla wielu kobiet, zwłaszcza w naszej strefie kulturowej, okres menopauzy oznacza brak problemów z niechcianą płodnością, co zwiększa zainteresowanie seksualnością”³⁶. Poza tym, zdarza się, że „mężczyźni wykazują sprawność seksualną nawet po przekroczeniu 80. roku życia”³⁷. W opinii społecznej nadal pokutuje stwierdzenie, zgodnie z którym każdy mężczyzna w podeszłym wieku cierpi na zaburzenia erekcji i w związku z tym, coraz rzadziej podejmuje aktywność seksualną. Z ogólnościowych badań wynika

³² H. Zielińska-Więczkowska, K. Kędziora-Kornatowska, T. Kornatowski, op. cit., s. 132.

³³ A. I. Brzezińska, *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańsk 2005, s. 601.

³⁴ I. Stankowska, *Funkcjonowanie seksualne człowieka w okresie starzenia się i starości*, „Przegląd terapeutyczny”, 4/2008 - <http://www.ptt-terapia.pl/przegląd-terapeutyczny/przegląd-terapeutyczny-42008/>

³⁵ S. Bakalczuk, G. Bakalczuk, G. Jakiel, *Menopauza a zaburzenia seksualne kobiet*, „Seksuologia Polska”, 2/2005, s. 74.

³⁶ Tamże, s. 76.

³⁷ I. Stankowska, op. cit.

jednak, że odsetek takich mężczyzn jest niewielki. „Otóż na głębokie zaburzenia erekcji w wieku 40-70 lat cierpi 9.6 procent mężczyzn, na umiarkowane 25,2 procent, zaś łagodne ujawniło 17,2 procent mężczyzn. Dane te oparto na raporcie dotyczącym 1290 mężczyzn. W Polsce problem ten dotyczy 8 procent populacji mężczyzn”³⁸. Należy przy tym dodać, że tego typu zaburzenia nie stanowią nieuniknionego, nieuleczalnego problemu. Istnieją bowiem „możliwości przywrócenia gotowości seksualnej, poprawy erekcji i zwiększenia czasu jej trwania”³⁹.

W celu wyznaczenia początku starości warto pamiętać również, że „coraz większą rolę odgrywa wiek psychologiczny, który jest związany głównie z witalnością i poziomem zróżnicowania przestrzeni życiowej ludzi w okresie późnej dorosłości”⁴⁰. Zgodnie z terminologią używaną przez badaczy z zakresu psychologii ostatnim stadium życia ludzkiego jest (jak wspominałam powyżej) okres późnej dorosłości. Dzieli się go na trzy etapy. Osoby w przedziale wiekowym pomiędzy sześćdziesiątym a siedemdziesiątym piątym rokiem życia wliczani są do etapu pierwszego i nazywani grupą młodszych starszych. Na drugim etapie znajdują się tak zwani starsi starsi, czyli osoby, które ukończyły już siedemdziesiąt pięć lat i starsze, w przedziale do osiemdziesiątego piątego roku życia. Ostatni etap należy do osób nazywanych najstarszymi starszymi, które mają więcej niż osiemdziesiąt pięć lat.⁴¹ Tak skonstruowany podział przydaje się podczas analizy poszczególnych objawów starzenia się w obszarze psychologicznego portretu człowieka. Istnieje kilka teorii na temat psychologicznej starości. Zgodnie z teorią selektywności społeczno-emocjonalnej ludzi starszych charakteryzuje to, że „w sposób świadomy – i nie świadomy także – zdają sobie sprawę z tego, ile jeszcze życia pozostaje przed nim, i im krótszy jest ten czas, tym większą wagę przykładają do znaczących emocjonalnie aspektów życia”⁴². Wynika z tego, że ludzie starsi świetnie kamuflują swoje emocje i potrafią wzmacniać emocje pozytywne. Starają się krócej przeżywać emocje negatywne. Kleemeier stworzył natomiast teorię krańcowego spadku, zgodnie z którą w wieku starczym: „o ile funkcjonowanie fizyczne ulega powolnemu i stopniowemu spadkowi, o tyle inteligencja, czy też skryzalizowane zdolności, pozostające przez wiele lat na tym samym poziomie, ulegają nagłemu spadkowi na kilka

³⁸ W. Ponikiewska, *Seksualność człowieka. Dla młodych, dojrzałych i w jesieni życia*, Poznań 2008, s.155.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ J. Trempała, L. Zając-Lamparska, *Postawy wobec osób starszych: różnice międzypokoleniowe*, „Przegląd Psychologiczny”, 4/2007, s. 450.

⁴¹ A. I. Brzezińska, op. cit., s. 595.

⁴² Tamże, s. 606.

lat przed śmiercią”⁴³. Tym samym okazuje się, że wkroczenie w okres starości nie jest jednoznaczne z rozpoczęciem się procesu systematycznego spadku inteligencji. Przy tym można nadmienić, że warto za młodu zadbać o poziom swej wiedzy i inteligencji, gdyż „sprawny umysł opóźnia proces biopsychospołecznego starzenia się (...) ważnym predyktorem jakości życia jest wykształcenie. Z większości doniesień badawczych wynika, że wyższy poziom wykształcenia sprzyja lepszej jakości życia”⁴⁴. Tu jako ciekawostkę dodać można również, że „badania amerykańskiego czasopisma >>Seksuologia<<, prowadzone wśród 65-letnich ludzi nauki, kultury i sztuki, wskazują na 70% odsetek osób utrzymujących aktywność seksualną, co wiązać można ze stylem życia, ale też wyższym poziomem wiedzy, wykształcenia i świadomości własnych potrzeb oraz odwagi w ich realizowaniu”⁴⁵.

Aspekty psychologiczne korelują również z jakością życia seksualnego człowieka. Psychologowie odnotowują bowiem „zwiększone zainteresowanie seksualnością części starzejących się osób”⁴⁶. Wiąże się to z przeżywaniem tak zwanej „drugiej młodości”. Definicji tego zjawiska podjęła się między innymi Izabela Stankowska, która zauważa, że w okresie „drugiej młodości” dzieci osób starszych „często mają już własne rodziny, a praca nie jest już tak męcząca i stresująca. Jest to więc czas, w którym partnerzy mogą poświęcić się własnym sprawom osobistym. Mogą ponownie czerpać radość i przyjemność z życia erotycznego, które staje się mniej burzliwe, ale i pogodniejsze”⁴⁷. Mieszkańcy warszawskiego domu dziennego pobytu, w którym badania przeprowadzała psycholog – Małgorzata Rutkowska, swobodnie wypowiadają się na temat seksu. Z przytoczonych przez badaczkę wypowiedzi wynika, że jej rozmówcy (osoby w wieku: „od pięćdziesięciu kilku do około pięćdziesięciu lat”⁴⁸) nadal mają i zaspokajają potrzeby seksualne⁴⁹. Co więcej, ludzie starsi zaczynają w tym okresie przywiązywać większą wagę do swego wyglądu. Niekoniecznie wiąże się to jednak z jakąkolwiek presją ze strony otoczenia. Posiadanie czasu wolnego sprzyja

⁴³ Tamże, s. 604.

⁴⁴ S. Steuden, M. Marczuk, *Starzenie się a satysfakcja z życia*, (w:) *Nowe role społeczne ludzi starszych*, red. M. Braun-Gałkowska., Lublin 2006, s. 133.

⁴⁵ J. K. Wawrzyniak, *Seksualność osób 50 plus. Wybrane konteksty analizy zjawiska*, „Edukacja Dorosłych”, 1/2011, s. 69-70.

⁴⁶ I. Stankowska, op. cit.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ M. Rutkowska, *Seks i (nie)stłumienie w społeczności seniorów*, (w:) *Seksualność człowieka. Wybrane zagadnienia*, red. G. Iniewicz, M. Mijas, Kraków 2001, s. 179.

⁴⁹ Tamże, s. 179-180.

możliwości poświęcenia go na zakupy modnych ubrań czy wykonywanie zabiegów pielęgnacyjnych. Przy czym „starość nie oznacza dla nich wycofania się z kontaktów społecznych, życia rodzinnego, a często i zawodowego. Wręcz przeciwnie, jest czasem na realizację marzeń i zadań, których nie udało się osiągnąć w okresie młodości i dojrzałości”⁵⁰. Wielu z nich poprzez to, wbrew stereotypom dotyczącym starości, przyjmuje postawę przypisywaną ludziom młodym.

Również socjologowie badają starość. „Z socjologicznego punktu widzenia populacja ludzi starych, czy delikatniej określając - ludzi w starszym wieku, może być definiowana jako pokolenie, jako kategoria społeczna i jako grupa społeczno-zawodowa”⁵¹. Wszystko zależy od miejsca jakie w społeczeństwie zajmują ludzie starsi w danym momencie swej egzystencji. „Socjologowie rezerwują dla siebie >>spojrzenie<< na starość jako na proces wycofywania się z ról społecznych, wychodzenia z absorbujących i odpowiedzialnych sfer aktywności społecznej do bardziej pasywnych form życia”⁵². W związku z tym, za moment, w którym człowiek wkracza w wiek starczy, uważa się przejście na emeryturę. Następuje wtedy „wycofywanie się z ról stanowiących w istotny sposób o pozycji społecznej”⁵³. Takie podejście w przypadku społeczeństwa Polskiego może okazać się niezwykle mylące, różni się bowiem w zależności od płci. Wiek ten stanowi sześćdziesiąt lat w przypadku kobiet i sześćdziesiąt pięć lat w przypadku mężczyzn. Co więcej, w pozostałych krajach Europy wiek emerytalny waha się pomiędzy pięćdziesiątym piątym, a sześćdziesiątym siódmym rokiem życia. Dlatego trudno na tej podstawie jednoznacznie ustalić granicę wieku, po przekroczeniu której człowiek zaczyna być zaliczany do grupy osób starszych. Co więcej, nie każdy członek społeczeństwa pozostaje aktywny zawodowo. Nadal wiele kobiet poświęca się opiece nad dziećmi, pozostając w domu. Nie są one zainteresowane karierą zawodową. Autorka książki dotyczącej okresu starości, podkreśla, że „biorąc pod uwagę liczbę młodych niepracujących kobiet, przejście na emeryturę nie jest jednoznaczne z wrzuceniem do określonej grupy wiekowej”⁵⁴. Poprzez to teoria utożsamiająca moment przejścia na emeryturę z początkiem starości nie sprawdza się. Dlatego dokonuje się prób wyodrębnienia innego społecznego wyznacznika, ułatwiającego definiowanie ostatniej

⁵⁰ A. Łukomska, J. Wachowska, *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska”, 1/2008, s. 53.

⁵¹ A. Kotlarska-Michalska, *Starość w aspekcie socjologicznym*, „Roczniki socjologii rodziny”, 12/2000, s. 148.

⁵² Tamże, s. 149.

⁵³ Tamże, s. 150.

⁵⁴ S. de Beauvoir, op. cit., s. 297.

fazy ludzkiego życia. W wyniku tego: „niektóre systemy ubezpieczeń zakładają, że starość jest tożsama z inwalidztwem, a emerytura to pomoc przyznawana najbardziej potrzebującym”⁵⁵. Oznacza to, że miano starszych otrzymywać powinny osoby, które utraciły zdolność do pracy. Tego typu dedukcja zbliża społeczne i biologiczne aspekty starzenia się. Choć, co watro podkreślić, z socjologicznego punktu widzenia - najczęściej jednak podaje się definicje łączącą starość z wiekiem emerytalnym.

Poza tym, należy pamiętać, iż „faktem jest, że na całym świecie wiek ten zaczyna być wydłużany, przyczyną tego jest ogromny przyrost demograficzny ludzi w podeszłym wieku i zarazem niepokojąco niski przyrost naturalny”⁵⁶. Społeczeństwo europejskie starzeje się. Ludzie na ogół żyją dłużej niż w poprzednich wiekach. Wiąże się to również z tym, że coraz dłużej zachowują swoją młodość. Dlatego powracając do wcześniej poruszonego wątku i opierając się na spostrzeżeniach badaczki z zakresu pedagogiki i historii wychowania - Agnieszki Majewskiej-Kafarowskiej – dodać pozostaje, że „otrzymanie dowodu osobistego nie czyni nas ludźmi odpowiedzialnymi za siebie i innych, zaradnymi, gotowymi korzystać ze swojej autonomii w taki sposób, który nie kłóci się z ogólnie rozumianym dobrem i porządkiem społecznym. Podobnie jak odbiór pierwszej emerytury nie czyni nas starymi. To znaczy, że nie wszyscy osiemnastolatki czują się dorośli, podobnie jak nie wszyscy sześćdziesięcioletki czują się seniorami”⁵⁷. Podobnie, w kontekście prowadzonych przeze mnie badań, nie każdy człowiek zaliczany z punktu socjologii do grona osób starszych miewa problemy w aspekcie swej seksualności. Jak już wspominałam, wiek emerytalny nie został nadal ujednoczony (można wliczyć w to także pracowników służb mundurowych, którzy przechodzą na emeryturę stosunkowo wcześniej). Wiąże się to z różnorodnością pokoleniową wśród osób zaliczanych przez socjologów do grona starszych. Wiadomo przy tym, że „kolejne pokolenia ludzi mają coraz mniejsze opory w związku z mówieniem o własnej seksualności”⁵⁸. Z drugiej strony jednak, społeczny odbiór epatowanych przez osoby starsze zachowań nacechowanych seksualnie czy przekazów związanych z seksualnością ludzi starszych, bywa pejoratywny. Aktywność seksualna przypisywana jest zazwyczaj wyłącznie

⁵⁵ Tamże, s. 256-257.

⁵⁶ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielska, *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006, s.46.

⁵⁷ A. Majewska-Kafarowska, *Marzenia w przestrzeni życiowej seniorów – konteksty, znaczenia*, „Edukacja Dorosłych”, red. E. Skibińskiej, 1/2012, s. 45-46.

⁵⁸ I. Stankowska, op. cit.

osobom „młodym i pięknym”. Jak twierdzi psycholog Izabela Stankowska: „Stąd, między innymi, seniorzy skłonni są do podświadomego tłumienia swoich pragnień erotycznych, tylko po to, by uniknąć sytuacji konfliktowych z otoczeniem np. z własnymi dziećmi lub by nie odczuwać poczucia nieuzasadnionej winy”⁵⁹. Ponadto, bywa że realizują wspomniane pragnienia erotyczne, ale nie obnoszą się z tym. Wanda Ponikiewska w napisanej przez siebie książce zwraca uwagę na sytuację, którą często dostrzega podczas swojej pracy seksuologa. Píše, że: „sprawy intymne ludzi w jesieni życia są często przez nich ukrywane, ponieważ nie chcą się oni ośmieszyć przed dziećmi i wnukami, że jeszcze im >>te rzeczy<< w głowie”⁶⁰.

Podczas porównawczego zestawienia teorii dotyczących okresu starości postanowiłam przyjąć za punkt odniesienia definicję podawaną przez Wojciecha Pedlicha, zgodnie z którą: „Starzenie się ma charakter zjawiska dynamicznego, przebiegającego w czasie. Starość (wiek starczy) jest to końcowy okres starzenia się. Starość jako okres życia jest pojęciem statycznym. Za początek starości przyjmuje się umownie 60 lub 65 rok życia”⁶¹. Podany przez tego badacza przedział wiekowy stanowi średnią lat sugerowanych we wcześniej omawianych teoriach. Co więcej, wpisuje się w wyniki badań przeprowadzonych w Europie w 2011 roku. Wynika z nich, że według Europejczyków starość rozpoczyna się pomiędzy 61,4 a 64,5 rokiem życia. Przy czym, zestawiając średnie lat uznawanych przez Europejczyków za początek starości, można zauważyć, że „w Europie skrajnie wysoka okazała się średnia w Holandii, gdzie wyniosła 70,4 lat, a skrajnie niska na Słowacji 57,7 lat”⁶². Przytaczany przedział wiekowy może posłużyć jedynie podczas uogólnionej próby usystematyzowania pojęć dotyczących okresu starzenia się. Jak już wspominałam powyżej, w kwestii aktywności seksualnej taki podział okazać się może nieadekwatny do danych rzeczywistych.

Warto zauważyć, że nie sposób jednoznacznie określić od kiedy zaczyna się starość. W każdej z omawianych tu dyscyplin naukowych inaczej definiowany jest jej początek. Co więcej, różnice występują również w obrębie wniosków formułowanych przez przedstawicieli poszczególnych dyscyplin. Wielość teorii dotyczących starości wiąże się z trudnościami w określeniu przybliżonej granicy wieku, po przekroczeniu

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ W. Ponikiewska, op.cit., s. 152.

⁶¹ W. Pędich, *Ludzie starzy*, Warszawa 1996, s. 7.

⁶² J. Osiecka-Chojnacka, *Spoleczne opinie o starości a wdrazanie idei aktywnego starzenia się*, „Studia BAS”, 2/2012, s.107.

której wkracza się w szeregi ludzi starych. W niejednorodny sposób ostatni etap ludzkiego życia postrzegany jest także przez przedstawicieli różnych narodowości. Dlatego starość wiązana jest z problematyką niewyraźności.

Wiek kulturowy – definicja pojęcia

„Ze wszystkich współczesnych zjawisk najbardziej niepodważalnym, najwyraźniej postępującym procesem, najłatwiejszym do przewidzenia z dużym wyprzedzeniem i być może najcięższym w skutkach, jest starzenie się społeczeństwa.”

Simone de Beauvoir, *Starość*

W pracy zakładam istnienie zjawiska wieku kulturowego. W poszczególnych kręgach kulturowych występują niepisane normy określające zadania, zachowania odpowiednie lub nie dla osób przynależących do danych grup wiekowych. Na ich podstawie określa się role społeczne, które każdy z nas powinien przyjmować na następujących po sobie etapach życia. Wiąże się to także z oczekiwaniami jednostek względem siebie. Inne zachowania są uznawane za właściwe w wykonaniu osoby starszej, a inne w postępowaniu nastolatka. Istotnym pozostaje jednak fakt, że owe zmiany są nierozzerwalnie powiązane z kontekstem kulturowym, będącym następstwem wychowania, obyczajów, tradycji, religii.

Po przedstawieniu definicji starości (dokonanym w poprzednim rozdziale), warto zastanowić się nad sposobem postrzegania tego okresu z punktu widzenia kulturoznawstwa. Aspekty biologiczne, psychologiczne i socjologiczne stanowią bowiem wyłącznie część ludzkiego życia. Duży wpływ na to, jak jesteśmy postrzegani na konkretnych etapach swojego życia mają przekazy kulturowe. Bycie seniorem lub młodzieńcem nie jest wyłącznie tożsame z określonymi uwarunkowaniami biologicznymi. Należy podkreślić, że wiek jednostki można postrzegać jako „rodzaj

informacji, na podstawie której ludzie tworzą sądy i podejmują zachowania w społecznych interakcjach (...). To ludzie konstruują rzeczywistość na podstawie wcześniejszych doświadczeń, a tzw. obiektywna rzeczywistość nie istnieje⁶³. Punkt widzenia zależy od rasy, płci, statusu społecznego, czasu, miejsca, kręgu kulturowego, w których funkcjonujemy.

Z upływem lat, pod wpływem rozwoju medycyny, technologii, ogólnego pojęcia wiedzy o świecie, zmieniają się style codziennego funkcjonowania, poglądy, priorytety. Autorka pracy *Wybrane problemy osób starszych* Agnieszka Nowicka zauważa: „jeszcze w połowie XX wieku dość rozpowszechniony był pogląd, że starość jest mniej wartościowym, niż wcześniejsze, okresem życia ze względu na pogłębiający się deficyt sił witalnych człowieka i jego degradację biologiczną. Natomiast na przełomie XX i XXI wieku próbuje się nadać starości nowy wymiar, eksponując jej rangę związaną z różnymi aspektami wartościowego i satysfakcjonującego funkcjonowania jednostki w finalnej fazie życia⁶⁴. Nie określa się przy tym konkretnie, kiedy rozpoczyna się owa finalna faza życia. Może to mieć związek ze społeczno-kulturowym (w obrębie danego kręgu kulturowego), innym w konkretnych przypadkach momentem rozpoczynania się starości. Dlatego być może warto stworzyć definicję wieku kulturowego. W myśl tego pojęcia indywidualny początek starości zależałby od „warunków życia w aktualnym kontekście społeczno-kulturowym⁶⁵. Otaczająca nas rzeczywistość, wraz z przyjętymi przez grupę przekonaniami, ma duży wpływ na przyjęty przez poszczególnych ludzi sposób funkcjonowania. Kultura stanowi więc jedną z „substancji czynnych” w szeroko rozumianym procesie starzenia się. Margaret Perkinson i Samantha Solimeo sugerują, że rozważania dotyczące starości powinno się rozpoczynać od analizy kontekstu kulturowego – „przeniesienia kultury na pierwszy plan⁶⁶”.

Celem uzasadnienia powyższych dociekań (zanim przedstawię propozycję zdefiniowania wieku kulturowego), zastanowię się nad znaczeniem pojęcia kultury. W

⁶³ E. Mandal, *W kręgu gender*, Katowice 2007, s. 8.

⁶⁴ A. Nowicka, *Wybrane problemy osób starszych*, Kraków 2008, s. 11.

⁶⁵ R. Konieczna-Woźniak, „Odmłodzona” starość – implikacje podmiotowe i społeczne, „Studia Edukacyjne”, 21/2012, s. 250.

⁶⁶ M. A. Perkinson, S. L. Solimeo, *Aging in cultural context and as narrative process: conceptual foundations of the anthropology of aging as reflected in the works of Margaret Clark and Sharon Kaufman*, “The Gerontologist Advance Access published” 22/2013, <http://gerontologist.oxfordjournals.org/content/early/2013/11/18/geront.gnt128.full.pdf+html> (dostęp: 17.10.2016).

naukach humanistycznych i społecznych istnieje wiele różnych określeń owego terminu. Jednak na potrzeby zagadnień przeze mnie podejmowanych stosować będę definicję sformułowaną przez Jerzego Kmitę, który twierdził, że: „kulturę stanowią pewne systematycznie ugrupowane przekonania, i to przekonania, które – świadomie akceptowane lub (z reguły) milcząco respektowane przez jednostki ludzkie tworzące określoną społeczność – regulują powszechnie, w obrębie owej społeczności, sposób podejmowania przez nie obszernej klasy działań. Działania te składają się na pewną całość zwaną przez nas praktyką społeczną”⁶⁷. Należy przy tym podkreślić, że odrębne społeczności dysponują swoistymi dla siebie grupami przekonań. Co więcej, zgodnie z koncepcją Kmity, członkowie danego społeczeństwa świadomie i/lub nieświadomie kierują się przyjętymi normami i dyrektywami. Wynika z tego, że „kultura (...) jest świadomością społeczną”⁶⁸.

Powyższą definicję można rozpatrywać między innymi w kontekście przekonań dotyczących wieku. Wiadomo bowiem, że przedstawiciele poszczególnych grup kulturowych w odmienny sposób charakteryzują jednostki znajdujące się w różnych przedziałach wiekowych. Niejednolite przeświadczenia dominować będą podczas wymieniania cech przypisywanych młodości i tych kojarzonych ze starością. Dlatego rozpatrując periodyzację życia człowieka powinno się brać pod uwagę właśnie kulturowe aspekty środowiska, w którym dany człowiek egzystuje. Sposób w jaki myśli się o reprezentantach poszczególnych grup wiekowych jest powielany przez przedstawicieli wspólnoty kulturowej (zamieszkującej wspomniane powyżej środowisko). Co więcej, również jednostka sama siebie oraz swój wiek postrzega poprzez pryzmat kultury, w obrębie której funkcjonuje. Jak zauważa bowiem kulturoznawca Adam Kola: „zawsze przekonania poprzedzają nasze działania, warunkują nasze zachowania, które są możliwe tylko i wyłącznie w ramach określonej wspólnoty, w której są one podzielane”⁶⁹. Jeśli więc na przykład w danej kulturze panuje przeświadczenie, że starszej kobiecie nie przystoi ubierać się w „stylu dyskotekowym”, większość pań w jesieni wieku przystosuje się do owej obyczajności. Traktować to będą przy tym w kategoriach oczywistości nie wymagającej wyjaśnień, nie zastanawiając się nawet nad jej zasadnością. Należy

⁶⁷ G. Banaszak, J. Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994, s. 5.

⁶⁸ A. F. Kola, *Nieklasyczna komparatystyka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie”, 1-2/2008, s. 65.

⁶⁹ Tamże, s. 67.

pamiętać, że „żadne reguły kulturowe, zwłaszcza normy i dyrektywy komunikacyjne, które respektuje człowiek, związane z interesem osiągnięcia efektywności komunikacyjnej, nie mogą być wypełniane bez udziału jego świadomej woli, choć nie oznacza to od razu, że towarzyszyć im będzie refleksja krytyczna”⁷⁰. Dzięki temu funkcjonuje dostrzeżone i nazwane przeze mnie zjawisko wieku kulturowego. Biologiczne znaczenie wieku traci tu bowiem swe znaczenie. Przypisujemy sobie wzajemnie określone cechy bazując na kulturowym obrazie periodyzacji lat życia człowieka. W obrębie danej kultury powstają normy i dyrektywy komunikacyjne związane z wiekiem.

Z powyższego wynika, że „kultura reguluje wszelkie dziedziny i odmiany aktywności ludzkiej od czynności symbolicznych po techniczno-użytkowe”⁷¹. Ponadto, członkowie danych społeczeństw (przeważnie) zgodnie akceptują przekonania ustanawiające kulturę, stosują się do nich. Można zatem przyjąć, że wspomniane przez Kmitę normy i dyrektywy są przestrzegane na zasadzie niepisanej umowy społecznej. Sugerując się klasyfikacją opisywaną przez Barbarę Jelonek, można przypuszczać, że w kontekście kultury, realizowana jest tak zwana umowa dorozumiana, która „może wynikać z zachowań społecznych, lecz nie jest ona wyraźnie sformułowana, a to z tego powodu, że zdolność do zawierania wyraźnych umów pojawia się u jednostki dopiero długi czas po tym, jak jej zachowanie pokaże jej milczące przyzwolenie na otaczający ją bezpośrednio porządek”⁷². Już bowiem podczas socjalizacji pierwotnej mamy wpajane przekonania kulturowe. Dzieci wzorują się na najbliższych sobie osobach. Powielają ich zachowania, sposoby postępowania w konkretnych sytuacjach. Od nich dowiadują się, co jest właściwe, a co nie. Kreują swój „obraz rzeczywistości” na podstawie przyswajanych podczas procesu socjalizacji: poglądów, ideałów, wierzeń. Pomimo młodego wieku i „braku zdolności do zawierania umów” (w myśl przytaczanej definicji – umowy dorozumianej), stają się uczestnikami wspomnianej umowy społecznej.

⁷⁰ D. Angutek, *Relatywistyczny profil koncepcji kultury profesora Jerzego Kmity. Dyskusja wokół koncepcji kultury profesora Jerzego Kmity*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 4/2012, s. 406.

⁷¹ A. Pałubicka, *Opozycja dwóch postaw wobec świata a koncepcja kultury Jerzego Kmity*, „Filo–Sofija”, 12/2011, s. 145.

⁷² B. A. Jelonek, *Idea umowy społecznej*, „Acta Erasiana. Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią”, 6/2014, s. 14.

Szersze rozważania nad tego typu umową społeczną prowadził filozof David Gauthier. Według niego, kierowanie się przekonaniem akceptowanym na zasadzie umowy społecznej stanowi: „składnik głębokiej, osobowościowej struktury współczesnego >>człowieka Zachodu<<, a więc struktury leżącej u podstaw jego myślenia o samym sobie, społeczeństwie, państwie, moralności i prawie”⁷³. Potwierdza to, wspomniane tu wielokrotnie stanowisko, zgodnie z którym przyswajamy i powielamy pewne przekonania, co wiąże nas niejako z pozostałymi, postępującymi w ten sposób członkami społeczeństwa. Nie tylko współtworzymy kulturę, ale także jesteśmy jej częścią, stanowimy ją. Istotnym aspektem teorii Gauthiera jest także przypisywanie idei umowy społecznej do zachodniego kręgu kulturowego. „Jego zdaniem w kulturze zachodniej umowa pełni rolę eksplanacyjną, legitymizującą i motywującą, lokując się w sferze uzasadnienia, racjonalizacji”⁷⁴. Dzięki jej istnieniu członkowie społeczeństwa są przeświadczeni o zasadności swoich decyzji, poczynań. Teoria Gauthiera może także okazać się pomocna podczas interpretacji dzieł literackich, należących do dorobku pisarzy z zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. W dalszej części pracy dokonuję ich analizy, zwracając uwagę między innymi na wiek kulturowy bohaterów wybranych powieści.

Istnieje również wiele innych teorii na temat kultury. W poruszonym tu kontekście, interesujący wydaje się także punkt widzenia konstruktystów, według których, „kultura to jest to, co widzimy, gdy nie widzimy. Człowiek może bowiem działać tylko na bazie opisów, czyli w ramach pewnej nabytej wiedzy, oczywistych dla niego odróżnień. Są one oczywiste, bo tożsame z kulturą, w której żyje”⁷⁵. Podczas obserwacji zjawisk kulturowych człowiek nieświadomie używa sformułowań opartych na nabytych przekonaniach, wartościach. Stosuje się do nich także podczas interpretacji wcześniej powstałych opisów rzeczywistości. Patrzy na świat niejako przez pryzmat kulturowych uwarunkowań. Z drugiej strony jednak, nie należy rozpatrywać ludzkich zachowań wyłącznie w kategoriach bierności. Zgodnie z teoriami konstruktystów⁷⁶, człowiek

⁷³ M. Chmielewski, *Umowa społeczna jako ideologia, Davida Gauthiera kontraktualizm moralny*, https://wpia.uni.lodz.pl/cms/pliki_upload/12Chmielinski2.pdf (dostęp: 13.04.2016).

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ A. Skrendo, *Tożsamość w perspektywie konstrukttywizmu*, „Teksty Drugie”, 1-2/2004, s. 68.

⁷⁶ Ważnym jest tu stanowisko radykalnego konstruktysty, Ernsta von Glasersfelda, który w 1995 roku sformułował główne (jego zdaniem) zasady konstrukttywizmu. Pisał o aktywności podmiotu, który „buduje” wiedzę o świecie. Podkreślał przy tym, że myśląca jednostka nigdy nie pozostaje bierna, co oznacza, że nie przyjmuje pasywnie wspomnianej tu wiedzy. Ta natomiast (wiedza) nie będzie reprezentować świata (E. von Glasersfeld, *Die Wurzeln des ‘Radikalen’ Konstruktivismus*, (w:) *Die Wirklichkeit des Konstruktivismus. Zur Auseinandersetzung um ein neues Paradigma*, red. H. Fischer,

poprzez doświadczenia konstruuje obraz świata. Na podstawie doświadczeń kreuje własną wizję rzeczywistości w której żyje. Jest ona jednak zależna od wpływających na naszą samoświadomość czynników zewnętrznych. Jak zauważa Andrzej Skrendo: „konstruowanie rzeczywistości w umyśle to proces społeczny i historyczny, zawsze przebiega w pewnej określonej zbiorowości i w jakiejś określonej kulturze”⁷⁷.

Pojęcie wieku kulturowego można więc rozpatrywać także w kontekście teorii konstruktywistycznych. Człowiek egzystując w konkretnym kręgu kulturowym, przynależąc do określonej zbiorowości, konstruuje swój ogląd rzeczywistości poprzez przyjmowanie i interpretowanie doświadczanych – przyswajanych na co dzień przekazów kulturowych. Na tej zasadzie również kreuje swój pogląd na temat poszczególnych kategorii wiekowych. Dzieje się tak, gdyż „kultura reprodukuje raz znalezione rozwiązania i wzory zachowań poprzez rytę, święta, opowieści etc., a tym samym zapewnia tożsamość nie tylko jednostce, ale i całemu społeczeństwu”⁷⁸. Ponadto, co ważne, w ujęciu konstruktywizmu „także i czas jest czymś konstruowanym, rozumianym jako przestrzeń rozciągająca się między dwoma zdarzeniami”⁷⁹. W kontekście wieku kulturowego czas będzie stanowił konstruowaną przestrzeń, której początku należy upatrywać w narodzinach jednostki, końca zaś w momencie jej śmierci. Zmienia się przy tym wraz z przeobrażeniami zachodzącymi w mentalności i fizjologii danej jednostki.

Ważnym aspektem wieku kulturowego jest powiązany z upływem czasu podział ludzkiego życia na pewne stadia. Jak zauważa kulturoznawczyni Anna Gomóła: „w wielu kulturach świata istnieje przekonanie o etapowości życia ludzkiego, co więcej – etapowość owa wyznaczana i podkreślana jest odpowiednimi rytuałami przejścia”⁸⁰. Konstruując upływający wciąż czas, systematyzujemy nasze życie. Wpisujemy je w pewien, podzielony (zazwyczaj) na trzy części-etapy, schemat⁸¹. Każdemu z trzech

Heidelberg 1995, s. 96). Istotnym w kontekście moich przemyśleń jest także stanowisko Andrzeja Zybertowicza, zgodnie z którym: „Według KMP (konstruktywistyczny model poznania – E.S.-P.) wiedza powstaje w obszarze relacji międzyludzkich; jest produktem serii interakcji społecznych (...) KMP podkreśla, że świat poza-kulturowy, poza –społeczny odgrywa niewielką (w niektórych wersjach konstruktywizmu wręcz żadną) rolę w procesie konstrukcji wiedzy” (A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995, s. 60).

⁷⁷ A. Skrendo, op. cit., s. 72.

⁷⁸ Tamże, s. 73.

⁷⁹ Tamże, s. 72-73.

⁸⁰ A. Gomóła, *Starość: kategoria naukowa czy wyobrażenie kulturowe?*, (w:) *Starość jako wyobrażenie kulturowe*, red. A. Gomóły, M. Rygielskiej, Katowice 2013, s. 20.

⁸¹ Wspomniany schemat wpisuje się w wyżej opisywane teorie, gdyż jest konstruowany społecznie.

odcinków schematu przypisujemy przy tym inne, charakterystyczne dla danego etapu życia, cechy. Istotną rolę odgrywają w tym również wspomniane „rytuały przejścia”. Dzięki nim łatwiej jest określić moment, w którym poszczególne jednostki „przechodzą” z jednego etapu egzystencji na drugi⁸². Życie ludzkie rozpoczyna się z chwilą narodzin, które równoznaczne są z wkroczeniem w pierwszą część wspomnianego schematu. Druga faza wiązana jest z momentem wkroczenia w dorosłość. W kulturze polskiej można za zachodzący tu „rytuał przejścia” uznać chociażby uroczyste świętowanie osiemnastych urodzin. Z zakończeniem etapu dzieciństwa kulturowo kojarzone są także obrzędy weselne. Świadczyć może o tym analiza treści życzeń, które są składane nowożeńcom najczęściej. Powtarzana jest wtedy formuła: „wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia”. Przy czym ową „nową drogę życia” utożsamiać można z kolejnym jego (życia) etapem. Sprawdza się to jednak wyłącznie, gdy wspomniane życzenia kierowane są do młodych ludzi, którzy pobierają się po raz pierwszy. W czasach współczesnych bywa bowiem, że ludzie wkraczą w związki małżeńskie wielokrotnie. Często też decydują się na sformalizowanie związku dopiero w wieku dojrzałym.

Najtrudniej jednak jednoznacznie określić „rytuał przejścia” towarzyszący wkroczeniu w wiek starczy. Okazuje się bowiem, że dana osoba nie musi własnowolnie i świadomie uczestniczyć we wchodzeniu w ostatni etap swojego życia. Zaliczenie jej do grona osób starszych następuje niejako niezależnie od niej. Kluczową rolę mogą odgrywać tu narodziny wnucząt. Wiąże się to ze zmianą sposobu zwracania się do rzeczonyj jednostki. Wraz z wdrożeniem do form odnoszenia się do danej osoby, określeń babcia-dziadek, zmienić może się wyobrażenie o niej. Z badań wynika bowiem, że wyrazy: babcia, dziadek, traktowane bywają jako synonimy słowa: starzec⁸³. Stanowić to może również asumpt do postrzegania, przez daną jednostkę, siebie jako osoby starej. Należy jednak zaznaczyć, że „społeczności osób starszych” nie należy badać w kategorii monolitu. Współcześnie bowiem pojawienie się wnucząt, zostanie babcią/dziadkiem nie w każdym przypadku oznacza przekroczenie progu starości. Obserwujemy wydłużanie

⁸² Już podczas analizy opisów egzystencji ludów pierwotnych dostrzec można występowanie owego zjawiska. „Rytuał przejścia” wiązał się najczęściej z tak zwaną inicjacją. Jak podaje Simone de Beauvoir, jeden z przykładów stanowić mogą Tajowie, gdyż „dzielą życie ludzkie na cztery okresy; przejście między nimi wyznacza obrzęd religijny zwany Pai. Żeby wkroczyć w czwarty etap, trzeba, gdy tylko odchowają się dzieci, urządzić wielkie Pai. Jest to długa ceremonia z towarzyszącymi śpiewami, tańcami, zabawami, procesjami i składaniem ofiar” (S. de Beauvoir, op. cit., s. 82).

⁸³ M. Marcjanik, *Językowy obraz osoby starej*, (w:) *O sposobach mówienia o starości*, red. B. Szatur-Jaworskiej, Warszawa 2014, s. 15.

się wieku emerytalnego. Dziadkowie i babcie nie zawsze dysponują czasem, który mogliby (ale nie muszą) przeznaczyć na przykład na opiekę nad wnukami. Zazwyczaj nie przypisuje się im współcześnie wyłącznie roli staruszków pomagających swym dzieciom w opiece nad ich potomstwem. Czas wolny mogą przeznaczyć na dowolną, wybraną przez siebie aktywność. Takie osoby dłużej pozostają niezależne. Z drugiej strony jednak, nie sposób zapomnieć o społecznościach wiejskich, gdzie często utrzymywany jest model rodziny wielopokoleniowej, w której kolejne pokolenia „zajmują miejsce” poprzednich. Oznacza to, że osoby w przedziale wiekowym 20-30 lat przejmują prace w gospodarstwie rolnym. Tymczasem osoby starsze, które przekazują gospodarstwa swym potomkom, zazwyczaj zaczynają stanowić pieczę nad ich dziećmi. Dlatego w takich środowiskach zaobserwować można opisywany tu rodzaj rytuału przejścia.

Innymi obrzędami, które przypominać będą o procesie starzenia się, są pogrzeby rówieśników – tych, o których mówi się: „miał już swoje lata”, „swoje już przeżył”. Udział w tego typu obrzędach skłaniać może do refleksji, gdyż żałobnicy uświadamiają sobie wtedy, jak niedoskonały jest ludzki organizm i jak „krucho” życie. Toteż współcześnie rzadko porusza się zagadnienia związane ze śmiertelnością. Jak zauważa Grzegorz Kazberuk: „niehigieniczność śmierci w społeczeństwach zachodnich skutkuje zażenowaniem nie tylko samą tematyką zjawiska umierania, ale już sama starość staje się czymś obscenicznym”⁸⁴. Dlatego unika się mówienia o śmierci i o starości, chociaż oba te zjawiska wiążą się nieodzownie z ostatnim etapem ludzkiej egzystencji⁸⁵. Biorąc pod uwagę społeczną tendencję do odsuwania od siebie myśli dotyczących starości, można więc stwierdzić również za Simone de Beauvoir, że „moment, w którym zaczyna się starość, jest słabo określony i zależy od epoki i miejsca. (Jednak – E.S.-P.) nigdzie nie spotyka się rytuału przejścia zatwierdzającego ten nowy status społeczny”⁸⁶.

Jak zauważa kulturoznawczyni Małgorzata Krzysztofik: „pomimo, że każdy człowiek dożywający sędziwego wieku przechodzi przez podobne we wszystkich kulturach etapy życia (dzieciństwo, (...) wiek dojrzały, starość), zarówno długość tych etapów, ich jakość oraz waloryzacja warunkowane są kulturowo”⁸⁷. Wszystko zależy od

⁸⁴ G. Kazberuk, *Umarłych pogrzebać...*, (w:) *W drodze do brzegu życia*, red. E. Krajewska-Kułak, C. Łukaszuk, Białystok 2009, s. 83.

⁸⁵ Tematykę śmierci i strachu przed nią poruszam szerzej w rozdziale dotyczącym zjawiska ageizmu.

⁸⁶ S. de Beauvoir, op. cit., s. 6.

⁸⁷ M. Krzysztofik, *Czas życia jako paradygmat kultury – starość. Stanisław Kołakowski Wiek ludzki (1584) i Jan Protasowicz Konterfet człowieka starego (1597)*, „Ruch Literacki”, 6/2012, s. 679.

tę, jakie wartości przypisywane są przez przedstawicieli danej kultury do konkretnego etapu życia ludzkiego, jak charakteryzowane są osoby będące w danym wieku. Pozostając przy opisie starości, można zilustrować przytoczone słowa na podstawie porównania ról przypisywanych osobom starszym w kulturze indyjskiej i w kulturze zachodnioeuropejskiej. Jak podaje Urszula Lehr: „w Indiach porzucanie sterców (dotyczy to najniższych kast, często ludności koczującej) nie jest wyłącznie elementem opowieści, ale faktem. W 2 połowie XX wieku na terenie południowego Radżastanu, przy granicy Gudżaratu i Maharasztry, grupa wędrujących kowali, opuszczając dotychczasowe miejsce pobytu pozostawiła w nim starego człowieka”⁸⁸. Przy czym badaczka sugeruje, że na terytorium Indii nadal odnotowywane są takie zdarzenia, a starość traktowana jest pejoratywnie. Tymczasem w kręgu kultury zachodnioeuropejskiej dostrzegamy, że czym innym była starość naszych dziadków, a czym innym jest ona dziś. Z moich spostrzeżeń wynika, że zmienia się model funkcjonowania ludzi w wieku starym. Kobiety nie są już tylko gospodyniami domowymi, stają się pewniejsze siebie. Ponadto, sprzedawcy i producenci zauważyli, że jest to ważna grupa konsumentów, która posiadając odpowiednie środki finansowe, może kupować, to czego potrzebuje. Emeryci „wykazują chęć uzupełniania wyposażenia swego mieszkania, chętnie sięgają po odtwarzacze mp3, DVD, zmywarki do naczyń, telefony komórkowe, itd.”⁸⁹ – korzystają z rozwoju technologii. Trudno przy tym jednoznacznie określić granice wieku, po przekroczeniu której dana osoba zaczyna być określana mianem człowieka starszego.

Ważną rolę w przechodzeniu przez kolejne etapy życia przypisać można również budowaniu ludzkiej tożsamości. Kategoria tożsamości jest istotna, gdyż proces starzenia i budowania tożsamości jednostki się ze sobą łączą. Czym jednak jest owa tożsamość? Pojęcia tego współcześnie używa się dość często, zyskało popularność z nastaniem ponowoczesności. Wydaje się jednak, że przypisywane mu znaczenia dopasowywane są do nowo odkrywanych kategorii. Tymczasem w odniesieniu do jednostki jest to świadomość siebie, czy inaczej bycie „tą osobą, za którą się podaje”⁹⁰. Natomiast w stosunku do społeczności jest to: uświadomienie sobie cech łączących jednostkę z ową społecznością i poczucie jedności z jej członkami. Wnioskować należy przy tym, że świadomość siebie można zyskać dzięki koegzystencji z innymi jednostkami.

⁸⁸ U. Lehr, *Oblicza Starości*, „Etnografia Polska”, t. XLVII, 2003, s. 91-92.

⁸⁹ J. Papiernik, *Emeryt - ważny konsument* – <http://www.fi.nanse.senior.pl/98,0,Emeryt-8211-wazny-konsument,3751.html> (dostęp: 23.11.2016).

⁹⁰ *Podręczny słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 1035.

Odczuwając zaś samoświadomość dostrzega się swe przymioty, przez co łatwiej dostrzec wspomniane powyżej (podczas definiowania kultury), cechy wspólne z pozostałymi członkami grupy społecznej, w której się funkcjonuje. Wytwarza się wtedy wspomniane poczucie jedności. Dlatego nie powinno się odrywać procesu jednostkowej budowy tożsamości od układu społecznego oraz kręgu kulturowego, w których owa tożsamość jest niejako „zanurzona”. Jak stwierdza bowiem kulturoznawca Tadeusz Paleczny: „pojęcie >>samości<< odnosi się do złożonego związku pomiędzy światem a świadomością jednostki, pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym, obiektywnym i subiektywnym, realnym i idealnym, materialnym i duchowym, naturą i kulturą”⁹¹. Nie sposób więc opisywać wieku człowieka i związanej z nim samoświadomości bez zwrócenia uwagi na kulturowe uwarunkowania. „Człowiek rodzi się jako istota biologiczna, dopiero pod wpływem kultury danego społeczeństwa staje się istotą społeczną”⁹². Jak wskazuje autor pracy *Przemoc i poznanie*, otaczająca nas i oddziałująca na nas rzeczywistość nie konstytuuje się wyłącznie z elementów „danych” przez naturę. Należy podkreślić, że „to, co postrzegamy jako rzeczywistość, konstytuowane (lub konstruowane) jest w ramach uregulowanych kulturowo praktyk społecznych, w tym poznawczych, a prawdziwość naszych przekonań zależy od kontekstu społecznego, w jakim one występują”⁹³. Na tej podstawie odróżnia się to, co zwierzęce – naturalne (niecywilizowane) od tego co ludzkie – kulturowe (uspołecznione).

Ten sam człowiek na każdym etapie swego życia odwołuje się do sytuacji kulturowej i społecznej. Tożsamość kreowana jest tu jako sposób „odzwierciedlenia świata w świadomości ludzkiej, interpretacji własnej kondycji, położenia i sensu egzystencji w kontekście związków z ludźmi i ich wytworami, rzeczami, pojęciami, ideami, wartościami”⁹⁴. Dlatego oprócz substancjonalnego oraz psychicznego wymiaru tożsamości wyróżnia się także tak zwaną tożsamość kulturową, czy społeczną. Co więcej, ta ostatnia umożliwia niejako spajanie wszystkich trzech wymiarów. Stanowi nie tylko jeden z rodzajów tożsamości, ale dzięki funkcji wiązania jednostki z wszystkim tym, co społeczne – grupowe, cywilizacyjne, staje się łącznikiem pomiędzy wewnętrznym ‘ja’ a światem zewnętrznym, otoczeniem. Należy bowiem zauważyć, że „tożsamość kulturowa to uporządkowany grupowo, na bazie wspólnych elementów dziedzictwa, tradycji,

⁹¹ T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008, s. 20.

⁹² A. Skuza, *Interakcje społeczne w procesie socjalizacji*, „Forum Pedagogiczne UKSW”, 1/2011, s. 227.

⁹³ A. Zybortowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 2000, s. 59.

⁹⁴ A. Skuza, op. cit., s. 227.

symboli, wartości i norm grupowych, rodzaj świadomości jednostek, upodabniający albo też odróżniający je od innych, usytuowanych w bliższej lub dalszej przestrzeni społecznej ludzi⁹⁵. Dzięki owej tożsamości jesteśmy tym kim jesteśmy. Jednostkowa świadomość zależy bowiem od miejsca i czasu, w których dany człowiek egzystuje. Na jej strukturę wpływ mają również osoby „otaczające” jednostkę, wchodzące z nią w interakcje.

Tożsamość człowieka jest zakorzeniona w kulturze, w której rozwija się i funkcjonuje. Pozostaje jednak kwestia wyglądu, który w powiązaniu z percepcją staje się środkiem przekazywania informacji o nas. Ludzkie ciało się starzeje – dostrzegamy to, nie możemy temu zapobiec, uchronić się przed tym procesem. Warto podkreślić, iż ulegające degradacji ciało również stanowi element kultury. Jest jej nieodłączną częścią. Jak zauważa Małgorzata Szpakowska: „nie tylko nasza cielesność wywiera wpływ na kształt kultury, ale również kultura, w jakiej żyjemy, może w sposób decydujący oddziaływać na nasze ciało”⁹⁶. Nie wystarczy bowiem zwracać uwagę na, wpływające często na ludzkie poczynania, popędy mające podstawy genitalne. Należy pamiętać, że ciało jest „pierwszym i najbardziej naturalnym narzędziem człowieka”⁹⁷. W różnych kręgach kulturowych, różni ludzie, w różny sposób posługują się owym narzędziem.

Powracając do kwestii starzenia się ludzkiego ciała, istotnym okazuje się stwierdzenie, że to właśnie za pośrednictwem kultury człowiek starszy mógł czuć się nieswojo we własnym ciele. Dzieje się tak chociażby dlatego, że zgodnie ze stosowaną powszechnie konotacją, przeciwstawieniu „piękny *versus* brzydki” odpowiada zazwyczaj przeciwstawienie „młody *versus* stary”. W ten sposób uwidaczniać się może „podatność na medialną apoteozę młodego, pięknego ciała oraz społecznego >>naznaczenia<< starości”⁹⁸. W dobie konsumpcjonizmu ciało, na powierzchni którego zaczynają być widoczne oznaki starości, należałoby „udoskonalić”. Jak docieka kulturoznawca Marcin Brocki: „ciało indywidualne przynależy teraz do świata chirurgii, radiologii, anestezjologii, a także do świata projektantów, przemysłowców i wszystkich tych, którzy związani są z obsługą sztucznego ciała, szczególnie wtedy, kiedy ciało naturalne się zestarzeje”⁹⁹. Okazuje się przy tym, że kultura „zawładnęła” również tym aspektem

⁹⁵ Tamże, s. 22.

⁹⁶ M. Szpakowska, *Wstęp: ciało w kulturze*, (w:) *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008, s. 6.

⁹⁷ M. Mauss, *Sposoby posługiwania się ciałem*, tłum. M. Król, (w:) *Socjologia i antropologia*, red. Marcel Mauss, Warszawa 1973, s. 543.

⁹⁸ G. Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*, Poznań-Gniezno 2016, s. 47.

⁹⁹ M. Brocki, *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2001, s. 172.

naszej egzystencji, naszą cielesnością. Własne ciała ubieramy (często za wszelką cenę) w uniformy szyte na miarę kultury, w której żyjemy. Ma to na celu między innymi podkreślenie lub zanegowanie (ubiór może odmładzać, przesadzony staje się śmieszny) naszego wieku. Starsze osoby nie ubierają się raczej podobnie jak nastolatki (choć nie stanowi to rygorystycznie przestrzeganej reguły), bo „to nie wypada”. Powstają nawet sklepy z artykułami dla seniorów, gdzie z pewnością nie znajdą oni aktualnie modnej garderoby czy bielizny uznawanej za seksowną. Autorka pracy *Erotyka sztucznych ciał* zauważa, że „przedmioty, takie jak: garderoba, bielizna, biżuteria oraz sposób ich noszenia, czy raczej >>noszenia się<<, służą utwierdzeniu binarnego porządku”¹⁰⁰. Literaturoznawczyni Grażyna Gajewska odnosi się tu do podziału na to co męskie i kobiece, jednak cytowane słowa można zastosować także w kontekście podziału na to co „odpowiednie” dla osoby młodej i to, co „właściwe” dla seniora. Kobieta z wyraźnymi oznakami starzenia się (liczne zmarszczki, siwe włosy, naczynia krwionośne widoczne pod cienką, przesuszoną skórą) ubrana w obuwie na wysokim obcasie, mini spódniczkę, bluzkę z mocno wykrojonym dekoltem jawić się będzie jako osoba nad wyraz odważna lub zostanie wyśmiana. Natomiast nastolatka ubrana w powłóczystrą spódnicę lub „nobliwą” garsonkę, może być postrzegana jako osoba chcąca wyglądać poważniej, na więcej lat niż ma w rzeczywistości.

Wiekowi kulturowego nie można utożsamiać z wiekiem biologicznym. Jak już wspominałam, nie każdy człowiek zaliczany z punktu widzenia biologów do grona osób starszych, powinien (zgodnie z paradygmatem kulturowym) w danym gronie się znajdować. Biologiczny proces starzenia się nie koreluje z takowym procesem w sensie kulturowym. „Wszystko to, co właściwe naturze na płaszczyźnie biologicznych rytmów i procesów ontogenezy (starzenie się, brzydota, utrata sił fizycznych i umysłowych, niedołęstwo), (...) na przestrzeni wieków nie zmienia się, ponieważ stanowi cechę stałą. Natomiast kultura nadaje stosowną wartość określonym etapom ludzkiego istnienia”¹⁰¹. Osoba, która z biologicznego punktu widzenia, w wieku czterdziestu lat będzie już zaliczana do grona osób starszych, w perspektywie kulturowej może pozostawać nadal w grupie osób młodych. Jak słusznie zauważa Margaret Morganroth Gullette: „starzenia się nie należy klasyfikować wyłącznie do procesów biologicznych, stanowi ono również

¹⁰⁰ G. Gajewska, op. cit., s. 34-35.

¹⁰¹ M. Krzysztofik, op. cit. s. 696.

fakt kulturowy”¹⁰². Autorka odwołuje się tu do feministycznych badań nad wiekiem, których przedstawicielką jest między innymi Simon de Beauvoir – autorka książki zatytułowanej *Starość*. Badaczka, opisując ostatnie lata ludzkiego życia, niewiele pisze o biologicznych aspektach starzenia się. Uwagę skupia na *par excellence* społeczno-kulturowych przejawach owego procesu¹⁰³. Zauważyć należy bowiem (jak już wspominałam), że w sensie biologicznym nie ulega dezaktualizacji tradycyjna koncepcja rozwoju, „która starości przypisywała (przypisuje – E.S.-P.) postępujący regres”¹⁰⁴. Jednak, jak dostrzegamy współcześnie, nie powinno się kategorycznie przeciwstawiać sobie takich pojęć jak: starość i postęp. Dziś, życie członków społeczeństwa (niezależnie od ich wieku) wiąże się z ciągłymi zmianami. Również ludzie starsi, coraz częściej starają się śledzić owe przemiany, podążać za nimi. Umożliwia im to funkcjonowanie w społeczeństwie konsumpcyjnym. Wraz z postępem technologicznym, zmieniło się postrzeganie osób należących do poszczególnych grup wiekowych. Starość dzisiejszych seniorów może być całkiem inna niż późne lata życia ich protoplastów. Nie mogą więc całkowicie wzorować się na zapamiętanym przez siebie postępowaniu rodziców. W ich mentalności może dokonać się więc postęp korelujący z zachodzącymi przemianami społeczno-kulturowymi. Potwierdza to również postawioną wcześniej tezę o konieczności rozdzielania aspektów kulturowych oraz biologicznych. Z punktu widzenia biologów starość wspomnianych powyżej seniorów i ich przodków przebiegała tak samo. Nie należy natomiast określać kategorycznych granic wieku kulturowego. Gdzie przyporządkowalibyśmy wtedy osoby, które z perspektywy biologicznej zaliczane są do grona osób starych, a ich codzienne postępowanie wskazuje na akceptację i propagowanie kultury młodości? Problem ten zauważa literaturoznawczyni Małgorzata Rutowska, która dostrzega niedogodności, z którym przyszło się zmagać osobom starszym w kulturze skupionej na młodości. Badaczka pisze, że „być może seniorzy czują się rozdarci między swoimi ograniczeniami a chęcią dotrzymania kroku panującym trendom i niepoddania się marginalizacji wynikającej z wieku, a zatem w ten sposób spełniają do jakiegoś

¹⁰² M. Morganroth Gullette, *Age studies and gender*, (w:) *Encyclopedia of feminist theories*, red. L. Code, New York 2000, s. 12.

¹⁰³ Jak stwierdza Simone de Beauvoir: „Cywilizacja (...) zawsze, choćby w minimalnym stopniu, neguje prawa natury i tym samym może głęboko zmienić sens starości” - S. de Beauvoir, op. cit., s. 47.

¹⁰⁴ M. Jankowska, *Próba stworzenia typologii ludzi starych na przykładzie osób korzystających z dziennych domów pomocy społecznej*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Psychologica 13/2009, s. 76.

stopnia wymogi kultury młodości i realizują jej założenia”¹⁰⁵. Nie biologia, a właśnie kultura staje się tu głównym dyrygentem ich działań.

Panujący w kulturze zachodnioeuropejskiej od końca XX wieku kult młodości jest wynikiem ludzkich marzeń „o wiecznej, pięknej i czystej młodości (rozumianej jako protest przeciwko brzydkiej dorosłości)”¹⁰⁶. Jego propagatorzy zapragnęli uwolnić się od narzucanych im konwenansów. Chcieli wyrazić siebie, swą indywidualność, a przy tym zrewolucjonizować społeczeństwo. Składało się ono według nich z osób, które „zamiast indywidualnych i niepowtarzalnych własnych twarzy posługiwały się sztapową, jednakową dla wszystkich, bezosobową, gładką maską”¹⁰⁷. Zależało im na doprowadzeniu do wyzwolenia, o czym świadczyły hasła typu: wolna miłość, zakaz zabraniań czegokolwiek, chwytaj dzień. Nie odpowiadały im kryteria moralne i normy, których przestrzegali dorośli – starsi członkowie społeczeństwa. Dlatego tak bronili swej młodości - wolności. Współcześnie jednak kult młodości przybrał karykaturalną formę. Pogoń za wieczną młodością doprowadziła do zachwiania wartości. Z perspektywy wieku kulturowego, pożądane jest wyłącznie „młodzieńcze piękno”. Trudno mówić o wieku starczym, skoro z łatwością można dostrzec społeczny „bunt przeciw starości, a wraz z nią - przeciw nieuchronnej przecież śmierci”¹⁰⁸.

Opisywane tu przemiany kulturowe doprowadziły także do zachwiania granic wyznaczających okres młodości. Ludzie młodzi (nie tylko iluzjonicznie) mogą mieć problemy z wyodrębnieniem norm i przekonań, którymi powinni się kierować. „Dorośli” próbują jak najdłużej zachować tak zwane przywileje młodości. Dlatego „kult (...) młodzieńczości, uprawiany zarówno przez samą młodzież, jak i jej rodziców, podważyl wszelkie dystanse wiekowe, ale też społeczne i obyczajowe”¹⁰⁹. Coraz częściej zauważamy, że dzieci, za obopólną zgodą, zwracają się do swoich rodziców po imieniu. Zmienia się sposób wychowywania – jest bardziej partnerski. Dorośli dzięki temu mogą poczuć się młodszy niż są w rzeczywistości. Choć na chwilę zapomnieć o dylemacie

¹⁰⁵ M. Rutowska, op. cit., s. 183.

¹⁰⁶ J. Mizińska, *Młodość a wartość starości*, (w:) *Jakości egzystencjalne wyzwaniem dla pedagogiki i edukacji*, red. S. Juszczyk, Katowice 2008, s. 114-115.

¹⁰⁷ Tamże, s. 113.

¹⁰⁸ Tamże, s. 115.

¹⁰⁹ Tamże, s. 116.

związanym z tym, że „upływ czasu nie oznacza dla nich przybliżania się przyszłości, ale oddalanie się młodości”¹¹⁰.

Podane powyżej przykłady przedstawiają nie tylko kulturową manipulację ludzkim ciałem, ale także przyjęte normy społeczno-kulturowe, stanowiące nieformalne wymogi stosowane względem osób przynależących do danych kategorii wiekowych. Dzięki nim powstają „scenariusze zachowań” właściwych w danej sytuacji, w danym momencie. Przykładem respektowania tego typu nakazu jest ustępowanie (w publicznych środkach transportu) miejsca osobom starszym. Traktuje się to jako przejaw wyrażania szacunku wobec starszych. Jednak nieformalne zakazy i nakazy dotyczą również seniorów. Nie sposób nie zauważyć, iż „oczekuje się od starców, że dostosują się do własnego wizerunku społecznego. Narzuca się im wymagania co do sposobu ubierania się i zachowania”¹¹¹. Wiele osób nadal szokuje wszelkie, podejmowane przez osoby starsze, próby „podążania” za współczesnymi trendami (o których już tu wspominałam: wycieczki zagraniczne, telefony komórkowe itp.). Wszelkie próby walki ze stereotypami dotyczącymi starości mogą wywoływać sprzeciw u osób, które za wszelką cenę starają się zachowywać przekazywane od pokoleń przekonania dotyczące wieku (wspominałam powyżej o seniorach żyjących na wsi i rodzinach wielopokoleniowych). Jednak nie stanowią one większości społeczeństwa. Należy tu bowiem podkreślić, że egzystowanie w czasach tak zwanej płynnej nowoczesności (charakteryzującej się ambiwalencją, niepewnością) nie sprzyja kreowaniu spójnych osądów.

W kulturoznawstwie, w odniesieniu do wieku starczego, często przytacza się teorię sformułowaną przez Margaret Mead. Badaczka dzieli kulturę na postfiguratywną, konfiguratywną i prefiguratywną, przy czym „zgodnie z obrazem kultury postfiguratywnej to starsza generacja jest projektantem systemu społeczno-kulturowego, norm, wartości, sankcji w danym społeczeństwie”¹¹². Ludzie starsi stanowią główne źródło autorytetu dla młodszych generacji. Są przy tym bardzo konserwatywni podczas podejmowania jakichkolwiek decyzji. Definicję tego typu kultury przytacza się podczas charakteryzowania tak zwanych społeczeństw kolektywnych, których żyjący w

¹¹⁰ S. de Beauvoir, *op. cit.*, s. 49.

¹¹¹ Tamże, s. 248.

¹¹² Ł. Pomiankiewicz, *Starość w obliczu ponowoczesności, czyli dlaczego odeszliśmy od kultury postfiguratywnej?*, (w:) *Wykluczenie społeczne wczoraj i dziś*, red. H. Grzesiak, M. Fryzy, K. Ratajczak, Poznań 2012, s. 113.

wielopokoleniowych rodzinach członkowie usiłują utrzymać jedność grupy, czerpiąc przy tym z doświadczeń starszego pokolenia. Natomiast z definicji kultury konfiguracywnej wynika, że „młodsze pokolenia uczą się wiedzy o tym jak żyć, wzorując się na zachowaniach i praktykach swoich rówieśników”¹¹³. Jednak dziś żyjemy w kulturze prefiguratywnej. Doba ponowoczesna i związana z nią postępująca globalizacja, sprawiły, że zapomina się o tradycjach, przekazywanych od pokoleń wartościach. Tak powstała kultura prefiguratywna, „w której młode pokolenie nastawione jest maksymalnie na przyszłość, odrzuca tradycyjne wartości (także wspólnotowe), a jedyne, co się liczy to indywidualny rozwój jednostki”¹¹⁴. Odrzuca się oparte na życiowych doświadczeniach rady głoszone przez ludzi starszych, uważając je często za przestarzałe prawidła. Doprowadzić to może do wywołania u nich poczucia wyobcowania, bezużyteczności społecznej. W codziennym rozumieniu termin »starzenie się« „zawiera pojęcie »spadku« lub »osłabienia«”¹¹⁵. Dlatego ludzie starsi, często świadomi swej pozycji w otaczającej ich kulturze, „najbardziej obawiają się niepełnosprawności, bólu i cierpienia, utraty samowystarczalności, sprawiania komuś kłopotu, uzależnienia od pomocy innych osób, spędzenia starości w domu pomocy społecznej, trudności w otrzymaniu pomocy oraz utraty równowagi psychicznej”¹¹⁶. Mead dostrzega jednak dla nich pewną szansę udziału w procesie rozwoju kultury. Stwierdza bowiem, że ów rozwój „zależać będzie od tego, czy uda się nawiązać dialog z młodym pokoleniem, i czy pokolenie to, mając możliwość działania wedle swej woli, potrafi prowadzić starszych w stronę nieznaną nam przyszłości. [...] Jedyne w bezpośrednim kontakcie z młodym pokoleniem, korzystającym ze swego źródła wiedzy na prawach wyłączności, uda nam się zbudować sensowną przyszłość. [...] musimy uczyć się wraz z młodymi, jaką drogę powinniśmy wybrać w przyszłości”¹¹⁷. Taka współpraca międzypokoleniowa mogłaby okazać się korzystną dla każdej ze stron. Młodzi korzystaliby z doświadczenia starszych, z ich wsparcia. Natomiast seniorzy nie czuliby się społecznie marginalizowani.

¹¹³ Tamże, s. 114.

¹¹⁴ Tamże, s. 116.

¹¹⁵ J. Trempała, L. Zając-Lamparska, op. cit., s. 449.

¹¹⁶ A. Kotlarska-Michalska, op. cit., s. 156.

¹¹⁷ M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Warszawa 1978, s. 143.

Z powyższego usystematyzowania pojęcia „kultura” po raz kolejny dowiadujemy się, że jesteśmy jej częścią¹¹⁸, przez co wiemy co dla danego wieku jest właściwe. Wiek kulturowy zależny jest od rozwoju społeczno-kulturowego. Inaczej opisywano starość w starożytności, inaczej odnoszono się do niej w okresie renesansu¹¹⁹, inaczej też charakteryzuje się ją współcześnie. Co więcej, należy wziąć pod uwagę również fakt, że „podobnie jak w przypadku płci niepodobna mówić po prostu o wieku, gdyż zawsze trzeba także uwzględnić takie kwestie, jak przynależność klasowa, płeć, rasa, narodowość oraz wszystkie inne kulturowe zmienne, które są istotne w danym przypadku”¹²⁰. Analizując funkcjonowanie grup społecznych, które charakteryzowane są poprzez pryzmat owych, szczególnych dla każdej z nich zmiennych, zauważymy istnienie obowiązujących wzorców młodości i starości. Przy czym, w każdym kręgu kulturowym takowe występują. Wszelkie przekazy, które do nas docierają, zawierają ukryte pod płaszczem codzienności informacje dotyczące modelowego wizerunku młodości oraz starości. Wiek kulturowy wymyka się przy tym wszelkim ramom czasowym. Nie sposób określić go jednoznacznie, tak jak w przypadku wieku biologicznego. Składają się na niego różne przekonania dotyczące periodyzacji życia ludzkiego. Stanowi dopełnienie naturalnych przemian dokonujących się w organizmie człowieka (zarówno tych zewnętrznych – widocznych, jak i tych wewnętrznych – przypisywanych starzeniu się). Pełni funkcję komunikacyjną, gdyż poprzez przyjęcie perspektywy wieku kulturowego

¹¹⁸ Podkreślanie tak oczywistego stwierdzenia może wydać się tu zabiegiem zbędnym, banalnym. Chcę jednak w ten sposób podkreślić zasadność nazwania zauważonego przeze mnie zjawiska jakim jest wiek kulturowy.

¹¹⁹ Skupiam się na współczesnej percepcji starości. Jednak z dostępnych opracowań wynika chociażby, że na przykład w starożytnym Rzymie „zgodnie z tradycją ludziom starym przysługiwał szacunek i cieszyli się prestiżem zarówno w rodzinie, jak i społeczeństwie. Wewnątrz rzymskich rodzin supremacja ludzi starych, zasadniczo mężczyzn, znajdowała oparcie przede wszystkim w (...) instytucji patria potestas (prawnej władzy ojca), która rozciągała się nad wszystkimi i wszystkim aż do śmierci owego ojca rodziny (pater familias)” (E. Bugaj, *O doświadczeniu starości w kulturze starożytnego Rzymu*, (w:) *Starość – wiek spełnienia*, red. W. Dziędużycki, J. Wrzesiński, Poznań 2006, s. 188-189). Natomiast Simone de Beauvoir przypomina, że „renesans wielbi piękno cielesne, a ciało kobiece jest wręcz wynoszone pod niebiosa. W rezultacie ułomność starości wydaje się jeszcze bardziej odrażająca. Jeszcze nigdy brzydota starej kobiety nie była przedstawiana w tak okrutny sposób” (S. de Beauvoir, op. cit., s. 166). Starość nie pasowała do kultu młodości i pięknego ciała. – podane przykłady stanowią jedynie o wybranych światopoglądach, na ich podstawie nie można uogólniać obrazu starości w poszczególnych epokach. Więcej informacji znajduje się w podanych tu pozycjach bibliograficznych, a także: G. Minois, *Historia starości. T. 1. Od antyku do renesansu*, tłum. K. Marczewska, Warszawa 1995; J.-P. Bois, *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytów*, tłum. K. Marczewska, Warszawa 1996.

¹²⁰ E. Baldwin, B. Longhurst, S. McCracken, M. Ogborn, G. Smith, *Wstęp do kulturoznawstwa*, Poznań 2007, s. 152.

możemy wyodrębnić normy i dyrektywy ułatwiające porozumiewanie się w obrębie danej kultury.

Seksualność, erotyzm, intymność – przenikanie się zjawisk

„Erotyzm jest aktywnością seksualną człowieka o tyle,
o ile różni się od seksualności zwierząt.
Aktywność seksualna człowieka niekoniecznie musi być erotyczna.
Staje się erotyczna, ilekroć przestaje być elementarną,
zwierzęcą seksualnością”
G. Bataille, *Erotyzm*, tłum. M. Ochab, Gdańsk, 1999, s. 31.

Jednym z kluczowych, rozpatrywanych w rozprawie, pojęć jest seksualność. W potocznym rozumieniu traktowana jest ona na równi z takimi zjawiskami jak: erotyzm czy intymność. Dlatego należy zaznaczyć, iż erotyzm oraz intymność stanowią dopełnienie seksualności. Czym jednak jest seksualność? Nie przyjęto jednolitej definicji tego terminu. Zaczęto go stosować w końcu XX wieku¹²¹. Zbigniew Lew-Starowicz podaje, że „w piśmiennictwie seksualność jest określana jako: aktywność seksualna, bycie seksualnym, wszelkie aspekty zachowań związanych z płcią i seksem, zasadniczy czynnik motywujący ludzi do nawiązywania relacji interpersonalnych, nadrzędne pojęcie obejmujące wszelkie procesy fizyczne i psychiczne związane ze sferą seksualną w jej wymiarze indywidualnym i społecznym”¹²². Cytowana definicja jest dość obszerna. Lew-Starowicz pojmuje seksualność wieloaspektowo. Nie można jednak zapominać o tym, że opisywanym tu pojęciem posługują się badacze wielu dziedzin, np. biologdy, kulturoznawcy, teolodzy, socjolodzy itd. Każdy z nich definiuje seksualność w kontekście reprezentowanej przez siebie dziedziny.

Jednym z pierwszych teoretyków, który podjął się skategoryzowania pojęcia seksualności był Michel Foucault. W pracy *Historia seksualności* trudno doszukać się jednoznacznej definicji opisywanego pojęcia. Poststrukturalista spostrzega jednak, że „seksualność to korelat powoli rozwijanej praktyki dyskursywnej *scientiam sexualis*”¹²³. Wiąże się to z nadaniem „ogromnemu, tradycyjnemu wymuszaniu wyznań o seksie form

¹²¹ Z. Lew-Starowicz, *Psychospołeczne podstawy seksualności*, (w:) *Podstawy seksuologii*, Warszawa 2010, s. 25. W Polsce tego pojęcia stosował między innymi Kazimierz Imieliński – pojawia się ono w publikacji z 1985 roku - K. Imieliński, *Seksuologia biologiczna*, Warszawa 1985; K. Imieliński, *Seksuologia. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1985; K. Imieliński, *Człowiek i seks*, Warszawa 1985.

¹²² Z. Lew-Starowicz, op. cit., s. 25.

¹²³ M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 66.

naukowych”¹²⁴. Punktem odniesienia jest seks, stosunek dwojga ludzi. Seksualność natomiast kojarzona jest z wszelkimi kwestiami łączonymi z seksem, nie tylko w sferze biologicznej, ale również społecznej, ekonomicznej, religijnej. W wyniku przemian społeczno-kulturowych wszelkie wyznania, rozmowy dotyczące seksu zostały wpisane w kręgi dyskursu. Tajemnice, które niegdyś „pozostawały w konfesjonale”, zostały uznane za interesujące materiały badawcze. Doprowadziło to do nastania kultury wyznania, co zgodnie z założeniami Foucaulta może okazać się dla społeczeństwa europejskiego zgubnym kierunkiem. Wykreowana bowiem w ten sposób prawda o seksie umożliwia kontrolowanie seksualności członków społeczeństwa. Egzystujemy „w społeczeństwie >>seksu<<”, a raczej w społeczeństwie z >>seksualnością<<: mechanizmy władzy zwracają się do ciała, życia, rozmnażania, umacniania gatunku, jego tężyzny, zdolności panowania lub potencjalnej użyteczności. Wymieniając zdrowie, potomstwo, rasę, przyszłość rodzaju, żywotność organizmu społecznego, władza mówi o seksualności i do seksualności”¹²⁵.

Podobne przemyślenia wyraża socjolog Anthony Giddens twierdząc, że „seks jest dziś bez przerwy obecny w życiu publicznym”¹²⁶. Śledząc najnowsze produkcje filmowe zauważamy, że coraz częściej są one przepełnione scenami erotycznymi, które mają na celu przyciągać potencjalnych widzów, rozbudzać ich ciekawość. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku literatury. Okazuje się, że największą popularność zyskują książki, w których opisywane są „pikantne” stosunki seksualne. Przykład stanowić może książka autorstwa E. L. James zatytułowana „Pięćdziesiąt twarzy Greya”¹²⁷. W każdym z rozdziałów powieści zamieszczone zostały szczegółowe opisy seksualnych doznań głównej bohaterki, która za pośrednictwem swego sadystycznego partnera wkracza w świat sadomasochistycznego seksu. Przepełniona erotycznymi wątkami fabuła zyskała taką popularność, że jej fani szybko doczekali się ekranizacji powieści. Należy zauważyć również, że wydawane są coraz liczniej poradniki dotyczące życia seksualnego oraz prowadzone są szkolenia, podczas których dowiedzieć się można jak je ulepszyć.

¹²⁴ Tamże, s. 63.

¹²⁵ Tamże, s. 129.

¹²⁶ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, przeł. Alicja Szulżycka, Warszawa 2006, s. 9.

¹²⁷ „Vintage Records, amerykański wydawca książek E. L. James, ogłosił wczoraj, że w niecałe dwa lata po premierze pierwszego tomu sprzedaż trylogii „Pięćdziesiąt twarzy Greya” osiągnęła magiczny pułap stu milionów egzemplarzy. Tym sposobem historia sadomasochistycznego związku pomiędzy niewinną absolwentką uniwersytetu Anastasią Steele a młodym i obrzydliwie bogatym biznesmenem Christianem Greyem dołączyła do grona największych światowych bestsellerów” - <http://booklips.pl/newsy/100-milionow-sprzedanych-egzemplarzy-trylogii-piecdziesiat-twarzy-greya/> (dostęp: 20.09.2015).

Wydawać by się mogło, że coraz większą wagę przykłada się do doświadczania seksualnej satysfakcji, a wszechobecne przekazy (literackie i medialne) nie tylko dają temu wyraz, ale też napędzają „maszynę pobudzania seksualnych doznań”. „Seksualność generuje przyjemność, przyjemność zaś, a w każdym razie obietnica przyjemności, jest w nowoczesnym świecie dźwignią marketingu dóbr konsumpcyjnych”¹²⁸.

Nie należy przy tym kojarzyć seksualności wyłącznie z rozkoszą towarzyszącą stosunkom seksualnym. Choć Foucault zauważa, że już starożytni filozofowie wiązali ludzką seksualność ze zwierzęcym odczuwaniem przyjemności. W *Historii seksualności* podkreśla, że „tak samo jak o konieczności odżywiania się i zabezpieczania, a zatem indywidualnego przeżycia, przypomina wszystkim stworzeniom naturalna przyjemność związana z jedzeniem i piciem, o konieczności płodzenia i zostawienia po sobie potomstwa nieustannie przypomina im przyjemność i pożądanie nierozłącznie związane z obcowaniem płci”¹²⁹. Przyjąć więc należy, że do zbioru odczuwanych przez człowieka, podstawowych potrzeb zalicza się również potrzeba seksualności – rozumiana jako płciowe zbliżenie ludzi. Wiąże się to z chęcią zaspokojenia innych potrzeb, takich jak: odczucie przyjemności towarzyszącej zbliżeniu, czy instynktowne pragnienie posiadania potomstwa. Zgodnie z zamysłem Foucaulta, samo zaspokajanie seksualnej rądry w żaden sposób nie odróżnia człowieka od przedstawicieli innych gatunków (zwierząt). One również doznają i realizują potrzeby seksualne – charakteryzują się seksualnością.

Nieco inaczej seksualność rozumiana jest przez wspomnianego już Anthonyego Giddensa. Wynika to najpewniej z następujących przez lata przemian społeczno-kulturowych. Giddens wpisuje pojęcie seksualności w dyskurs doby współczesnej. Nowożytnym zjawiskiem, dostrzeżonym i zdefiniowanym przez Giddensa, jest tak zwana plastyczna seksualność, czyli „seksualność zdecentralizowana, uwolniona od wymogu reprodukcji”¹³⁰. Giddens powołuje się tu na rozpowszechniającą się praktykę planowania rodziny. Dzięki skutecznym metodom antykoncepcyjnym można kontrolować prokreację. Współzycie seksualne przestaje być poprzez to kojarzone wyłącznie z rozmnażaniem. Zauważyć należy jednak, że definiowana wcześniej seksualność zostaje wzmocniona tu o czynnik społeczny. W przyjętej powyżej definicji bowiem seksualność stanowi realizację potrzeb czysto zwierzęcych, jest zjawiskiem

¹²⁸ A. Giddens, op. cit., s. 209.

¹²⁹ M. Foucault, op. cit., s. 187.

¹³⁰ A. Giddens, op. cit., s. 11.

wspólnym dla ludzi i zwierząt. Giddens natomiast pisząc o plastycznej seksualności, podkreśla, że może ona być kształtowana przez społeczne normy i przemiany. Dotyczy to także kolejnej cechy, którą Giddens przypisuje seksualności. Twierdzi, że jest ona zjawiskiem płynnym. Podaje przy tym przykład mężczyzny, który dopiero w wieku sześćdziesięcioletnim, po wieloletnim, szczęśliwym pożyciu małżeńskim odkrył, że jest gejem – zakochał się w mężczyźnie¹³¹. Okazuje się więc, że upodobania seksualne bywają płynne, niejednolite. Domeną współczesności jest ciągle poszukiwanie nowych wrażeń, dotyczy to również ludzkiej seksualności.

W podobnym tonie na temat „teraźniejszej seksualności” wypowiada się socjolog Wojciech Klimczyk. Zauważa on, że współcześnie „intymny związek z drugim człowiekiem stał się celem samym w sobie”¹³². Nikt nie skupia się już wyłącznie na prokreacyjnej funkcji współżycia. Priorytetem staje się możliwość realizacji seksualnych fantazji. Wiąże się to również z brakiem trwałości związków. Seksualne niedopasowanie może stanowić przyczynę zmiany partnera. Nikogo już nie dziwią krótkotrwałe, nieformalne relacje. Wydłuża się też okres tak zwanego „chodzenia ze sobą”. Partnerzy zazwyczaj w późniejszym niż kiedyś wieku decydują się na zawarcie związku małżeńskiego. Pociągające jest to co ekstremalne, wywołujące skrajne emocje. Dlatego bezpieczna trwałość i rutyna jawi się jako coś nudnego, nieprzystającego do wymogów współczesności. Zmienił się również społeczny stosunek do coraz to częstszych rozwodów. Obserwujemy dziś większą tolerancję dla rozpadu małżeństw. Tego typu tendencje „wzmocniły zdecydowanie poczucie niepewności w związkach, zwiększyła się rola cielesności w ich utrzymaniu”¹³³. Cieleśność natomiast ściśle wiąże się z seksualnością.

Klimczyk podjął również próbę zdefiniowania ludzkiej seksualności. Podkreślił przy tym, że według niego „seksualność nie jest sprawą wyłącznie prywatną. Podlega ograniczeniom i regułom konstruowanym społecznie”¹³⁴. Podobnie jak Giddens nadaje więc seksualności czynnik ludzki – społeczny. Nie pomija przy tym bodźców biologicznych (popędów, instynktów) pobudzających potrzeby fizjologiczne (do których należy współżycie, prokreacja). Zakłada jednak, że zachowania seksualne zależne są od

¹³¹ A. Giddens, op. cit., s. 25.

¹³² W. Klimczyk, *Erotyzm ponowoczesny*, Kraków 2008, s. 11.

¹³³ Tamże, s. 128.

¹³⁴ Tamże, s. 17.

przekonań religijnych, kulturowych¹³⁵. W swych rozważaniach posuwa się nawet o krok dalej podejmując się przedstawienia kulturowej percepcji orgazmu. Twierdzi bowiem, że jedną z cech kultury ponowoczesnej jest ciągłe dążenie do przeżywania optymalnego orgazmu, przy czym, zawsze wydaje się nam, że osiągnięta ekstaza może być jeszcze intensywniejsza. Dlatego nieustannie udoskonalane są i przekazywane techniki przedłużania przyjemności¹³⁶. Samo pojęcie orgazmu łączy natomiast ściśle z pojęciem seksualności.

Seksualność z przekazami kulturowymi łączy także socjolog i teoretyk kultury Jacek Kochanowski. Podkreśla, że za pośrednictwem kultury dokonujemy „reinterpretacji seksu (...), wyznaczając granice tego, co dozwolone i tego, co patologiczne”¹³⁷. Tu pojawia się kolejne zagadnienie związane z seksualnością. Nie można mówić o seksualności, jako o pewnej ciągłej, jednorodnej stałości. W nomenklaturze naukowej występują bowiem takie pojęcia jak: heteroseksualność oraz homoseksualność, a także biseksualność, transseksualność oraz aseksualność. Kochanowski skupia się na dwóch pierwszych (z podanych powyżej) rodzajach. Pierwsze z wymienionych dotyczy jednostek, które preferują zbliżenia seksualne z osobami o płci przeciwnej. Drugie natomiast określa jednostki, które odczuwają satysfakcję i pożądanie wyłącznie w stosunkach z osobami o jednakiej płci. Wspomniany powyżej autor w tym kontekście zauważa, że współczesna kultura polska¹³⁸ charakteryzuje się „silnym katolickim, a zatem antyseksualnym (szczególnie antyhomoseksualnym) komponentem (...) seks jest w kulturze katolickiej przede wszystkim seksem małżeńskim i reprodukcyjnym”¹³⁹. Dlatego piętnuje się osoby homoseksualne, gdyż odbywają stosunki seksualne, które nie są reprodukcyjne. Wymieniane przez Kochanowskiego, wymagane (w kulturze katolickiej) cechy seksu uznaje się za nierozłączne, dlatego zakazuje się małżeństw zawieranych pomiędzy osobami homoseksualnymi. Przynajmniej jedną z owych cech można jednak przyporządkować do opisu populacji osób starszych. Być

¹³⁵ Odmienne poglądy głosił chociażby Alfred Kinsey według którego: „w rzeczywistości nie istnieje jednolity, zgodny z nakazami religii i oficjalnej moralności model życia seksualnego, lecz biologiczne potrzeby zaspokajane są w sposób odpowiadający indywidualnym gustom” – Z. Wróbel, *Erotyzm w literaturze nowożytnej*, Łódź 1987, s. 167.

¹³⁶ W. Klimczyk, op. cit., s. 177-178.

¹³⁷ J. Kochanowski, *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa 2013, s. 26.

¹³⁸ Odnoszę się tu do rozważań dotyczących kultury polskiej, gdyż skupiam się na analizie wybranych aspektów tej kultury także w innych rozdziałach pracy. Podjęmuję się analizy utworów polskojęzycznych. Dlatego uważam, że kontekst kulturowy jest tu niezwykle ważnym elementem, niezbędnym podczas dokonywanej analizy.

¹³⁹ J. Kochanowski, op. cit., s. 87.

może dlatego o ich seksualności wspomina się rzadko. Tematykę niereprodukcyjnego seksu osób homoseksualnych oraz seniorów podejmę podczas analizy wybranych polskich tekstów literackich. Warto przy tym zaznaczyć przemiany następujące w obszarze postrzegania seksualności wspomnianych grup społecznych. Za pośrednictwem literatury można bowiem zauważyć, że „zmienia się sposób myślenia o ciele, o pożądaniu, o seksualności, zmieniają się także, co oczywiste, wzorce i normy zachowania seksualnego”¹⁴⁰.

Jak widać, pojęcie seksualności zazwyczaj łączy się z popędlivością, realizacją potrzeb. Jest zjawiskiem ugruntowanym na instynktach, przez co stanowi cechę wspólną ludzkich i nie-ludzkich zwierząt posiadających płeć. Niektórzy badacze opisując seksualność podkreślają jednak czynnik ludzki, społeczny. Dlatego warto przy tym odpowiedzieć na pytanie zadane niegdyś przez Sokratesa: „czym właściwie różni się człowiek oddany rozkoszom zmysłowym od nierozumnego zwierzęcia?”¹⁴¹. Okazuje się, że człowiek poza umiejętnością zapanowania nad swymi rządami posiadał także kompetencje społeczno-kulturowe. Te natomiast połączyć można z kolejnym z omawianych tu pojęć – erotyzmem.

O erotyzmie pisał już Plutarch w dziele zatytułowanym *Dialog o miłości erotycznej*. Twierdził on, że „jeżeli przyjrzymy się prawdzie... to pociąg erotyczny i do chłopców, i do kobiet jest jedną i tą samą rzeczą – miłością”¹⁴². Erotyzm wiązał z działaniem Erosa (boga miłości). Znamienne więc staje się sformułowanie, zgodnie z którym to co naturalne (zwierzęce pożądanie) nie ma nic wspólnego z miłością, a zatem z erotyzmem. Podczas przeprowadzanych analiz, odnosi się do tego, także Foucault. Jak pisze (interpretując słowa Plutarcha): „natura pożądania, które wiąże mężczyznę z kobietą >>jak psy... członkami płciowymi z samicą<<, jest obca miłości”¹⁴³. Miłość jest więc czymś więcej, niż zaspokajaniem potrzeby fizjologicznej wywołanej odczuwanym pożądaniem. Tak sformułowane twierdzenia dały być może asumpt do późniejszych rozważań dotyczących ludzkiej seksualności, czy erotyki.

Tematyką erotyzmu zajmował się Georges Bataille. Już we wstępie książki *Erotyzm* zdefiniował on różnicę pomiędzy seksualnością a erotyzmem, stwierdzając, że

¹⁴⁰ J. Kochanowski, op. cit., s. 121.

¹⁴¹ Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, IV, 5, 2-11.

¹⁴² Plutarch, *Dialog o miłości erotycznej*, 751 e-f.

¹⁴³ M. Foucault, op. cit., s. 566.

„aktywność seksualna związana z rozmnażaniem jest wspólna zwierzętom obdarzonym płcią i ludziom, ale tylko ludzie uczynili z niej aktywność erotyczną”¹⁴⁴. Erotyzm jest tu przypisywany istotom świadomym. W tym ujęciu erotyzm daleki jest od funkcji prokreacyjnej przypisywanej seksualności. Podczas przeżywania rozkoszy erotycznej nie zastanawiamy się nad kwestią płodzenia. Bataille łączy erotyzm z psychologicznym poszukiwaniem przyjemności jaką można czerpać z życia, według niego erotyzm jest pochwałą życia.¹⁴⁵ Podkreśla jednak nienaruszalną zależność pomiędzy erotyzmem a seksualnością. Najwyraźniej określa ją w następujących słowach: „nierozłączna z erotyzmem seksualność jest dla erotyzmu tym, czym myślenie dla mózgu: na tej samej zasadzie fizjologia jest obiektywną podstawą myślenia”¹⁴⁶. Aktywność wewnętrzna (erotyczna) wywoływana jest przez aspekty fizjologiczne. Odczuwamy potrzebę wyzbycia się nadmiaru „seksualnej energii” zgromadzonej w organizmie.

Bataille wielokrotnie podkreślając kontrast pomiędzy erotyzmem a seksualnością, wymienia różnice pomiędzy człowieczeństwem a zwierzęcością. Zauważa przy tym, że erotyzm stanowi pochodną wstydlivej seksualności¹⁴⁷. Akty seksualne, które odbywają się pomiędzy zwierzętami wyzbyte są wstydu, nieśmiałości. Tymczasem człowiek odczuwać może wstyd związany chociażby z chęcią sprostania oczekiwany wymaganiami partnera. W dobie ponowoczesnej bowiem panuje kult dążenia do posiadania, formowania ciała idealnego. Dlatego człowiek zastanawiać się może, czy jego ciało jest dość dobre, by stać się obiektem pożądanym przez partnera seksualnych ekscesów. Wspominany wstyd powiązać można z erotyzmem, jako czynnikiem typowo ludzkim, także poprzez konotacje z sytuacją intymnego odosobnienia. Zwierzęta odbywają stosunek tu i teraz, nie zważając na towarzyszące temu okoliczności, ewentualnych obserwatorów. Ludzkie „gry erotyczne” odbywają się natomiast zazwyczaj w zaciszu mieszkania – sypialni. Towarzyszy temu aura tajemniczości, odkrywania siebie nawzajem, być może z dozą wstydu, nieśmiałości. Wiąże się to także z przestrzeganiem norm kulturowych. Ludzkim kontaktom intymnym towarzyszą bowiem wszelkie zakazy i nakazy egzekwowane przez dane społeczeństwo. Dotyczyć to może nie tylko powstrzymywania się przed współżyciem w miejscach publicznych, ale też wielu innych kulturowych przekonań wpływających na nasze zachowania seksualne. Główną

¹⁴⁴ G. Bataille, op. cit., s. 14.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże, s. 92.

¹⁴⁷ Tamże, s. 32.

przyczyną zaistnienia erotyzmu jest bowiem transgresja. Jak stwierdza Bataille: „erotyzm ukazuje to, co się kryje za fasadą demonstrowanej na zewnątrz poprawności: tam, na tyłach ujawniają się uczucia, części ciała i zachowania, których się zwykle wstydzimy”¹⁴⁸. Zatracając się w doznaniach seksualnych łamiemy bariery, które na zewnątrz zachowują pozory nienaruszalności. Co więcej, nie każdy z nas ma w zwyczaju opowiadać znajomym o erotycznych poczynaniach. Dlatego być może słusznym byłoby stwierdzenie, że erotyzm pozostaje transgresją indywidualną – podzielaną przez kochanków, którzy przeżywają ją (każdy) na swój sposób. Jednak poprzez komunikację werbalną oraz (głównie) niewerbalną -poszczególne transgresje indywidualne przenikają się. Należy podkreślić, że erotyzm nie istniałby bez udziału co najmniej dwóch odrębnych jednostek. Główne czynniki stanowią tu: pożądanie oraz obiekt owego pożądania.

Istotny jest również trójpodział stosowany przez Bataille. Wyróżnia on i opisuje trzy formy erotyzmu: erotyzm ciała, erotyzm serca i erotyzm sacrum. Ten ostatni łączy z miłością Boga, co okaże się niezwykle ważnym elementem analizy polskich powieści, w których bohaterami są osoby starsze. Jego meritum jest pewien rodzaj „zespoleń istoty ludzkiej z transcendencją”¹⁴⁹. Wyróżnić można jednak cechy łączące tę formę erotyzmu z pozostałymi. Autor książki *Erotyzm* zauważa, że podczas odbywania aktów seksualnych partnerzy przyjmują określone, niezmiennie role. Kobiętom przypisuje się rolę ofiary, mężczyźni natomiast postrzegani są jako ofiarnicy¹⁵⁰. Może się to łączyć z cechami fizjologicznymi. Kobięta poświęca swoje ciało, w którym mężczyzna składa ofiarę w postaci spermy. Jest to jednak dość górnolotny, nieprzystający do współczesności sposób postrzegania aktu seksualnego. Aktualnie bowiem podkreślane jest partnerstwo seksualne, w którym obojgu partnerom zależy na doznaniu seksualnej rozkoszy. Kobięty nie postrzega się w kategoriach ofiary podległej władcemu mężczyźnie.

Do jednej z wymienianych przez Bataille form erotyzmu (erotyzm serca) w pewnym stopniu przystają opublikowane nieco później twierdzenia Giddensa. Autor *Przemian seksualności* łączy bowiem erotyzm ze sferą ludzkich uczuć. Jak pisze: „erotyka to pielęgnacja uczuć wyrażanych poprzez doznania zmysłowe w formie

¹⁴⁸ Tamże, s. 109.

¹⁴⁹ G. Bataille, op. cit., s. 21.

¹⁵⁰ Tamże.

komunikacji, sztuka dawania i odczuwania rozkoszy”¹⁵¹. Nie dość stwierdzić, że to „nadbudowa” aktu seksualnego. Erotykę bowiem wiązać można z realizacją potrzeb emocjonalnych. Ludzkie serce w przekazach kulturowych kojarzone jest z odczuwaniem miłości. Erotyzm serca natomiast jest formą erotyzmu możliwą do realizacji wyłącznie wtedy, gdy partnerów seksualnych łączy emocjonalna więź nazywana miłością.

Zwracając uwagę na aspekty emocjonalne, związek pomiędzy seksualnością a erotyzmem rozpatruje również Grażyna Gajewska. W książce zatytułowanej *Erotyka sztucznych ciał*, podkreśla: „z jednej (...) strony erotyzm ściśle wiąże się z naturą (nie byłibyśmy erotycznymi istotami, gdybyśmy najpierw nie byli seksualnymi zwierzętami), a z drugiej strony, oddzielając pożądanie od funkcji reprodukcyjnych, przenosi nadmiar energii oraz wytworzonej na tym gruncie pomysłowości w obszar kultury”¹⁵². Można więc stwierdzić, że erotyka stanowi dopełnienie seksualności. Jako ludzie, pod względem biologicznym jesteśmy przecież zwierzętami, którym udało się wykreować własną kulturę, na którą składają się pewne, określone wzorce zachowań. Dlatego erotyka, stanowiąc wytwór kultury, uważana być powinna za „kategorie specyficznie ludzką”¹⁵³. Wyżej wspomniana badaczka ukazuje jednak nieoczywistość tego podziału, jego ambiwalencję. Jak bowiem podkreśla: „erotyzm nie jest jakimś >>nienaturalnym<< aktem, ale wykracza poza niego, zagospodarowuje niewykorzystane pokłady seksualnej energii i pożądania”¹⁵⁴. Nie został tu więc nakreślony stały podział na naturalną – zwierzęcą seksualność i kulturowy – ludzki erotyzm. Gajewska wystrzega się definiowania erotyzmu jako „nienaturalnego” aktu. Podkreśla jednak jego czynnik kulturowy. Co więcej zauważa, że w epoce ponowoczesnej, charakteryzującej się poczuciem niepewności i nietrwałością więzi międzyludzkich, pojęcie erotyzmu odkrywane jest niejako na nowo poprzez nasilenie seksualnej ekspresji (eksperymentowanie, zabawy).

Odosobnione poglądy dotyczące erotyzmu prezentuje Wojciech Klimeczyk. Pomija on bowiem odczucia i zachowania seksualnych partnerów, między którymi dochodzi do współżycia. Twierdzi natomiast, że erotyzm należy rozumieć „jako zbiór funkcjonujących w przestrzeni publicznej przedstawień i refleksji na temat

¹⁵¹ A. Giddens, op. cit., s. 238.

¹⁵² G. Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*, Gniezno 2016, s. 9-10.

¹⁵³ Tamże, s. 10.

¹⁵⁴ G. Gajewska, *Między zwierzęcą seksualnością a ludzką erotyką*, (w:) *Rozkosz w kulturze*, red. Ł. Wróblewski, A. Giza, Kraków 2016, s. 27.

seksualności”¹⁵⁵. Wszelkie przekazy medialne dotyczące seksualności należałoby, zgodnie z definicją podawaną przez Klimczyka, nazywać erotyzmem. Wynika z tego, że erotyzm stanowią przekonania dotyczące seksualności, powielone w przekazach kulturowych. Jeśli więc przyjąć, że owe przekazy wpływają na ludzkie zachowania seksualne, można by stwierdzić, że erotyzm kształtuje niejako tę seksualność. Kłóci się to jednak z dotychczas przyjętymi teoriami, z których wynika, że erotyzm, choć stanowi dopełnienie seksualności, jest związany ze sferą prywatną.

Z prywatnością kojarzone jest zazwyczaj także ostatnie z wymienionych w tytule rozdziału pojęcie - intymność. Pochodzi ono z języka łacińskiego (*intymus*) i w dosłownym tłumaczeniu oznacza: „>>najbardziej wewnętrzny<<, >>ściśle osobisty<<, >>wewnętrznie głęboki<<, >>sekretny<<, >>tajny<<”¹⁵⁶. O konotacjach związanych z intymnością pisał Maciej Musiał. Podczas rozważań świadomie odrzuca jednak wymienione powyżej cechy intymności. Twierdzi bowiem, że we współczesnej „kulturze obnażania się” nie można mówić o prywatności czy tajemnicy. Zgodnie ze sformułowaną przez niego definicją, współcześnie intymność rozumieć należy „jako bliskość i zażyłość (...) domenę interakcji międzyludzkich (a nie samotnych zabiegów lub wewnętrznych indywidualnych przeżyć), które to nazwane są więzią (...) w ramach relacji rodzinnych, erotycznych czy romantycznych”¹⁵⁷. Wynika z tego, że intymność stanowi szersze pojęcie od erotyzmu. Nie powinno się również, zgodnie z potocznym rozumieniem tego pojęcia, określać mianem intymnych wyłącznie stosunków seksualnych. Nie zgodzę się jednak, że dziś intymność całkowicie traci cechy prywatności. Być może za pośrednictwem portali społecznościowych, grono osób obnaża swoją prywatność. Jednak (i tu odnoszę się głównie do osób starszych) nie doczekaliśmy jeszcze czasów totalnego przeniesienia życia prywatnego do mediów, na strony Internetu. Nadal wiele osób chroni swoją prywatność, ściśle osobiste przeżycia – doświadczenia. Dlatego pomimo kulturowych przemian, za istotne uważam słowa Jolanty Brach-Czajny, filozofki i kulturoznawczyni pochyłającej się nad istotą człowieczeństwa z perspektywy egzystencjalnej:

¹⁵⁵ W. Klimczyk, op. cit., s. 18.

¹⁵⁶ M. Bieńko, *Wymiary intymności w związkach nieheteronormatywnych*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer”, 8/2013, s. 33.

¹⁵⁷ M. Musiał, *Intymność i jej współczesne przemiany. Studium z filozofii kultury*, Kraków 2015, s. 13-14.

„To, co osobiste, porusza nas głęboko, wydaje się wyłącznie do nas skierowane, jedynie nam dane, wymierzone w nas i niedostępne innym. To, co osobiste, nader często jest tym, co najważniejsze. Dla nas. Bo szczególnie wysoka wartość osobistego doświadczenia może też być argumentem wymierzonym przeciwko nam i degradującym. Mówi się: >>To jest zbyt osobiste<<, gdy chce się powiedzieć >>nieważne<< albo >>wstydlive<<. Jakby należało się wstydzić życia. W takich momentach mamy wrażenie, że przestrzeń dzieląca intymność od powszechności nie może być pokonana”¹⁵⁸.

Pojawia się tu ponownie kwestia odczuwania wstydu. To co naprawdę intymne powinno być niedostępne dla innych, nasze. Odkrywanie prywatnych, intymnych odczuć, doświadczeń wywołuje poczucie wstydu. Jak wspominałam powyżej, wstyd łączy się z erotyzmem, ale też z intymnością – za pośrednictwem której erotyzm może zaistnieć.

Ze związkiem pomiędzy sferą osobistą (intymną) a publiczną wiąże się również słynne hasło II fali feminizmu: „private is political”. Zgodnie z owym stwierdzeniem, wymienione powyżej sfery są współzależne, chociaż odrębne. Sfera prywatna jest kształtowana przez sferę publiczną, która niejako przenika w prywatność¹⁵⁹. Kobiety są zazwyczaj przypisywane do sfery prywatnej, kojarzone z „czynnościami domowymi”. Z tego powodu „mamy do czynienia z przypisaniem kobiet do zawodów i branż uważanych za kobiece i w rezultacie do feminizacji biedy”¹⁶⁰, bo takie zawody jak sprzątaczką, czy opiekunka nie są wysoko wynagradzane. Co więcej, „przypisaniem kobiet do sfery prywatnej tłumaczono konieczność pozbawienia ich praw politycznych, a niekiedy także i ekonomicznych”¹⁶¹. Dlatego pojawił się postulat, aby włączyć to co prywatne do sfery publicznej („private is political”). Asumptem do tego stało się spostrzeżenie, że mężczyźni dominują nie tylko w sferze publicznej, ale także w sferze prywatnej. Dlatego „feministki zalecały, aby całą walkę o wyzwolenie spod męskiej dominacji zaczynać właśnie od samych korzeni, czyli od osobistych kontaktów z mężczyznami: od domu, rodziny, małżeństwa, a w małżeństwie od seksu”¹⁶². Zwrócono więc uwagę na polityczny wymiar seksualności.

¹⁵⁸ J. Brach-Czajna, *Szczeliny istnienia*, Kraków 2006, s. 137.

¹⁵⁹ V. Mottier, *Feminism and Gender Theory: The return of the state*, (w:) *Handbook of political theory*, red. G. F. Gaus, C. Kukathas, tłum. własne, London 2004, s. 279.

¹⁶⁰ I. Desperak, *Prywatne/publiczne*, (w:) *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik i inne, Warszawa 2014, s. 439.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Tamże, s. 440.

Reasumując, zauważyć należy, że wymienione w tytule rozdziału pojęcia wzajemnie się przenikają, są od siebie zależne. Seksualność stanowi niejako podstawę erotyzmu. Ten natomiast nie zaistniałby bez odczuwania intymności. Podczas dalszych rozważań przyjmować będę za punkt odniesienia definicję zgodnie z którą seksualność „jest (...) czymś, co każdy z nas >>ma<< i może kształtować, nie zaś – jak dawniej – kondycją naturalną, którą uznaje się za z góry ustalony stan rzeczy. (...) stała się (...) kluczowym punktem, który łączy jej (jednostki – E.S.-P.) ciało, tożsamość i system norm społecznych”¹⁶³. Erotyzm, stanowiąc dopełnienie seksualności, pozostaje aktem naturalnym, ale wkracza w obszar kultury. Człowiek bowiem konstruując przekonania kulturowe, ale także będąc częścią owej kultury posiadał zdolność panowania nad własną (instynktowną) pożądliwością poprzez stosowanie się do określonych norm kulturowych. Dzięki umiejętności korzystania z nadmiaru seksualnej energii i pożądania człowiek może opanować sztukę odczuwania i dawania rozkoszy (czyli sztukę erotyzmu).

¹⁶³ A. Giddens, op. cit., s. 27.

Ageizmu w Polsce – przejawy dyskryminacji ze względu na wiek

„Współczesne społeczeństwa odznaczające się wysokim i wzrastającym udziałem seniorów samoczynnie stawać się powinny coraz bardziej tolerancyjne wobec starości i osób starszych; powinny - co trzeba podkreślić - nie oznacza automatycznego osiągnięcia takiego stanu”

P. Szukalski, *Kulturowe uwarunkowania (auto)dyskryminacji ze względu na wiek*

Sytuacja w kierunku której zmierza dzisiejsza kultura (koncepcja kultury prefiguratywnej sformułowana przez Margaret Mead – analizowana w poprzednim rozdziale), staje się załączkiem do wyodrębnienia się postawy określanej mianem ageizmu. „Pojęcie ageizm zostało po raz pierwszy opisane przez Roberta Butlera w 1975 roku, w książce zatytułowanej *Why Survive? (Dlaczego przeżywamy?)*”¹⁶⁴. Terminologia powiązana z danym pojęciem upowszechnia się w krajach Europy Zachodniej. Większość publikacji na ten temat zostało napisanych w języku angielskim. W Polsce termin ageizm, jest nadal słabo rozpowszechniony i analizowany przez niewielu badaczy. Próbowano wprowadzić u nas teorie nazywane wiekizmem, będące polskim odpowiednikiem hasła ageizm. Jednak terminu wiekizm używa się niezwykle rzadko.

Ageizm jest tłumaczony jako wszelkie formy dyskryminacji ze względu na wiek. Wyróżnia się zarówno dyskryminację w stosunku do osób starszych, jak i dyskryminację względem młodzieży (nazywaną adułytyzmem). „Istota ageizmu w przypadku osób starszych polega na założeniu, iż powyżej pewnego wieku każda osoba bezwzględnie nie jest w stanie poprawnie wykonywać określonych ról społecznych, zwłaszcza zaś tych, które przez społeczeństwo uznawane są za produktywne”¹⁶⁵. Nie wynika z tego, że ageizm przyjmuje wyłącznie negatywną formę. Wyróżnia się bowiem zarówno negatywny rodzaj ageizmu, jak i ten pozytywny. W przypadku pierwszego rodzaju, osoby

¹⁶⁴ E. B. Palmore, *Ageism. Negative and positive*, New York 1999, s. 7.

¹⁶⁵ P. Szukalski, *Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek*, (w:) *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*, red. J. Kowalewski, P. Szukalski, Łódź 2008, s. 156.

starsze są uważane za mniej zdolne, zauważa się związek z wiekiem ograniczenia w codziennym funkcjonowaniu. Doprowadza to do prób wykluczenia ich z życia społecznego. Często traktowani są wręcz w kategoriach zbędnego balastu. W drugim przypadku dostrzega się specyficzne dla wieku starszego, pozytywne cechy, np. od wieków panowało przekonanie, że ludzie starsi posiadają tak zwaną mądrość życiową. Prowadzi to do traktowania starszych w sposób uprzywilejowany. Co więcej, ageizm może przyjąć formę indywidualną lub instytucjonalną. Jak sugerują nazwy obydwóch form, w pierwszej dyskryminacji dopuszczają się pojedyncze jednostki, a wyraża się ona w ich indywidualnych czynach i myślach. W drugiej z form natomiast mowa jest o polityce „instytucji bądź cechach struktury społecznej dyskryminujących negatywnie bądź pozytywnie osoby starsze”¹⁶⁶. Ważne jest tu również spostrzeżenie, zgodnie z którym ageizm nie zawsze stanowi postawę świadomą. Często ludzie dopuszczają się dyskryminacji osób starszych nie uświadamiając sobie tego. Nie nazywamy swego zachowania przejawem ageizmu. Zazwyczaj nie dopuszczamy się celowej dyskryminacji. Wynika ona z kodów kulturowych jakimi się posługujemy, z zakorzenionych w otaczającym nas społeczeństwie stereotypów. Simone de Beauvoir opisując szablony myślowe najczęściej stosowane względem seniorów, stwierdza, że „wysublimowany obraz, jaki próbuje się im narzucić, to mędrzec w aureoli siwych włosów, bogaty w doświadczenie i godny podziwu, który z dystansu obserwuje ludzkie losy. Jeśli któryś nie wpisuje się w ten obraz, zostaje mu od razu przypisany inny, skrajnie odmienny. Jest to obraz szalonego starca, który gada od rzeczy i z którego śmieją się dzieci. W obu przypadkach – jako cnotliwi starcy i jako starzy dziwacy – nie przystają do reszty ludzkości”¹⁶⁷.

Pozwolę sobie stwierdzić, że ze zjawiskiem ageizmu spotykamy się na co dzień. W Polsce wspomniany rodzaj dyskryminacji obserwuje się na wielu płaszczyznach. Występuje on między innymi na rynku pracy. Pracodawcy często odmawiają zatrudnienia wyłącznie ze względu na wiek. Osoby starsze napotykają duże trudności podczas prób znalezienia pracy. Już w trakcie czytania ofert mogą poczuć się dyskryminowani, gdyż niektórzy pracodawcy wymagają, aby ich potencjalni pracownicy należeli do grona osób mieszczących się w konkretnym przedziale wiekowym. Nie powinni przekraczać wieku uznawanego za nieprodukcyjny. „Dla potrzeb analiz sytuacji na rynku pracy dokonuje się

¹⁶⁶ Tamże, s. 159.

¹⁶⁷ S. de Beauvoir, op. cit., s. 8.

w statystykach podziału na osoby w wieku produkcyjnym mobilnym, tj. 18–44 lata, oraz niemobilnym – od 45. roku życia”¹⁶⁸. Na podstawie takowych analiz także selekcjonuje się pracowników, którym przysługuje awans oraz tych kierowanych na różnorakie kursy, mające na celu podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych. Taki sposób doboru nie jest przy tym ukrywany przez przełożonych. „Badania opinii polskich pracodawców pokazują, że choć paradoksalnie są oni pod wieloma względami krytyczni wobec młodszych pracowników, to jednak >>przeważa<< niechęć do starszych, którym się wypomina w szczególności niechęć do uczenia się, mniejszą komunikatywność, gorsze zdrowie”¹⁶⁹. Wiek pracownika stanowić może również istotne kryterium w podejmowaniu decyzji o zwolnieniach w firmie. Z analiz rynku pracy wynika, że „starszych pracowników zmusza się często do przechodzenia na wcześniejsze emerytury, daje im się do zrozumienia, że powinni odejść i zwolnić miejsca dla młodych. W efekcie tego osoby, które wcześniej kończą pracę, mają niższe emerytury”¹⁷⁰. Jeśli jednak nie przystają na propozycję przejścia na wcześniejszą emeryturę, mogą zostać zwolnieni, na przykład pod pretekstem redukcji etatu, związanej z rozwojem technologii – zautomatyzowaniem pracy. Takie sytuacje mają najczęściej miejsce w dużych firmach. „Im większe jest dane przedsiębiorstwo, tym szybsze tempo pracy, tym częściej zatrudnienie podlega racjonalizacji i normalizacji i z tym większą niecierpliwością usuwa się starsze osoby”¹⁷¹. Okazuje się jednak, że ten sposób postępowania względem starszych pracowników bywa bezpodstawny. Nie można bowiem jednoznacznie stwierdzić, że dana osoba, zgodnie z upływem lat pracy, będzie wykonywać swoje powinności coraz gorzej. Wszystko zależy od pełnionego stanowiska, doświadczenia, umiejętności. „Według angielskich badań robotnicy mają po pięćdziesiątce taką samą wydajność i zdarza im się mniej wypadków”¹⁷². Co więcej, dobrze znają swoje zadania, często działają według sprawdzonego – powtarzanego schematu. Przywiązują się do swojej pracy i współpracowników, z którymi na co dzień się widują, współdziałają. Chociażby dlatego zwalniając ich wyrządza się im ogromną krzywdę. Należy przy tym

¹⁶⁸ J. Osiecka-Chojnacka, *Spoleczne opinie o starości a wdrażanie idei aktywnego starzenia się*, „Studia BAS”, 2/2012, s.106.

¹⁶⁹ Tamże, s. 121-122.

¹⁷⁰ *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, red. B. Tokarz, Warszawa 2005, s. 21.

¹⁷¹ S. de Beauvoir, *Starość*, tłum. Z. Styszyńska, Warszawa 2011, s. 258.

¹⁷² Tamże, s. 260.

pamiętać, że „z wiekiem zmniejszyły się ich zdolności i przedawniła się wiedza techniczna, dlatego nie mogą znaleźć nowej pracy”¹⁷³.

Z podobną sytuacją (dyskryminacją) spotykamy się w obszarze służby zdrowia. Wstęp do placówek służby zdrowia bywa utrudniony. Często brakuje podjazdów dla wózków inwalidzkich, w wielopiętrowych budynkach szpitalnych brakuje wind. Bywa, że jeśli pacjentowi uda się dotrzeć do lekarza, ten nie wystawia mu właściwej diagnozy. Przyczyny takiej sytuacji można doszukiwać się w fakcie, że „dolegliwości starszych pacjentów są lekceważone, postrzegane przez lekarzy jako nieuniknione objawy starzenia się (wiek jako diagnoza). Lekarz nie kieruje pacjenta na dodatkowe badania, co często prowadzi do zaniedbań i niewykrycia wielu poważnych chorób”¹⁷⁴. Dochodzi również do tego, że lekarz pomimo medycznego uzasadnienia, sugerując się wyłącznie wiekiem pacjenta, rezygnuje z przeprowadzania operacji. Poprzez takie działanie pozbawia pacjenta możliwości normalnego, komfortowego funkcjonowania, a w konsekwencji, może nawet życia. Negatywne skutki działalności lekarza może wywołać też „nieinformowanie w zrozumiały sposób o zapisywanych lekach i zalecanych badaniach”¹⁷⁵. Jeśli pacjent nie zna stanu swego zdrowia i nie wie w jakich dawkach powinien zażywać przepisane mu leki, może sobie nieświadomie szkodzić. Podobny efekt uzyskujemy za pośrednictwem przedstawicieli firm farmaceutycznych, którzy często podczas drukowania ulotek dołączanych do leków zapominają o ewentualnych problemach ze wzrokiem występujących u osób starszych, przez co używana czcionka okazuje się za mała – nieczytelna.¹⁷⁶

Przejawy ageizmu możemy dostrzec także w obszarze partycypacji społecznej. W Polsce spotykamy się ze zjawiskiem tak zwanej przymusowej absencji wyborczej. „Dotyczy ona tysięcy osób niepełnosprawnych i w podeszłym wieku, którzy przebywają w swoich domach, a także licznych wyborców, którzy w czasie głosowania wypełniają inne obowiązki i nie są w stanie osobiście przybyć do lokali wyborczych w wyznaczonych godzinach”¹⁷⁷. Osoby starsze, które mają poważne problemy zdrowotne, przez co nie opuszczają swych lokali mieszkalnych, nie mają możliwości uczestnictwa w

¹⁷³ Tamże, s. 279.

¹⁷⁴ *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, op. cit., s. 45.

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ Tamże. Więcej informacji na temat badań dotyczących dyskryminacji ze względu na wiek w szeroko pojętej służbie zdrowia podaje J. Twardowska-Rajewska w artykule: *Dyskryminacja ze względu na wiek w obszarze ochrony zdrowia*, (w:) *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, op. cit., s. 48-52.

¹⁷⁷ J. Zbierank, *W stronę reformy procedur głosowania w Polsce*, Warszawa 2005, s. 2.

wyborach. W związku z tym pozbawione są decyzyjności w sprawach ważnych społecznie. Co więcej, osoby starsze często mają ograniczony dostęp do informacji, usług. Wynika to z przejawianych przez nich problemów w zakresie posługiwania się zasobami internetowymi. Mogą stać się ofiarami tak zwanego wykluczenia cyfrowego, co stanowi konsekwencje cyfrowego podziału – określanego jako „nierówności w dostępie do Internetu, intensywności jego wykorzystania, wiedzy o sposobach szukania informacji, jakości połączenia i wsparcia społecznego, pomagającego w korzystaniu z Internetu, a także nierówności w zdolności do oceny jakości i różnorodności wykorzystania sieci”¹⁷⁸.

Poza wyżej opisywanymi, jednym z najczęściej występujących, z reguły nieuświadomianych przejawów ageizmu jest forma zwracania się do ludzi starszych. Często ulegamy mylnemu „przekonaniu, że każda osoba starsza ma ograniczoną sprawność umysłową, stąd należy mówić głośno, wolno, krótkimi prostymi zdaniami, unikać poważnych tematów”¹⁷⁹. Z badań przeprowadzonych przez Annę Chrabiera i Beatę Tokarz-Kamińską wynika również, że przedstawiciele niektórych zawodów: opiekunowie, pracownicy szpitali czy instytucji, w których przebywają seniorzy, osoby prowadzące programy edukacyjne czy kulturalne dla seniorów podczas rozmów z osobami starszymi posługują się infantylnym, „dziecinnym” językiem¹⁸⁰. Często używają zdrobnień, pytają czy może podać podusie, albo wymasować plecki.

Naszą samoświadomość, wiedzę o świecie i panującej w niej modzie, najnowszych trendach czerpiemy w dużej mierze z mass mediów. W pewnym sensie przyczyniają się one również do naszego postrzegania okresu starości. Według Dariusza Czaj, za pośrednictwem mediów „starość została usunięta z wyobraźni zbiorowej (...) nieprzystające do faustycznych aksjomatów współczesności zwiotczałe ciała straszą już tylko w domach spokojnej starości. W świecie kultury masowej króluje młode, najlepiej nagie i jędrne ciało”¹⁸¹. W mediach występują głównie młodzi, dobrze wyretuszowani, pozbawieni niedoskonałości ludzie. Jeśli ograniczylibyśmy się wyłącznie do świata

¹⁷⁸ D. Batorski, *Relacja wykluczenia społecznego z wykluczeniem informacyjnym*, http://biblioteka.mwi.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=32:relacja-wykluczenia-spo%C5%82ecznego-z-wykluczeniem-informacyjnym&Itemid=3 (dostęp: 10.01.2014).

¹⁷⁹ A. Chabiera, B. Tokarz-Kamińska, *Wizerunek starości i człowieka starego. Postawy wobec starzenia się społeczeństw*, „Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje”, Warszawa 2012, s. 125.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ D. Czaja, *Reklamowy smak raj: między archetypem i historią*, (w:) *Mitologie popularne*, red. D. Czaja, Kraków 1994, s. 149.

reklam, moglibyśmy dojść do wniosku, że starość nie istnieje. Człowiek starszy przeglądając kolejne kanały telewizyjne może poczuć się wykluczony ze społeczeństwa, niedoskonały, niepasujący do pozostałych jego członków. „Starość jawi się w pewnym sensie jako >>przekleństwo<< człowieka zamkniętego w klatce niedołącznego ciała”¹⁸².

Być może pojawią się głosy, że przecież telewizja emituje również reklamy skierowane do ludzi starszych. Należałoby jednak dogłębnie przeanalizować tego typu przekazy. Z badań przeprowadzonych przez Ilonę Zakowicz wynika, że „nomenklatura jaką posługują się środki masowego przekazu w odniesieniu do starzejącego się ciała, oscyluje wokół terminów odwołujących się do agresji, władzy i sprawowania kontroli; jest to język opresji nawołującej do swoistej autoagresji, celem której jest idealny wizerunek”¹⁸³. Przytaczając slogany reklamowe, można zauważyć, że osoby starsze powinny używać kosmetyków sporządzonych po to, żeby walczyć z pierwszymi oznakami starzenia się skóry, gdyż nigdy nie jest zbyt późno na wypowiedzenie wojny zmarszczkom, nawet tym głębokim¹⁸⁴. Nakłania się ich w ten sposób do walki ze starością. Wiele senierek zamiast cieszyć się pozytywnymi aspektami starości (np. czas wolny, który można rozdysonować na aktywności odpowiadające potrzebom jednostki), próbuje zrobić wszystko, aby odzyskać swoje dwudziestoletnie ciało.

Podobnie sytuacja wygląda w związku z emitowaną w Polsce od niedawna reklamą batonów snickers. Widzimy mężczyzn grających w jedną z gier zespołowych. Razem z nimi gra starsza kobieta, która ewidentnie nie jest w stanie dotrzymać im kroku. Jest słabsza, w pewnym momencie zostaje nawet poturbowana. Kiedy seniorka zjada batona, przeobraża się w silnego, młodego mężczyznę, pełnego sił witalnych. Wtedy pojawia się hasło reklamowe: „Głodny nie jesteś sobą”. Jednak po głębszym zastanowieniu się dostrzegamy, że „traktowanie pani w podeszłym wieku jak (kiepskiego) sportowca oznacza ukryte założenie, że ludzie starsi muszą być zniedołączniali i do niczego”¹⁸⁵. Jak wkraczasz w wiek starczy, przestajesz być sobą. Automatycznie tracisz dotychczasowe przymioty. Zadowolona więc fakt, że kilku

¹⁸² I. Zakowicz, *Starzenie się w kulturze młodości. Wybrane strategie obrazowania późnej dorosłości w reklamie*, „Ogrody nauki i sztuki” 2/2012, s. 381.

¹⁸³ Tamże, s. 382.

¹⁸⁴ Przykłady: *Nowoczesne kremy w walce ze zmarszczkami*, <http://www.styl.pl/raporty/raport-nivea-q10/artykuly/news-nowoczesne-kremy-w-walce-ze-zmarszczkami,nId,2200550>; J. Sałkowska, *Zmarszczki – rozpraw się z nimi!*, <https://www.cosmopolitan.pl/uroda/4538/zmarszczki-rozpraw-sie-z-nimi> (dostęp: 26.05.2018).

¹⁸⁵ Świat Przedstawiony 3 – Dziwne działanie Snickersa - <http://www.antyfacet.com.pl/SwiatPrzedst.3Snick.html> (dostęp: 17.01.2018).

internautów dopatrzyło się negatywnego przekazu opisywanej reklamy. Jedną z ciekawszych wypowiedzi na jej temat brzmi następująco: „Surrealistyczny i śmieszny jest przekaz, że dzięki kęsowi batonika z czekoladą da się odwrócić efekt starzenia i przywrócić wszystkim wigor i sportowego ducha”¹⁸⁶.

Ludzie starsi często są wyśmiewani przez przedstawicieli młodszych pokoleń również w kontekście domniemanego braku kompetencji do posługiwania się gadżetami, nazywanymi potocznie technicznymi nowinkami. Dowodem na to może okazać się chociażby reklama TelForceOne. „Komunikat tej reklamy podkreślał: senior jest osobą która nie nadąża za nowinkami, nie jest „na czasie”, jest osobą nieporadną i śmieszna”¹⁸⁷. Przedstawia ona bowiem starszą kobietę, która ma wpięty we włosy zestaw słuchawkowy Bluetooth niczym ozdobną spinkę. Hasło reklamowe brzmi: „Reklamuje TelForceOne, ale nie wiem do czego służy...”. Podobny przekaz mają reklamy firmy lenovo, w których starsza kobieta używa laptopa jako deski do krojenia, czy formy do pieczenia ciasta¹⁸⁸.

O występowaniu w Polsce zjawiska ageizmu, świadczą nie tylko emitowane przekazy wizualne. Na co dzień spotykamy się także z przekazami werbalnymi mającymi pejoratywny wydźwięk. W naszym języku funkcjonuje niezliczona ilość prawideł negatywnie określających starość, podkreślających stereotypowe słabości seniorów. Często bezrefleksyjnie powtarzamy przysłowia, które godzą w okres starości. „Służą one informacją na temat kondycji fizycznej osób starszych (Starego nie trzeba pytać, jako się masz, ale co cię boli.), funkcjonowania intelektualnego (Starość w progi, rozum w nogi.), osobowości (Każdy stary ma przywary.), sposobów spędzania czasu (Młodym robić, mężom rządzić, starym modlić się przystoi.) oraz użyteczności pełnionych przez nich zadań (Młody koń do boju, a stary do gnoju.)”¹⁸⁹.

Powyższe argumenty stanowią potwierdzenie tezy jakoby trendy zachodnioeuropejskie coraz silniej oddziaływały na kulturę polską. W państwach europy zachodniej ageizm jest dość silnie rozpowszechnioną praktyką. Być może dlatego właśnie (jak już wspominałam), tam również badania nad zagadnieniem ageizmu osiagają

¹⁸⁶ Tamże.

¹⁸⁷ A. Łapacz, *Wizerunek seniora w mediach – analiza reklam prasowych*, Dla Fundacji na Rzecz Kobiet JA Kobieta, Warszawa 2007, s. 4.

¹⁸⁸ Reklama laptopa firmy Lenovo - https://www.youtube.com/watch?v=q96n_nnDhxU (dostęp: 17.01.2018).

¹⁸⁹ M. Kilian, *Źródła ageizmu i jego przejawy we współczesnym świecie*, „Gerontologia Polska”, 12/2004, s. 126.

dużo wyższy poziom niż w Polsce. Imogen Lyons powołując się na dotychczasowy stan badań stwierdza, że przejawy dyskryminacji ze względu na wiek są bardziej rozpowszechnione w „nowoczesnych”, bardziej ucywilizowanych – współczesnych społeczeństwach, niż w dalece tradycyjnych kulturach. Występujące w skali globalnej: modernizacja i industrializacja przyczyniły się do negatywnego postrzegania osób starszych (wprowadzanie zaawansowanej technologii wywołało konieczność zmiany ról społecznych).¹⁹⁰ W rozwijających się społeczeństwach wyraźniejszy staje się bowiem duży nacisk na produktywność. Jeśli ktoś nie bierze udziału w nieustannie trwającym „wyścigu szczurów”, zostaje zesłany poza społeczne marginesy.

Kolejny argument na pojawianie się przejawów ageizmu w Europie Zachodniej można zaczerpnąć z koncepcji głoszonej przez Traxlera¹⁹¹. K. Dale Layfield przytacza postulowane przez Traxlera czynniki przyczyniające się do negatywnych poglądów na proces starzenia się, poszerza je jednak o poglądy Lindy Woolf¹⁹². Wynika z tego między innymi, że w wysoce rozwiniętych społeczeństwach Zachodu występuje strach przed śmiercią. Ma to ogromny wpływ na negatywne postrzeganie osób starszych, gdyż śmierć nie jest przy tym traktowana jako nieodłączny element ludzkiej egzystencji – jest natomiast postrzegana jako synonim starości.¹⁹³ „Osoba starsza reprezentuje starość i śmierć, (...) dlatego ucieczka od śmierci oznacza ucieczkę od wszelkich oznak starości”¹⁹⁴. W ten sposób rozpowszechnia się, wspomniany już, kult młodości.

Problem ageizmu jest tak rozpowszechniony, że nie zauważamy jego obecności. Jak wspomniałam powyżej, wiąże się to z powielaniem stereotypów. Te natomiast „są mocno powiązane z obecnym od wieków w naszej kulturze lękiem przed śmiercią, a także

¹⁹⁰ I. Lyons, *Public perceptions of older people and ageing: a literature review*, Dublin 2009, s. 30.

¹⁹¹ A. J. Traxler, *Let's get gerontologized: Developing a sensitivity to aging. The multi-purpose senior center concept: A training manual for practitioners working with the aging*, Illinois Department of Aging, Springfield 1980.

¹⁹² L.M. Woolf, *The Theoretical Basis of Ageism*. Retrieved May 10, 2003 - Webster University, Linda Woolf Ageism Web site: <http://www.webster.edu/~woolfm/ageism.html> (dostęp: 12.06.2016).

¹⁹³ K. Dale Layfield, *Impact of Intergenerational Service Learning on Students' Stereotypes Toward Older People in an Introductory Agricultural Computing Course*, „Journal of Southern Agricultural Education Research”, 1/2004, tłum. własne, s. 137 – Inne czynniki omawiane przez autorkę (wpływające na negatywne postrzeganie osób starszych) to: nacisk na kulturę młodości (w mediach przedstawiane jest fizyczne piękno i seksualność ludzi młodych, osoby starsze są ignorowane lub przedstawiane negatywnie), nacisk na produktywność (pokutuje stwierdzenie, że starsze osoby stanowią „ciężar” ekonomiczny), niewłaściwy sposób przeprowadzania badań dotyczących procesu starzenia się (większość badań przeprowadza się w zakładach opieki długoterminowej, gdzie łatwiej zebrać większą grupę badawczą, jednak wyniki badań stają się tendencyjne i przedstawiają wyłącznie starość „schorowaną”, negatywną).

¹⁹⁴ M. Kilian, *Źródła ageizmu i jego przejawy we współczesnym świecie*, „Gerontologia Polska”, 12/2004, s. 126.

ze szczególnie silnie obecnym w naszych czasach kultem młodości. Negatywne stereotypy ludzi starych eksponują takie cechy jak: zły stan zdrowia, niepełnosprawność, niesamodzielność fizyczna i intelektualna, samotność, wycofanie z aktywności, gderliwość, brzydota ciała, niechęć do zmian i uczenia się, utrata atrakcyjności seksualnej¹⁹⁵. Nie dziwią więc wyniki analiz przeprowadzonych przez Janusza Trempała i Ludmiłę Zając-Lamparską, z których wynika, że: „do najważniejszych powodów negatywnych postaw i dyskryminacyjnych działań wobec ludzi starszych zaliczana jest zwykle gerontofobia, czyli lęk młodszych ludzi przed własną starością oraz lęk przed śmiercią”¹⁹⁶. Według Featherstone’a bowiem żyjemy w społeczeństwie konsumpcyjnym, w którym „konsumpcyjne ciało jawi się jako wehikuł przyjemności: jest pożądane i pożądające, a im bardziej zbliża się do wyidealizowanych obrazów młodości, zdrowia, sprawności i urody, tym większa jest jego wartość wymienna”¹⁹⁷.

Wymienione powyżej przejawy ageizmu (występujące zarówno w Polsce, jak i w pozostałych krajach Europy Zachodniej) uszeregował i doprecyzował Piotr Szukalski, nazywając je „grzechami ageizmu”. Badacz zalicza do nich:

- lekceważenie (umniejszanie wartości przekazywanych przez ludzi starszych, nie dostrzeganie problemów z jakimi się borykają);
- paternalizm/nadopiekuńczość (bezpodstawne wyręczanie osób starszych w wykonywaniu codziennych czynności);
- protekcyjność (przekonaniu o niezdolności osoby starszej do poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie, wzmaganie bezradności seniora, stwierdzenia typu: ja i tak zrobię to lepiej niż senior, infantylizacja osób starszych)
- zaniedbanie (nie informowanie starszych osób o sprawach dla nich istotnych, dotyczących ich bezpośrednio, np. zmiana przepisów, stan zdrowia itp.);
- segregacja (próba wyizolowania osób starszych z życia społecznego – bezpodstawne kierowanie ich do Domów Pomocy Społecznej przeznaczonych dla seniorów; refundacja

¹⁹⁵ A. Chabiera, B. Tokarz-Kamińska, op. cit., s. 124.

¹⁹⁶ J. Trempała, L. Zając-Lamparska, *Postawy wobec osób starszych: różnice międzypokoleniowe*, „Przegląd Psychologiczny”, 4/2007, s. 449.

¹⁹⁷ M. Featherstone, *Ciało w kulturze konsumpcyjnej*, tłum. I. Kurz, (w:) *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008, s. 111.

badan przewencyjnych osobom, które nie przekroczyły jeszcze granicy wieku uznawanej za moment wstapienia w wiek starczy);

- naduzycia finansowe (naduzycia rynkowe związane z wykorzystywaniem nieświadomości czy braku wiedzy osób starszych, ograniczanie samodzielności prawnej ludzi starszych)
- naduzycia cielesne (przemoc fizyczna wobec osób starszych, agresja słowna, molestowanie seksualne)
- eksterminacja (świadome dążenie do skrócenia „bezwartościowego” lub przepojonego cierpieniem życia seniora).¹⁹⁸

Reasumując: ageizm występuje w Polsce dość powszechnie, jednak świadome są tego zazwyczaj wyłącznie osoby badające to zjawisko. Dyskryminacja ze względu na wiek może przyjąć różne formy w odniesieniu do różnych aspektów życia społecznego: rynek pracy, opieka zdrowotna, edukacja, dostęp do usług. Marginalizacja osób starszych wynika często z bezrefleksyjnego powielania stereotypów dotyczących starości. Dlatego osoby dopuszczające się owej dyskryminacji pozostają nieświadome swego niewłaściwego działania, polegającego na separowaniu od społeczeństwa, lekceważeniu, wyśmiewaniu ludzi starych. Nie można jednak przy tym zapominać o występowaniu intencjonalnej dyskryminacji, w tym: nadużyciach finansowych i cielesnych, czy zaniedbaniach. Na zakończenie warto podkreślić, że niezależnie od tego czy działania „sprawcy” są zamierzone/niezamierzone, ageizm jawi się jako zjawisko niezwykle bezpodstawne.

¹⁹⁸ P. Szukalski, *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, (w:) *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, red. M. Halicka, J. Halicki, A. Sidorczyk, Białystok 2009, s. 65-66.

**Seksualność osób starszych na
kartach powieści -analiza wybranych
dzieł literackich**

Zarys przedstawiania motywu starości w literaturze polskiej przed XXI wiekiem

„(...) jak w częściach porządkujących wybrane zjawiska nie jest naszym celem unieruchamianie bogactwa dorobku poszczególnych pisarzy w typologicznej sieci, lecz wskazanie możliwych kontekstów interpretacyjnych, tak poprzez fragmenty portretowe nie dążymy do ustalenia współczesnego Parnasu”

P. Czaplński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998: przewodnik po prozie i poezji*

W tym rozdziale przedstawiam sposób ukazywania kategorii starości, a zwłaszcza seksualności ludzi starszych w kolejnych epokach literackich. Moje analizy stanowią jednak wyłącznie zarys całości, wyselekcjonowałam głównie utwory odnoszące się bezpośrednio do ludzkiej seksualności, czy związanych z nią: cielesności, przeżywania rozkoszy. W rozprawie zajmuje się literaturą popularną, tutaj jednak odniosę się również do kanonu literackiego. Doczekał się on więcej opracowań niż utwory zaliczane do literatury popularnej, a chciałabym zwrócić uwagę także na odniesienia badaczy literatury do motywu starości i seksualności. Poza tym, wybrane utwory znajdowały się w obiegu zainteresowań inteligencji. Podczas analiz wytypowanych utworów zachowałam porządek chronologiczny. Chcę w ten sposób pokazać, jak była postrzegana starość na przestrzeni dziejów, jakie przymioty jej przypisywano. Pozwoli to na dostrzeżenie, czy motyw seksualności ludzi starych występował czy był pomijany przez pisarzy w ubiegłych epokach oraz określenie przemian jakie nastąpiły współcześnie w sposobie opisywania osób należących do omawianej tu kategorii wiekowej. Poprzez to podkreślę również różnicę jaka powstała pomiędzy wcześniejszymi przedstawieniami motywu starości (tu: seksualności ludzi starszych), a tymi powstałymi po 2000 roku.

Analizę utworów powstałych w poszczególnych epokach literackich warto poprzedzić odniesieniem do polskich tradycji ludowych, bowiem w nich wyraziście ukazane zostały odniesienia do ludzkiej seksualności. Jak zauważa literaturoznawczyni Dobrosława Węzowicz-Ziółkowska: „Warstwy ludowe, mimo pozornego braku technik i formalnych możliwości tworzenia rozbudowanych, skodyfikowanych dyskursów preskryptywnych, wspieranych piśmiennictwem i promieniującą (i prominentną) etykietą elit, nie przejmowały biernie i z opóźnieniem senioralnych technologii seksualności,

czekając, aż ich ciało dojrzeje do społecznych rozporządzeń władzy”¹⁹⁹. Warstwy „niższe” formułowały swój własny, oralny dyskurs dotyczący seksualności. Powstało wiele pieśni ludowych, w których pojawiają się nieprzyzwoite treści. Opisuje się w nich, w sposób nietypowy, funkcje narządów rozrodczych. Za przykład może posłużyć tu pieśń ludowa zatytułowana *Ptaszek*:

„Kąpał się on w stawie, kąpał się w strudze
Widziałam u niego, widziałam u niego
Widzieli i ludzie.
Co to za ptaszeczek i jak on się zowie
łobrośnięty w piórka, łobrośnięty w piórka,
czerwony na głowie.
Na dwóch jajkach siedzi, dobrze mu się żyje
Jak babę zobaczy, jak babę zobaczy
To wyciąga szyję.
Marysiu, Marysiu, już tydzień po ślubie
Wpuść ptaszka do gniazdka, wpuść ptaszka do gniazdka
Niech sobie podziubie.
Niech sobie podziubie, niech sobie pokole,
Na świeżym sianeczku, na świeżym sianeczku
Na sianku w stodole.”²⁰⁰

Autor pieśni zastosował tu liczne metafory. W niedosłowny sposób przedstawiono odniesienie do wyglądu i funkcji męskich genitaliów. Zamieszczony w niej został również bezpośredni zwrot do kobiety – prośba o wyrażenie chęci do współżycia z mężczyzną. Nie znamy wieku prezentowanych postaci. W pieśniach ludowych zazwyczaj pojawiają się jednak odniesienia do seksualności młodych osób. Postacie w starszym wieku pojawiają się sporadycznie, jak na przykład w pieśni *Szła dziewczyna przez las*:

„Szła dziewczyna przez las
Tak sobie mówiła
Pójdę za starego, nie będę robiła /bis

¹⁹⁹ D. Wężowicz-Ziółkowska, *Modele polskiej seksualności ludowej (wraz z postscriptum)*, „Postscriptum polonistyczne” 2/2008, s. 73.

²⁰⁰ *Śpiewnik podlaski. Pieśni ludowe i obrzędowe z repertuaru Zespołu Folklorystycznego Narwianie*, Dobrzyńewo Duże 2013, s. 33.

Poszła za starego
I robić musiała
Bodaj bym cię była staruchu nie znała /bis
A stary do ściany
Odwrócił plecami
A młoda żoneczka zalewa się łzami /bis
Płakała dziewczyna
Miała czego płakać
Dostała starego nie umiał obłapiać /bis
Oj co tobie potem
Obrzucać się błotem
Stare psisko dobre, jak leży pod płotem /bis²⁰¹

Wynika z tego, że w pieśniach ludowych osoby starsze bywają postrzegane jako te, które nie mają/nie potrafią realizować potrzeb seksualnych. Młodość kojarzona jest z witalnością, radością, zaś starość jest wyśmiewana, wręcz odrzucana – „niech leży pod płotem”. W pieśniach ludowych zazwyczaj cielesność i płciowość są „źródłem radości prokreacji, rekreacji, przejawem witalnych mocy kosmosu”²⁰². Wymienione cechy nie są jednak kojarzone ze starością.

Warto zauważyć, że ludowość stała się inspiracją dla pisarzy, którzy wykorzystywali ją „do charakterystyki środowiska chłopskiego, jako środek wyrazu artystycznego w obrębie dzieła, jako argument ideowy, jako środek identyfikacji z ludem itp.”²⁰³. Codziennosc mieszkańców wsi i związana z nią obyczajowość ludowa występują w utworach autorstwa takich pisarzy, jak Eliza Orzeszkowa, Władysław Reymont, czy Stanisław Wyspiański. Podobnie jak w pieśniach ludowych, tak w owych utworach dostrzec można, że bezwzględność obyczajów wiejskich jest przyczyną utrudniania ludziom starym partycypacji społecznej i uświadamiania im, że nie powinni obciążać sobą innych. Taki obraz starości przedstawiony został w powieści *Chłopi* Władysława Reymonta. Co istotne, w utworach odnoszących się do ludowości dostrzec można również podporządkowany tradycyjnym wzorcom podział ról na męskie i kobiece: „życie

²⁰¹ Tamże, s. 37. Inne przykłady: „A staremu chleba nie dać, bo nie umie z babom legadź a młodemu cieleciny, coby kochał dwie dziywcynty” (*Pieśni Podhala*, Podhale 1954, nr 1239), „Ożeńże się, ożeń, kiej mos w portkach korzeń, kiej mos w portkach lichy, to siedź w chałpie cicho” (P. Płatek, Podhale 1958, s. 183).

²⁰² D. Wężowicz-Ziółkowska, op. cit., s. 94.

²⁰³ R. Sulima, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa 1985, s. 9.

mężczyzn wyznacza i określa praca na roli, zaś świat kobiety stanowi głównie dom, rodzina oraz praca w obejściu i w polu”²⁰⁴. Mężczyźni są odpowiedzialni za dobrobyt rodziny, podejmuje odpowiedzialne role. Starzy protagoniści zazwyczaj wpisują się w te role.

Motyw starości w polskiej literaturze pojawia się jednak już w dobie renesansu. W okresie afirmacji ludzkiego piękna, podziwiania urody człowieka i jego ciała, prym wiodła młodość. Ilona Zakowicz podczas analiz dotyczących postrzegania starości w tym okresie stwierdza, że żyjący wtedy ludzie „podejmowali się wszelkich dostępnych sposobów, by przedłużyć życie, w czym wspierała ich medycyna, magia, czary, woda życia – jednak na próżno. Świadomi swojej bezradności wobec przemijania i śmierci ludzie renesansu wyrażali swój sprzeciw wobec starości niezwykle gwałtownie. Starali się ją zniesławić, wyśmiać, oczernić, ukazać jej odrażające cechy”²⁰⁵. Badaczka za przykład podaje tu twórczość Erazma z Rotterdamu, który w utworze *Pochwała głupoty* negatywnie wypowiadał się na temat starych kobiet. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w dziejach polskiego pisarstwa. W powstałym w renesansie dziele parenetycznym Mikołaj Rej prezentuje wzorowy wizerunek człowieka w poszczególnych fazach jego życia. Podstawę szczęścia według niego stanowi akceptacja naturalnego porządku, zgodnie z którym następują zmiany w życiu jednostki. Opisuje przy tym pozytywne aspekty wieku starczego. Porównuje człowieka do gospodarza, pisząc:

„Także też ty gdyż przyszedł ku swym szedziwym latom swoim, (...) już jej (starości – E.S.-P.) sobie nie mierz, już ją sobie przychędażaj nadzieją a uważną stałością swoją, już ją sobie jako dobry gospodarz on stary dom swój ochędażaj, pobijaj, ocieraj, boć i dłużej potrwać może i lepszej rozkoszy, gdy gi sobie chędożyć a zdobić będziesz, w nim użyć możesz, niżlibyś gi przez swą niedbałość zapługawił a omierzył sobie”²⁰⁶

Według Reja akceptacja i afirmacja starości przyczyniają się do czerpania rozkoszy z tego (ostatniego) etapu życia. Analizując przytaczany powyżej utwór, Małgorzata Pierzgalska zauważa: „zaprezentowany (...) prawy starzec, poważany za zacność, skromność i roztropność, stanowi wzór cnót. Jest on niczym zwierciadło, w

²⁰⁴ M. A. Packalén Parkman, *Femmes fatales polskiej wsi: seksualizm a konwencje społeczno-literackie w powieściach Orzeszkowej, Reymonta i Dąbrowskiej*, „Journal of Slavic Languages and Literatures” 50/2010, s. 88.

²⁰⁵ I. Zakowicz, „Dyptyk starości”: zarys refleksji nad dwoistością postrzegania i przedstawiania człowieka starego na przestrzeni wieków, „Konteksty Społeczne”, 1/2017, s. 116.

²⁰⁶ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, Kraków 1859, s. 358-359.

którym przeglądający się ludzie mogą dostrzec swoje złe zwyczaje²⁰⁷. Starość ukazana została tu jako czas odpoczynku, kontemplacji nad dotychczasową egzystencją, a nawet ukoronowanie wcześniejszych przeżyć, osiągnięć.

Nieco inaczej starość postrzegana jest przez Jana Kochanowskiego, który pisze o tym okresie ludzkiego życia z wyczuwalnym dystansem. W utworach, w których znajdują się odniesienia do starości, zazwyczaj podkreśla wszelkie ułomności fizyczne związane ze starzeniem się, w tym choroby, osłabienie organizmu, co wpisuje się w przedstawianą powyżej manierę renesansu. Literaturoznawca, zajmujący się poetyką renesansu, Wiesław Pawlak twierdzi, że „starość w poezji Kochanowskiego obciążona jest zdecydowanie negatywnymi skojarzeniami, a obrazu tego nie zmieniają zasadniczo rozsięte tu i ówdzie uwagi na temat ludzi w podeszłym wieku. Mądrość życiowa i doświadczenia, zwłaszcza jeśli służą dobru ojczyzny, to jedyne (choć niemałe) zalety starców, które dają im przewagę nad ludźmi młodymi (Monomachija Parysowa z Menelausem, w. 101-108; 143-151)²⁰⁸. Jednak poeta poza ułomnościami i mądrością osób starszych zauważa jeszcze inny, istotny w kontekście prowadzonych przeze mnie badań, aspekt. Odwołuje się do seksualności omawianej grupy osób, ale robi to w sposób na wskroś konwencjonalny. Wyśmiewa ich potrzeby seksualne, szczególnie w odniesieniu do kobiet dostrzegalna jest postawa prześmiewcza. Jedyne utwór, w którym trudno doszukać się kpiny to fraszka 82 z *Ksiąg Trzecich – Do dziewczki*:

„Nie uciekaj przedemną dziewczko urodziwa!
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,
Że pospolicie sadzą przy róży leliją.
Nie uciekaj przedemną dziewczko urodziwa!
Serce jeszcze nie stare, chocia broda siwa;
Choć u mnie broda siwa, jaszczem nie zganiony,
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.
Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kto starszy,
Tem, pospolicie mówią, ogon jego twardszy —
I dąb, choć miejsy przeschnie, choć na nim list płowy,

²⁰⁷ M. Pierzgalska, *Toposy „młodość” – „starość” w literaturze parenetycznej doby staropolskiej*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Litteraria Polonica” 7/2005, s. 144.

²⁰⁸ W. Pawlak, *Jan Kochanowski wobec starości*, (w:) *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruka, E. Flis-Czeraniak, Lublin 2006, s. 92.

Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy”²⁰⁹

Utwór dotyczy męskich zdolności, witalności. Starzec nakłania do stosunku młodą kobietę. Twierdzi, że pomimo widocznych oznak starości nadal posiada potrzeby seksualne, które może realizować. Najdosadniej można określić ją jako zachętę do doznawania przyjemności oraz unikania przykrości. Przesłanie cytowanej fraszki stoi jednak w sprzeczności z opisami poczynań starszych kobiet, jak na przykład w utworze *Na starą*:

„Teraz by ze mną zygrywać się chciała,
Kiedyś, niebogo, sobie podstarzała.
Daj pokój, prze Bóg! Sama baczysz snadnie,
Że nic po cierniu, kiedy róża spadnie”²¹⁰

Ze słów zawartych we fraszce wynika, że starszej kobiecie nie przystoi rozmowa na temat seksu, ani uprawianie czynności seksualnych. Według *alter ego* utworu starsza kobieta utraciła swą atrakcyjność. Za młodu była piękna, jej uroda, witalność przyrównane zostają do kwiatu róży. Jednak wraz z upływem lat uroda przeminęła – kobieca starość zestawiona została z cierniami, które symbolizują trudy życia, cierpienie, przeszkody. W cytowanych tu utworach Kochanowskiego zauważalna jest różnica pomiędzy sposobem przedstawiania seksualności starych kobiet i mężczyzn. Okazuje się więc, że już w renesansie istniał dostrzegany przeze mnie dziś odmienny sposób odnoszenia się do seksualności protagonistów w starczym wieku, w zależności od ich płci.

W kolejnych wiekach, w związku z wydłużaniem się ludzkiego życia, wzrastało zainteresowanie starością. Na popularności zyskała idea witalizmu, zgodnie z którą człowiek posiada siły witalne, które maleją wraz z nastaniem starości. Prym w tym kontekście wiodła medycyna – prowadzono badania nad słabnięciem organizmu związanym z wiekiem, chorobami wieku starczego. Z drugiej strony jednak większą uwagę zwracano na zdolności umysłowe, doświadczenie, a nie na sprawność fizyczną. Osoby starsze ze względu na posiadanie pożądanych społecznie przymiotów zyskiwały uznanie. W literaturze polskiej z tego okresu na przypisywaną starcom mądrość zwraca uwagę Adam Mickiewicz w utworze *Romantyczność*. Jeden z bohaterów – Starzec, jest rozsądny, kieruje się rozumem, nie wierzy w trudne do wyjaśnienia czy zbadania

²⁰⁹ Jan Kochanowski, *Fraszki*, Kraków 1883, s. 64-65.

²¹⁰ Tamże, s. 6.

zjawiska nadprzyrodzone. Jak zauważa Danuta Zawadzka, Starzec w jednym ze sztandarowych utworów romantyzmu reprezentuje „autorytet wiedzy, postępu technologicznego i rozumu”²¹¹. Przedmiotem rozważań nad starością stają się tu zdolności umysłowe starszej osoby. Stary protagonista utworu twierdzi, że prawdziwe jest wyłącznie wszystko to, co można rozpoznać za pomocą „szkiełka i oka”. Nie liczy się przy tym z cudzymi uczuciami, nie poddaje rozwadze cudzych prawd, dla niego istotne jest wyłącznie to, co sam uznaje za właściwe. Jest więc postacią przedstawianą raczej negatywnie, utożsamianą ze stagnacją, brakiem empatii. Wiązać to można z ambiwalencją występującą w twórczości Adama Mickiewicza. W nigdy nieopublikowanym dziele tegoż autora – „Historii przyszłości”:

„Obraz przyszłości (...) został wyprowadzony z krytyki współczesności autora, drogą czysto racjonalistycznego rozwinięcia pewnych założeń tej przyszłości faktycznie w niej tkwiących. Ideową rację tego utworu stanowi propaganda określonej koncepcji politycznej — wyzwolenia narodów przez rewolucję powszechną, krytyka „starej” rzeczywistości i iście pamfletowy stosunek do tych sił społecznych, które w ten czy inny sposób przeciwstawiają się tendencjom rozwojowym rzeczywistości społeczno-politycznej we współczesnej Europie”²¹².

W historii fikcyjnej autorstwa Mickiewicza narrator neguje przeszłe czasy, opowiadając o barbarzyństwie wojny, czy „prymitywnych” decyzjach. Jak zauważa cytowana powyżej badaczka, we wspomnianym tu dziele pojawia się krytyka „starej” rzeczywistości. Osoby stare, będące symbolem starego porządku, również mogą nie przystawać do postępowej przyszłości.

Obraz starości w pewnym sensie jednak zmienia się na przestrzeni wieków. Jak zauważa Beauvoir: „literatura XIX wieku rozpatruje starość w sposób dużo bardziej realistyczny. Opisuje starców należących do wyższych klas – szlachty, wielkiej burżuazji, ziemiaństwa, przedsiębiorców. Interesuje się także tymi z klas wyzyskiwanych”²¹³. Jedną z kluczowych polskich powieści tego okresu, w której zarysowane zostały różnice klasowe jest *Lalka* autorstwa Bolesława Prusa. Interesującą postacią jest tu Ignacy Rzecki – subiekt w sklepie należącym do głównego bohatera, Stanisława Wokulskiego. W

²¹¹ D. Zawadzka, *Nowoczesność romantyzmu. Mickiewicz i Lelewel wśród rzeczy*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 7/2015, s. 149.

²¹² S. Skwarczyńska, *Kształt artystyczny drugiej wersji Mickiewiczowskiej "Historii przyszłości"*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1/1962, s. 75.

²¹³ S. de Beauvoir, op. cit., s. 235.

filmowych adaptacjach przedstawia się go jako człowieka starego, doświadczonego, posiadającego „mądrość życiową”. Okazuje się jednak, że postrzeganie Rzeckiego jako osoby starszej jest efektem zabiegu zastosowanego przez pisarza - „mystyfikacji Prusa, upartym geriatyzowaniu bohatera, na które wielu czytelników dawało się nabrać”²¹⁴. Z charakterystyki zawartej w powieści wynika bowiem, że „ani jednak ciekawość ogółu, ani fizyczne i duchowe zalety trzech subiektów, ani nawet ustalona reputacja sklepu może nie uchroniłaby go od upadku, gdyby nie zawiadował nim czterdziestoletni pracownik firmy, przyjaciel i zastępca Wokulskiego, pan Ignacy Rzecki”²¹⁵. Wokulski był niemalże równolatkiem Rzeckiego, jednak kreacja jego postaci różniła się od opisów innych subiektów. Wspominana powyżej geriatryzacja bohatera przejawiała się w: przypominaniu czytelnikowi o walkach w imię ojczyzny, w których Rzecki uczestniczył „za młodu”, opisywaniu staromodnych ubrań, które miał w zwyczaju nosić, nazywaniu go starym subiektem. Rzecki starał się prowadzić życie spokojne, stabilne, nie podejmował prób zmiany swej pozycji w hierarchii społecznej. Co więcej, opisywany tu subiekt przeżywa starczą samotność, czuje się wyobcowany społecznie, a kulturowane przez niego tradycje niezrozumiane przez otaczające go osoby. Staje się symbolem starego porządku, który nie przystaje do zastanej rzeczywistości. Tymczasem Wokulski jest figurą nowych, pozytywistycznych wartości, takich jak: praca, nauka, postęp. Ponadto wykazuje potrzeby erotyczne i emocjonalne. Zakochuje się w Izabeli Łęckiej i za wszelką cenę próbuje zdobyć jej względy. Pomimo ostrzeżeń Rzeckiego, podejmuje kolejne nieracjonalne decyzje, które motywuje miłością względem Izabeli. Rzeckiemu odpowiada: „Gdyby mi się ziemia rozstała pod nogami... rozumiesz?... Gdyby mi niebo miało zaważyć się na łeb - nie cofnę się, rozumiesz?... Za takie szczęście oddam życie...”²¹⁶. Jest porywczy, podejmuje ryzyko, walczy o coś, co w jego mniemaniu uczyni go szczęśliwym. Wymienione cechy stanowią przeciwieństwo tych, przypisywanych Rzeckiemu. W powieści więc starość przedstawiona została w opozycji do odczuwania potrzeb seksualnych, wykazywania fantazji erotycznych. Co więcej, zachowana została pewna dwupoziomowość przedstawień postaci: z jednej strony erotyka, a z drugiej różnice klasowe.

²¹⁴ D. Samborska-Kukuć, *Moje czytanie Lalki*, „Czytanie Literatury : łódzkie studia literaturoznawcze” 1/2012, s. 176.

²¹⁵ B. Prus, *Lalka*, Kraków 2000, s. 6.

²¹⁶ Tamże, s. 179.

Do kresu ludzkiego życia, cierpienia i starości odnosili się również pisarze należący do generacji emigracyjnej (m.in. Cyprian Kamil Norwid, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski). Odosobnienie, samotność, tęsknota za ojczyzną kształtowały postawę pisarzy, wpływały na postrzeganie przez nich poszczególnych etapów ludzkiego życia. Kraszewski przyrównywał ludzi starych między innymi do kamieni, co wiązało się z negatywnymi konotacjami starości. Według zamysłu autora *Nocy bezsennej* człowiek wraz z upływem lat kamienieje. Najmniej bolesny jest początek starości, „na tym etapie proces kamiennej przemiany obejmuje jedynie ciało. To jednak pierwszy etap starczej metamorfozy. Powolna, ale nieuchronna, wewnętrzna przemiana dotrze także do duszy i umysłu”²¹⁷. W ten sposób Kraszewski przedstawia drogę ku śmierci. Starzenie się stanowi tu niejako synonim umierania – stawania się skamieliną. Innym zastosowanym przez pisarza skojarzeniem ze starością było przyrównanie człowieka starego do domu – ruiny. Ma to związek z osłabieniem fizycznym, które towarzyszy starzejącemu się człowiekowi. Ludzkie ciało jako metafora domu, zewnętrzności z upływem lat zamienia się w ruinę. Warto jednak zauważyć, że „o ile w symbolicznym porównaniu starego człowieka do kamienia kryje się jeszcze niewielka przestrzeń wolna od zgryzot starości, o tyle w porównaniu starego człowieka do ruiny obnażona zostaje fizyczna strona dramatu starości”²¹⁸. Okazuje się przy tym, że mimo wszystko w metaforach stosowanych przez Kraszewskiego względem starości dominują te pozytywne odniesienia. Doszukać się w nich można bowiem także przyrównania starości do drzewa życia. Jak podkreśla Marek Szadkowski: „Kontakt z drzewami pozwala Kraszewskiemu na nawiązanie do takiego nurtu myślenia o świecie, w którym drzewo – a właściwie szerzej: natura – daje szansę na zachowanie sił witalnych, staje się źródłem życia i nadziei oraz gwarantem trwałości i powtarzalności istnienia, przez wpisanie jednostkowego życia w długi łańcuch bytów”²¹⁹. Co więcej, w koncepcji Kraszewskiego każdy człowiek, podobnie jak drzewo staje się nośnikiem przeszłości. Drzewa, które na co dzień mijamy, obserwujemy, pod którymi odpoczywamy są świadkami przemian zachodzących w naszym życiu. Człowiek, jak zapisująca się kartka papieru, jest uczestnikiem i kreatorem owych zmian - natomiast na starość może je przywoływać i przekazywać innym informacje na ich temat.

²¹⁷ M. Szadkowski, *(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Białystok 2012, s. 62.

²¹⁸ Tamże, s. 68.

²¹⁹ Tamże, s. 79.

W dwudziestoleciu międzywojennym o starości pisał m. in. Bruno Schulz. W utworach jego autorstwa dostrzec można opis ułomności związanych ze starzeniem się ciała, chorobami. W utworze *Nawiedzenie* wspomina nawet o specyficznym zapachu towarzyszącemu starości. Gdy leciwy ojciec narratora przebywał w pokoju, czuło się w nim „gorzki zapach choroby”²²⁰. Schulz zwraca też uwagę na przemiany związane ze sferą psychiki ludzkiej – człowiek starszy staje się bardziej drażliwy. Znajdując się w sytuacji granicznej nawiązuje również kontakt ze zjawiskami metafizycznymi, prowadzi rozmowy ze Stwórcą. Zyskuje więc zdolności, których nie posiadają ludzie młodzi. Jest wręcz przyrównywany do Demiurga, który utożsamiany jest z twórcą, kreatorem świata. Takowe cechy przypisywane są w opowiadaniach Schulza ojcu - Jakubowi, który „rozmawiał z Bogiem, prosząc się jak gdyby i wzbraniając przed czymś, co natarczywie żądało i domagało się”²²¹. Można kojarzyć go ze starością, gdyż stanowi symbol przemijającego świata, spokoju. Zauważa zmiany związane z rozwojem cywilizacji, przeistaczaniem się ludzi w manekiny. W opowiadaniu *Traktat o manekinach albo wtóra księga rodzaju* Jakub docieka bowiem, że „chcemy stworzyć po raz wtóry człowieka, na obraz i podobieństwo manekinu”²²². Z obserwacją manekinów związany jest także występujący w opowiadaniach wątek seksualności ludzi starszych. Michał Markowski analizując opowiadanie o ojcu obserwującym szwaczki ubierające manekiny wywnioskował, że „seksualny podtekst tego spotkania nie ulega wątpliwości”²²³. Według niego działania ojca zmierzają do tego „by >>dobrać się<< do panien”²²⁴. Ojciec odczuwa podniecenie podczas obserwacji młodych kobiet, nie dochodzi jednak do intymnych stosunków pomiędzy nim a nimi. Zostaje upokorzony przez kolejne kobiety. Podobnie jak wcześniej przez Adelę, która nie liczy się z jego zdaniem. Analizując motywy seksualności w utworach Schulza, literaturoznawczyni Brigitta Helbig-Mischewski zauważyła, że „masochizm i fetyszyzm są również ważnymi tematami jego prozy, związanymi z postacią upokorzonego, zdezonizowanego ojca”²²⁵. Badaczka łączy te cechy prozy Schulza z postaciami ojca i wspomnianej już służącej Adeli. Jakub został pozbawiony autorytetu przez służącą. Jak twierdzi Helbig-Mischewski: „widok tej wymachującej miotłą figury Lilith i femme fatale wprawia starego Jakuba w erotyczne

²²⁰ B. Schulz, *Sklepy cynamonowe, Sanatorium Pod Klepsydrą*, Kraków 1978, s. 19.

²²¹ Tamże, s. 20.

²²² Tamże, s. 41.

²²³ M. P. Markowski, *Polska literatura nowoczesna Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007, s. 212.

²²⁴ Tamże, s. 212.

²²⁵ B. Helbig-Mischewski, *Między omnipotencją a niemocą, gloryfikacją a denuncjacją. O rozpadzie „porządku Ojca” i masochizmie w twórczości Brunona Schulza*, „Przestrzenie teorii” 8/2007, s. 272.

podniecenie, co trywializuje go w oczach czytelnika”²²⁶. Następuje tu więc typowa masochistyczna reakcja emocjonalna, występująca w momencie ponizania obiektu seksualnego. Dokonuje się również zamiana ról z relacji: pan – służąca na pani – poddany. Wynika to z przedstawionych w powieści: fobii kobiecości i kryzysu męskości. Jednakże obraz starca ukazany został na autorskich szkicach Schulza. Starszych mężczyzn przedstawiał jako posłusznych kobietom karłów. Przy czym, kobiety na jego ilustracjach są wysokie, eleganckie, zgrabne. Zgarbieni starcy, z posępnymi wyrazami twarzy kłaniają się im, całują ich stopy lub służą jako podnóżki²²⁷. Każda z tego typu ilustracji przedstawia perwersje erotyczną. Jak zauważa Jerzy Ficowski: „fetysz damskiego pantofla, dotknięcie >>boskiej<< stopy, sam widok niedosiężnej kobiecości, jej triumfującej pełni są tu najwyższymi przejawami kontaktu z Idolem, który rozdaje pokornym czcicielom jałmużnę swej okrutnej urody i przemożnego magnetyzmu”²²⁸. Przy czym to kobieta staje się tu owym boskim Idolem, dla nich nieosiągalnym. Przedstawiony przez Schulza kontakt starców z „kobiecością” staje się symbolem seksualnego niespełnienia. Ograniczają się oni bowiem wyłącznie do oddawania hołdu kobietom, które ich fascynują.

Innym pisarzem podejmującym kwestię starości był Jarosław Iwaszkiewicz. Wspomniany motyw pojawia się w tomie *Ogrody*. Narrator przyrównuje starość do ogrodu wspominając: „Dlatego też czasami na wiosnę ten ogród wygląda jak ogród, zapuszczony ogród, daleko od miasta, ale ogród, a właściwie mówiąc, dziś jest resztką obgryzioną ze wszystkich stron, z wykradzionym ogrodzeniem, z połamanymi słupami, słowem, wygląda, jak powinien wyglądać ogród starego człowieka. W zupełnej harmonii ze mną”²²⁹. Wynika z tego, że człowiek stary również funkcjonuje w osamotnieniu („daleko od miasta”). Może czuć się przygnębiony z powodu negatywnych doświadczeń, zdeformowany przez choroby związane z podeszłym wiekiem. Dlatego w mniemaniu narratora starość harmonizuje ze zniszczonym, zapomnianym przez wszystkich ogrodem. Literaturoznawczyni Maria Berkan-Jabłońska twierdzi, że kreowany przez Iwaszkiewicza obraz starości jest wyjątkowy, gdyż „waha się między pożądaniem życia

²²⁶ Tamże.

²²⁷ Przykłady: J. Ficowski, *Bruno Schulz. Księga obrazów*, Gdańsk 2012, s. 291 (*Dwie dziewczyny z psem i starzec*), s. 306 (*Kobieta i pochylony starzec*), s. 338 (*Akt kobiety na łożu z kotarami, trzech starców u jej stóp*), s. 339 (*Naga kobieta na łóżku na tle miasta, starzec kłęczący u jej stóp*), s. 364 (*Szkic aktu kobiety w pościeli z nogą na głowie starca*), s. 377 (*Tęga kobieta siedząca w koszuli na tapczanie, stary człowiek, kłęcząc, całuje jej stopy*), s. 398 (*Kobieta i starzec w kapeluszu*).

²²⁸ Tamże, s. 523.

²²⁹ J. Iwaszkiewicz, *Sny, Ogrody, Sérénité*, Warszawa 1974, s. 73.

i obsesją nadciągającej śmierci. (...) Temat zbliżającej się śmierci zdaje się naturalnie domykać wspomnienia z młodości i wieku dojrzałego oraz łączy się z wizją starego, opuszczonego człowieka (...)”²³⁰. Również narrator opowiadania *Sérénité* dokonuje rozliczenia z własnym życiem, swoistej spowiedzi. Dostrzega przy tym ironię ludzkiego istnienia i związaną z nią niemoc. Każdego człowieka, niezależnie od wszystkiego, czeka śmierć. Podobnie jak w wyżej analizowanych utworach starość kojarzona jest tu z samotnością, melancholią, smutkiem. W utworach Iwaszkiewicza ukazany został tragizm starości, który polega na tym, że „pomimo meandrów życia starość powinna być uspokojeniem, tymczasem nie ma nic bardziej złudnego”²³¹. Człowiek bowiem nie jest w stanie zrozumieć kwestii doczesnych. Poza tym, w okresie starości mogą dręczyć go wydarzenia z przeszłości i myśli, że w konkretnych momentach mógł zachować się inaczej.

Nie można zapominać o tym, że w okresie międzywojennym rozpowszechnia się proza kobieca. Kobiety posiadają już prawa wyborcze, edukacyjne i społeczne, mogą swobodnie wyrażać swoje zdanie. Dlatego zaczynają poruszać tematy dotychczas tabuizowane (samotność, seksualność, macierzyństwo). Maria Kuncewiczowa w utworze *Cudzoziemka* pisze o starzeniu się. Starsza kobieta – Róża dokonuje rozliczenia własnego życia, dywagując nad tym, co osiągnęła, a co utraciła. Zauważa, że starość wiąże się z degradacją człowieka – utratą urody i zainteresowania ze strony otoczenia. Narrator opisujący przemyślenia protagonistki stwierdza, że „starość odczuwała teraz, jak przewlekłą jawę, która podpełzła do człowieka, żeby go obedrzeć z ostatniej nadziei, naznaczyć piętnem ohydy, gwałtem się z nim stowarzyszyć, włóczyć go – śmieszna, zniekształconą marę – po najparszywszych zaułkach człowieczeństwa”²³². Starość jawi się tu jako naznaczony stratą i brzydotą, nieunikniony okres życia ludzkiego. Potwierdzeniem na to są również relacje z młodym lekarzem, którym Róża interesuje się w kontekście relacji damsko-męskich. Wspominając wizytę w jego gabinecie stwierdza: „(...) on jeden nie zląkł się mnie. On jeden nie słuchał słów moich, tylko serca posłuchał. On jeden dzieciństwo w starym moim sercu zobaczył. Nie perswadował nic, nie walczył ze mną, nie obrażał się i nie pochlebiał: głupie ręce skrępował i męczarnie jego zrozumiał”²³³. Między Różą a lekarzem uwidacznia się swego rodzaju gra erotyczna.

²³⁰ M. Berkan-Jabłońska, *Ku śmierci ze skazą „niegotowości” – o kilku czytelnicznych spojrzeniach na Sérénité Jarosława Iwaszkiewicza*, „Czytanie Literatury” 1/2012, s. 76.

²³¹ Tamże, s. 81.

²³² M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*, Warszawa 1980, s. 9.

²³³ Tamże, s. 171-172.

Mężczyzna podczas badania prosi ją o rozebranie się od pasa w górę, po czym krępuje jej ręce nad głową i przykłada głowę do nagiej piersi. Ten sposób postępowania doktora Gerhadta oraz wypowiedziany przez niego komplement dotyczący nosa staruszki przywołały dawno zapomniane uczucia. Lekarz zaczął przypominać jej ukochanego Michała – młodzieńczą miłość, która nigdy nie ustała, chociaż Michał ją porzucił i związał się z inną kobietą. Ostatecznie okazuje się jednak, że uczucia nie zostają odwzajemnione również przez lekarza, który widzi w niej wyłącznie starszą pacjentkę.

Jednym z wyznaczników prozy kobiecej w okresie międzywojennym był tak zwany somatyzm, co znajduje odzwierciedlenie w utworach autorstwa Zofii Nałkowskiej²³⁴. Dotyczył ludzkiej cielesności – fizjonomii i jej przemian. W kontekście przedstawień motywu starości somatyzm uwidacznia się w *Granicy*, gdzie zawarte zostały szczegółowe opisy starczych ciał: „Twarze siedziały ciężko na tłustych podgardlach, podpiętych w dole broszkami z granatów, lub chwiały się na szyjach wydłużonych, przewiązanych pośrodku aksamitką, a widoczna gra mięśni, żył i ścięgien, które >>chodziły<< pod skórą żółtą i cienką, dodawała grymasom tych twarzy i słowom mówionym jakiejś patetycznej, sabatowej ekspresji”²³⁵.

Starcza cielesność została tu opisana bardzo dosłownie, naturalistycznie. Podkreślone zostały pejoratywne aspekty starzenia się ludzkiego ciała. Dzięki zastosowanej tu wyrazistej ekspresji uwidacznia się brzydota ciał starszych kobiet.

Odniesienia do starości mężczyzn znalazły się natomiast w wydanym w latach pięćdziesiątych opowiadaniu Marka Hłasko *Pierwszy krok w chmurach*. Już w pierwszych akapitach zostało zamieszone stwierdzenie, zgodnie z którym: „jest to jeden z śmiesznych

nawyków starych ludzi — pragną ratować czas.(...) Umierając wmawiają wszystkim, że żyli szeroko. Impotenci chwalą się sukcesami u kobiet, tchórze — bohaterstwem, kretyni — mądrością życia”²³⁶. Starość została tu naznaczona pejoratywnie, jako okres tęsknoty za „dawnym”, młodzieńczym życiem. Starzy ludzie natomiast przedstawieni zostali jako żądni wrażeń kłamcy, którzy przypisują sobie nieswoje wspomnienia, opowiadają niebyłe historie, twierdząc, że odgrywali w nich główne, bohaterskie role. Narrator opowiadania opisuje dwóch starszych mężczyzn, którzy z nieco młodszym kolegą

²³⁴ E. Kraskowska, *Piórem niewieścim z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 2003, s. 67.

²³⁵ Z. Nałkowska, *Granica*, Kraków 2011, s. 18.

²³⁶ M. Hłasko, *Pierwszy krok w chmurach: opowiadania*, Warszawa 1957, 183-184.

podglądali zakochanych w sobie dziewczynę i chłopaka. Starzy mężczyźni z zazdrością podziwiali ciało młodej dziewczyny. Jeden z nich z obrzydzeniem przypominał sobie posturę swojej żony i porównywał ją z młodym ciałem dziewczyny. Wszyscy wspominali swoje pierwsze przeżycia związane z inicjacją seksualną. Pozostały im jednak wyłącznie wspomnienia i zawistne odgrywanie się na młodych kochankach za swoje nieudane życie. Jednak Hłasko w opowiadaniach pisze także o starości kobiet. Jedno z nich (*Dom mojej matki*) rozpoczyna słowami: „Moja matka była starą i brzydką kobietą. Nie mógłbym nawet silić się na opisanie jej twarzy; zdaję sobie sprawę, że twarz ta nie zachowała nic ze swojej prawdy”²³⁷. Narrator zestawia tu starość z brzydotą. Z jego dalszych rozważań wynika bowiem, że brzydota matki wynikała z jej podeszłego wieku i wiązała się z chorobami, które towarzyszyły jej na starość. W pierwszym z wskazanych tu opowiadań zwraca się uwagę na zachowanie starszych mężczyzn, w drugim na zmiany w wyglądzie starszej kobiety – w każdym jednak przedstawiony został negatywny obraz starości. Motyw starości pojawia się też w innych opowiadaniach ze zbioru *Pierwszy krok w chmurach* i wywołuje najczęściej konotacje z brzydoty, samotności, niespełnienia.

Przemysław Czapliński i Piotr Śliwiński analizując polską literaturę lat sześćdziesiątych stwierdzają, że: „w prozie dopalały się bowiem idee i poetyki już wypracowane, stabilizował obraz twórców uznanych, nie pojawiła się natomiast żadna wyrazista nowość”²³⁸. Analogicznie przedstawiała się kwestia przedstawiania motywu seksualności ludzi starych. W literaturze pojawiał się jednak motyw starości. Ukazał się cykl powieści Wiesława Myśliwskiego, których głównymi bohaterami byli starzy mężczyźni. Zostały one jednak zaliczone do nurtu chłopskiego, gdyż ukazano w nich wiejskie tradycje. Starość natomiast wiązała się z dokonywaniem „egzystencjonalnej syntezy (...), tylko człowiek dojrzały i już skłaniający się ku starości odczuwa potrzebę podsumowania, które jest jednocześnie aktem stwarzania: porządku i zgody na nowe, choć niechciane istnienie”²³⁹. Starsi protagoniści wspominają kolejne etapy przeszłego życia, istotne dla nich osoby i następujące przemiany. Starzenie się staje się tu synonimem dojrzewania do podsumowań, ostateczności.

W latach siedemdziesiątych wydany został wiersz *Gdy się człowiek robi starszy...* autorstwa Tadeusza Boy-Żeleńskiego. Utwór ten jest szczególnie interesujący w

²³⁷ Tamże, s. 5.

²³⁸ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998: przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 2000, s. 14.

²³⁹ M. Dziugiel-Łaguna, *Człowiek stojący przed Rubikonem. O dramacie dojrzałości w Ostatnim rozdaniu Wiesława Myśliwskiego*, „Prace literaturoznawcze” 4/2016, s. 229.

kontekście prowadzonych przeze mnie rozważań. Już na początku narrator stwierdza, że „gdy się człowiek robi starszy, wszystko w nim po trochu parszywieje”²⁴⁰. Wynika z tego, że każda starsza osoba traci swą atrakcyjność fizyczną, czy interpersonalną. Pozostaje mu życie w samotności i „ceni sobie spokój miły”²⁴¹. Wspomina wtedy przeszłe doznania seksualne, dręczą go niezrealizowane pragnienia erotyczne. Uświadamia sobie jednak kruchość ludzkiej natury:

„I wdecha zwiędłe zapachy
Nad swych marzeń trumną nachy-
lony,
I w letnią noc, w smutku szale,
Łzami skrapia własne kale-
sony...”²⁴²

Można wywnioskować, że starszy mężczyzna odczuwa „więdnięcie” swego ciała, przez co rozpacza nad brakiem możliwości realizacji swych fantazji erotycznych (o których wspomniane zostało w poprzednich wersach wiersza). Starość wiąże się tu z przemijaniem, melancholią, tęsknotą za rozkoszami kojarzonymi z młodością.

Przełom w literaturze polskiej stanowi rok 1989, gdyż staje się ona wyrazem przeobrażeń społecznych, ustrojowych, obyczajowych towarzyszących procesom transformacji. Jak zauważa historyk literatury Wojciech Browarny: „nie ma raczej wątpliwości, że po 1989 roku pojawiły się inne oczekiwania wobec sztuki słowa, ukształtowały się nowe wyobrażenia o roli pisarza w życiu zbiorowym, a nawet zmieniły się style lektury”²⁴³. Badacz jako jeden z elementów przełomowych wymienia pojawienie się w literackiej rzeczywistości kwestii związanych z płciowością, seksualnością oraz problemami życia codziennego²⁴⁴. Lata dziewięćdziesiąte stanowiły przełom również ze względu na pojawienie się wielu powieści, których autorkami były kobiety. Manuela Gretkowska, Izabela Filipiak i inne pisarki, które zadebiutowały w tym okresie, podjęły się przedstawienia postaci kobiecych w sposób inny niż dotychczas. „Obaliły” jedynie słuszny, akceptowany przez cenzurę sprzed 1989 roku model bycia kobietą. Należy podkreślić, że:

²⁴⁰ T. Żeleński-Boy, *Słówka*, Kraków 1973, s. 80.

²⁴¹ Tamże.

²⁴² Tamże.

²⁴³ W. Browarny, *Dylematy literatury polskiej po 1989 roku. Rok 1989 – przełom czy kontynuacja?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace Literackie XLVII, Wrocław 2007, s. 231.

²⁴⁴ Tamże, s. 237 - 238.

„odważnie i prowokacyjnie podejmowały tematy, które do tej pory należały do sfery kulturowego tabu: wstydlive aspekty cielesności kobiet, jak np. miesiączka, cała gama zachowań i doznań seksualnych, a także psychicznych i duchowych. Opisując świat przez pryzmat kobiecej wrażliwości oraz cierpienia, na jakie skazuje kobietę natura i kultura, pragnęły przezwyciężenia niskiego statusu kobiecości w kulturze”²⁴⁵.

Pisarki wskazanego okresu realistycznie opisywały kobiecą cielesność, seksualność nie stosując przy tym eufemizmów. Dotychczas literackie postacie kobiece były zazwyczaj uprzedmiotowione, przedstawiane przez pryzmat stereotypów kreowanych przez mężczyzn. Pisarki po roku 1989 dokonały redefinicji kobiecej podmiotowości. Okazuje się jednak, że na utwory stanowiące o życiu seksualnym starych kobiet i mężczyzn trzeba poczekać jeszcze kilka lat. Choć motyw starości i związanych z nią problemów dnia codziennego pojawiał się także w latach dziewięćdziesiątych – nie stanowił jednak głównego wątku w utworach powstałych w tym okresie.

Na granicy przyjmowanej przeze mnie (w dysertacji doktorskiej jako całości) cezury czasowej tematykę starości poruszał w swych wierszach Czesław Miłosz. Jeszcze za życia poety został wydany tom *To* (2000 rok). Analiz utworów w nim zawartych podjął się Piotr Rambowicz, który zauważył, że dla Miłosza:

„Starość jest czasem, w którym wyraźniej niż w okresach wcześniejszych w świadomość człowieka wkraczają przemijanie, niszczenie, zużywanie się, odchodzenie, zanik. Doświadczenie to, waloryzowane dodatkowo, jako wyróżnik wieku dojrzałego, umożliwia medytacyjne wyrwanie się z kołowrotu przeżyć, wśród których sporo miejsca zajmuje wanitatywna refleksja nad kruchością cielesnej i materialnej strony ludzkiej egzystencji”²⁴⁶.

Z dalszych analiz badacz wnioskuje, że niedołęstwo starczego ciała przechodzi jednak na drugi plan ludzkiej egzystencji, gdy w człowieku pojawi się akceptacja przemijania, pogodzenie się z naturalnymi procesami starzenia się. Starość to czas wzmożonego skupiania się na przeżyciach wewnętrznych, odczuwanych emocjach. Pojawia się tu również odniesienie do kwestii seksualnych. W wierszu zatytułowanym

²⁴⁵ M. Włodarczyk, *Proza kobieca lat dziewięćdziesiątych w świetle krytyki feministycznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 11/2002, s. 131-132.

²⁴⁶ P. Rambowicz, *Doświadczenie starości w późnej twórczości Czesława Miłosza*, „Archiwum Emigracji. Studia-Szkice-Dokumenty”, 1-2/2011, s. 179.

Uczciwe opisanie samego siebie nad szklanką whisky na lotnisku, dajmy na to w Minneapolis poeta pisze:

„Moje uszy coraz mniej słyszą z rozmów, moje oczy słabną, ale dalej są nienasycone.

Widzę ich nogi w minispódniczkach, spodniach albo w powiewnych tkaninach.

Każdą podglądam osobno, ich tyłki i uda, zamysłony, kołysany marzeniami porno.

Stary lubieżny dziadu, pora tobie do grobu, nie na gry i zabawy młodości.”²⁴⁷

Narrator podkreśla, że pomimo pogarszającego się stanu zdrowia nadal zachował potrzeby seksualne. Pożąda kobiet, które obserwuje na co dzień. Sam sobie jednak zabrania uzewnętrzniania swoich popędów, gdyż stwierdza, że kwestie związane z seksem przynależą do „gier i zabaw młodości”. Przemawiają przez niego kulturowe przekonania, zgodnie z którymi, w starszym wieku uprawianie seksu, czy nawet mówienie o nim uznawane są za przejaw lubieżności.

Motyw starości pojawia się również w prozie Olgi Tokarczuk. Pisarka w powieści *Dom dzienny, dom nocny* zastanawia się nad męskimi odpowiednikami słów: starzec, mędrzec. Okazuje się, że: „stara kobieta to staruszka lub starucha, jakby w starzeniu się kobiet nie było żadnej dostojności, jakby stara kobieta nie mogła być mądra”²⁴⁸. Dostrzega różnicę w odnoszeniu się do kobiet i mężczyzn będących w starszym wieku. Starzejącemu mężczyźnie przypisuje się doświadczenie i mądrość życiową – zyskuje miano mędrca, natomiast staruszka pozostaje tylko słabą, starzejącą się kobietą. Jednak motyw starości pojawia się w twórczości Olgi Tokarczuk wielokrotnie. Występuje również w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*²⁴⁹. Główna bohaterka, Janina Duszejko mieszka samotnie w górskiej miejscowości, nie należy przy tym do stereotypowych, rozmodlonych, oczekujących na rychłą śmierć starszych pań. Kwestia stereotypizacji została jednak ukazana w sposób ambiwalentny. Janina jest samodzielna,

²⁴⁷ Cz. Miłosz, *Uczciwe opisanie samego siebie nad szklanką whisky na lotnisku, dajmy na to w Minneapolis*, (w:) *To*, Kraków 2000, s. 23.

²⁴⁸ O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1989, s. 104.

²⁴⁹ Powieść została wydana w 2009 roku, czyli w okresie, którego dotyczą prowadzone w rozprawie dywagacje. Nie znalazła się jednak na liście analizowanych szczegółowo powieści, gdyż nie zawiera wątków dotyczących seksualności ludzi starych.

niewierząca, bywa wulgarna i walczy o swoje prawa, a właściwie prawa zwierząt. Okazuje się przy tym, że dokonuje samosądów mordując myśliwych. Świadczyć to może o jej odwadze, ale pojawiający się w powieści motyw zwierząt staje się zarazem pretekstem do dostrzeżenia stereotypizacji protagonistki. Żyje ona bowiem samotnie, otoczona zwierzętami (psami, kotami). Przez sąsiadów jest uważana za wariatkę walczącą o prawa zwierząt. Stereotypowym myśleniem wykazują się więc też członkowie społeczeństwa, do którego należy Janina. Przez długi czas nikt nie podejrzewa jej o popełnianie zbrodni, jest lekceważona i wyśmiewana. Jak sama zauważa: „gdy się ma już swoje lata, trzeba pogodzić się z tym, że ludzie będą wiecznie wobec nas zniecierpliwieni. Przedtem nigdy nie zdawałam sobie sprawy z istnienia i znaczenia takich gestów, jak szybkie potakiwanie, uciekanie wzrokiem, powtarzanie >>tak, tak<<, jakby się było zegarkiem. Albo sprawdzanie czasu, pocieranie nosa – teraz dobrze rozumiem ten cały teatr dla wyrażenia prostego zdania: >>Dajże mi spokój, ty stara babo<<”²⁵⁰.

Protagonistka powieści Tokarczuk zyskuje również miano wiedźmy, czarownicy. Osoby, które spotyka na swojej drodze nazywają ją tak ze względu na jej radykalne poglądy w kwestii zabijania zwierząt i wiedzę astralną. Wydaje się jednak, że pisarka nie bez celu „obarczyła” główną bohaterkę powieści mianem czarownicy. Jak zauważa bowiem literaturoznawczyni Agnieszka Gajewska: „czarownica jest obrazem wykorzystywanym przez feministki do rehabilitowania wizerunku starej kobiety. Postrzegają ją jako pierwszą kobietę wyzwoloną, zbuntowaną przeciwko narzuconym rolom społecznym, posiadającą wiedzę i moc”²⁵¹. Taka charakterystyka idealnie pasuje do opisanej w powieści starszej pani.

Podczas swoich analiz skupiam się na powieściach powstałych po 2000 roku. Nie można jednak zapominać o pojawiających się w tym okresie utworach należących do innych gatunków literackich. Interesującą pozycję stanowi tu esej autorstwa Ryszarda Przybylskiego - *Baśń Zimowa*. Obraz starości u Przybylskiego jest negatywny. Narrator prowadzi rozważania o marności ludzkiego życia, nieuniknionym jego kresie. Zwraca przy tym uwagę na ułomność starczego ciała. W eseju porusza również tematykę

²⁵⁰ O. Tokarczuk, *Tamże*, s. 38.

²⁵¹ A. Gajewska, *Hasło: feminizm*, Poznań 2008, s. 286.

seksualności, którą kojarzył z afirmacją nagości, wrażliwością zmysłów, istotą człowieczeństwa:

„Starość przygasza seksualność, bez której nie ma mowy o rozpoznaniu naszej wędrówki przez świat, ponieważ stwarza ona problemy, których rozwiązywanie czyni z człowieka Człowieka. Starość zatrzymuje go nagle w trakcie przechodzenia do następnego stopnia poznania. Starzec, ograbiony z szaleństwa zmysłów, spontaniczności przeżywania, z bezrefleksyjnego doznawania piękna, zostaje nagle wtrącony w niepewność i rozpacz. Zadręcza go myśl, że między nim a Erosem rozwarła się przepaść”²⁵².

Zgodnie z przesłaniem słów zawartych w powyższym cytacie, stary człowiek wraz z utratą atrakcyjności fizycznej i zmysłowej wrażliwości (problemy ze słuchem, wzrokiem, odczuwaniem czyjegoś dotyku dotykiem) wyzbywa się swej seksualności. Stopień zmysłów towarzyszące starości odbiera człowiekowi sens istnienia, pozbawia go człowieczeństwa. W eseju został w ten sposób przedstawiony tragizm starości, która jest nieunikniona, choć jej skutki bywają okrutne. Warto przy tym podkreślić raz jeszcze, że według autora przytaczanych myśli starość nierozzerwalnie łączy się z aseksualnością.

Z analizy sposobów przedstawiania starości i ludzkiej seksualności w polskiej literaturze sprzed XXI wieku wynika, że wraz z przemianami społeczno-kulturowymi zmieniał się również obraz starości. Do przedstawień człowieka starego jako symbolu mądrości, doświadczenia i roztropności, z czasem dodano refleksje nad starzeniem się, słabnięciem ludzkiego ciała. Dostrzeżono kontrasty pomiędzy pięknem młodego ciała a wyglądem sylwetki osoby starszej. Obraz „starczej brzydoty” nie przystawał do renesansowej wizji piękna, odnosząc jednak wrażenie, że podział na zewnętrzne piękno młodości i brzydotę starości tak bardzo zakorzenił się w twórczej wizji świata, że pomimo upływu lat zachował swój status istotności. Pisarze w następujących po sobie stuleciach opisują starcze zniedołężnienie, osłabienie, utratę sił witalnych, fizyczne „zniekształcenia”. Nie można tej wizji jednak generalizować. Widoczny okazuje się podział na starość kobiet i mężczyzn. Z przytaczanych powyżej analiz wynika, że zgodnie z literackimi obrazami starości mężczyźni dłużej zachowują „młodzieńczy wigor”, miewają potrzeby seksualne, zachowują zdolności do ich realizacji. Nie znajduje to jednak odzwierciedlenia w akceptacji owych popędów (Miłosz pisał o tym, że w pewnym wieku mężczyźni nie przystają zachowania seksualne). Innym dostrzegalnym

²⁵² R. Przybylski, *Baśń zimowa. Esej o starości*, Warszawa 2008, s. 68-69.

przeobrażeniem w postrzeganiu starości jest pojawienie się refleksji nad starczą samotnością, przemijaniem, nieuchronnością śmierci. Wprowadza to aurę pesymizmu, tragizmu starości.

Reasumując, należy zauważyć, że tematyka związana ze starością, a w szczególności z seksualnością ludzi starych nie stanowi motywu często pojawiającego się w twórczości polskich pisarzy. W przypadku polskiej kultury można powiązać ją z tragizmem historycznym. Pisarze zmuszeni do emigracji, udziału w walce o ojczyznę, w wyniku poczucia samotności, niemocy podjęli refleksję nad kruchością ludzkiego życia i przemijaniem. Stąd częstsze pojawianie się kwestii związanych ze starością i śmiercią w późniejszych wiekach polskiego pisarstwa. Jak podkreśliłam powyżej, za przełom w polskiej literaturze uznaje się rok 1989, jednak różnica w postrzeganiu starości dostrzegalna jest dopiero po 2000 roku. Pisarze zaczęli zauważać także niestereotypowe cechy osób starszych. Przedstawiana chociażby przez Tokarczuk wizja starości różni się od tych pojawiających się we wcześniejszych latach. W tym czasie zaczęły się pojawiać także odniesienia do ludzkiej seksualności (również seksualności ludzi starszych). Bywają one naturalistyczne, „dosłowne” – nie opierają się wyłącznie na utartych stereotypach, zgodnie z którymi ludzie starzy są aseksualni, nie przystoi im myśleć o seksie.

Intymność senierek

***Berek* – seksualność „moherowego beretu”**

„zamiast koncentrować się na modlitwie, świadomie krytykują one rzeczywistość (...), poszukując tak zwanego kozła ofiarnego, którego dewotki mogłyby obwinić za wszelkie niepowodzenia oraz frustracje”²⁵³

D. Piechota, *Śladami ponowoczesnego filistra*

Śledząc losy Anny, głównej bohaterki powieści zatytułowanej *Berek*²⁵⁴, dostrzec możemy, że codzienność ludzi starszych często jest postrzegana bardzo stereotypowo. Anna to złośliwa, wiecznie marudząca i lubiąca się w przekazywaniu najnowszych plotek starsza pani. Bez poddania jej losów wnikliwej analizie, opierając się wyłącznie na pobieżnej lekturze powieści można by przyjąć, że stanowi ona znakomity przykład szerzenia ageizmu w literaturze. Jednak wnikliwa analiza powieści doprowadzić może do całkiem odmiennych wniosków, szczególnie w kwestii seksualności ludzi starych.

Mając na uwadze wyżej wspomniane cechy charakterystyczne Anny i porównując je z opisami innych bohaterów powieści dostrzeżemy kulturową ekskluzję starości.

²⁵³ Cytowane słowa są wynikiem przeprowadzonej przez Dariusza Piechotę analizy zachowań starszych protagonistek powieści „Berek”.

²⁵⁴ Powieść gejowska, w której główny wątek stanowi przedstawienie życia głównego bohatera z dwóch różnych perspektyw. Poznajemy go z punktu widzenia starszej pani oraz na podstawie opisu jego osobistych doznań, rozważań. Okazuje się, że stereotypowy obraz funkcjonowania geja jest całkiem odmienny od tego rzeczywistego. Wyjaskrawiony został również opis starszej pani. Dlatego ową powieść możemy uznać za rodzaj paszkwilu na pewne środowiska.

Szczegółowo opisywana przez jednego z narratorów²⁵⁵ postać Arka „daje nam portret młodego człowieka mieszczącego się we współczesnych trendach kulturowych”²⁵⁶. Specyfika jego codzienności polega na tym, że:

„Arek z reguły ma coś, czego jeszcze u nas nie można dostać. Podejrzewam, że popołudnia spędza w internecie na wyszukiwaniu najgorętszych nowinek. Najnowszy model Play Station, najnowsze jeansy Levi’sa, silikonowe bransoletki (w swoim czasie), które zaczynały być modne w Stanach, a nikt jeszcze nie nosił ich w Europie. (...) To samo odnosi się do zainteresowań — Arek kupuje tylko te płyty, o których ktoś istotny powiedział, że są dobre, czyta tylko takie książki, które dostały się na zachodnie listy bestsellerów, zanim jeszcze trafiły na nasze, i chodzi na filmy, o których wiadomo, że będą przebojami, zanim jeszcze się nimi stały. Zanim wybierze się do empiku, czyta recenzje, podkreśla odpowiednie fragmenty, które zapamiętuje i według nich sporządza listy zakupów. Jeśli akurat modne jest chodzenie do opery, Arek będzie tam co tydzień, choć opery nie lubi i nie czuje. Jeśli z mody pomału wychodzi jedzenie w indyjskich knajpach, Arek przestaje się w nich pojawiać, zanim reszta trendowców połapie się, że zaczynają być passé. Raz w miesiącu bywa w Utopii, codziennie na siłowni. Nie jada mięsa, wyłącznie warzywa i preparaty białkowe. Mieszkanie ma urządzone w klimacie art déco, większość mebli jest oryginalna, starannie odnowiona i wypieszczona. Generalnie każdy najdrobniejszy element jego istnienia obliczony jest na pokaz, wliczając partnerów.”²⁵⁷

Ten sposób funkcjonowania stoi w opozycji do zainteresowań Anny, która (zgodnie z spostrzeżeniami narratora – Pawła) lubuje się w plotkowaniu, nie bywa w miejscach rozwoju życia publicznego, nie posiada nowoczesnych gadżetów. Anna to „typowa” staruszka, podczas gdy – co zauważa Artur Rejter – „Arek to fascynująca z punktu widzenia analityka kultury postać, produkt mediów i kultury popularnej, która na wzór Pigmaliona tworzy podobne cyborgi wyhodowane w klubach fitnessu przy wspomaganii dietetyków, intelektualnie sformatowane przez listy modnych lektur oraz rozrywek mieszczących się w najnowszych trendach”²⁵⁸. Ten sam narrator – a zarazem

²⁵⁵ W powieści występuje dwóch narratorów, którzy są także głównymi bohaterami – Anna i Paweł.

²⁵⁶ A. Rejter, „*Mój chłopak, facet z plakatu, ciota darkroomówka...*”: wizerunek mężczyzny w gejowskiej literaturze popularnej, (w:) *Język artystyczny*. T. 15: *Język(i) kultury popularnej*, Śląsk 2015, s. 81.

²⁵⁷ M. Szczygielski, *Berek*, Warszawa 2011, s. 75-76.

²⁵⁸ A. Rejter, op. cit., s. 82.

jeden z bohaterów powieści - charakteryzuje zarówno Annę, jak i Arka. Opisuje ich na podstawie własnych obserwacji. Oboje widuje na co dzień, nie są mu jednak wyjątkowo bliskimi osobami. Dzięki zapoznaniu się z jego przemyśleniami możemy dostrzec wyobcowanie starości. Jednak nie sposób nie zauważyć, że zarówno postać staruszki, jak i Arka są mocno przerysowane. Z punktu widzenia narratora – Pawła, każda z nich stanowi swego rodzaju „typowy przykład” kategorii przynależnej do większej całości (starości vs. młodości). Przypisywane im cechy, mające stanowić reprezentację ogółu (danych grup: osób starszych vs. młodych członków nowoczesnego, rozwijającego się społeczeństwa) podlegają jednak silnej stereotypizacji. W analizowanym przykładzie trafna wydaje się więc definicja Renaty Grzegorzycowej, wedle której prototyp to „najlepszy przykład danej kategorii, (...) stereotyp (...) to zespół cech odpowiadających prototypowi”²⁵⁹. Jednak nie można uznać ich za prototypy, gdyż informacje na temat tych (prototypów) wynikają z obserwacji naukowych. Są więc stereotypami, gdyż „wynikają z wyobrażeń, przekonań, utrwalonych społecznie i/lub językowo obrazów prototypu”²⁶⁰. W opisach owych postaci (Anny i Arka) występuje również wartościowanie, co stanowi zarazem część składową stereotypów. Dokonuje się tu więc zestawienie stereotypowego obrazu młodego członka rozwijającego się społeczeństwa ze stereotypowym przedstawieniem starszej pani. Każdy z tych obrazów jest subiektywnie determinowany przez narratora - Pawła, a zarazem stanowią one wzajemne antonimy.

Powyżej przedstawiłam stereotypowe postrzeganie kobiecej starości, jednak najistotniejszą (w kontekście prowadzonych tu rozważań) kwestią jest kreowany w powieści obraz seksualności starszej pani. Nie sposób przeanalizować go pomijając zawarte w *Berku* odwołania do postaci Pawła: narratora-bohatera. Wspominany już, drugi narrator – Paweł - młody mężczyzna, którego codzienne problemy zostały przytoczone równoległe do opisów losów Anny jest jej najbliższym (pod względem lokalizacji) sąsiadem. Ludzie ci nie darzą się sympatią, a jednak wiele ich łączy. Już na pierwszych stronach powieści zauważyć można, że przebywający w klubie dla gejów Paweł także (podobnie jak dalej Anna) wzywa Jezusa w chwili, gdy czuje się szczęśliwy, zaspokojony. Odurzony narkotykami protagonista krzyczy: „Jezu słodki, jest po prostu

²⁵⁹ R. Grzegorzycowa, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, (w:) *Język a Kultura*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław 1998, s. 113.

²⁶⁰ J. Tambor, *Stereotyp i prototyp – znaczenia terminów*, „Postscriptum Polonistyczne” 1/2008, s. 25.

zajebiecie!”²⁶¹. Anna nie zażywa narkotyków, jednak w tożsamy sposób reaguje podczas uniesień. Zarówno ona, jak i Paweł wzywają Boga i Jezusa w różnych sytuacjach jak hasła, etykiety, bez głębszego sensu – to powierzchowność, puste słowa. Przypisanie Pawłowi wyżej cytowanych słów adoracji względem Chrystusa stanowi celowy zabieg. Poprzez to już we wstępie zostało zasygnalizowane stosowane wielokrotnie zestawienie: Jezus – narkotyk – ekstaza²⁶². Potwierdzać to mogą dalej następujące po sobie wydarzenia. „Wniebowstąpienie” traktowane jest bowiem równoznacznie z seksualnym pobudzaniem zmysłów, a „niebiański zapach” z zapachem „młodego, gorącego, spoconego faceta”²⁶³.

Zastosowanie wymienionych porównań w kontekście postrzegania homoseksualności może stanowić prowokację. Pomimo odrzucenia - przez Kościół Katolicki - homoseksualistów, jedni (homoseksualiści) odwołują się do transcendencji czczonych przez tych drugich - katolików. Nie traktują ich jednak z jednakim przekonaniem. Potwierdzeniem tego okazuje się odwołanie treści zawartych w *Berku* do tych przekazywanych przez współczesne massmedia. Homoseksualność przedstawiono jako „inność”, co wiąże się z wartościowaniem – inny to w domyśle ktoś gorszy, albo niebezpieczny. Analizując treści polskojęzycznych stron internetowych natrafimy na stronę zatytułowaną: chrześcijanin homoseksualny. Skierowana jest ona do „osób homoseksualnych wierzących w Jezusa Chrystusa oraz wątpiących i poszukujących. (...) chłopaków i dziewczyn szukających sposobu na pogodzenie swych odczuć homoseksualnych z potrzebą żywego uczestnictwa w Kościele”²⁶⁴. Jak podkreślają autorzy strony: „Kościół jako wspólnota grzeszników jest dla każdego człowieka, zwłaszcza tego, który czuje się odtrącony przez innych”²⁶⁵. Jednak podejmując analizę

²⁶¹ M. Szczygielski, op. cit., s. 16.

²⁶² Współcześnie mistycyzm wiązany niegdyś wyłącznie z kwestiami religijnymi stał się częścią popkultury. Jak zauważa Izabela Rutkowska: „Mistyka w powszechnym mniemaniu charakteryzuje paranormalne stany świadomości, a ponieważ stany takie wywołują między innymi narkotyki – stąd też tak popularna w nazewnictwie tych środków jest leksyka należąca właśnie do semantycznego pola mistyki. (...) Podobnie leksyka stanów mistycznych (różnych religii) jest stosowana w nazewnictwie stanów narkotycznych: ekstaza, olśnienie, objawienie, zjednoczenie, jednia, nirwana, powrót do Źródła, znaleźć się w niebie, przekroczyć próg percepcji” (I. Rutkowska, *Problem aktualności języka mistycznego*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1/2014, s. 229). Dlatego nie powinno dziwić zestawienie Jezusa (symbolu religii chrześcijańskiej) z narkotykami, tych natomiast z ekstazą. Pojęcie ekstazy powiązane jest z tradycją doświadczeń mistycznych oraz (jak w powyższym cytacie) stanem wywołanym zażyciem narkotyków.

²⁶³ Tamże.

²⁶⁴ *Chrześcijanin homoseksualny* - <http://chrzescijanin-homoseksualny.pl/>

²⁶⁵ Tamże.

treści postów, wyodrębnić można przeklinanie zachowań homoseksualnych. Autorzy przytaczają fragmenty *Księgi Kapłańskiej*, w których zachowania homoseksualne określane są mianem obrzydliwości²⁶⁶. Zgodnie z ich dociekaniem katolicy powinni odrzucać wszelkie formy inności – tu homoseksualności postrzeganej jako inność (nacechowanej pejoratywnie). Warto przy tym podkreślić za Joanną Mizielińską, która odwołuje się to tradycji Kościoła, że „homoseksualizm omawia się tu (w Katechizmie – E.S.-P.) obok takich schorzeń, jak: rozwiązłość, masturbacja, nierząd, pornografia czy prostytutka i uznaje za >>poważne zepsucie<<”²⁶⁷. Tak sformułowane opinie na temat homoseksualizmu nie stanowią reliktyw przeszłości. W kościele niezmiennie wygłasza się negatywne opinie o osobach homoseksualnych. Okazuje się przy tym, że ma to wpływ na przekonania głoszone przez Polaków. Z badań przeprowadzonych w 2013 roku wynika, że:

„Ponad jedna czwarta badanych (29%) zgodziła się z radykalnym stwierdzeniem, że osoby homoseksualne stanowią zagrożenie dla wszystkiego, co dobre, moralne i normalne w społeczeństwie. Przekonanie, że osoby homoseksualne zagrażają polskiej rodzinie wyraziła ponad jedna trzecia badanych Polaków (35%). Podobny odsetek respondentów (36%) był zdania, że jeśli osoby homoseksualne zdobędą większe prawa, odbędzie się to ich kosztem”²⁶⁸.

Przedstawicielką Kościoła Katolickiego w powieści jest Anna. Starsze osoby stereotypowo kojarzone są z sumiennym uczęszczaniem do kościoła, gorliwym katolicyzmem. Anna idealnie wpisuje się do grona wspomnianych powyżej, stereotypowych staruszek. Razem z koleżanką uczestniczy w katolickich obrzędach i obie próbują przy tym za wszelką cenę się wyróżniać, zostać zauważone, jako uczestniczki mszy. Liczy się nawet miejsce zajmowane w kościele, Anna denerwuje się, gdy

²⁶⁶ „Ktokolwiek obcuje cielesnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli” - *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, *Księga Kapłańska* (20,13 por. 18,22), s. 126.

²⁶⁷ J. Mizielińska, *Płeć, ciało, seksualność od feminizmu do teorii queer*, Kraków 2006, s. 153. Zastosowane przez badaczkę zestawienie „schorzeń” (zamieściłam to określenie w cudzysłowie, gdyż osobiście nie użyłabym go podczas opisywania wymienionych czynności) okazuje się istotne w kontekście kreacji bohaterów *Berka*. Zarówno Anna, jak i Paweł (główni bohaterowie) poprzez swoje poczynania mogłyby zostać zaliczeni (zgodnie z tradycją Kościoła) do dewiantów. Paweł jest homoseksualistą, natomiast Anna była za młodu kobietą rozwiązłą, a na starość dopuszczała się masturbacji.

²⁶⁸ P. Górka, M. Mikołajczak, *Postawy wobec osób homoseksualnych*, Warszawa 2013, http://cbu.psychologia.pl/uploads/f_winiewski/PPS2%20raporty/Postawy%20wobec%20os%20C3%B3b%20homoseksualnych%20PG%20MM%20ST%20poprawiony.pdf (dostęp: 10.06.2017)

koleżanka stoi bliżej ołtarza i szybciej przyjmuje komunię świętą; ta natomiast przepycha się między innymi kobietami, zaznaczając w ten sposób swoją obecność. Takie zachowanie protagonistek przywodzi na myśl rodzaj gry seksualnej, podczas której kobiety chcą pokazać, która z nich jest sprawniejsza, silniejsza, bardziej atrakcyjna. Każda z nich zwraca uwagę na wygląd swój i pozostałych senierek, przebywających w kościele. Anna podziwia wystrój Domu Bożego i podobnie jak Pawłowi przebywanie w darkroomie, tak jej pobyt w kościele kojarzy się z wniebowstąpieniem. W obu przypadkach sytuacja wydaje się być ekstatyczna, intymna, przy czym Anna doznaje tak zwanej „ekstazy mistycznej”, w której występuje „bardzo silna koncentracja na religijnym obiekcie”²⁶⁹. Przy czym jest to relacja osobowa, uwarunkowana wyjątkowo intensywnym doświadczeniem więzi z Bogiem. Zgodnie z dociekaniem Jeana-Noela Vuarneta, podczas ekstazy „dusza stopniowo się zatracza i roztapia w Bogu”²⁷⁰. Łączy się to z doświadczeniem duchowym, które nie musi być zauważalne z zewnątrz. Staje się przez to niewyraźne, „może być jedynie post factum relacjonowane”²⁷¹.

Warto przy tym podkreślić, że Szczygielski wbrew katolickim poglądom dotyczącym seksualnej wstrzeźliwości i prokreacyjnej funkcji seksu, jako jeden z niewielu współczesnych polskich powieściopisarzy, podjął tematykę intymności seniorów. Ciekawe jest jednak to, że w przypadku Anny (jednej z głównych bohaterów *Berka*) intymne stosunki sprowadzają się do niepojętej miłości względem Jezusa, którego widok wywołuje u niej najsilniejsze, wręcz ekstatyczne rozkosze²⁷². Kobieta podnieca się pod wpływem zetknięcia się jej warg²⁷³ z kciukiem księdza wręczającego jej opłatek

²⁶⁹ J.-N. Vuarnet, *Ekstazy kobiet*, tłum. K. Matuszewski, Gdańsk 2015, s. 102.

²⁷⁰ Tamże, s. 105.

²⁷¹ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 25.

²⁷² Warto zauważyć, że Szczygielski zastosował tu znany już wcześniej motyw ekstazy religijnej. Najpopularniejszy przykład stanowi grupa rzeźbiarska autorstwa Giovanniego Berniniego – „Ekstaza świętej Teresy”. Motyw ten interpretowany jest szerzej między innymi przez Katarzynę Krzan, która zauważa: „święta omdlewa (...) pod wpływem przemożnego uroku świętej istoty. Anioł uśmiecha się trochę złośliwie, trochę lubieżnie, jakby wiedząc, jakiego rodzaju zadaje ból. (...)Ekstaza religijna może być takim samym spełnieniem jak orgazm, w obu przypadkach centralnym punktem jest doznanie rozkoszy, niezależnie od tego, czy ma ona duchowe, czy cielesne źródła” – K. Krzan, *Ekstaza w wersji pop: Poszukiwania mistyczne w kulturze popularnej*, Warszawa 2012, s. 217; przywoływany powyżej Jean-Noel Vuarnet analizując dzieło Berniniego stwierdza: „Namiętność Teresy do Tego, kto ją wynosi, kieruje się do anioła, do Boga i do tego, co w niej mówi o niej samej: Teresa Jezusa, Jezus Teresy” - J.-N. Vuarnet, op. cit., s. 108. Poczucie silnej więzi z bóstwem doprowadza do ekstazy.

²⁷³ Dostrzec tu można pewną dwuznaczność. Narratorka stwierdza: „kiedy kładzie białą hostię na moim języku, jego kciuk przez ułamek sekundy dotyka mojej wargi. Czuję ciepło, a żołądek kurczy się i na moment zwija w kulkę” (M. Szczygielski, op. cit., s. 18.). Wiadomo jednak, że hasła: wargę używamy zarówno w odniesieniu do ludzkich ust, jak i kobiecych miejsc intymnych. Dlatego przytoczone słowa można interpretować dosłownie, jako sprawiające przyjemność zetknięcie ust protagonistki z dłonią księdza lub jako skojarzenie zetknięcia owej dłoni z miejscem intymnym kobiety.

podczas komunii świętej. Poziom odczuwanego uniesienia wzrasta, gdy Anna dostrzega, że „nad prawym ramieniem księdza wisi nagi, cierpiący Jezus na krzyżu”²⁷⁴. Towarzyszące jej uczucia można przyrównać do tych występujących podczas stosunku seksualnego. Świadczą o tym chociażby przemyślenia protagonistki, które przywodzą na myśl wyobrażenie aktu miłosnego. Opisuje przy tym kolejne fazy swego uniesienia:

„widzę jego szeroko rozpostarte ramiona, białą szatę na biodrach, jasną skórę podbrzusza, krople krwi. Pod beretem robi mi się cholernie gorąco, głowa mnie swędzi. Zamykam oczy i połykam Go. Zbawienie. Zalewa mnie fala szczęścia, uda drżą lekko. Dobry boże, dziękuję Ci. Dzięki takim chwilom wiem, po co żyję”²⁷⁵.

Zapominając na chwilę, że Anna w danym momencie przygląda się Jezusowi, można by wywnioskować, iż został tu przytoczony opis gry erotycznej pomiędzy kochankami lub kobiecej fantazji erotycznej. Fantazja owa dotyczyłaby półnagiego mężczyzny charakteryzującego się nieskazitelną sylwetką.

Uważna lektura powieści pozwala dostrzec kontekst erotyczno-seksualny przytoczonych myśli. Główny bohater utworu, którego opisywano równolegle z opisami codziennego życia staruszki, podczas wizyty w darkroom’ie, odbywa stosunek oralny z przypadkowym mężczyzną. Kochanek jawi mu się jako przecudowne objawienie, a seksualne zbliżenie, do którego dochodzi między nimi, opisuje używając podobnych słów do tych przytaczanych wcześniej, zastosowanych przez starszą panią. W kulminacyjnym punkcie doznań seksualnych relacjonuje:

„trzy wielkie porcje spermy lądują mi w samym gardle. Kręci mi się w głowie, fala szczęścia zalewa mnie jak przyływ. Połykam go (...) Wysysam ostatnie krople. Euforia. Dla takich chwil jak ta warto żyć”²⁷⁶.

W obu wypowiedziach powtarzają się te same frazy: połykam go, zalewa mnie fala szczęścia, dla takich chwil warto żyć – wiem, po co żyję. Istotna jest także pozycja przyjmowana przez porównywanych tu bohaterów. Każdy z nich w chwili uniesienia klęczy, przyjmując służalczą postawę względem obiektu swych westchnień i adoracji.

²⁷⁴ M. Szczygielski, op. cit., s. 18.

²⁷⁵ Tamże, s. 18.

²⁷⁶ Tamże, s. 17.

Mają rozchylone usta w oczekiwaniu na „przyływ fali rozkoszy”, przyjmują bierną postawę.

Przyjmując powyższą interpretację, jako jedną z możliwych, dostrzec można paralelność przytaczanych scen. Jest to jednak paralela antagonistyczna, gdyż zestawione zostały ze sobą sfery *sacrum* i *profanum*. Narratorka – bohaterka Anna, odwołuje się bowiem do wzniosłości, uniesień wywołanych obserwacją Jezusa, natomiast drugi narrator Paweł relacjonuje przebieg aktu miłosnego z przypadkowym kochankiem napotkanym w darkroomie. Te dwa przeciwne porządki zostają sprowadzone do wspólnego mianownika jakim jest gra erotyczno-seksualna. Należy zauważyć przy tym, że w przytaczanym powyżej fragmencie powieści dotyczącym seksualnych przeżyć seniorki (mających miejsce w kościele) występuje tak zwany erotyzm sakralny. Łączy się on bowiem ze sferą *sacrum*. Występuje w uświęconej przestrzeni, w obrębie religijnej czci. „Istota tego doświadczenia, a więc tajemniczość, fascynuje i pociąga, ponieważ jest odległa, niedostępna”²⁷⁷. Sfera *profanum*, codzienność Anny kojarzy się jej z rozczarowaniem, dlatego próby realizacji swoich potrzeb przenosi do sfery *sacrum*. Odwołać się tu można do rozważań Bataille’a: „doświadczenie mistyczne jest zastrzeżone dla wieku dojrzałego, kiedy śmierć jest blisko, kiedy brak okoliczności sprzyjających rzeczywistemu doświadczeniu erotycznemu”²⁷⁸. W opisie analizowanej tu sytuacji (przeżyć Anny) nie występują odwołania do instynktownej popędliwości. Anna osiąga spełnienie pomimo braku jakiegokolwiek kontaktu fizycznego, na który nie może liczyć – gdyż Jezus Chrystus pozostaje postacią duchową. Bohaterka widzi tylko rzeźbę będącą przypuszczalnym odwzorowaniem wizerunku Jezusa.

Innym aspektem, dostrzeganym przez Bataille’a, a odzwierciedlanym w omawianej powieści, jest przyrównanie ofiary religijnej do szeroko pojętego erotyzmu. Francuzki filozof zauważa bowiem, że już „starożytni porównywali akt miłosny z ofiarowaniem. Lepiej niż my rozumieli, czym jest ofiara. Praktyka ofiary stała się nam obca. Ofiara mszalna jest jej reminiscencją, ale rzadko kiedy porusza nas do głębi. Jakkolwiek by nas prześladował obraz Ukrzyżowanego, msza nie kojarzy nam się łatwo z krwawą ofiarą”²⁷⁹. Jezus został zabity – jako jedno z przykazań Bożych zapisano

²⁷⁷ M. Grabowska, *Zmysłowe sacrum - jak reklama i kultura popularna ucieleśniają sacrum (na wybranych przykładach)* - <http://www.publikacje.edu.pl/pdf/10189.pdf> (dostęp: 17.10.2017).

²⁷⁸ G. Bataille, op. cit., s. 26.

²⁷⁹ Tamże, s. 91.

natomiast: nie zabijaj. Ukrzyżowanie, zgodnie z myślą Bataille, uznać należałoby za popelnienie grzechu ciężkiego. Co więcej, według Bataille, tak jak Ukrzyżowany poddał się swym oprawcom, tak kobieta (jako ofiara) poddaje się mężczyźnie. Można więc stwierdzić, że Anna poddała się – ofiarowała Jezusowi Chrystusowi. W tym ujęciu Jezus Chrystus stanowi synonim wiary. Annę postrzegać można więc jako ofiarę owej wiary. Kobieta poddała się jej dogmatom bezrefleksyjnie i zgodnie z nimi wydaje osądy. Przykład stanowi tu prezentowana przez nią postawa względem sąsiada – Pawła: osądza go, kierując się wyłącznie usłyszonymi w kościele przekazami. Początkowo nie stara się go nawet poznać, ocenić na podstawie tego, jakim jest człowiekiem, jak zachowuje się względem innych.

Z drugiej strony jednak, należy zwrócić uwagę na wspomniany tu wątek erotyczny – owe „grzeszne” myśli. Anna widząc w Jezusie mężczyznę idealnego, ulega mu. Staje się ofiarą męskiej dominacji. Poddaje się jego urokowi do tego stopnia, że zaczyna szczytować, pomimo braku kontaktu fizycznego. Zgodnie ze słowami Bataille, można stwierdzić, że Anna: „otwiera się nagle na gwałtowność gry seksualnej rozpętanej w organach płciowych, otwiera się na bezosobowy gwałt, który ją zalewa z zewnątrz”²⁸⁰. Hegemonia Jezusa jest tak duża, że kobieta nie jest w stanie powstrzymać swych popędów, zapanować nad własnym ciałem.

Do interpretacji opisywanego zachowania protagonistki można wykorzystać również pojęcie sublimacji popędów. Być może Anna próbuje „unikać przykrości związanej z brakiem zaspokojenia energii miłosnej”²⁸¹. W ten sposób dokonuje rzeczowej sublimacji²⁸². Swe popędy, całą energię miłosną przenosi na Jezusa Chrystusa, zapewne sądząc, że ze strony wszechmocnego nie spotka jej jakikolwiek zawód miłosny. Postać duchowa, nienamacalna, jawi jej się jako idealny kochanek, który nie istnieje w świecie rzeczywistym. Prawdopodobnie chciałaby mieć u swego boku partnera, któremu mogłaby w pełni zaufać i realizować z nim swe fantazje seksualne. Jednak ze względu na brak szczęścia w miłości, boi się ulokować swe pragnienia w postaci realnej. Pewną namiastką owej realności jest wspomniany w powyższym opisie postać księdza –

²⁸⁰ Tamże, s. 92.

²⁸¹ A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 48.

²⁸² „Sublimacja – proces, w którym dochodzi do nieseksualnej inwestycji energii seksualnej. Libido zostaje skierowane nie na erotyczny obiekt pożądania, lecz na jakiś inny cel, na przykład dzieło sztuki, które tym samym staje się instrumentem stłumienia” – Tamże, s. 48.

przedstawiciela boskości. Anna opisuje go w taki sposób, jakby starała się scharakteryzować nowo poznanego mężczyznę, który wywarł na niej ogromne wrażenia pod względem upodobań miłosno-seksualnych. Dokładnie przypatruje się jego twarzy, po czym jej wzrok, przesuwając się w dół, ocenia jego posturę. Podczas tych obserwacji wzdycha i spogląda „mu prosto w oczy”²⁸³. Moment, w którym ksiądz Marek wręcza Annie opłatek, także jawi się jak intymne spotkanie kochanków. Ksiądz, być może nieświadomie, dotyka wargi Anny, co wywołuje u niej uczucie podniecenia seksualnego.

Na przedstawiane tu „życie erotyczne” protagonistki, rozumiane jako poddanie względem wiary, zwraca uwagę również drugi narrator – bohater. Nie wspomina o tym wprost, ale można to wywnioskować na podstawie interpretacji używanych przez niego epitetów określających staruszkę. Nazywa ją „kurwiszkiem” i „katoholiczką”²⁸⁴. Potocznie stosuje się określenia „kurwiszka” w odniesieniu do prostytutek. Przy czym mogą być one uzależnione od seksu (katoholiczka – seksoholiczka). Prawdopodobnie dlatego tutaj pojawia się miano „katoholiczki”. Potwierdzają to dalsze przemyślenia Pawła, który domyśla się, że w danym momencie Anna: „czołga się przez nawę kościoła na kolanach lub leży gdzieś tam krzyżem z wypiętym dupskiem”²⁸⁵. Zastosowany dobór słów wpływa na powstawanie konotacji pobożności Anny z wysoce lubieżnym zachowaniem, np. czołga się, leży z wypiętym dupskiem. Z jednej strony, ponownie zauważyć tu można motyw „ofiarowania się” głębokiej wierze w Jezusa. Z drugiej strony jednak, interpretować to można także tak, że w ten sposób wyraźnie podkreślona została fałszywość pobożności głównej bohaterki. Śledząc jej poczynania zauważymy bowiem, że wbrew katolickim przykazaniom, Anna lubuje się w cudzym nieszczęściu. Przykładowo tylko na pozór współczuje przyjaciółce, której syna zostawiła żona i z przejęciem opowiada o tym innym koleżankom. Najpierw przyjmuje komunię świętą, a później okazuje złośliwość względem bliźnich, wręcz żerując na ich nieszczęściu. Co więcej, zazdrości Pawłowi, że ten „gzi się na prawo i na lewo i nawet ciąży z tego nie będzie! Każdy by tak chciał! Same przyjemności i żadnych kłopotów”²⁸⁶.

Również jej rozmowy z przyjaciółką, także starszą panią, przepełnione są informacjami dotyczącymi seksualności osób starszych. Seniorki – same pozostając

²⁸³ M. Szczygielski, op. cit., s. 18.

²⁸⁴ Tamże, s. 19.

²⁸⁵ Tamże, s. 20.

²⁸⁶ Tamże, s. 33.

biernie seksualnie – interesują się wnikliwie, wręcz ekscytują życiem seksualnym innych. Przyjaciółka Anny Janka dociekliwie dopytuje o intymne poczynania jej sąsiada. Chce dokładnie wiedzieć, co tamten robi ze swoimi partnerami i jakie odgłosy temu towarzyszą. Podczas gdy Paweł odbywa stosunek seksualny z nowo poznanym kolegą, wyznając mu przy tym miłość, Janka wyznaje Annie, że kocha czekoladę. Objada się przy tym ciastem czekoladowym, odczuwając ogromną przyjemność. Dzięki zabiegom zastosowanym przez Szczygielskiego dostrzec można przyrównanie przyjemności czerpanej ze stosunku seksualnego z tym odczuwanym przez starszą panią podczas obżarstwa. Bohaterowie powieści podczas opisywanych tu czynności wspominają o miłości i nie mogą powstrzymać się od kontynuowania swych działań pomimo niebezpiecznych, potencjalnych konsekwencji zdrowotnych.

Jak widać, kwestie związane ze sferą pożądania u starszych pań pojmowane są w dość nietypowy sposób. Pojawianie się tej emocji wywoływane jest przez inne bodźce, niż te warunkowane pragnieniem – fizycznym pociąganiem względem drugiego człowieka. Anna nie poprzestała bowiem na opisie seksualnych uniesień wywołanych obżarstwem, czy będących wynikiem intymnych relacji z Jezusem Chrystusem. Okazuje się, że bohaterce rozkosz sprawia również robienie na złość sąsiadowi, którego nazywa zboczeńcem. Odczuwa satysfakcję podczas rozsypywania śmieci przed drzwiami prowadzącymi do jego mieszkania. Nie wystarcza jej to jednak. Nie czuje się w pełni zaspokojona. Dlatego dalej niszczy mienie sąsiada. W tym kontekście istotne okazują się odczucia towarzyszące jej podczas demolowania drzwi. Kobieta tnie je scyzorykiem, a podczas tej czynności relacjonuje swe przeżycia:

„cichy zgrzyt metalu o metal wywołuje we mnie rozkoszne dreszcze, (...) czuje jak podnoszą mi się włosy na karku. Podbrzusze zaczyna mi pulsować gorącem, w środku kurczy się i rozpręża. Łapię dłonią krocze przez spódnicę, przyciskam, (...) czuję, że mam całkiem mokrą szparkę. Majtki się po niej przesuwają tak lekko. Przyciskam mocniej, przyciskam jeszcze raz. (...) palce w tkaninę, wciskam ją głęboko. (...) głębiej. Mocniej. Spokojnie... oddech robi się krótki, urywany i nagle, ach! Tłumię ręką okrzyk”²⁸⁷.

Po przeżytych właśnie uniesieniu powodowanym krzywdą bliźniego, Anna poprawiła ubrania i poszła do Kościoła. Dlatego przytoczone powyżej słowa świadczą o

²⁸⁷A. Burzyńska, M.P. Markowski, op. cit., s. 47.

hipokryzji starszej pani. Z jednej strony, uwielbia boskiego Jezusa Chrystusa, dąży do Absolutu, z drugiej, wbrew nakazom katolickim, niszczy własność bliźniego i czerpie z tego przyjemność. Paradoksalnie poprzez przytaczane powyżej zachowanie, Anna stara się pozostać lojalna wobec „idealnego partnera”, wie bowiem, że stosunki seksualne pomiędzy mężczyznami nie są oficjalnie akceptowane przez Kościół Katolicki. Szczygielski podkreśla to we fragmencie kazania, gdy w Kościele, do którego uczęszcza Anna ksiądz mówi:

„Dla tych, którzy folgują swym nienaturalnym popędom – choroba i śmierć bolesna (...) za podszeptem szatana mężczyzna z mężczyzną spółkuje, a kobieta z kobietą – czyż i na nich kara nie spadła? Bo to sam Pan Bóg sprawił, że choroba śmiertelna do ich zepsutych ciał weszła i niszczy ich od środka i śmierć na nich sprowadza”²⁸⁸.

Ksiądz twierdzi, że tylko osoby homoseksualne mogą zachorować na HIV. Według niego, a poprzez to również według słuchających go wiernych, choroba spowodowana zakażeniem wirusem HIV stanowi karę za „grzech homoseksualności”. Dlatego Anna, znając seksualne upodobania sąsiada, piętnuje go. Chce poprzez to przypodobać się Bogu. Zauważyć należy jednak, że jej czyn – samozaspokojenie się – również jest niezgodny z zasadami etyki katolickiej. Odnosząc się tu do norm przyjmowanych w religii katolickiej warto przytoczyć rozważania księdza Macieja Sieniatyckiego, który zauważa, że: „zaspakajanie popędów płciowych ma z woli bożej służyć jedynie rozmnażaniu, zachowaniu i wychowaniu rodu ludzkiego. Ten cel może być należycie osiągnięty jedynie przez małżeństwo. Więc zaspokajanie popędów płciowych i przyjemność z niem połączona jest tylko w małżeństwie dozwolona”²⁸⁹. W tym miejscu podkreślić więc należy, że Anna łamie nakaz – grzeszy nie tylko poprzez samo zaspokajanie się, ona nigdy nie była zamężna, a pomimo to czynnie uprawiała seks. Jej (grzeszne) życie seksualne przedstawiane jest niejako w opozycji do wyznawanych przez nią wartości. Zgodnie z nimi powinna bowiem wyzbywać się wszelkich seksualnych przyjemności.

Po zanalizowaniu cytowanych opisów, warto raz jeszcze zastanowić się nad przedstawianiem w taki właśnie sposób seksualność protagonistki. Być może zestawienie

²⁸⁸ M. Szczygielski, op. cit., s. 127.

²⁸⁹ M. Sieniatycki, *Etyka Katolicka*, Kraków 1931, s. 98.

przedstawień życia seksualnego starej kobiety i geja miało na celu podkreślenie faktu, że zarówno o seksualności ludzi w podeszłym wieku, jak i o homoseksualności zazwyczaj się nie pisze. W polskiej kulturze nadal ta tematyka wywołuje zażenowanie. Z drugiej strony jednak z kart powieści dowiadujemy się, że również geje boją się starości, która kojarzy im się z zakończeniem przeżyć seksualnych. Jeden z kolegów głównego bohatera „panicznie boi się starości, tego, że z każdym rokiem będzie mniej atrakcyjny, że dostępna mu pula mężczyzn będzie malała, a wybór będzie coraz skromniejszy”²⁹⁰. Wtedy podobnie jak sześćdziesięcioletnia Anna stanie się zgorzkniałą, a jedyną formą aktywności jaka mu pozostanie stanie się samozadowalanie się. Z powieści wynika bowiem, że Anna wcześniej, za młodu niejednokrotnie doznawała satysfakcji seksualnych w stosunkach partnerskich.

Dlatego warto przeanalizować opisy (wspomniane powyżej) młodości lat Anny. Kobieta bardzo impulsywnie, z nieukrywaną, złością reaguje na napotkanego po latach kochanka. Zwraca się do niego w ten sposób: „Ty dziadu hitlerowski, ubeku jeden!!! Komuch pierdolony! Zaraz na Ciebie policję naślę! Co ty myślisz, że ja Cię nie znam? Że cię nie poznałam, wszarzu jeden? (...) Gnido jebana, kanalio, że też cię jeszcze szlag nie trafił!”²⁹¹. Anna odnosi się do niego słowami przepełnionymi nienawiścią i agresją. Nadal dręczą ją wspomnienia z nim związane, nie potrafi mu wybaczyć wyrządzonych przed laty krzywd. Wyzywany mężczyzna o imieniu Krzysztof to ojciec jej córki – Małgosi. Anna życzy byłemu ukochanemu jak najgorzej: „Ale skończył. Na samym dnie dna. Dzięki ci, Panie Jezu, moje modlitwy zostały wysłuchane! (...) Dam za to na tacę nie dziesięć, a dwadzieścia złotych”²⁹². Tu pojawia się swoisty dysonans. Seniorka nie chciała dać Krzysztofowi pięciu złotych twierdząc, że nie ma pieniędzy. Na tacę postanawia jednak dać dwadzieścia złotych. Chce w ten sposób okazać swe uznanie Jezusowi, dzięki któremu, zgodnie z jej przekonaniem, Krzysztof został żebrakiem. Anna traktuje Jezusa jako swego wybawiciela. Tylko on może ukoić jej ból, ukarać byłego kochanka za złe czyny, wyrządzone jej krzywdy. Być może dlatego, jako niedościgniony ideał, jedyny sprawiedliwy, Jezus Chrystus stał się wyłącznym, godnym uwagi obiektem pożądania. Seniorka żywi urazę do mężczyzn. Poza Krzysztofem wspomina też ojca, który „zapił się na śmierć”²⁹³ oraz jednego ze swoich adoratorów –

²⁹⁰ Tamże, a. 79.

²⁹¹ M. Szczygielski, op. cit., s. 56.

²⁹² Tamże, s. 57.

²⁹³ Tamże, s. 143.

Wieśka – ten przychodził do niej pijany. Czowała, że nie może polegać na mężczyznach, bo Ci, których znała, zawiedli jej oczekiwania. Warto przy tym pamiętać, że – jak podkreślone zostało powyżej – seksualnym zainteresowaniem darzyła też księdza. Jednak z jej rozmów z przyjaciółką dowiadujemy się, że „ksiądz to nie mężczyzna”²⁹⁴.

W zrozumieniu koncepcji zawartych w powieści, dokonanych wyborów cech charakterologicznych przypisanych Annie i Pawłowi, pomoc może próba interpretacji tytułu, jaki nadał książce Szczygielski. Termin „berek” odczytujemy zazwyczaj jako: „gra dziecięca polegająca na gonitwie” lub „osoba goniąca w tej grze”²⁹⁵. Dlatego nie sposób nie dostrzec przenikania się losów głównych bohaterów. Poznajemy przemienne przemyślenia, relacje, wspomnienia Anny i Pawła. Kiedy autor powieści kończy przytaczać spostrzeżenia Anny, rozpoczyna przedstawianie punktu widzenia Pawła (i tak na przemian). Co więcej, bohaterowie rywalizują – prześcigają się – w uprzykrzaniu sobie nawzajem życia. Jeśli jedno z nich wyrządzi krzywdę drugiemu, tamten natychmiast się rewanżuje. Oskarżają się wzajemnie o przyczynianie się do nieszczęść, które ich spotkały. Paweł twierdzi, że: „gdyby nie takie jak ona, świat byłby dobry. Gdyby nie takie jak ona, nie byłoby (...) AIDS ani HIV!”²⁹⁶. Anna natomiast wykrzykuje: „przez takich jak on rodzona córka się od matki odwraca!”²⁹⁷. Ponadto, każde z nich ma także dręczące, przygnębiające wspomnienia. Pawła zostawiła matka, gdy ten miał niespełna sześć lat (wyjechała bez słowa wyjaśnienia), ojciec nie zaakceptował jego orientacji seksualnej, pierwszy kochanek nazwał go pedałem i porzucił. Anna została porzucona przez ukochanego, gdy ten dowiedział się o jej ciąży, musiała wyprowadzić się z domu rodzinnego, radzić sobie w samotności, miała złe relacje z córką, która przystąpiła do sekty i dokonała aborcji (sprzeniewierzyła się wartością ważnym dla matki). Przełomem w życiu każdego z nich okazuje się pobyt w szpitalu i później okres po opuszczeniu tej placówki. Szpital stanowi tu może synonim duchowej rekonwalescencji, przemiany. Ostatecznie bowiem bohaterowie powieści pomogli sobie wzajemnie w rozwiązaniu najcięższych problemów. Córka Anny „nawróciła” się po tym, jak zobaczyła w Pawle Mesjasza. Natomiast Paweł spotkał odpowiedniego dla siebie mężczyznę podczas pracy w schronisku dla zwierząt, do którego trafił w ramach kary za dokuczanie sąsiadce. Anna

²⁹⁴ Tamże, s. 61.

²⁹⁵ *Podręczny słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 43.

²⁹⁶ M. Szczygielski, op. cit., s. 182.

²⁹⁷ Tamże, s. 181.

zrozumiała swoje błędy i odbudowała relacje z córką. Paweł odkrył przyczynę konfliktu z ojcem, który sam będąc gejem, obwinił się za homoseksualną orientację syna. Nie można jednak stwierdzić, że powieść zakończyła się „happy endem”. Nie została zaopatrzona w jednoznaczne podsumowanie. Zabawa w berka nadal trwa.

Bohaterowie powieści prześcigają się chociażby w opisach osiągnięć seksualnych. Anna w wieku trzydziestu lat opierała najważniejszą dla siebie relację partnerską wyłącznie na stosunkach seksualnych. Ona i Krzysztof prawie nie rozmawiali, Anna niewiele o nim wiedziała. Oczyma wyobraźni widziała go jako mężczyznę idealnego. Podobnie niespełna trzydziestoletni Paweł myli uczucie miłości z popędem, pożądaniem. Poszukuje stałego partnera, ale każdą znajomość rozpoczyna od współżycia. Nie pyta nawet o imię potencjalnego kandydata. Związek Anny zakończył się rozczarowaniem. Kolejne przygodne znajomości Pawła doprowadzają do jego depresji, „huśtawki emocjonalnej”. Anna twierdzi, że brzydzi ją stosunki analne, sama jednak wspomina, że tego typu pieszczoty sprawiały jej przyjemność. Ostatecznie zaczyna tolerować orientację seksualną sąsiada. W ostatnich słowach zapisanych na kartach powieści kończą swoją gonitwę „odmeldowując się” słowami: jestem, jesteście. Dopiero wspomniana powyżej tolerancja pozwala im poczuć się swobodnie w towarzystwie sąsiada. W tym przypadku słowa: jestem, jesteście oznaczają następująco: jestem – zaczynam skupiać się na sobie i swoich problemach, nie muszę zastanawiać się nad odmiennością sąsiada i nad kolejnymi sposobami dokuczenia mu, nie muszę bać się kolejnych złośliwości ze strony sąsiada; jesteście – tolerujemy wzajemnie swą obecność, jesteście gotowi do pomocy sobie nawzajem.

Analizując opisy seksualnych doznań protagonistów powinno się zwrócić uwagę na zawarte w nich niuanse. Bohaterowie szczegółowo opisują następujące po sobie czynności – mające na celu wywołanie seksualnej rozkoszy. Dzięki zastosowaniu takiego zabiegu nastąpić może pobudzenie wyobraźni czytelników. Dlatego omawianą tu powieść należałoby zaliczyć do wspomnianej przez Michela Foucault „literatury skandalicznej”. Twórca *Historii seksualności*, powołując się na Alfonsa de Liguoirę stwierdza, iż tego typu literatura charakteryzuje się tym, że jak podczas spowiedzi „należy powiedzieć wszystko (...) >>oprócz popełnionych czynów, także zmysłowe dotknięcia, wszelkie nieskromne spojrzenia, sprośne rozmowy... wszelkie myślowe

przyzwolenia<<”²⁹⁸. Anna i Paweł dokonują spowiedzi obejmującej ich dotychczasowe przeżycia, zrealizowane pragnienia. Pośrednio akcentują przy tym czyny i wypowiedzi, które mogłyby zostać uznane za niewłaściwe, nie nadające się do upublicznienia. Śledzimy opisy seksualnych zbliżeń, wulgarne wypowiedzi, przemyślenia przepełnione nienawiścią. Jest to jednak próba skłonienia czytelnika do refleksji nad otaczającą go rzeczywistością kulturową. Poruszone w powieści tematy: seksualność, starość, katolicyzm, homoseksualność są nieformalnie zhierarchizowane w grupach wartości aprobowanych (lub nieaprobowanych) w obrębie polskiej kultury. Szczygielski dokonując porównania egzystencji starszej kobiety, aktywnej katoliczki i młodego, aktywnego homoseksualisty doprowadza do swoistego przewrotu w utartej percepcji w obrębie powielanych, kulturowych przekonań. Warto bowiem pamiętać, że „są takie chwile w życiu, gdy koniecznie trzeba sprawdzić, czy można myśleć inaczej, niż się myśli, i postrzegać inaczej, niż się widzi, aby móc potem znów patrzeć i rozmyślać”²⁹⁹.

Podsumowując, nie znając przemyśleń seniorki, opierając się wyłącznie na relacjach Pawła – dostrzegamy tylko stereotypową staruszkę, ograniczającą swe życie wyłącznie do oglądania seriali, regularnego uczęszczania do kościoła i naprzykrzania się sąsiadowi. Obserwowana z zewnątrz Anna nie wyróżniała się niczym szczególnym. Seks znikł z jej życia prywatnego z chwilą splotzenia dziecka. Tymczasem równoległe do narracji Pawła poznajemy punkt widzenia Anny, w którym został nakreślony obraz starości wyzwolonej, wyswobodzonej z licznych utartych konwenansów. Kobieta „zawieszając stereotypowe nastawienia i potoczną wiedzę o świecie”³⁰⁰ pokazuje, że odczuwała potrzebę seksualnego pobudzenia, rozładowywania cielesnego napięcia. W powieści można więc dostrzec swoistą dwoistość obrazowania starości. Z jednej strony wyodrębnić można stereotypowy opis codziennego życia staruszki, która plotkuje, narzeka, nieustannie się modli. Z drugiej strony pojawia się całkiem niestereotypowa charakterystyka życia seksualnego protagonistki. Jej intymność, podobnie jak

²⁹⁸ M. Foucault, op. cit., s. 26.

²⁹⁹ Tamże, s. 148.

³⁰⁰ R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, (w:) *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 7.

homoseksualność sąsiada, pozostaje jednak tajemnicą, z którą kobieta dzieli się wyłącznie z czytelnikiem podczas relacjonowania swych doznań.

Miłość. Reaktywacja – niereaktywowana seksualność

„Jaki sens ma rozprawianie o miłości,
skoro miłość posiada swój własny głos
i mówi sama za siebie.”

P. Coelho, *Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam*

W powieści Hanny Samson *Miłość. Reaktywacja*. seksualność ludzi starych została przedstawiona przez pryzmat wyobrażeń i spostrzeżeń narratorki. Pozostaje ona w bliskich relacjach ze starą kobietą, swoją matką. Starość, ale także seksualność zostały tu ściśle powiązane z kategorią inności. Narratorka, choć sama twierdzi, że jest inaczej, nie wkroczyła jeszcze w wiek starczy i swoje relacje opiera na stereotypowych wyobrażeniach, odczuwanym lęku przed chorobą i śmiercią. Starość jawi jej się jako „inność”, dziwność, nieprzystawalność, aseksualność. Analizowana powieść zawiera jednak nie tylko konkretną koncepcję motywu starości, ale również stanowi sentymentalną podróż ku dojrzywaniu do miłości.

Tytuł powieści wskazywać by mógł na to, że bohaterka utworu ponownie przeżywać będzie miłosne uniesienia. Nic bardziej mylnego, chociaż trudno jednoznacznie określić znaczenie tytułu. Tematem utworu jest przemijanie. Narratorka, a zarazem główna bohaterka opisuje swoje relacje z umierającą matką. Staruszka z powodu szybkiego rozwoju choroby nowotworowej jest zmuszona zamieszkać z córką. Kobiety poznają się na nowo, zacieśniają się łączące je relacje. Dzięki temu córka – narratorka powieści – odkrywa silne uczucia miłości i przywiązania, którymi darzy swoją matkę. Jednak tytułowa reaktywacja może odnosić się również do treści przytaczanego przez narratorkę pamiętnika. Pisała go niegdyś jej matka na przemian ze swym mężem. Jego lektura pozwala córce dostrzec i zrozumieć emocje towarzyszące jej rodzicom podczas przeżywania kolejnych etapów ich związku. Narratorka uzmysławia sobie, że rodzice kiedyś się kochali. Zawarte w pamiętniku opowieści, refleksje umożliwiają zrekonstruowanie owej miłości – jej reaktywację. Córka zapamiętała wyłącznie kłótnie

swoich rodziców, dlatego nie uwierzyłyby w istnienie emocjonalnego związku między nimi, gdyby nie otrzymany od matki pamiętnik – zapis ich miłosnych przeżyć.

W pamiętniku opisane zostały młodzińcze lata dwojga zakochanych w sobie osób. Pierwszy wpis poczynił ojciec narratorki Zdzisław przyrównując zarówno siebie, jak i swą ukochaną do dzikich zwierząt – wspomina: „drugie skrzypce gra Pantera, która w swej nieokiełznanej dobroci oddała swe dziewicze łożo zboliałym, zreumatyzowanym członkom zblazowanego rozpustą Tygrysa”³⁰¹. Natura została tu potraktowana jako fantazmat kultury. Dostrzec można poprzez to konwencjonalne podejście do pojęcia ludzkiej seksualności, erotyki. Jak zauważa Grażyna Gajewska: „w ludzkie zachowania mające na celu pobudzenie erotyczne niejednokrotnie wpisana jest prowokacja, gra, zabawa z tym, co zwierzęce. Owa gra nie jest oparta na ugruntowanej wiedzy o zwierzęcej płciowości i seksualności, lecz na stereotypach, kodach, znaczeniach, które kulturowo przypisujemy danym gatunkom”³⁰². Wspomniany powyżej zapis z pamiętnika rodziców narratorki stanowi więc przykład nieuświadomianego postrzegania świata poprzez pryzmat stereotypów. Zwierzęca seksualność przypisywana jest tu ludziom młodym. Uważna lektura sposobu w jaki opisywana jest protagonistka w wieku starszym pozwoli dostrzec brak „semiologicznej gry kodów stosowanej dla podkreślenia atrakcyjności”³⁰³.

Powracając do treści wpisu Zdzisława, warto zauważyć, że zarówno on, jak i jego wybranka, marzyli o zaspokojeniu potrzeby bliskości. Poznali się na obozie studenckim, tam zaczęła się ich miłosna przygoda. Uczucie, które ich połączyło okazało się tak silne, że nie umieli przestać myśleć o sobie nawzajem. Podczas dni rozłąki ciągle zastanawiali się co w danym momencie robi, myśli ten drugi człowiek. Nie potrafili już funkcjonować w odosobnieniu, dlatego pobrali się. Jednak wkrótce po zawarciu związku małżeńskiego w ich wzajemne relacje zaczęła wkradać się rutyna. Ponadto, coraz częściej dochodziło do kłótni między nimi, a Zdzisław nieustannie przebywał poza domem – na wyjazdach służbowych. Jego żona w tym czasie napisała opowiadanie, które dołączyła do ich wspólnego pamiętnika. Z jego treści wynika, że Zdzisław nie stronił od licznych grona wielbicielki. Z jedną z nich został przez żonę przyłapany w dwuznacznej sytuacji. Nagie

³⁰¹ H. Samson, *Miłość. Reaktywacja*, Warszawa 2004, s.4 9.

³⁰² G. Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał...*, op. cit., s. 59.

³⁰³ Tamże.

zdjęcia innej kobiety małżonka przypadkowo znalazła w jego portfelu. Związek rodziców Basi (tak miała na imię córka – narratorka) rozpadał się, małżonkowie coraz bardziej oddalali się od siebie. Z drugiej strony, chociaż jej matka wiedziała o licznych zdradach, starała się znajdować wytłumaczenia dla postępowania niewiernego męża. Jego przykre poczynania puszczała w niepamięć, wypierała je ze swojej świadomości. Nawet w wieku starym, w momencie rozliczania swej egzystencji, zaczęła kreować, przeinaczać swoje wspomnienia. Doszukiwała się w każdym z nich pozytywnych aspektów. Twierdziła, że jej małżeństwo było idealne, a męża zazdrościły jej wszystkie koleżanki. Takie zachowanie starszej kobiety zgodne jest z wykładnikami teorii selektywności społeczno-emocjonalnej, z której wynika, że „jeżeli pojawia się poczucie ograniczenia czasu, ludzie skupiają się na doświadczeniach pozytywnych emocjonalnie”³⁰⁴. Zwolennicy tej teorii uważają, że ludzie starsi starają się nie myśleć o negatywnych przeżyciach, o tych, na które i tak nie mają wpływu. Ich zachowanie bywa przy tym niezrozumiałe dla osób młodych. Być może dlatego Basia uznała, że wspomniane opowiadanie mogło stanowić wyłącznie fikcję literacką – efekt wybujałej wyobraźni kobiety czekającej na powrót męża po przedłużającej się nieobecności. Ojciec Basi bowiem tak często przebywał poza domem, że córka była skłonna myśleć, iż poczęcia jej i jej brata stanowiły „kolejne przypadki partenogenezy”³⁰⁵. Nie dostrzegała życia seksualnego swojej matki. W jej pamięci pozostały jedynie kłótnie rodziców, brak zrozumienia względem siebie oraz panujące w domu rodzinnym, permanentne poczucie wewnętrznej pustki – samotności. W tym kontekście nie dziwi to, że Basia unika tematu życia seksualnego swojej starej matki.

Podejście Basi do kwestii seksualności jej matki nie uległo zmianie w ciągu wielu lat. Poszerzył się jedynie zbiór negatywnych cech, które przypisywała kobiecie. Jednak, jak sama podkreślała, wiązało się to głównie z podeszłym wiekiem rodzicielki. Narratorka już na pierwszych stronach powieści stwierdza, że „starzy ludzie kurczą się w sobie”³⁰⁶, są coraz rzadziej dostrzegani przez członków otaczającego ich społeczeństwa³⁰⁷. Ponadto główna bohaterka w powieści autorstwa Samson, podobnie

³⁰⁴ A. I. Brzezińska, *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańsk 2005, s. 606.

³⁰⁵ H. Samson, op. cit., s. 57.

³⁰⁶ Tamże, s. 9.

³⁰⁷ W tym miejscu uwidacznia się obszar występowania dyskryminacji ze względu na wiek. Jedną z kluczowych cech ateizmu jest bowiem społeczna ekskluzja starości. Nie dostrzega się potrzeb osób starszych. Wspominałam o tym w rozdziale dotyczącym ageizmu, jako przykłady podając: brak wind w

jak wspomniani wcześniej protagoniści powieści Szczygielskiego, stereotypowo podkreśla skłonność staruszków do marudzenia, plotkowania i uprzykrzania życia innym. Czytając książkę, której treści zostały tu poddane analizie, permanentnie ma się wrażenie, że starszej pani przyjemność sprawia nieustanne sprzeciwianie się córce. Po części wynika to jednak z zaznaczanego wielokrotnie przez narratorkę faktu, że jej matka w podeszłym wieku „zmiała się w osobę wymagającą opieki, (...) stała się niesamodzielna”³⁰⁸. Po zamieszkaniu z córką przyjęła postawę osoby bardzo wymagającej. Córka musiała przemeblować mieszkanie, bo według matki, w niektórych jego miejscach było zbyt wietrznie. Matka nieustannie włączała telewizor, ustawiając przy tym maksymalną głośność odbiornika. Miała wyszukane kulinarne zachcianki – zawsze prosiła o dania i produkty, których akurat nie było w lodówce. Takim zachowaniem wywoływała poczucie winy u córki, która ubolewała nad swoją nieumiejętnością spełniania potrzeb matki. Ich wspólne życie porównywała do dramatu, twierdząc przy tym, że „autor scenariusza, reżyser i centralna postać”³⁰⁹ to jej matka. Ona natomiast odgrywać miała rolę posługiwaczki, nieustannie składającej dary u jej stóp. Ciągłe spełnianie matczynych zachcianek doprowadziło do wywołania poczucia niesprawiedliwości. Narratorka zaczęła bowiem uskarżać się na brak czasu na realizację własnych potrzeb, zatracenie siebie. Starość kojarzyła jej się z poświęceniem – bliscy muszą poświęcać się opiece nad starszymi członkami rodziny. W tym sensie Basia została „przygnieciona przez ciężar starości”. Widzimy tu wspomnianą w poprzednich rozdziałach próbę ucieczki przed starością. Protagonistka czuje się przytłoczona obecnością starej matki. Wymienia wyłącznie negatywne aspekty sytuacji, w której się znalazła. Jej postępowanie wpisuje się w zakres kulturowych źródeł ageizmu. Jak podkreśla Piotr Szukalski:

„od zawsze (...) dostrzec można w kulturze dwuznaczność podejść do starości – z jednej strony uznano ją za objaw bożego błogosławieństwa (...), z drugiej zaś stale odczuwano strach przed starością, rozumianą jako przygotowanie na nieuniknioną śmierć, przygotowanie często naznaczone niedołążnością fizyczną i mentalną. Jednym ze sposobów panowania nad strachem przed śmiercią i fizyczną słabością utożsamianą z

szpitalach, absencja osób starszych podczas wyborów ze względu na problemy z dojazdem, nie wysyłanie starszych pracowników na szkolenia – pomijanie ich podczas przyznawania awansów, podwyżek.

³⁰⁸ H. Samson, op. cit., s. 7.

³⁰⁹ Tamże, s. 15.

ostatnimi latami życia było i jest powstanie uprzedzeń wobec ludzi starych i starości jako kategorii nadmiernie kojarzących się z nieuniknionym końcem życia”³¹⁰.

Być może Basia, wyposażona w „kulturowy pakiet uprzedzeń” wobec starości, dostrzega i przypisuje swojej matce wyłącznie cechy, które stereotypowo kojarzone są z wiekiem starczym. Co więcej, matka staje się uosobieniem odczuwanego przez nią strachu przed własną śmiercią. Utrata osoby bliskiej przypomina bowiem człowiekowi o kruchości życia, o tym, przed czym we współczesnej kulturze, naznaczonej kultem młodości, próbuje się uciekać.

Jednak starości nie kojarzy się konwencjonalnie wyłącznie ze śmiercią. Nastęstwem wkroczenia w ostatnią fazę życia w mniemaniu narratorki była także choroba. Jej symptomy postarzały nie tylko rodziców Basi, ale także ją samą (Basię). Jak wspomina córka: „ojciec już od kilku lat był stary, (...) ale od czasu operacji wyraźnie się posunął, to już nie był ten tata co kiedyś”³¹¹. Dolegliwości związane z chorobą przyczyniały się do utraty samodzielności, powolnego zbliżania się śmierci. W tym kontekście istotne wydają się także słowa córki opisującej spacer w towarzystwie matki: „idziemy krok za krokiem, (...) muszę biec do psów, do dziecka, do mojego życia, którego już w ogóle nie mam, ale nie biegnę, idę krok za krokiem”³¹². Podążając wraz z umierającą matką, córka powraca krok za krokiem do „normalności”, rozumianej jednoznacznie z brakiem myśli dotyczących śmierci. Dlatego ów spacer „krok za krokiem” należy rozumieć nie tylko dosłownie, ale również symbolicznie. Matkę można utożsamiać tu z Innym – intruzem, który nie przystaje do pojęcia normalności, a jego pojawienie się wręcz burzy ową normalność. Zgodnie bowiem z spostrzeżeniami literaturoznawczyni Weroniki Kocteckiej: „zarówno niesprawność fizyczna, jak i >>niestandardowy<< wygląd wykluczają bohaterów z grona >>swoich<<”³¹³. Dlatego w analizowanej powieści zbliżająca się śmierć rodzicielki – schorowanej staruszki znajdującej się w mniemaniu córki poza marginesem „swojości”, oznacza dla dziecka powrót do rutyny, życia toczącego się przed zamieszkaniem ze schorowaną matką, powrót do „normalności”. Tymczasem jednak narratorka – bohaterka musiała jej

³¹⁰ P. Szukalski, *Ageizm - dyskryminacja ze względu na wiek*, op. cit., s. 160-161.

³¹¹ H. Samson, op. cit., s. 39.

³¹² Tamże, s. 18.

³¹³ W. Kocteczka, *Dziwne – odmienne – obce. Dziecko jako Inny we współczesnej polskiej prozie dziecięcej i młodzieżowej*, „Litteraria Copernicana”, 3/2017, s. 99.

towarzyszyć w przechadzkach po mieszkaniu, które zaczęło kojarzyć jej się z twierdzą pełną zasadzek pojawiających się na drodze bezbronnej staruszki. Matka nie pasowała nawet do jej mieszkania – stała się nieprzystającym do pozostałych dodatkiem.

Nieustanna konieczność opieki nad schorowaną matką przywodzi na myśl matczyną troskę o dziecko lub osobę niepełnosprawną. Nawet narratorka przyrównuje swoją matkę do małego dziecka. Wspomina, że jej mama: „leżała bezbronna jak dziecko. (...) była dwu- albo trzyletnią dziewczynką”³¹⁴. We wszystkim trzeba było jej pomagać, wszystko tłumaczyć. Basi wydawało się, że zamieniła się rolami ze swoją matką. Teraz to ona przejęła matczyne obowiązki. Tłumaczyć to może przyczynę niedostrzegania seksualności osiemdziesięciolatki. Być może bowiem narratorka prezentuje „wynikają z tradycji obyczajowej naszej cywilizacji”³¹⁵ postawę powielającą „tabu seksualne, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci”³¹⁶. Basia nie pisze o seksualności matki ponieważ jej nie dostrzega. Wydaje jej się, że matka, podobnie jak dziecko, nie odczuwa potrzeb seksualnych. W związku z powyższym, nie rozmawia z nią o tym. Co więcej, w jej postępowaniu ponownie można dostrzec znamiona ageizmu. Jak wspominałam w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu, jedną z form ageizmu jest infantylizowanie okresu starości, odnoszenie się do osób starszych jak do małych dzieci, traktowanie ich tak, jakby znajdowali się na dużo niższym etapie rozwoju, niż w rzeczywistości. Narratorka, nie widząc w swej matce osoby dojrzałej, posiadającej życiowe doświadczenie – nie kryjąc przy tym takiego stosunku do staruszki – może nieświadomie doprowadzać do jej wycofania się z życia społecznego.

Jak wspominałam powyżej – po przeanalizowaniu przemyśleń narratorki można przyjąć również, że matka jest postrzegana przez córkę jako wymagająca opieki osoba niepełnosprawna. Basia opisuje nocne spacery do toalety, pomoc matce podczas załatwiania podstawowych potrzeb fizjologicznych. Nadmienia o podtrzymywaniu ramienia matki podczas wyprawy do kościoła. Ubolewa nad tym, że kandydatka na opiekunkę dla staruszki zrezygnowała z pracy jeszcze przed jej podjęciem, gdyż obawiała się, że zdezorientowana – „zamknięta w swoim świecie staruszka” spadnie ze schodów, których nie była w stanie samodzielnie przejść. Przytaczane przez córkę wspomnienia

³¹⁴ H. Samson, op. cit., s. 28 - 29.

³¹⁵ R. Piśkorz, *Seksualność dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce”, 1/2016, s. 39.

³¹⁶ Tamże.

świadczą o tym, że podobnie jak ludzie niepełnosprawni, tak też seniorzy (w tym bohaterka analizowanego utworu) mogą być postrzegani „jako osoby zależne od innych, niezaradne i nieodpowiedzialne, wywołujące litość, współczucie, niekiedy strach. Miłość, seks, małżeństwo czy rodzicielstwo nie pasują do tej charakterystyki”³¹⁷. Dlatego narratorka opisując swoją matkę nie wspomina o miłości, czy o seksie. Małżeństwo dla owdowiałej staruszki stanowi jedynie fragment przeszłości. Można nawet stwierdzić, że stała się też dzieckiem dla swojej córki, która przestała przypisywać jej funkcje rodzicielskie i opiekuńcze.

Co więcej, narratorka wspomina, że nie warto pisać o uczuciach osób dojrzałych, gdyż „ludzie wolą wesołe historie, gdzie miłość przychodzi w odpowiednim momencie”³¹⁸. Nie określa jednak, kiedy możemy mówić o takim odpowiednim momencie. Z jej słów wynika wszelako, że okres starości to nie czas na miłość i seks. Poza tym, w opowiadaniu o miłości pomiędzy ludźmi starszymi nie można by było doszukać się „wesołych historii”. Prawdopodobnie na jej poglądy wpłynęło środowisko, w którym została wychowana. Jak sama stwierdza: „odkąd pamiętam, rodzice mieli osobne pokoje, a w nich swoje łóżka, idąc do łazienki nakładało się szlafrok”³¹⁹. Taka sytuacja nie dziwiła jej, gdyż jak dalej wspomina: odkąd pamięta rodzice byli starzy. W domu nigdy nie rozmawiano o seksie, aktywność ta stanowiła temat tabu. Basi kojarzył się z czymś złym, nieprzyzwoitym. Dlatego trudno jej było uwierzyć w wyznanie matki-staruszki, która przyznała się do współżycia z ojcem Basi już w okresie ich narzeczeństwa. Dziwiło to narratorkę, gdyż stało w opozycji do wpajanych jej w dzieciństwie wartości. „Wychowanie w czystości” wpłynęło na podejmowane przez nią kontakty seksualne. Wspominając pierwsze zbliżenie pisze: „nie krzyczałam, bo nie umiałam krzyczeć, nie przyznałam się do tego nikomu ze wstydu. Czułam się brudna, zhańbiona, skazana na potępienie doczesne i wieczne”³²⁰. Nie potrafiłaby przyznać się do tego swojej matce, która jawiła się jej wtedy jako postać rygorystyczna, przeciwna seksualnym zbliżeniom. Za pośrednictwem przytaczanych tu opisów, wspomnień Basi możemy dostrzec wpływ jakiej kultury, wpajane od dziecka normy i wartości mogą mieć

³¹⁷ I. Fornalik, *Seksualność osób niepełnosprawnych – obszary zaniedbane*, (w:) *Diagnoza potrzeb i modele pomocy dla osób z ograniczeniami sprawności*, red. A. I. Brzezińska, R. Kaczan, K. Smoczyńska, Warszawa 2010, s. 164.

³¹⁸ H. Samson, op. cit., s. 41.

³¹⁹ Tamże, s. 55.

³²⁰ Tamże, s. 56.

na sposób postrzegania kwestii związanych z ludzką seksualnością. Protagonistce seks jawił się jako coś złego, koniecznego wyłącznie w momencie poczęcia. Wszelkie inne stosunki seksualne, nie spełniające funkcji prokreacyjnej były niewłaściwe. W ten sposób zrozumieć można także „pozbawianie” starszej matki przymiotów mogących świadczyć o jej seksualności. Jeśli kobieta nie może już zająć w ciążę, nie powinna też być kojarzona z jakimikolwiek formami życia seksualnego. Basia powieła w ten sposób stereotypy, które zostały jej przekazane przez rodziców w trakcie socjalizacji pierwotnej.

Nie dziwi więc, że bohaterka opisując swoją osiemdziesięcioletnią matkę podkreśla, iż „jest ona religijna, zasadnicza, a w dodatku wydawało się, że przy tym nie znosi seksu”³²¹. Paradoksalne wydaje się to, że ksiądz i syn boży byli jedynymi mężczyznami, którymi interesowała się starsza pani. Podczas pobytu w kościele siedziała „dokładnie naprzeciwko Jezusa Chrystusa”³²². Narratorka wspomina, że obserwując wtedy swoją matkę „czuła podniosłość tej sceny”³²³. Staruszka wydawała się zdrowsza, potężniejsza (choć wcześniej narratorka pisała o malutkiej mamie), na chwilę straciła przymioty starości. Podobnie jak bohaterkę Szczygielskiego, tak i matkę Basi można tu przyrównać do przeżywającej ekstazę mistyczną świętej Teresy, która zgodnie ze słowami Leibniza „miała zwyczaj mawiać, że dusza powinna często myśleć tak, jakby jedynie Bóg i ona byli na świecie”³²⁴. W jednaki sposób narratorka relacjonuje wizytę matki w kościele. Według niej, gdy starsza kobieta przyjmowała Komunię Świętą, miało się wrażenie, jakby w kościele pozostała tylko ona i ksiądz. Wszyscy inni wierni na chwilę znikli. Nastąpiła sytuacja przepelniona tajemnicą, intymnością. Narratorka jednak odsuwa od siebie myśli, że jej matka posiadała nadal popędy seksualne. Podkreśla bowiem stereotypowy pogląd, zgodnie z którym ludzi starszych powinno kojarzyć się wyłącznie z częstym odmawianiem modlitwy i przebywaniem w kościele. W narracji tej nie poznajemy przy tym uczuć starszej pani. Nie wypowiada się ona osobiście, nie opowiada wprost o swej seksualności. Z kolei druga bohaterka - córka w pewnym momencie zaczyna dostrzegać związek pomiędzy swoją matką a Bogiem. Stwierdza: „zawsze żyłam, jakby Bóg na mnie patrzył, (...) a teraz patrzy na mnie mama”³²⁵.

³²¹ Tamże, s. 56.

³²² Tamże, s. 24.

³²³ Tamże.

³²⁴ G. W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady natury i laski oraz inne pisma filozoficzne*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, Warszawa 1969, s. 139.

³²⁵ Tamże, s. 19.

Kontrolujące ją spojrzenie matki kojarzy ze spojrzeniem wszechmocnego Boga. Być może Basia przeczuwa, że jej matka zbliża się do kresu swych dni, co kojarzy jej się z byciem coraz bliżej Boga. Tłumaczyłoby to powielane przywoływanie relacji między starością a Bogiem. Najwyższy występuje tu bowiem w roli jedyne i ostatecznego partnera starości. Jak bowiem dowodzi Tomasz Wójcik: „zmiany osobowościowe dokonujące się z wiekiem, stanowią dobre podłoże intensyfikacji życia religijnego, określanego często mianem >>renesansu religijności<< osób w podeszłym wieku”³²⁶. Wiąże się to nie tylko ze strachem przed śmiercią, ale również z potrzebą nawiązywania kontaktów społecznych, które wcześniej zapewniało im uczęszczanie do szkoły, pracy. Nie należy więc stereotypowo wiązać okresu starości wyłącznie z codziennym uczęszczaniem do kościoła. Osoby starsze mogą (o czym pisałam w poprzednich rozdziałach pracy) zaspokajać potrzebę uczestnictwa w życiu społecznym poprzez inne aktywności, np. uczęszczanie na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku, przynależność do zrzeszeń – stowarzyszeń, spotkania towarzyskie. Łączenie (uogólnianie) codziennego życia osób starszych wyłącznie z religijnością, niejako prowadzi do postrzegania ich poprzez pryzmat aseksualności. Tak też narratorka postrzega starość i seksualność swojej matki. Jej codzienność wiąże z religijnością. Nie wspomina, aby kobieta miała jakiegokolwiek pasje, podejmowała jakieś aktywności.

Istotnym, podkreślanym przez narratorkę, aspektem oglądu życia seksualnego staruszki jest również stosowany przez córkę pryzmat wieku kulturowego. Basia na widok matki ubranej w dzinsy stwierdza: „nie może nakładać rzeczy z mojego pokolenia. Mama należy do pokolenia, które zwalczało dzinsy równie mocno jak długie włosy i seks przedmałżeński i nigdy oficjalnie nie zmieniła do nich stosunku. (...) wygląda w nich (dzinsach - E.S.-P.) bezradnie i bezbrinnie, zagubiona w czasie i przestrzeni”³²⁷. Według córki matce nie przystoi utożsamiać się z młodszym pokoleniem. Powinna dostosować się do norm panujących w czasie jej młodości. Starsza pani ubrana w dzinsy, czy uprawiająca seks (nie pozostając w związku małżeńskim) złamałaby według Basi niepisane, ale przyjęte ogólnie zasady właściwego postępowania. Do każdego wieku przypisuje ona stosowny sposób zachowania i ubierania się. Podkreśla wręcz, że przedstawiciele różnych grup wiekowych miewają nawet problemy z porozumiewaniem się, co może utrudniać wszelkie próby ich współdziałania. Podaje przy tym przykład na

³²⁶ T. Wójcik, *Starość a religia*, (w:) *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem*, red. A. Z. Zych, Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza 2014, s. 425-426.

³²⁷ H. Samson, op. cit., s. 27.

poparcie owych twierdzeń: „mamy prawdziwą trzypokoleniową rodzinę, a ja jestem tłumaczką, próbuję słowa babci przetłumaczyć na język Julci (Julcia to córka Basi – E.S.-P.), słowa Julki przekazuję w wersji odpowiedniej dla babci, obcinam ostre końcówki, wygładzam kanty”³²⁸. Basia próbuje rozszyfrować język młodzieżowy. Przyznaje jednak, że zalicza się już do tak zwanego pokolenia zstępującego. Dostrzega zachodzące w jej otoczeniu przemiany społeczno-kulturowe. Twierdzi, że pożądane jest wyłącznie to, co młode. Osoby z pokolenia zstępującego, wkraczające w wiek starczy, nie rozumieją norm kultywowanych przez młodych, nie nadążają za nowymi technologiami, modami, zasadami. Wszyscy zachwycają się tym co nowe, młode, zapominając o tym, co stare, coraz mniej użyteczne. Spostrzeżenia Basi wpisują się w analizy prowadzone w studium antropologicznym autorstwa Margaret Mead. Odpowiadają wyróżnianemu przez badaczkę typowi kultury prefiguratywnej, który:

„zależec będzie od tego, czy uda się nawiązać dialog z młodym pokoleniem, i czy pokolenie to, mając możliwość działania wedle swej woli, potrafi prowadzić starszych w stronę nieznaną nam przyszłości. [...] Jedynie w bezpośrednim kontakcie z młodym pokoleniem, korzystającym ze swego źródła wiedzy na prawach wyłączności, uda nam się zbudować sensowną przyszłość. [...] musimy uczyć się wraz z młodymi, jaką drogę powinniśmy wybrać w przyszłości”³²⁹.

Według Margaret Mead w charakterystycznym dla społeczeństw nowoczesnych prefiguratywnym typie kultury prym wiodą młode pokolenia. Dorośli nie rozumieją następujących gwałtownie przemian społeczno-kulturowych i technologicznych. Taka sytuacja została opisana w powieści *Miłość. Reaktywacja*. Bohaterka symbolicznie wkracza w ostatnią fazę życia z chwilą dostrzeżenia „mentalnej przepaści” pomiędzy sobą a osobami z młodego pokolenia.

Opisany powyżej układ relacji społecznych sprzyja utwierdzeniu ageizmu. Dostrzega to również narratorka, choć nie definiuje wprost wspomnianego zjawiska. Jej przemyślenia wskazują jednak na nie jednoznacznie:

„jest za słaba, za mało żywotna, dla innych ludzi stała się przezroczysta, co bardziej kulturalni słuchają, gdy mówi, bo tego wymaga kultura, ale przecież nikt poważnie nie

³²⁸ Tamże, s. 114.

³²⁹ M. Mead, *Kultura i tożsamość*, op. cit., s. 143.

traktuje maleńkiej staruszki o kulach, ten tego nie wie, kto nie widział, jak stara kobieta próbuje włączyć się w bieg świata, świat biegnie, mimo, nieraz widziałam na własne oczy, choćby wtedy, gdy mama pilnowała robotników, a oni nawet na chwilę nie zwrócili na nią uwagi, albo jak przychodzili moi znajomi, witali się, a potem jakby zapominali o jej istnieniu, gdy przypominała o nim, włączając się do rozmowy, traktowali to jak drobne zakłócenia i szybko zwracali się znów do mnie”³³⁰.

Wynika z tego, że starsza bohaterka jest odsuwane na margines życia społecznego. Pozostali członkowie społeczeństwa nie liczą się z jej zdaniem, nie interesują się jej poglądami. Wyłącznie córka martwi się o jej losy, troszczy o jej dobrobyt. Nawet syn zapomniał o istnieniu matki, a kuzynka kontaktowała się z nią tylko wtedy, kiedy potrzebowała się komuś zwierzyć ze swoich problemów, wygadać. W powieści nie pojawiają się bohaterowie (poza Basią), którzy dążyliby do utrzymywania kontaktu z seniorką. Choć uznać można, że także Basia robi to tylko z powodu poczucia obowiązku względem rodzicielki. Wspomniana dyskryminacja polega więc na wykluczaniu z życia społecznego. Stanowić to może także przyczynę tabuizowania kwestii seksualności osób starszych – czy konkretnie: charakteryzowanej tu bohaterki. Jeśli członkowie najbliższego otoczenia nie interesują się jej potrzebami, nie będą zastanawiać się nad jej seksualnością. Nie można mówić o seksualności kogoś, kto „nie istnieje”.

W utworze pominięto odczucia i przemyślenia staruszki. Poznajemy wyłącznie spostrzeżenia jej córki, która jest narratorką powieści. „Inny” (tutaj staruszka) został pozbawiony prawa głosu, możliwości wypowiedzania się we własnym imieniu. Odwołując się do teorii Nycza, dostrzec tu można wyłącznie: „perspektywę, która wewnętrznie hierarchizuje, a nadto zabiera głos innemu, by mówić w jego imieniu (ale językiem poznającego), a owego innego stygmatyzuje i marginalizuje”³³¹. Podjęta przez narratorkę próba „oswojenia” rzeczonoego „Innego” wiąże się „ze stosowaniem reguł - stereotypów odczuwania czy intelektualno-wyobraźniowego rozumienia >>innego<<, ale - koniec końców - wedle praw własnych”³³². Basia pisze o troskach swojej matki, ale nie pyta jej przy tym o jej refleksje – pisze o tym, co według niej w danym momencie

³³⁰ H. Samson, op. cit., s. 159.

³³¹ R. Nycz, Inny jak ja (Trzy i pół glosy do aktualnego teoretycznie i praktycznie problemu), „Teksty Drugie” 6/2015, s. 8.

³³² A. Łebkowska, *O pragnieniu empatii w prozie polskiej końca XX wieku*, „Teksty Drugie” 5/2002, s. 160.

myśli, odczuwa jej rodzicielka. Stosuje przy tym znane sobie stereotypy, wyobrażenia na temat starości, przemijania, przywołuje wspomnienia – porównując zapamiętany obraz matki sprzed lat do jej współczesnego postępowania, wyglądu .

Z drugiej strony jednak, narratorka (jak już wspominałam powyżej) zalicza siebie do tak zwanego pokolenia zstępującego. Pomimo skończonych czterdziestu siedmiu lat uważa, że wkracza w wiek starczy, „do przedsionka śmierci”³³³. Jednak o swojej starości opowiada inaczej niż o późnych latach życia swojej matki. Basia pozostaje w ukrywanym związku, gdyż boi się reakcji córki. Jak sama stwierdza: „mam kochanka, z którym łączy mnie tylko seks”³³⁴. Ze względu na dotychczas nieudane relacje z mężczyznami boi się uczuciowo zaangażować. Wspomniany związek opiera wyłącznie na zaspokajaniu seksualnych potrzeb. Nie wiąże się to z żadną grą erotyczną, odczuwanym pożądaniem. Twierdzi, że idealnie pasują do niej słowa dowcipu: „mówili mi, że na starość nie będę mógł, a mnie się nie chce”³³⁵. Marzy jednak o miłości i mężczyźnie u swego boku. Obala w ten sposób stereotyp, zgodnie z którym wraz z poczuciem starzenia się zanikają potrzeby seksualne oraz chęć poczucia bliskości, wchodzenia w intymne relacje.

Zwracając uwagę na przebieg życia Basi, trudno nie zauważyć, że w analizowanej tu powieści interesujące jest również zestawienie bohaterek. Poznajemy codzienność trzech spokrewnionych ze sobą kobiet. Dostrzegamy odrębność ich kobiecego świata od wszelkiej męskiej dominacji ³³⁶. Bohaterki na swój indywidualny sposób wspierają się wzajemnie, razem są samowystarczalne. Mężczyźni wydają się nie mieć dostępu do tworzonej przez nie rzeczywistości. Jeśli już się pojawiają, odgrywają epizodyczne role w życiu głównej bohaterki. Stosunki z nimi są zazwyczaj jednorazowe, nic nie wnoszą do ich egzystencji. Być może ze względu na ową „bezużyteczność” mężczyzn nie pojawiają się oni w życiu starszej pani. Pozytywnie narratorka wspomina jedynie swego ojca. Czyta pamiętnik swojej matki i śledzi losy miłości swoich rodziców. Pamięć o zmarłym tacie również może okazać się przyczyną niedostrzegania popędów seksualnych

³³³ Tamże, s. 218.

³³⁴ Tamże, s. 118.

³³⁵ Tamże, s. 119.

³³⁶ Nasuwa się tu skojarzenie z filmami reżyserii Pedro Almodovara. Istotne jest tu bowiem to, że „złożoność świata płci pięknej jest jednym z motywów przewodnich hiszpańskiego reżysera” (<http://film.onet.pl/pedro-almodovar-i-jego-kobiety/nqvp1>). Kobiety występujące u Almodovara zazwyczaj charakteryzują się poczuciem samotności. Nie mogą liczyć na wsparcie ze strony mężczyzn. Jednak doskonale wspierają się nawzajem. Powtarzanym motywem z twórczości Almodovara jest także postać niezłomnej matki troszczącej się o swoje dzieci.

matki. Według córki wygasły one w chwili śmierci ojca. Tu dostrzec można ponownie przejawy myślenia stereotypowego.

Reasumując, w powieści Hanny Samson powielany jest stereotypowy obraz starszej, bogobojnej kobiety, której relacje z mężczyznami ograniczają się do spotkań z księdzem i ubóstwiania Jezusa. Księża są także jedynymi przedstawicielami rodzaju męskiego, którzy próbują pomóc jej w codziennym egzystowaniu. Jeden z nich, podczas mszy prosi wikariusza o podanie kobiecie krzesła. Inny znajduje dla niej opiekunkę, próbując ułatwić jej powrót do domu rodzinnego. Poza tymi epizodami nie dowiadujemy się więcej na temat terażniejszego życia towarzyskiego seniorki. Córka akcentuje wspomnienia z czasów jej młodości – małżeństwo ze Zdzisławem. Okazuje się jednak, że także w małżeństwie nie zaznała oczekiwanego szczęścia. Co więcej, narratorka kojarzy się z postacią uduchowioną, aseksualną. Zgodnie z jej poglądami, matce – kobiecie osiemdziesięcioletniej nie przystoi już myśleć o seksie, ani go uprawiać. Tymczasem, córka w tajemnicy przed wszystkimi spotyka się z kochankiem, gdyż odczuwa przymus zaspokajania swych potrzeb seksualnych. Matce jednak owych potrzeb nie przypisuje, nie zauważa ich. Basia kreuje obraz matki dopasowując go do swojej wizji starości. Nie zauważa przy tym, że powieliła popełnione przez nią (w mniemaniu córki) błędy. Twierdzi na przykład, że czuła się w domu rodzinnym osamotniona, miała słaby kontakt z matką. Sama jednak również ma trudności z radzeniem sobie z utrzymywaniem właściwych relacji z córką, pisze o tym, że ją zaniedbuje, nie rozmawia z nią o swoich uczuciach, świadomie unika rozmów na temat ludzkiej seksualności. Przyporządkowuje matkę do innego, zamierzchłego pokolenia – wyznacza normy, zgodnie z którymi powinna postępować starsza kobieta. Być może obawia się przy tym własnej starości. Próbuje wyznaczyć granicę pomiędzy swoim życiem a tym przynależnym do osób starszych. Wszystko to, co ona może jeszcze wykonywać np. noszenie dzinsów, uprawianie seksu jawi jej się jako strefa zakazana – zamknięta przed starością.

Istotnym pozostaje również to, że narratorka prezentuje „wyższościową, protekcyjną perspektywę, która wewnętrznie hierarchizuje, a nadto zabiera głos innemu, by mówić w jego imieniu (ale językiem poznającego), a owego innego stygmatyzuje i marginalizuje”³³⁷. Starsza kobieta nie wypowiada się sama za siebie, tylko opisuje ją córka. Stosuje przy tym określenia noszące znamiona ageizmu. Matkę przedstawia jako „obcego”/„obcą”, która pojawił się nagle w jej domu zaburzając

³³⁷ R. Nycz, *Inny jak ja*, op. cit., s. 8.

codzienną rutynę, wypracowany porządek. Nie stara się poznać, zrozumieć staruszki. Można stwierdzić, że na podstawie własnych wyobrażeń kreuje obraz starości, „portretując – nader przekonująco – >>habitus<< typowego jej reprezentanta”³³⁸. Ostatnia faza ludzkiego życia jawi się Basi negatywnie, dlatego matce jako osobie starej przypisuje cechy, które według niej kreują, potwierdzają „złe” aspekty starzenia się.

³³⁸ Tamże, s. 10.

Lala - A co to jest osiemdziesiąt jeden lat dla młodej kobiety?

„To doświadczenie zostało im przekazane
w tak emocjonalny sposób,
że wydaje się fundamentem ich własnej pamięci”

M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*

Dzięki starszym członkom rodziny można dowiedzieć się wiele na temat swoich przodków. Babcie i dziadkowie bywają traktowani niczym skarbnice wiedzy o przeszłości. W taki sposób Jackowi jawiła się jego babcia – Lala Boniecka. Wnuk nieustannie cytuje zapamiętane przez nią opowieści dotyczące jej życia. Jego działania są wynikiem postpamięci, która w rozumieniu Marianne Hirsch „charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia”³³⁹. Pamięć babci, która uczestniczyła w przeszłych wydarzeniach i jej wnuka, który nigdy nie doświadczył jednakiej przeszłości, różni się znacząco. Dla babci pamięć stanowi ciągły procesem przypominania i wymazywania, z kolei dla wnuka wielowymiarowe zadanie rekonstrukcji. W powieści nie śledzimy typowego przywołania przeszłości, lecz opowiedzenie jej na podstawie wybiórczych fragmentów. Za Nyczem dostrzec należy, że „pozwalają się one (wspomniane fragmenty – E.S.-P.) uchwycić w swej historycznej, egzemplarycznej konkretności dzięki ludzkiej pamięci, wiedzy i wyobraźni, a przede wszystkim dzięki językowi, który najwierniej przechowuje *kulturową naturę* rzeczy i ludzi”³⁴⁰. Babcia opowiada, słownie przekazuje wnukowi swoją historię, którą ten spisuje. Umożliwia to praca pamięci, dzięki której opowiadane „fragmenty” zostają uchwycone i w sposób niedoskonały, lecz możliwie przyswajalny, uporządkowane. Dzięki takiej konstrukcji poznajemy losy starszej protagonistki, stosunki społeczne dominujące w ubiegłych

³³⁹ M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, tłum. K. Bojarska, (w:) *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254.

³⁴⁰ R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, (w:) *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 9.

latach, zyskujemy informacje o dominujących wtedy poglądach. To nie jest wyłącznie powieść o perypetiach starszej pani, ale także o ludziach, którzy jej towarzyszyli i sytuacjach, które w pewien sposób ukształtowały jej osobowość. Przekazywane przez babcię wpłynęły na sposób myślenia i funkcjonowania jej wnuka. Należy bowiem pamiętać, że „przeszłość najbliższych jest zawsze historią nas samych”³⁴¹. Otwartą pozostaje jedynie kwestia, czy Dehnel pisząc ową powieść sugerował się wątkami autobiograficznymi. Wskazuje na to zbieżność imion: narratora powieści oraz jej autora. Literaturoznawca, Cezary Rosiński, zachowuje w tej kwestii ostrożność, stwierdzając: „wspomnienia i pamięć Lali dociera do nas pośrednio, poprzez medium literatury. Z tego też względu to nie Dehnel, ale jego bohater-narrator uprawia swoistą *oral history* (...)”³⁴². Zgadzam się z poglądem Rosińskiego, dlatego podczas prowadzonych analiz nie utożsamiałam autora powieści z występującym w niej narratorem.

Jacek już na pierwszych stronach powieści określa babcię mianem fascynującego zabytku. Celem zrozumienia owego sformułowania należy sięgnąć do definicji słowa zabytek. Ze względu na swą wartość historyczną i naukową zabytki są chronione. Wynika z tego, że informacje przekazywane przez babcię mają dla narratora dużą wartość poznawczą. Wiązać to można z kategorią postpamięci. W stosunku do babci wnuk reprezentuje pokolenia, które „nie pamiętają samych wydarzeń, ale raczej liczne narracje historyczne, powieści i utwory poetyckie, fotografie, filmy oraz świadectwa zarejestrowane na taśmach video, które mieli okazję przeczytać i zobaczyć”³⁴³. Wymienione artefakty niczym zabytki posiadają wartość naukową czy historyczną. Babcia natomiast stanowi tu „żywy nośnik przeszłości”, który niejako wpisuje się do zbioru wymienionych „świadectw”.

Z drugiej strony jednak, w potocznym rozumieniu, zabytek kojarzony jest z czymś „nienowoczesnym”, niemodnym, nie pasującym do zastanej rzeczywistości. Dlatego można również uznać, że babcia nazywana zabytkiem jest naznaczana cechami stanowiącymi o jej marginalizacji społecznej, nieprzystawalności do współczesnych norm, wartości. W kolokwialnym rozumieniu występuje także definicja, zgodnie z którą

³⁴¹ C. Rosiński, op. cit., s. 25.

³⁴² Tamże.

³⁴³ A. Ziębińska-Witek, *Wizualizacje pamięci – upamiętnianie Zagłady w muzeach*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 3/2006, s. 368.

„każda stara rzecz jest zabytkiem”³⁴⁴. Oznacza to, że wszystko to, co kojarzy się ze starością, może również zostać przyrównane do zabytku. Dlatego trudno jednoznacznie określić czy zastosowane przez narratora określenie jest nacechowane pozytywnie, negatywnie, a może jest neutralne. W kontekście całego utworu wydaje się, że Jacek jednak nie miał złych intencji, gdy nazywał babcię zabytkiem.

W innym miejscu pisząc o niej „Oriflamma moja”³⁴⁵ nawiązuje prawdopodobnie do zabytkowego obrazu *Madonna Oriflamma* autorstwa Nicholasa Roericha. Malarz zaprezentował na nim kobietę – świętą, na co wskazuje aureola – której wiek trudno określić. W dłoniach trzyma sukno z namalowanym symbolem pokoju. Jak wskazuje Trina M. Mamoon, kobiety – matki u Roericha stanowią uosobienie miłości, a zarazem siły³⁴⁶. W taki właśnie sposób są odbierane w różnych częściach świata. Kobieta-matka kojarzona jest z miłością, jednoczeniem rodziny. Być może dlatego na obrazie, jak wspomniałam powyżej, kobieta jest też orędowniczką pokoju. Natomiast w analizowanej tu powieści, narrator ukazywał swoją babcię jako „siłę spajającą rodzinę”, o której losach wiedziała wszystko – z chęcią przekazywała wszelkie informacje następnym pokoleniom, przez co w pewien sposób je łączyła. Jacek przytaczając życiorys babci, spisując go, próbuje ocalić od zapomnienia pamięć o swych przodkach. Chce zachować przekazy, które ukształtowały jego tożsamość. Jak sugeruje Rosiński, powieść Dehnela można rozpatrywać w kategorii postpamięci, rozumianej jako pamięć „drugiej generacji, która, nie przeżywszy rzeczywistości objętej pamięcią przodków, jest w pewien sposób skazana na określanie własnej tożsamości oraz miejsca w świecie na podstawie odtwarzania cudzego doświadczenia przeszłości”³⁴⁷. Literaturoznawca podkreśla również, że tego typu pamięć o pamięci zaistnieć może w obrębie relacji rodzinnych. Więzy rodzinne, stały kontakt z bliskimi umożliwia poznawanie i przetwarzanie wspomnień, które ich kształtują.

Powracając jednak do określeń, którymi Jacek opisuje babcię, watro zauważyć, że negatywne konotacje przywołuje opis Lali siedzącej „jak stara chińska cesarzowa, okuta w jakieś pledy i wielkie kamizele”, która „się uśmiecha – dlatego możemy się

³⁴⁴ E. Charymska, *Zabytki i dzieła sztuki, jako przedmioty ochrony*, „De Securitate et Defensione. O Bezpieczeństwie i Obronności”, 1/2015, s. 34.

³⁴⁵ J. Dehnel, *Lala*, Warszawa 2006, s. 222.

³⁴⁶ T. R. Mamoon, *The Landscapes of Nikolai Roerich: East Meets West*, „Comparative Civilizations Review”, 48/2003, s. 14.

³⁴⁷ C. Rosiński, op. cit., s. 32.

pocieszać, że jest na swój sposób szczęśliwa, ale to tak jak mówienie o uczuciach ukwiału albo rafy koralowej”³⁴⁸. Ten sam efekt komunikacyjny narrator uzyskałby stwierdzając, że jego babcia jest pozbawiona uczuć czy potrzeb, nie wyraża ich, więc pewnie nic nie odczuwa. Podkreślić jednak przy tym należy, że narrator wiąże owy brak odczuć ze zmianami jakie zaszły w funkcjonowaniu Lali wraz z pogarszaniem się jej stanu zdrowia, starzeniem się. Niegdyś silna i niezależna kobieta stała się zależna od innych, nieobecna. Wnukowi wydawało się, że wraz z upływem lat w ciele jego ukochanej babci zamieszkała całkiem inna osoba, będąca przeciwieństwem Lali. Wynikać może z tego, że Jacek widząc przed sobą nieznaną mu dotąd postać: nieatrakcyjną, nieobecną, pozbawioną uczuć, popędów, nie dostrzega w jej postępowaniu żadnych przejawów seksualności. „Wyzbyta wszelkich potrzeb” nie mogła okazywać popędu seksualnego, zainteresowania płcią przeciwną. Przyniesiony opis dotyczy jednak współczesnego stanu kobiety. W jej opowieściach, dotyczących lat minionych, dostrzec można wątki związane z seksualnością.

Lala, jak sama zauważa, miała „bardzo bujne życie erotyczne”³⁴⁹. Będąc żoną Julka spotykała się i współżyła z dziadkiem Jacka. Postanowiła mieć dziecko, a na dworze, w którym mieszkała pojawił się leśnik Zygmunt Karpiński. Dlatego kobieta nie widziała niczego złego w licznych zdradach. Po latach stwierdziła nawet, że Julek pogodził się z zaistniałą sytuacją. W kontekście łamania zasad moralnych, istotne jest również to, że Lala wiedziała o tym, że Zygmunt jest żonaty. Chęć posiadania potomstwa i odczuwany pociąg seksualny, okazały się jednak silniejsze, niż ewentualne wyrzuty sumienia. W tym czasie w życiu Lali pojawił się kolejny amant – Janusz, z którym łączyło ją „nocne siedzenie w parku, pocałunki na ławce”³⁵⁰. Zakochany w Lali Janusz także miał żonę. Wiedząc o jej poczynaniach i stosunku do kwestii damsko-męskich, Jacek nie wyraża zdziwienia podczas słuchania, czy przytaczania opowieści babci. Przyzwyczaił się do poruszania przez babcię tematów związanych z ludzką seksualnością. Z czasów dzieciństwa pamiętał, że babcia „bez cienia wstydu odsłaniała przed (nim – E.S.-P.) tajniki świata dorosłych; (...) nie miała nic przeciwko, jeśli obejrzelśmy jakieś nagie ciało – dzieci – wołała na przykład – dzieci, chodźcie zobaczyć”³⁵¹.

³⁴⁸ J. Dehnel, op. cit., s. 4.

³⁴⁹ Tamże, s. 157.

³⁵⁰ Tamże, s. 170.

³⁵¹ Tamże, s. 215.

Zanim jednak odniosę się do wątków związanych z seksualnością starszej kobiety, warto przeanalizować opis starości, w tym utworze. Wyobrażenie na temat starości wpływa bowiem na sposób postrzegania seksualności osoby starszej. Na początku powieści przytoczone zostało opowiadanie Lali, która zauważa, że człowiek z upływem lat, podczas starzenia się – maleje, kurczy się. Wspominając swoją matkę stwierdza, że była ona kobietą niską. Za czasów młodości Lali jej matka sięgała jej do ramienia, „teraz pewnie do policzka, tak się maleje...”³⁵². Wątek zmiany wzrostu u osób starszych wystąpił już w powieści *Miłość. Reaktywacja*. Narratorka stwierdziła tam, że ludzie starzy kurczą się w sobie. W każdym z przypadków, w dosłownym rozumieniu – jak już wspomniałam powyżej - można stwierdzić, że zmienia się wzrost starszych protagonistów, ale stwierdzenia: maleją, kurczą się w sobie, odczytane jako przenośnie, świadczą o kolejnej z cech przypisywanych starości. Zgodnie z tym tropem człowiek stary „zamyka się” w sobie znanym świecie norm i wartości, nie próbując wyjść naprzeciw nowoczesności. W wyniku tego, może stać się ofiarą społecznej ekskluzji, maleć – stawać się „niewidocznym” dla innych członków społeczeństwa.

Przywołując wcześniej przytaczane epitety określające staruszkę oraz powyższe dociekania na temat jej „kurczenia się w sobie” zauważymy, że w powieści przedstawione zostały sprzeczne spojrzenia na starość. Możemy dostrzec wielokrotnie afirmację ostatniej fazy życia, jego pozytywne aspekty z nią związane. Narrator nie stara się jednak zatuszować negatywnych emocji, które mogą spotkać każdą osobę starszą. Choć nie przedstawia jesieni wieku wyłącznie przez pryzmat „przypadłości” jej towarzyszących, poznajemy troski wpływające na codzienne funkcjonowanie starszej pani. Znamienne okazują się słowa staruszki, która mówi o sobie: „a teraz jestem jak ta... o, zobacz, w tym wierszu o starej kobiecie. Jak ciemna plama na świata barwnym kilimie”³⁵³. Babcia rozpaczając nad śmiercią swego męża odnosi się prawdopodobnie do wiersza Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W utworze zatytułowanym *Starość* poetka opisuje samotność towarzyszącą starej kobiecie. Przyrównuje inne – młodsze kobiety do drzew, roślin, które są kolorowe, zdrowe, zwracają na siebie uwagę innych ludzi, w domyśle zwłaszcza mężczyzn. Podkreśla przy tym, że na staruszkę już nikt nie patrzy przez pryzmat kontaktów damsko-męskich. Babcia nie musi się stroić, bo i tak potencjalni kochankowie wybierają młode kobiety, nawet jeśli nie są one atrakcyjne fizycznie, jak

³⁵² Tamże, s. 5.

³⁵³ Tamże, s. 218.

te: „pokrzywy, mlecze”³⁵⁴. Wpływa to na obniżenie jej poczucia wartości. Czuje się gorsza, niepotrzebna – jak czarna plama na kolorowym tle. Zauważa to literaturoznawczyni Beata Morzyńska-Wrzosek, która analizując poezję Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, wnioskuje, że występuje w niej: „Bezwarunkowe przekonanie, że tylko kobieta młoda i piękna ma prawo kochać i być kochaną, bezpośrednio wpływa to na kształtowanie relacji inter- i intrapersonalnych, znajduje się u podstawy samoakceptacji, a także obsesyjnego lęku przed utratą urody, starością, przemijaniem”³⁵⁵. „Ciemna” starość nie przystaje do kolorowego świata, wręcz szpeci go. W tym kontekście, być może Lala po utracie męża, współtowarzysza w przeżywaniu starości, obawia się samotności i odrzucenia. Przyjmuje, że w momencie śmierci małżonka traci szansę na miłosne uniesienia i uwagę ze strony mężczyzn. Taką koncepcję niejako potwierdza narrator – wnuk kobiety - zwracając uwagę na nieatrakcyjność jej starczego ciała. Mężczyzna wspomina:

„któregoś wieczora zadzwonił telefon, a ona wyszła z łazienki bez spodni od pizamy i stała taka mizerna, rozmawiając z mamą; myślałem, że osłoniła podbrzusze i trzyma dłońmi jakiś kawałek papieru toaletowego, ale zobaczyłem, że był tylko wciśnięty między nagie uda. Nigdy wcześniej nie widziałem jej nagiej – i tak mi się nagle zrobiło jej żal (...)”³⁵⁶.

Jacek dostrzegł nieatrakcyjność starczego ciała. Nagość babci wywołała u niego poczucie smutku, żalu. Dostrzegamy tu poruszany przez Simone de Beauvoir wątek społecznego odrzucania – braku akceptacji dla nagości, seksualności starszych kobiet. Nawet wnukowi, jako osobie bliskiej, trudność sprawiało patrzenie na nieodzianą staruszkę – poszedł szybko do swojego pokoju i położył się spać. Jak zauważa wspomniana powyżej badaczka: „Mężczyzna starzeje się stopniowo, kobieta zostaje nagle odarta z kobiecości; w młodym stosunkowo wieku traci urok erotyczny i płodność, które były jedynym usprawiedliwieniem jej istnienia w oczach społeczeństwa i w jej własnych oraz jedyną szansą szczęścia”³⁵⁷. Poprzez tak postawioną tezę wytłumaczyć można zarówno wcześniej analizowane przyrównywanie przez staruszkę samej siebie do czarnej plamy oraz reakcję wnuka na widok nagiej babci. Wiązana z procesem starzenia

³⁵⁴ M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Różowa magia*, Warszawa 1924, s. 41.

³⁵⁵ B. Morzyńska-Wrzosek, *Refleksja maladyzna w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Anny Świerszczyńskiej*, „Zbiornik Matice Srpske za Slavistiku” 90/2016, s.148.

³⁵⁶ J. Dehnel, op. cit, s. 240.

³⁵⁷ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2003, s. 634.

się utrata kobiecego uroku wywoływać może żal i konsternacje u kobiet w jesieni wieku, ale także u pozostałych członków otaczającego je społeczeństwa. Z drugiej strony jednak, sugerując się spostrzeżeniami literaturoznawczynie Agnieszki Gajewskiej, wnioskować można, że: „Dostrzegalny brak erotycznego zainteresowania mężczyzn, tak bolesny dla wielu kobiet, wynika jednak nie tyle z utraty fizycznej i społecznie pożądanej atrakcyjności fizycznej, ale głównie z uzyskanej przez kobietę pięćdziesięcioletnią niezależności i zgromadzonych przez nią doświadczeń, które >>onieśmielają mężczyzn<<”³⁵⁸. Być może więc Lala boi się, że żaden mężczyzna nie zwróci już uwagi na kobietę z tak bogatym „bagażem doświadczeń”.

Motywy ciemnej plamy na barwnym świecie kilimie okazać się może cenny także z perspektywy badań nad heterologią. Zarówno narratora powieści, jak i jej główna bohaterka postrzegają starość jako nieprzystawalność, nieodpowiedniość, inność. Jacek zetknął się z ową Innością podczas przebywania ze starzejącą się kobietą, zobaczenia jej nago. W rozumieniu Emmanuela Levinasa dostrzeżenie Innego to właśnie: „źródłowe twarzą w twarz, jako wyłonienie się absolutnej odmienności, zewnętrzności nie pozwalającej się ani wyprowadzić, ani zrodzić, ani ukonstytuować, mając za punkt wyjścia instancję inną niż ona sama. Absolutne poza, zewnętrzność bez końca przekraczająca monadę *ego Cogito*”³⁵⁹. Aby uchwycić Inność należy wyrwać się ze świata Tego Samego. Relacja twarzą w twarz ponadto powinna być oparta na doświadczeniu mowy. Jak przytacza Sylwia Górzna: „Nie byłoby mojego bycia-w-świecie bez Drugiego, bez słowa, które do mnie kieruje i którym pokazuje mi rzeczy. Świat, który mnie otacza, jest wielkim darem mowy, zakładającym obecność Drugiego”³⁶⁰. Przy czym owy Drugi może być tożsamym z Innym. W analizowanej powieści babcia przyjmuje rolę Drugiego-Innego. Poprzez swoje opowieści wpływa na światopogląd i osobowość wnuka. Odgrywa główną rolę w jego wspomnieniach. Przekładając słowa wyżej wymienionej badaczki: nie byłoby bycia Jacka-w-świecie bez jego babci, która była dla niego bardzo bliską osobą. Wpisuje się to również w koncepcję postpamięci. Jacek rekonstruuje doświadczenia babci, wkraczając niejako w jej świat – świat Innego, który różni się znacznie od jego teraźniejszego, swojskiego świata. Jak

³⁵⁸ A. Gajewska, *Reprezentacje starości w dyskursie feministycznym w Polsce*, (w:) *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2006, s. 117.

³⁵⁹ J. Derrida, *Przemoc i metafizyka. Szkic na temat myśli Emmanuela Levinasa*, (w:) tegoż: *Pismo i różnica*, tłum. K. Kłosiński, Warszawa 2004, s. 180.

³⁶⁰ S. Górzna, *Inny w filozofii Emmanuela Levinasa*, „Słupskie Studia Filozoficzne”, 11/2012, s. 64.

jednak twierdzi Fernand Braudel: „w obliczu terażniejszości przeszłość jest podróżą do obcego świata”³⁶¹. Dla doświadczenia pokolenia postpamięci istotna jest nieprzystawalność obserwowanych obrazów, ich terażniejszości do wiedzy o wydarzeniach z życia pokoleń, których historię próbują odtworzyć, przepracować.

Optyka kategorii postpamięci pozwala zauważyć, że Inność kobiety wiąże się również z wiekiem kulturowym. Wychowała się ona za czasów wojny. Jej doświadczenia z czasów młodości nie przystają do współczesnej rzeczywistości. Być może dzięki temu opowieści babci tak bardzo fascynują wnuka i jego znajomych. To, co inne, bywa bowiem ciekawsze, przyciąga uwagę, staje się pociągające ze względu na tajemnicę, jaką może skrywać. Ci młodzi ludzie – protagoniści utworu - z zainteresowaniem słuchali o wydarzeniach, których sami nigdy nie doświadczą. Przemiany społeczne, polityczne i kulturowe, które nastąpiły w trakcie upływu lat dzielących ich młodość od czasów młodzieńczych Lali nieodwracalnie wpłynęły na zmianę ich doświadczeń, potrzeb, zainteresowań.

Powracając jednak do analizy procesu starzenia się – który wywoływał poczucie żalu u wnuka, a wykluczenia u babci – warto nadmienić, że Jacek zauważa również inne, związane z wkraczaniem w ostatnią fazę życia, przypadłości babci. Wielokrotnie pokazuje bowiem, że była osobą bardzo absorbującą. Kontynuowała swoje opowieści nawet jeśli jej rozmówcy nie wyrażali chęci dalszego ich wysłuchiwanie. Jak zauważa wnuczek: „sprzeciwy nie mają racji bytu w obliczu nieustannej narracji”³⁶². Poza tym, opowiadane przez nią historie nie były pozbawione przypadkowo usłyszanych, kłamliwych pogłosek. Często powtarzała, że coś gdzieś zasłyszała, poznała czyjąś tajemnicę, dowiedziała się czegoś od koleżanek. W obecności wnuka często plotkowała z koleżanką – panią Władzią. Ponadto, niektóre ze swoich opowieści powtarzała wielokrotnie, do znudzenia, zapominając o tym, że już je wcześniej wygłaszała. Nie przeszkadzało jej nawet to, jeśli ktoś przerywał i dokańczył jej wypowiedzi, znając dalszy ciąg przytaczanej w danym momencie historii „z życia wziętej”. Idealnie wpisują się tu słowa Hirsch: „Postpamięć – często obsesyjna i niedająca spokoju – nie powinna być nieobecna ani zniesiona: jest w tym samym stopniu pełna i pusta, a z pewnością tak samo

³⁶¹ F. Braudel, *Historia i nauki społeczne*, (w:) tegoż, *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 63.

³⁶² J. Dehnel, op. cit., s. 23.

skonstruowana, co sama pamięć³⁶³. Narrator podkreśla tu bowiem, że jego babcia miała problemy z pamięcią, powtarzała te same historie, przeinaczała wcześniejsze relacje. Jej współtowarzysze natomiast, przedstawiciele pokolenia postpamięci – w tym on sam – pamiętali wcześniejsze opowieści i na bieżąco uzupełniali te przytaczane przez babcie współcześnie. Okazuje się więc, że pamiętali więcej niż babcia, choć ich pamięć była zapośredniczona.

Lala Boniecka była też niezwykle naiwna i łatwowierna, o czym czytelnik może się przekonać po przeczytaniu historii o wpuszczeniu na działkę przestępcy i alkoholika – Ryżego Henia oraz jego przyjaciela. Podejmowane przez nią decyzje doprowadzały do tego, że jej córka zaczęła ją pouczać, zwracać jej uwagę. Córka traktowała ją jak dziecko, któremu trzeba wskazywać jak właściwie powinno się postępować. Lala również w swych opowieściach przyrównywała proces starzenia do powolnego dzieciennienia („Dziadek stopniowo dziecienniał³⁶⁴). Jak wspomina Jacek: „miała świadomość rozpadu i zdarzało się jej powiedzieć zniecka >>Starość jest taka straszna, taka upokarzająca<<³⁶⁵. Wnukowi było żal babci z powodu jej postępującej demencji, ale jednocześnie nie umiał zaakceptować zmian zachodzących w jej postępowaniu. Starał się ich nie dostrzegać. Nadal gloryfikował kobietę za to kim była zanim zaczęła się zmieniać – „dziecinnieć”. Pomimo tego, nie mogę zgodzić się ze słowami literaturoznawczyni Hanny Ratusznej, która w artykule dotyczącym utworu *Lala* stwierdza, że: „W powieści brakuje także realizmu starzenia się. (...) Wydaje się, że Lala nie starzeje się jak inni ludzie, czas obchodzi się z nią łagodnie (tak jak łagodnie obeszła się z nią historia)³⁶⁶. Przytaczane przez narratora sytuacje (babcia: naga, nieobecna, zapominająca, infantylna) ukazują realizm starzenia się. Swą uwagę skupia on jednak na wspomnieniach Lali, dlatego czytelnik nie czuje się przytłoczony nadmiarem treści traktujących o procesie starzenia się – może skupić się na wątkach związanych z pełnym przygód, minionym życiem babci Bonieckiej. W pewnym sensie jest to więc starość wymyślona, wyimaginowana.

Unikanie zgłębiania cech starości zauważymy również we fragmentach powieści odnoszących się do osób starszych, z którymi kontakt utrzymywała Lala. Wyróżniały się

³⁶³ M. Hirsch, op. cit., s. 254.

³⁶⁴ J. Dehnel, op. cit., s. 55.

³⁶⁵ Tamże, s. 232.

³⁶⁶ H. Ratuszna, *O książce Jacka Dehnela "Lala"* – <http://culture.pl/pl/artykul/o-ksiazce-jacka-dehnela-lala> (04.06.2017).

tu jej koleżanki, które w wyniku procesu starzenia się były: „zapadnięte i wylupiaсте, pomarszczone i puciołowato gładkie, rozmowne i milkliwe (...) nawet w śmiechu i rozdawaniu czekoladek poważne, czuć było, że noszą ciężar dostojnego wieku”³⁶⁷. Jacek podczas próby scharakteryzowania ich używa przeciwstawnych przymiotników. Trudno mu wyrazić jednoznaczny stosunek wobec starości. Być może dlatego, wbrew oczekiwaniom czytelnika, Jacek w jednym z fragmentów powieści wykazuje się lekceważącym stosunkiem do historii swej babci. Podczas zakupów z koleżanką Margot opowiada o siostrze babci, o Romusi. Lala ją bardzo kochała, ale niestety Romusia za młodu zmarła na gruźlicę. Jacek opowiada o wzruszających momentach z życia babci, o zażyłych związkach, jakie łączyły ją z Romusią, o rozpaczycie odczuwanej przez Lalę po utracie siostry. Jednocześnie robi zakupy w markecie i zastanawia się nad zawartością swego koszyka, przyrównując ilość wybranych przez siebie produktów, do tych kupowanych przez innych klientów sklepu. Opowiadanie o Romusi przerywa kilkakrotnie zapytaniami typu: „masz ochotę na czekoladę? (...) ale zobacz jak mają pełno w koszykach”³⁶⁸. W innym fragmencie jednak zauważamy, że Jacek musiał uważnie słuchać historii opowiadanych przez babcię. Doszukał się w nich po latach wielu mądrości. Doceniał rozległą wiedzę Lali. Pisał:

„Ale z czasem zauważyłem, że nad grządką truskawek, przy wieczornym ścinaniu kwiatów wśród komarzych rojów, na leżaku w ogrodzie babcia mimochodem powtarzała mi słowa wielkich. Powoli odkrywałem, że kiedy opowiadała mi o szalonym księciu duńskim i o tym, jak Teryda kąpała Achillesa w Styksie, kiedy mówiła: Bóg jest albo dobry, albo wszechmocny czy Myślę więc jestem, kiedy broniła Judasza i spierała się z Bogiem, to płynęły od niej ku mnie te wieczne wersy, z których zbudowana jest Europa”³⁶⁹.

Narrator podkreśla to, że babcia była dla niego uosobieniem wszechwiedzącej nauczycielki. Słuchając opowieści Lali, Jacek zdobywał wiedzę nie uświadamiając tego sobie. Kobieta nie musiała nakłaniać go do nauki, bo wnuk przyswajał i zapamiętywał każde wypowiedziane przez nią słowo. Taka charakterystyka Lali na swój sposób ukazuje również jej nieprzystawalność do „propagowanych na szeroką skalę w kulturze Zachodu wartości, wśród których znajdują się uroda, aktywność, indywidualizm, składające się na

³⁶⁷ J. Dehnel, op. cit., s. 213-214.

³⁶⁸ Tamże, s. 59.

³⁶⁹ Tamże, s. 209.

stereotypowy obraz młodości, przy równoczesnym braku takich wartości jak mądrość, doświadczenie, rodzinność, które kojarzą się z wiekiem podeszłym³⁷⁰. Protagonistka posiadała wszystkie cechy, które w powyższym cytacie zostały zakwalifikowane do niepożądanych przez przedstawicieli kultury Zachodu. Wspominana społeczna nieprzystawalność Lali nie wpływała jednak na uczucia jakimi darzył ją wnuk.

Jacek uwielbiał swoją babcię. Bardzo rzadko wspomina jednak o dziadku. Klóci się to ze sposobem przedstawiania pozostałych protagonistów i protagonistek utworu. W analizowanej powieści potwierdza się słuszność dokonanego przeze mnie podziału na utwory, w których głównymi bohaterami są seniorki i te, w których opisywane są losy seniorów. Sposób funkcjonowania kobiet i mężczyzn bywa bowiem postrzegany w nieco odmienny sposób. Lala opisując swoją babcię stwierdza: „A kiedy Wanda zechciała Niemca, ten poślubił ją przed Panem, na dobre i na złe, nieświadomy faktu, że za jakiś czas zostanie milionerem. Wandeczka była tego faktu nieświadoma bardziej jeszcze niż Leonard, który był przynajmniej mężczyzną, miał jakieś plany swoje i zamiary (...)”³⁷¹. Uwidacznia się tu gloryfikacja mężczyzn. Zgodnie z tym patriarchalnym sposobem myślenia – płeć stanowi o rolach i aspiracjach społecznych, mężczyźni są mądrzejsi od kobiet, w przeciwieństwie do nich mają ważne rozwojowo potrzeby, które realizują. Jednakże skojarzenia wywołuje wypowiedziane przez Lalę zdanie: „Maciek był na studiach w Niemczech, co było kosztowne, no, ale to chłopak”³⁷². Wynikać z tego może, że wyłącznie mężczyźni mieli prawo i obowiązek do studiowania. Nawet jeśli było to kosztowne, powinni się kształcić. Pamiętać należy jednak, że osoby, o których opowiadała Lala żyły pod koniec XIX oraz w XX wieku. Natomiast za datę uzyskania przez Polki prawa udziału w wykładach akademickich przyjmowany jest rok 1896.

Być może w następstwie przemian społeczno-kulturowych, w odmienny sposób przedstawiana jest starość głównej bohaterki utworu i ta reprezentowana przez kobiety, o których ona wspomina. W powieści przeczytamy, jak Lala opowiada koleżance Jacka o generałowej Zajączkowej. Podkreśla przy tym, że była to kobieta niezwykle urodziwa. Jej uroda nie zanikła w wyniku procesu starzenia się. Dlatego nikogo nie powinno dziwić jej powodzenie u płci przeciwnej – co można wywnioskować z wypowiedzi Lali.

³⁷⁰ M. Kapala, *Prawdy i mity dotyczące aktywności starszych kobiet. Przegląd badań*, (w:) *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2006, s. 9.

³⁷¹ J. Dehnel, op. cit., s. 7.

³⁷² Tamże, s. 16.

Opisywana generałowa bowiem: „jeszcze jako osiemdziesięciolatka miała kochanków z podchorążówki”³⁷³. Sekret sukcesów jej podbojów tkwił we właściwej codziennej pielęgnacji: „była zakonserwowana. Okładana się świeżym mięsem. (...) świeżym, rzeźnym. Płatami dobrego mięsa. I spała na łóżku, pod którym cały rok leżały wielkie bryły lodu. I różowała pięty, kolana i płatki uszu”³⁷⁴. Jak widać babcia Bieniecka nie tylko zauważa tu, że starość nie musi oznaczać końca seksualnych uniesień i pogorszenia się stanu fizycznego, aparycji. Podaje także „recepturę” stosowaną przez opisywaną przez siebie staruszkę. Należy jednak zauważyć, że być może wzmianki dotyczące okładania się świeżym mięsem i różowania pięt zastosowane zostały w celu zakpienia sobie z generałowej Zajączkowej. Przyjmując taki punkt widzenia, wywnioskować można, że Lala nie wierzyła w opowieści dotyczące życia seksualnego osiemdziesięciolatki. Naśmiewała się przy tym ze stosowanych przez nią metod zachowania witalności i urody. Trudno bowiem uwierzyć w ich skuteczność.

Inny przykład występowania seksualności osób starszych, poruszany przez Lalę, dotyczył doktora Bienieckiego (ojczyrna Lali). Kobieta nieraz wspomina, że będąc na studiach w Warszawie spotkała przypadkiem Bienieckiego. Podczas spotkania towarzyszyła jej przyjaciółka z liceum, która – jak się później okazało – świetnie znała ojczyrna Lali. Babcia Jacka podejrzewała ich o romans, choć on „miał wtedy dobrze po sześćdziesiątce, a ona koło dwudziestki”³⁷⁵. W tym przypadku jednak, protagonistka nie zastanawiała się nad przyczyną powodzenia, zachowania atrakcyjności przez starszego mężczyznę. Wspominaną tu sytuację opisuje w taki sposób, jakby według niej starość nie stanowiła przeszkody dla męskiej rozwiązłości. Podobnie jak w opisywanych powyżej przypadkach zdobywania wykształcenia przez mężczyzn, ich wrodzonej inteligencji, tak w kontekście życia seksualnego mężczyźni „górują” nad kobietami. Oni nie muszą odwoływać się do żadnych metod pozwalających zachować im witalność, zdolności seksualne. Wspomnienia Lali dotyczące seksualności starszych mężczyzn nie kwalifikują się do twierdzeń stawianych przez Isidore Rubin. Badaczka przejawów ageizmu wnioskuje bowiem, że według większości członków współczesnego społeczeństwa to, co jest uważane za przejaw męskości w wieku dwudziestu pięciu lat, w wykonaniu mężczyzn, którzy ukończyli sześćdziesiąty piąty rok życia uznawane jest za objaw

³⁷³ Tamże, s. 14.

³⁷⁴ Tamże, s. 14.

³⁷⁵ Tamże, s. 21.

lubieżności³⁷⁶. Romans sześćdziesięciolatka z dwudziestolatką nie dziwił Lali Bienieckiej. Swoich podejrzeń nie skomentowała przy użyciu żadnych negatywnych określeń.

W swoich opowieściach nie pominęła również opisów życia seksualnego wioskowego księdza. Wspominając rodzinną miejscowość Lisów zauważyła:

„Przy kościele stała plebania, a na plebani urzędował ksiądz proboszcz, o którym wiem tyle, że był pięknym mężczyzną i poprawiał rasę: - Chłopi wcale się z tym nie kryli. Jeden pokazywał dzieci i mówił: >>Te tsy som moje, a te dwa ksiundza<<. A inny, sam ksiundzowy, opowiadał: >>Do mojej matki ksiundz wpadał jak pies do jatki: wchodził, zrobił swoje i wychodził<<. Ale proboszcz był znakomitym kaznodzieją, to trzeba mu przyznać. Prawdziwy mistrz. Nie wiem jak to robił, ale bez względu na temat ewangelii zawsze schodził na to, że mu chłopci znowu jabłka z sadu kradną. Mogło być czytanie o rozmnażaniu chleba, o uzdrowieniu Łazarza, o chrzcie w Jordanie, a on zawsze umiał dojść do jabłek”³⁷⁷.

Wypowiedź Lali można tu zinterpretować w dwojaki sposób. Z jednej strony, przekracza tabu, opowiada o księdzu nie zachowującym celibatu. Wspomina przy tym o jego urodzie – urodziwy ksiądz poprawiający rasę – i seksualności. Warto zauważyć jednak, że ksiądz jednocześnie uprawiał seks ze swoimi zamężnymi parafiankami, miał z nimi dzieci, a podczas mszy świętych pouczał wiernych, że nie należy przywłaszczać sobie cudzej własności – kraść jabłek. Popępiał grzech, łamiąc jedno z dziesięciu przykazań Bożych: „Nie pożądaj żony bliźniego swego”, innych zaś przestrzegał przed łamaniem przykazania zabraniającego kradzieży. Ksiądz przedstawiony został jako osoba zakłamana i obłudna. Lecz cytowany powyżej opis, odpowiedni dobór słów, wprowadzenie groteski, wywoływać może uśmiech na twarzy czytelnika. Niemoralność księdza nie została określona, nazwana wprost. Z większym naciskiem na naganne poczynania księdza Lala opisała sytuację, w której znalazła się osobiście. Następca wyżej wspomnianego księdza, sześćdziesięcioletni duchowny, próbował ją zgwałcić, gdy ta przyszła do niego po wino mszalne dla babci. Jak wspomina: „któregoś razu ksiądz łapie mnie za bluzkę i zaczyna obmacywać”³⁷⁸. Udało się jej uciec przed nachalnym księdzem, ale niechęć i obawa pozostały w jej pamięci na długo. Ten sam ksiądz popierał

³⁷⁶ D. K. Harris, *Sexuality*, (w:) *Encyclopedia of ageism*, New York 2006, s. 279.

³⁷⁷ J. Dehnel, op. cit., s. 36.

³⁷⁸ Tamże, s. 139.

nazistowski sposób postępowania z ludnością żydowską. Podczas jednej z wizyt w domu państwa Broklów rzekł: „To straszne, co Niemcy z nimi robią (...), ale trzeba przyznać, że w jakiś sposób rozwiąże to kwestię żydowską”³⁷⁹. Lala wyśmiewając się i krytykując przedstawiciela Kościoła przeciwstawia się w pewnej mierze panującym powszechnie stereotypom. Imogen Lyons w przygotowanej przez siebie rozprawie podkreśla bowiem, że starzy ludzie postrzegani są jako osoby bardzo konserwatywne, oraz wraz z wiekiem, coraz bardziej religijne³⁸⁰. Babcia Jacka natomiast nie reprezentuje postawy wskazującej na gorliwą religijność. Dostrzega zakłamanie księdza i bez oporów o tym opowiada. Nie zawstydzają ją także informacje związane z jego seksualnością.

W powieści pojawia się też wątek homoseksualny. Lala opowiadał o swych dziecięcych, wakacyjnych spotkaniach z Alinką i Zdziśkiem, dziećmi ciotki Róży. Przyznała przy tym, że byli oni „tacy dziwni”³⁸¹. Na jej opinię wpłynęło to, że Zdzisiek był homoseksualistą. Jak sama bowiem stwierdza, charakteryzując kuzyna: „on chodził w przedziwnych, kwiecistych koszulach, szminkował się, nie znosił dziewczyn i z czasem zaczął się pojawiać w towarzystwie różnych takich dziwnych kolegów, no wiesz”³⁸². Kobieta ukazuje swój negatywny stosunek do homoseksualizmu używając wobec kuzyna określenia: „dziwny” oraz unikając nazwania wprost jego orientacji seksualnej, swoje domysły w tej kwestii wieńcząc banalnym: „no wiesz”. Tak jakby zastosowanie właściwych tu określeń stanowiło przekroczenie nieprzekraczalnej dla niej granicy, swego rodzaju tabu. Co więcej, homoseksualności Zdzisława nadaje znamiona „schorzenia” powstałego na skutek błędów wychowawczych jego oziębłej matki. Kolejny wątek powiązany ze zjawiskiem homofobii występuje w opowieści o Julku (narzeczonym Lali), który dostał pracę w redakcji u pana N. Głównodowodzący redakcją był pochodzenia żydowskiego, ale „dla babci, która dzieci żydowskie na sankach, itepe, nie było to najmniejszym problemem – natomiast fakt, że pana N. znano z jego greckich gustów, a Julek był wcale przystojnym młodzieńcem, budziło pewne zastrzeżenia”³⁸³.

³⁷⁹ Tamże, s. 139.

³⁸⁰ I. Lyons, *Public Perceptions of Older People and Ageing: A literature review*, Dublin 2009, s. 18.

³⁸¹ J. Dehnel, op. cit., s. 75.

³⁸² Tamże, s. 75.

³⁸³ Tamże, s. 110. – w przypisie pojawia się wzmianka o „greckich gustach” – w starożytnej Grecji homoseksualizm był powszechnie tolerowany, stanowił jeden z elementów greckiej kultury. Dlatego związki homoseksualne nazywa się grecką miłością, lub (jak w przypadku Lali) mówi o greckich gustach. Tutaj jednak prawdopodobnie pojawia się jeszcze wątek związany z popularną w antycznej Grecji pederastią, czyli związkiem między mężczyznanami. Co istotne, pederastia: „nigdy nie zakłada pożycia równorzędnych partnerów, a wyraźnie wyodrębnia aktywnego, starszego partnera i biernego, młodszego chłopca” (W. Lengauer, *Eros, polis, obywatel*, „Konteksty. Antropologia kultury. Etnografia. Sztuka”, 58/2004, s. 154). Uwidacznia się tu odniesienie do seksualności osób starszych – starszy mężczyzna

Kobiecie trudno było pogodzić się z faktem, że pracodawca jej partnera jest homoseksualistą, co tylko potwierdza jej niechęć do osób o odmiennej orientacji seksualnej.

Narrator wielokrotnie podkreśla również, że babcia interesowała się życiem seksualnym swego wnuka. Jego przyjaciółkę wielokrotnie dopytywała o termin ich ślubu. Wizyta Basi (przyjaciółki Jacka) wywoływała u babci emocje związane z miejscem nocowania dziewczyny. Każdego poranka Lala zaglądała do pokoju Jacka i komentowała: „i zrobił ci dziecko?”, „ruja i porubstwo”, „a kto tak kaszle w łazience, Basiu? Twój kochanek?”³⁸⁴. Co więcej, wchodziła nagle do pokoju o czwartej nad ranem, żeby zapytać się wnuka i jego towarzyszkę, co w danej chwili robią oraz oznajmić im, że ona właśnie musi załatwić swoje potrzeby fizjologiczne. Podczas oglądania telewizji wraz z wnukiem, domagała się włączenia kanału z programem erotycznym, lamentując: „pokaż te jądra (...) pokaż, chce zobaczyć”³⁸⁵. Zainteresowanie sferą seksualności mogło wynikać z braku partnera, tęsknoty za (jak już cytowałam powyżej) bujnym życiem erotycznym, które wiodła za czasów młodości. W tym przypadku postępowanie fikcyjnej bohaterki literackiej okazuje się być adekwatnym do sposobu funkcjonowania większości starszych członków rzeczywistego społeczeństwa. Okazuje się bowiem, że „badania B. D. Starra i M. B. Weiner, przeprowadzone na próbie ponad tysiąca osób po 60. r.ż., udowodniły, że 97% sześćdziesięciolatek i siedemdziesięciolatek oraz 93% osiemdziesięciolatek deklaruje, że nie tylko myśli o seksie, ale także za nim tęskni”³⁸⁶.

Podsumowując, warto podkreślić, że powieść Dehnela jest wyjątkowa ze względu na sposób przedstawienia relacji między babcią a wnukiem. Jacek przyjmuje tu rolę kolekcjonera wspomnień. W świecie pełnym chaosu nie skupia się on na obserwacji barwnych witryn sklepowych, pogoni za sławą, czy uczestnictwie w „codziennym wyścigu szczurów”. Mężczyzna wysłuchuje i zapisuje opowieści swojej babci. Staje się dandysem na miarę XXI wieku – buntuje się wobec zastanej rzeczywistości, ucieka od niej, zwraca się ku wydarzeniom z przeszłości, podkreślając ich wartość. Nie może pogodzić się z bliską śmiercią babci, gdyż jest ona dla niego symbolem minionych lat –

współżyje z młodym chłopcem. To, co starożytni Grecy uważali za normalne, powszechne, współcześnie jest potępiane (mogłoby zostać nazwane przez współczesnych badaczy anomalią – pedofilią).

³⁸⁴ J. Dehnel, op. cit., s. 233-234.

³⁸⁵ Tamże, s. 243.

³⁸⁶ R. J. Kijak, *Życie intymne ludzi starych*, (w:) *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem*, red. Adam A. Zych, Sosnowiec-Dąbrowa Górnicza 2014, s. 122.

te zaś za jej pośrednictwem miały wpływ na kształtowanie się jego osobowości. Lala natomiast, zdając skrupulatną relację ze swego dotychczasowego życia, na swój sposób oswaja starość. Wymownie pyta, czym jest osiemdziesiąt jeden lat dla młodej kobiety. Choć ciało i zmysły odmawiają jej już posłuszeństwa, nad czym ubolewa wnuk, w jego pamięci pozostanie silną, niezależną kobietą –Lalą Bieniecką, którą wszyscy podziwiali.

W obrębie wątków związanych z ludzką seksualnością, dostrzec można, że Lala swobodnie porusza kwestie intymne. Nie obawia się, że wnuk zacznie ją osądzać. Konkretnie określa, co według niej jest „właściwe”, a co nie. Wyłamuje się ze stereotypów dotyczących starości.

Starsza pani wnika – różne przedstawienia kobiecej starości

„Być może jest starość tym wszystkim w różnych konfiguracjach”

A. Gomóła, M. Rygielska, *Starość jako wyobrażenie kulturowe*

Starość i związane z nią stereotypy stały się motywem przewodnim powieści zatytułowanej *Starsza pani wnika* autorstwa Anny Fryczkowskiej. Nie jest to typowa opowieść o ostatniej fazie życia kojarzonej z cierpieniem i oczekiwaniem na śmierć. Być może dlatego spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem czytelników. Jedna z recenzentek podkreśla: „doceniam subtelną próbę Fryczkowskiej odkłamania wieku emerytalnego. Bohaterki powieści zdają sobie sprawę z własnych ułomności, ale mają niezłomnego ducha i bynajmniej nie zamierzają łatwo dać się wyrzucić na margines społeczeństwa. Może czytelnik też powinien sobie uświadomić, że ta przygarbiona postać, która jeździ codziennie tą samą windą, to taki sam czujący człowiek”³⁸⁷. Analizowany kryminał traktuje o życiu starszych kobiet, których losy wiążą się za pośrednictwem prowadzonych wspólnie dociekań detektywistycznych: poszukują złodzieja obrazu, mordercy pewnego anglisty i człowieka znęcającego się nad kotami. Starość każdej z nich jest jednak na swój sposób indywidualna, inna niż pozostałe. Przedstawienie różnych obliczy starości wiąże się przy tym z przekraczaniem granicy kiczu, czyli poruszaniem się „w systemie symboli czysto konwencjonalnych”³⁸⁸, które zaistnieć mogły poprzez naśladownictwo ustalonych „reguł gry”.

Główna bohaterka powieści ma na imię Halina. Jest ponad siedemdziesięcioletnią staruszką, która tęskni za czasami swej młodości. We snach widzi siebie w wieku

³⁸⁷ M. Frenkiel, *Recenzja: "Starsza pani wnika" Anna Fryczkowska* - <http://ksiazki.onet.pl/recenzje/recenzja-starsza-pani-wnika-anna-fryczkowska/w6wyx> (09.08.2017r.).

³⁸⁸ H. Broch, *Kilka uwag o kiczu*, (w:) tegoż: *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tłum. D. Borkowska, Warszawa 1998, s. 115.

szesnastu lat. Podziwia przy tym wspomnienie swego młodego, jędrnego ciała. Z tęsknotą uświadamia sobie, że nie odzyska już dawnego wyglądu, chociaż na jawie bywa pełna złudnych nadziei. W rzeczywistości codziennie rano musi poprzez rutynowe ćwiczenia pobudzać obolałe członki do znośnego funkcjonowania. Nie widać jednak po niej rzeczywistego wieku. Narrator wielokrotnie podkreśla, że Halina czasem nosi beret, który stanowi „element charakteryzacji na mocno starszą panią”³⁸⁹. Wspomniany beret był wykonany z moheru, co wpisuje się w stereotypowe przekonania funkcjonujące w polskiej kulturze³⁹⁰.

Tęsknota za młodością ujawnia się także w sposobie, w jaki Halina opisuje swoją przyjaciółkę Dzikę. Jej styl funkcjonowania różni się od tego reprezentowanego przez Halinę. Dzikka stara się przeciwstawiać oznakom starości. Podczas jednego z ich spotkań, Halina stwierdza: „Dzikka czekała na podwórku. Makijaż na jej pomarszczonej twarzy wyglądał dziwniej o tej porze dnia (...)”³⁹¹. Wynikać z tego może, że starsze panie, ze względu na liczne zmarszczki, nie muszą już dbać o swój wygląd, gdyż w ten sposób mogłyby się ośmieszyć. Dlatego zabiegi stosowane przez Dzikę noszą znamiona kiczu, który według Hermanna Brocha jest kłamstwem. Badacz stwierdza, że kicz jest dziełem człowieka, „który potrzebuje takiego kłamliwego i upiększającego zwierciadła”³⁹². Dzikka chce się podobać innym, dlatego wykonuje makijaż, dzięki któremu może przeglądać się w „upiększającym zwierciadle”. Jednak zgodnie z optyką przyjaciółki makijaż ten pozbawiony jest gustu i poprzez jego zastosowanie Dzikka nie „upiększa” swojej starości, lecz osiąga cel przeciwny do zamierzonego. Jej twarz staje się karykaturą starości. Protagonistka poprzez to dostrzega, że nie można ukryć wieku pod makijażem.

³⁸⁹ A. Fryczkowska, *Starsza pani wnika*, Warszawa 2012, s. 31.

³⁹⁰ Moherowy beret – potocznie używane, negatywnie nacechowane określenie osób starszych, głównie tych głoszących konserwatywne poglądy, prześmiewcze określenie pobożnej kobiety; dużą popularność zyskała też piosenka zespołu Bic Cyc „Moherowe berety” – w której wyśmiewane są starsze panie sympatyzujące z Radiem Maryja i telewizją Trwam – staruszki są w niej przyrównywane do szwadronu wojska (być może za pośrednictwem skojarzenia z wojskowymi, zielonymi beretami); określenie to jest rozpatrywane również w kontekście badań nad postrzeganiem starszych kobiet we współczesnym społeczeństwie - „Anna Cieślik, Agnieszka Zubik, Marta Bańczarowska wśród negatywnych stereotypów starszej kobiety wyodrębniły kilka typów: typ miejski, czyli wścibska sąsiadka z bloku, typ wiejski: staruszka, która ledwo chodzi, ale skoro świt idzie karmić kury, by potem cały dzień przesiedzieć nablawce przed domkiem, typ kościelny: pani, która kilka razy dziennie uczestniczy w nabożeństwach (słuchaczka Radia Maryja, „moherowy beret”), typ waleczny, którego obrazem jest roszczeniowa, rozpychająca się i walcząca o miejsce w kolejce albo w tramwaju, starsza kobieta” – Z. Szarota, J. Łaszyn, *Autopercepcja dojrzałych kobiet*, „Ruch Pedagogiczny” 2/2012, s. 88.

³⁹¹ A. Fryczkowska, op. cit., s. 12.

³⁹² H. Broch, op. cit., s. 103.

Wkraczamy tu także w sferę ludzkiej erotyki. W powieści zaprezentowane zostały wzorce estetyczne występujące we współczesnej kulturze. Jak zauważyły autorki badań pilotażowych dotyczących wpływu zabiegów kosmetycznych na samopoczucie starszych kobiet: „Makijaż pomagał i pomaga w maskowaniu niedoskonałości cery, ale także podkreśla i eksponuje urodę. Zdrowa, ładna skóra jest we wszystkich kulturach kojarzona z atrakcyjnością fizyczną – to odczucie niezmiennie, bez względu na epokę”³⁹³. Główna bohaterka jednak chcąc skomentować wygląd umalowanej koleżanki zwraca się do niej słowami: „koty będą wdzięczne, że się tak starałaś”³⁹⁴. Wynika z tego, że zgodnie z sugestią Haliny, seniorki nie mogą już liczyć na uwagę mężczyzn ani ich względy. Pomimo wszelkich starań pozostają dla nich nieatrakcyjne. Dlatego protagonistka stara się uświadomić koleżance, że może kotom³⁹⁵ spodoba się jej makijaż, ale nie powinna liczyć na to, że ktoś jeszcze go zauważy, doceni. Opinie Haliny na temat makijażu Dzidki powtarzane są w powieści wielokrotnie. Siedemdziesięcioletkę denerwował też widok szminki na ustach koleżanki, „powtarzała jej do znudzenia, że najseksowniejsza jest gładka cera i młodzieńcza energia, obie rzeczy już poza ich zasięgiem”³⁹⁶. Zgodnie z tokiem rozumowania Haliny – wraz z wkraczaniem w wiek starczy traci się przymioty, dzięki którym można być postrzeganym jako osoba seksowna. Nie oznaczało to jednak, że ludzie starzy nie posiadają potrzeb realizacji popędów seksualnych. Dzidka nadal interesowała się mężczyznami. Za wszelką cenę starała się oczarować każdego, który wzbudzał jej zainteresowanie. Wbrew dociekaniom przyjaciółki, umawiała się też z nimi na randki³⁹⁷. Podczas takiego spotkania z Henrykiem odczuła pożądanie, gdy ten położył swoją dłoń na jej dłoni. Co więcej, pieściła sobie sutki wspominając byłego kochanka – Władysława. Nie wykluczała przy tym dalszych pieszczot – pod warunkiem jednak, że nie będzie podczas nich widzieć w lustrze swojego odbicia. Odstraszał ją widok

³⁹³ K. Chilicka, I. Wróblewska, *Badania pilotażowe dotyczące wpływu zabiegów kosmetycznych na samopoczucie pensjonariuszek zakładu opiekuńczo-leczniczego w Stroniu Śląskim*, „Pielęgniarstwo Polskie” 1/2016, s. 58.

³⁹⁴ A. Fryczkowska, op. cit., s. 12.

³⁹⁵ Z badań wynika, że starsze osoby często opisywane są jako opiekunowie kotów. Stereotypowo koty kojarzone są ze starością. Potwierdzają to wyniki ankiet przeprowadzanych wśród młodzieży szkół średnich. Zgodnie z odpowiedziami respondentów: „Koty to (...) zwierzęta kojarzące się ze starością ponieważ: >>chodzą własnymi drogami<<; >>wcześnie wstają i wcześnie kładą się spać, są flegmatyczne<<; >>na starość człowiek jest jak kot gdyż staje się bardziej leniwy, nie wymaga zbyt dużo od siebie ani od innych<<, >>jego jedynymi ambicjami jest zaspokojenie podstawowych potrzeb, ale jednocześnie potrzebuje bliskości, tak jak osoba starsza potrzebuje bliskości wsparcia i opieki<<” – I. Kochan, *Obraz starości w percepcji uczniów liceów ogólnokształcących kreowany przez treści programowe nauczania języka polskiego*, „Studia z teorii wychowania”, 1/2015, s. 151.

³⁹⁶ A. Fryczkowska, op. cit., s. 70.

³⁹⁷ Tamże, s. 70.

pomarszczonego ciała. Być może dlatego jej życie seksualne ograniczało się do samozadowalania i namiastek bliższych kontaktów z mężczyznami. Wiąże się to również z przeżywaniem zawodów miłosnych. Dzikka chciała wzbudzić zainteresowanie Henryka, myślała nawet, że ten chcąc zrobić jej niespodziankę, wyczekiwał jej w samochodzie pod blokiem. Okazało się jednak, że Henryk czekał na Halinę, co doprowadziło Dzikę do łez. Podczas powtarzanych w myślach wyrzutów względem przyjaciółki zwróciła uwagę na niechlujny ubiór Haliny, tak jakby z zazdrości doszła do wniosku, że ona jest od niej elegantsza, bardziej zadbana, a przez to atrakcyjniejsza. Zauważyć tu więc można także wątek rywalizacji o mężczyznę. Dzikka widziała w przyjaciółce rywalkę w wymyślonej walce o względy Henryka.

Na uwagę zasługuje także eksponowany przez Dzikę sposób ubierania się. Jak często podkreśla zarówno narrator, jak i jedna z bohaterek Halina – Dzikka zawsze wybierała dopasowane stroje (podkreślające talię), pod szyję nosiła „liliowe futerko”³⁹⁸. Co więcej, preferowała wyłącznie wszelkie odcienie fioletu. Można powiązać to z jej religijnością, gdyż kolor fioletowy zgodnie z normami przyjętymi przez przedstawicieli religii katolickiej „oznacza żałobę — w liturgii stosowany jest zamiennie z czarnym — symbolizuje zmartwychwstanie i wyraża >>zjednoczenie<< Boga Ojca i Syna Jezusa Chrystusa w sprawach zbawienia świata”³⁹⁹. Traktując jednak o pełnym stylu ubierania się stosowanym przez Dzikę (obcisłe, fioletowe stroje, futerko, makijaż, jaskrawy kolor szminki) ponownie odwołać się można do kategorii kiczu. Zgodnie z kulturową teorią kiczu, wyśmiewany przez narratora i Halinę, kiczowaty strój Dzikki stanowi następstwo jej przynależności do uboższej klasy (adekwatnie do stereotypu – emeryci należą do jednej z najuboższych grup społecznych). Być może jednak chce ona za wszelką cenę uchodzić za osobę młodszą niż jest w rzeczywistości, wykorzystując jaskrawe kolory, podkreślając sylwetkę. Jej starania jednak przekraczają granicę dominujących w kulturze wymogów estetycznych przypisywanych poszczególnym grupom wiekowym, dlatego zostaje wyśmiana. Warto zauważyć bowiem, że pastelowe barwy, to tradycyjne kolory młodych dziewczyn. Jak podkreśla socjolog Krzysztof Jurek: „Jeśli widzimy malutkie dziecko ubrane na różowo lub inne jaskrawe kolory to zakładamy, że jest to najprawdopodobniej dziewczynka”⁴⁰⁰. Starsza kobieta nie jest zwyczajowo kojarzona z

³⁹⁸ Tamże, s. 317.

³⁹⁹ Z. Libera, *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i w innych kulturach słowiańskich*, „Etnografia Polska”, 1/1987, s. 124.

⁴⁰⁰ K. Jurek, *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, „Kultura – Media – Teologia” 6/2011, s. 71.

tego typu barwami. Dlatego opierając się na teoriach Bourdieu, analizowane tu zachowanie protagonistki można uznać za wyznacznik „wywłaszczenia do drugiej potęgi, które daje sobie narzucić definicję dóbr godnych posiadania”⁴⁰¹. Kobieta próbuje zachować swą młodość, a poprzez to atrakcyjność (narrator powieści podkreśla bowiem, że atrakcyjna jest wyłącznie młodość). Jej strój jest przerysowany, kiczowaty, przy czym ów kicz należy rozumieć tu jako sztukę pozorów. „Pozory i imitacje są zaś oceniane w naszej kulturze negatywnie”⁴⁰².

Inna z przyjaciółek Haliny – Teresa wiodła bujne życie seksualne. Staruszka nie stroniła od młodych mężczyzn. Halina wspomina niezapowiedzianą wizytę u Teresy, podczas której w mieszkaniu koleżanki zauważyła półnagiego mężczyznę w wieku około trzydziestu lat. Co więcej, Teresa „wznała bez specjalnego skrępowania, że dopiero po śmierci męża odkryła uroki seksu”⁴⁰³. Narrator natomiast zauważa, że „wśród beneficjentów rozpasanej erotycznie sześćdziesięcioośmiolatki o figurze gruszki znajdowało się wielu panów w różnym wieku”⁴⁰⁴. Teresa nieustannie miała ochotę na seks, a swe potrzeby realizowała bezzwłocznie. Koleżanki nie negowały jej postawy, w komentarzach narratora także nie występuje kpina w odniesieniu do owej kwestii, czy jakkolwiek próba osądzania staruszki. W powieści zostało pokazane, że osoby starsze też zgłębiają tajniki życia erotyczno-seksualnego. Tak, jak w przypadku Teresy może ono zacząć się rozwijać dopiero w wieku starszym. Odnosi się to również do starzejącego się ciała – to, co dla jednych wydaje się mało atrakcyjne, dla innych stanowi obiekt pożądania, czy symbol „wciąż wzbogacanego doświadczenia”⁴⁰⁵. Postawa protagonistki może też świadczyć o tym, że osoby starsze nie tracą swej seksualności, a intensywność ich życia erotyczno-seksualnego nie musi różnić się od tego, które prowadziły za młodu.

Grę miłosną dostrzec można również w toku konwersacji prowadzonej przez Henryka i Halinę podczas drogi do pensjonatu „u Barbary”. Henryk prawił jej komplementy, a ona czuła się adorowana i kokieteryjnie „zamachała rzęsami”⁴⁰⁶. W ten sposób narrator łamie konwenanse związane z samotnym, biernym przeżywaniem starości. Z drugiej strony jednak Henryk „wydawał się strasznie stary i biedny z (...)

⁴⁰¹ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, tłum. P. Biłos, Warszawa 2005, s. 476.

⁴⁰² K. Łuczaj, *Dlaczego kochamy kicz? Teorie kulturowe i ewolucjonistyczne*, „Zeszyty Naukowe KUL” 56/2013, s. 104.

⁴⁰³ A. Fryczkowska, op. cit., s. 157.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 157.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 158.

⁴⁰⁶ Tamże, s. 320.

tęsknotami za dawno minioną świetnością⁴⁰⁷. Można wywnioskować, że mężczyzna „zatrzymał się” w świecie swej młodości, dlatego względem Haliny zachowywał się jak dawny, zdobywający ją młodzieniec, który niegdyś tak ją w sobie rozkochał, że bez oporów przeżyła z nim swój pierwszy stosunek seksualny, po którym zaszła w ciążę. Teraz jednak babcia Halina pomimo uniesień będących następstwem komplementów wypowiedzianych przez Henryka, miała ochotę od niego uciec – czuła się zażenowana jego zachowaniem. Tym różniła się od swych przyjaciółek, nie umiała przyznać się sama przed sobą do posiadanych potrzeb seksualnych. Obecność Henryka wywoływała u niej uczucia i doznania, które ta natychmiast odrzucała.

Zastanawiała i w pewnym stopniu odstraszała ją także relacje łączące Joannę Weredę i Ninę. Wydawało jej się, że przyjaciółki witają się ze sobą czulej i dłużej niż z innymi, patrzą na siebie w dziwny sposób. Nina popełniła zbrodnię, aby chronić Joannę. Halina zwraca uwagę na ich zachowanie, ale nie analizuje go. Czytelnikowi może wydawać się jednak, że protagonistka w niedosłowny sposób sygnalizuje homoseksualny związek pomiędzy kobietami. Ten wątek jest tu zasygnalizowany, ale zaraz potem pominięty, pozostawiony bez komentarza. Homoseksualizm został więc ukazany jako tabu, które według Anny Dąbrowskiej stanowi zjawisko kulturowe obejmujące „tematy, jakich nie należy poruszać w danej społeczności (nie wypada o nich mówić), ponieważ są uznawane za wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne, przykre lub niemoralne⁴⁰⁸”. Halina dostrzega zażyłe relacje występujące pomiędzy Joanną a Niną, jednak tłumii swą ciekawość, stara się nie zwracać na to uwagi.

Z drugiej strony jednak, warto podkreślić, że wspomniane, darzące się silnymi uczuciami kobiety Nina i Joanna dopuściły się morderstwa, okazały się niebezpieczne (wpisuje się to w cytowaną powyżej definicję sformułowaną przez Dąbrowską). Co więcej, pod wpływem ich porad, zaleceń pozostałe bohaterki znęcały się nad mordercą kotów. Na ostatnich kartach powieści Halina opisuje lęk, który owe kobiety wywołują w jej podświadomości, kojarzą jej się ze złem. Zgodnie z optyką reprezentowaną przez Halinę, różniły się one znacznie od jej pozostałych przyjaciółek. Pomimo to, zawarte w powieści opisy codziennego postępowania Joanny i Niny, ich problemy nie różnią się od tych dotyczących stereotypowych staruszek. Widać to już w momencie pojawienia się

⁴⁰⁷ Tamże, s. 323.

⁴⁰⁸ A. Dąbrowska, *Zmiany obszarów podlegających tabu we współczesnej kulturze*, „Język a kultura”, *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2008, s. 175.

jednej z nich w analizowanej tu historii kryminalnej – Jaro podczas prowadzonego śledztwa detektywistycznego próbował dostać się do mieszkania Tymoteusza Maciejki. Usłyszał wtedy szcęknięcie kolejnych, otwieranych zamków w drzwiach prowadzących do mieszkania sąsiadów. Zanim ujrzał jednak jakąkolwiek postać, domyślił się, że zza drzwi wyłoni się senior lub seniorka, gdyż „starsze osoby, w miarę jak zmniejsza się ich zaufanie do świata, mnożą wątpliwe bariery ochronne”⁴⁰⁹. Wynika z tego, że jedną z cech, jakie narrator powieści przypisał starszkom jest strach przed światem, próba odizolowania się od otaczającej rzeczywistości. Taka postawa tożsama jest z tą opisywaną przez Beatę Ziębę-Kołodziej, według której: „Starość dla wielu osób to czas osamotnienia i samotności (...). To czas, który (...) cechuje oddalenie. Oddalenie od innych ludzi, od znanych układów społecznych, pełnionych ról, obowiązków. Oddalenie od wartkiego nurtu życia, od podejmowania decyzji o rzeczach ważnych i mniej istotnych. W starości bywa bardziej leniwie, spokojniej, ciszej”⁴¹⁰. Może Joanna „odgradzała się” od świata ze względu na swą orientację seksualną. Bała się osądzania, braku akceptacji. Nie opowiadała bowiem swoim przyjaciółkom o związku z Niną. Halina samodzielnie domyśliła się, że coś je łączy.

Z drugiej strony, uznać można także, że wyżej podany przykład świadczy o myśleniu stereotypowym, które odnajduje niewielkie odzwierciedlenie w rzeczywistości. Jak pisałam w rozdziale o przejawach ageizmu, coraz liczniej powstające Uniwersytety Trzeciego Wieku (w tego typu organizacji uczestniczyły również opisywane protagonistki), czy zgromadzenia na rzecz aktywizacji seniorów, świadczą jednak o ich chęci uczestnictwa w życiu społecznym. Warto podkreślić, że „w całym cywilizowanym świecie pojawił się nowy styl życia na emeryturze, ze szczególnym uwzględnieniem sportu, życia towarzyskiego, poszerzania zainteresowań”⁴¹¹. Dlatego domysły Jarka można uznać za przejaw dyskryminacji osób starszych. Mężczyzna uogólniając twierdzi, że każdy starszy człowiek odczuwa lęk przed pozostałymi członkami społeczeństwa, izoluje się.

Nieprzychylny obraz starości kreowany jest również podczas opisywania kolejnych etapów spotkania Jaro z „nieufną” staruszką. Wnuk Haliny w inny niż babcia

⁴⁰⁹ A. Fryczkowska, op. cit., s. 5.

⁴¹⁰ B. Zięba-Kołodziej, *Z dala od życia... Studium samotnej starości*, (w:) *Zagrożone człowieczeństwo. Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Kraków 2012, s. 264.

⁴¹¹ D. Kozieł, E. Trafiałek, *Kształcenie na Uniwersytetach Trzeciego Wieku a jakość życia seniorów*, „Gerontologia Polska”, 3/2007, s. 105.

sposób postrzega starsze kobiety. Możemy bowiem przeczytać, że: „Jaro od razu się uśmiechnął: to działa na kobiety w tym wieku”⁴¹². W tym stwierdzeniu dostrzegam dwa problemy. Podkreślana jest naiwność kobiet w starszym wieku, co można uznać za przejaw ageizmu, gdyż zakładanie, że osoba stara zazwyczaj jest naiwna (wystarczy się do niej uśmiechnąć, aby osiągnąć zamierzony cel) stanowi przejaw dyskryminacji członków tej grupy wiekowej. Z drugiej strony, rozpatrzyć należy widoczny tu przejaw postawy zwanej seksizmem, oznaczającej „dyskryminację ze względu na płeć, głosząc wyższość płci męskiej nad żeńską”⁴¹³. Wspominana wielokrotnie naiwność występuje bowiem (zgodnie z założeniami Jarka) u starszych kobiet. Starsze panie kreowane są tu jako kobiety rządne męskich względów. Wystarczy najmniejszy gest ze strony mężczyzny (uśmiech), aby je uszczęśliwić. Mężczyźni dominują nad kobietami, które oczekują ich uwagi, zainteresowania – także seksualnego. Niedowartościowanie kobiet dostrzega również narrator powieści, stwierdzając: „Nikt bowiem nie traktuje poważnie starszych pań, bo przecież powszechnie wiadomo, że ledwo widzą, słabo kojarzą oraz robią z igły widły. Mają też spaczony obraz rzeczywistości, są wścibskie, nadmiernie krytyczne i patologicznie podejrzliwe. Nie dość, że kobiety, to jeszcze stare”⁴¹⁴. Z jego dociekań wynika jednoznacznie, że zarówno starość, jak i bycie kobietą umniejszają wartość człowieka.

Podkreślić warto jednak, że w powieści zaakcentowany został fakt, że każda starość jest inna. Osoby starsze w różny sposób spędzają wolny czas. Inaczej też odnoszą się do swojej starości. Halina i Dzikka miały różne upodobania. Każda z nich wiodła aktywny tryb życia. Jednak każda też reprezentowała inne potrzeby. Podczas gdy Dzikka chodziła do teatrów w butach na obcasie, Halina w swoich adidasach biegała wzdłuż trasy nad Wisłą. Kontynuowały sposób funkcjonowania, który rozpoczęły w czasach swej młodości. Starość nie oznaczała dla nich zmiany upodobań, czy wspomianej już ekskluzji społecznej. Opisy niektórych z ich codziennych poczynań mógłby stanowić przykład przeciwstawiania się konwenansom dotyczącym ludzi starych, choć – jak już wspominałam powyżej – dostrzec można także sztamkowe egzemplifikacje starości.

⁴¹² A. Fryczkowska, op. cit., s. 5.

⁴¹³ W. Jedlecka, *Wpływ myśli feministycznej na zmiany współczesnego prawa – szkic problemu*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Kobieta w prawie i polityce”, z. IX, red. M. Sadowski, A. Spsychalska, K. Sadowa, Wrocław 2015, s. 117.

⁴¹⁴ A. Fryczkowska, op. cit., s. 430.

Opisy poszczególnych bohaterek zawierają zarówno treści świadczące o stereotypowym postrzeganiu starości, jak i takie, w których następuje przeciwstawianie się owym stereotypom. Narratorka przełamuje między innymi wyobrażenie dotyczące nadmiernej pobożności ludzi starych, Halina nie jest bowiem katoliczką. Co więcej, wypowiada się negatywnie na temat praktyk realizowanych w Kościele. Oburzają ją wypowiedzi księży o antykoncepcji – stawiane przez nich zakazy. Uważa, że skoro za czasów Jezusa nie stosowano prezerwatyw, współcześnie księża nie mają podstaw do tego, aby negować ich stosowanie⁴¹⁵. Pobożna Dzikka natomiast nie dywaguje z koleżanką na temat jej podejścia do kwestii związanych z Kościołem. Mimo to, widać tu również, że Halina jest świadoma stereotypów dotyczących ludzi starych. Twierdzi bowiem, że jej przyjaciółka się w nie wpisuje poprzez tryb życia, jaki prowadzi: „z rana do kościoła, po południu na cmentarz”⁴¹⁶. Ponadto, razem z Dzikką stworzyły tak zwaną czarną listę, na której wypisały oznaki starości, których miały zamiar się wystrzegać. Jedną z owych oznak było narzekanie na postępowanie młodzieży. Zakazane okazało się również stosowanie zwrotu: „co za czasy”. Przedstawiony w powieści, na pozór pozytywny sposób osvajania się ze starością, przekładany do rzeczywistego świata pokazuje jednak, że „ludzie starsi przyjmują różnorodne postawy wobec uprzedzeń i dyskryminacji ze względu na wiek. Problemem o podstawowym znaczeniu jest to, iż współcześnie żyjący seniorzy stają w obliczu kulturowych przyzwyczajęń, definiujących przede wszystkim zakazy określające, czego osoby starsze nie powinny robić i jak nie powinny się zachowywać”⁴¹⁷. Za pośrednictwem fikcji literackiej uświadamiamy sobie, że nie tyle nacisk społeczny może wpływać na stosowanie się do szeregu zakazów, bywa że same osoby starsze kreują zakazy związane ze swoją starością.

W odniesieniu do kwestii starzenia się, w powieści poruszana jest także tematyka percepcji ludzkiego ciała. Opisane zostały „dobroczynne” efekty stosowania zabiegów plastycznych, dzięki którym każda kobieta może wyglądać nawet o 10 lat młodziej. Uwidacznia się tu wspomniana przez Nycza historia „związków literatury z rzeczywistością”⁴¹⁸. Jedną z protagonistek – podobnie jak bohaterki reklam wymienianych tu już podczas analizy przejawów ageizmu – wypowiada wojnę zmarszczkom i opadającym kącikom ust. Jej negatywne zdanie na temat procesu starzenia

⁴¹⁵ Tamże, s. 13.

⁴¹⁶ Tamże, s. 35.

⁴¹⁷ P. Szukalski, *Uprzedzenia i dyskryminacja ze względu na wiek (ageism) – przyczyny, przejawy, konsekwencje*, „Polityka Społeczna”, 2/2014, s. 13.

⁴¹⁸ R. Nycza, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm*, op. cit., s. 6.

się odnosiło się także do mężczyzn. Twierdziła, że faceci w jej wieku nie mają „prawa dobrze wyglądać”⁴¹⁹. W powieści starcze ciało zostało potraktowane jako synonim brzydoty, czegoś niepożądanego, gorszego, nieestetycznego. Fryczkowska poprzez to dostosowała treści zamieszczone w utworze swego autorstwa do wymogów współczesnego świata. Jak podkreśla bowiem Anna Zawada: „atrakcyjny i młody wygląd zajmuje wysoką pozycję w hierarchii wartości współczesnego człowieka”⁴²⁰. Dlatego protagonistki, żyjące w świecie kreowanym na wzór realiów dwudziestego pierwszego wieku, starają się walczyć z oznakami starości, tuszują je.

Opisy dotyczące starczego ciała wpisują się we współczesne stereotypowe myślenie na temat ostatniego etapu ludzkiego życia. Natomiast łamanie stereotypów dostrzec można w opisie sposobu detektywistycznego postępowania Haliny. Staruszka umiała i chętnie posługiwała się komputerem wnuka. Dzięki tym umiejętnościom dowiedziała się o prowadzonym przez wnuka śledztwie, zdobytych przez niego informacjach, postępach. Z większym entuzjazmem także grała w komputerowego pasjansa, nie lubiła rozkładać tradycyjnych kart⁴²¹. Umiejętność obsługi komputera udawało jej się jednak ukrywać przed Jarem. Ten sądził, że osobom w wieku jego babci komputer jest zbędny – w kolejnej kwestii kierował się stereotypowymi poglądami. Co więcej, podczas śledztwa, które prowadziła, aby pomóc wnukowi, wykazywała się niezwykle skuteczną w podejmowanych działaniach i spostrzegawczością. Niezależnie od sytuacji, w jakiej się znalazła, czy nastawienia ludzi, których spotykała, zawsze zdobywała wartościowe informacje, które wpływały na rozwój dochodzenia. Poprzez to jej sylwetkę skojarzyć można z bohaterką kryminałów tworzonych przez Agathę Christie – panną Jane Marple. Jak zauważa Lucyna Aleksandrowicz-Pędlich: „bystrość umysłu i niezbywalna wartość doświadczenia życiowego są atrybutami jednej z najpopularniejszych bohaterek literatury kryminalnej XX wieku, panny Marple, starszej pani detektyw-amatorki (...). Poparta doświadczeniem bystrość umysłu panny Marple zawsze umożliwia ujawnienie zbrodniarza i wybawienie bezradnej policji z opresji”⁴²². Halina także odkrywa, kto zamordował anglistę, a zdobytymi informacjami dzieli się z

⁴¹⁹ A. Fryczkowska, op. cit., s. 16.

⁴²⁰ A. Zawada, *Estetyka starości i estetyka starzenia się w okresie ponowoczesności*, (w:) *Spoleczne wymiary starzenia się*, red. A. Fabiś, M. Muszyński, Bielsko-Biała 2011, s. 131.

⁴²¹ A. Fryczkowska, op. cit., s. 24.

⁴²² L. Aleksandrowicz-Pędlich, *Wędrowanie – kilka uwag o starości w literaturze*, (w:) *Zostawić ślad na ziemi*, red. M. Halicka, J. Halicki, Białystok 2006, s. 91.

policją. W tym czasie udało jej się również zdemaskować i oddać w ręce policji mordercę kotów. Pomocne jej w tym okazały się cechy konwencjonalnie przypisywane starości. Była ich świadoma, co umiejętnie wykorzystywała. Jak stwierdza bowiem narrator relacjonujący śledcze poczynania Haliny: „kobieta w pewnym wieku robi się dla większości populacji niewidzialna”⁴²³. Nikt nie domyślał się, że staruszka może prowadzić śledztwo.

Z drugiej strony jednak, wspomniane cechy – wykorzystywane przez Halinę – świadczyć mogą nie tylko o społecznej ekskluzji starości, ale również o utracie przez stare kobiety atrakcyjności seksualnej. Zgodnie z punktem widzenia reprezentowanym przez narratora powieści – nikt już nie zwraca uwagi na starsze kobiety – przestają wzbudzać zachwyt, pożądanie, gdyż każda z nich „garbi się, przygina do ziemi”⁴²⁴. O wykluczaniu starszych kobiet z kręgu męskich zainteresowań seksualno-erotycznych świadczą także przytaczane przez narratora przemyślenia Jarcia: „trzeba będzie rozmawiać nie tylko z kobietami w wieku sześćdziesiąt plus, ale i z tymi młodymi, atrakcyjnymi”⁴²⁵. Wynika z tego, że kobiety liczące sobie sześćdziesiąt lub więcej lat przestają być atrakcyjne, wraz z utratą młodości tracą powab – urokliwość. Potwierdzają to obawy jednej z pacjentek kliniki dermatologii, która twierdziła, że „właśnie z powodu zmarszczek zdradza ją mąż, a w oczach miała rozpacz”⁴²⁶. Nie dziwiło to dermatolożki – Ilony Maciejko, która wspominając swojego męża stwierdziła, że choć uganiał się on za kobietami, miał kochanki, nie zwracał nigdy uwagi na kobiety po sześćdziesiątym roku życia⁴²⁷.

Można nawet stwierdzić, że protagonistki stały się ofiarami swego starczego wieku – w powieści został wykorzystany stereotypowy obraz naiwnej staruszki. Wyłącznie kobiety po sześćdziesiątce stały się ofiarami Tymoteusza Maciejko, zostały przez niego oszukane, wyłudził od nich duże sumy pieniędzy. Maciejko wykorzystał ich poczucie braku atrakcyjności, doskwierającą samotność. Udawał zainteresowanie nimi, komplementował je. Wdał się w romans między innymi z sześćdziesięcioośmioletnią księżową Agnieszką Zaufał. Odizolowana od reszty świata Agnieszka większość czasu spędzała w zamkniętym, ciasnym pomieszczeniu, które stanowiło jej miejsce pracy.

⁴²³ A. Fryczkowska, op. cit, s. 28.

⁴²⁴ Tamże, s. 28.

⁴²⁵ Tamże, s. 51.

⁴²⁶ Tamże, s. 62.

⁴²⁷ Tamże, s. 63.

Dzięki zainteresowaniu ze strony Maciejki poczuła się dowartościowana. Dlatego poznanie jego prawdziwych intencji wywołało u niej frustrację, żal, a nawet chęć zemsty. Podobnie jak ona, jej znajome – starsze panie odczuwały potrzebę bliskości. Wiele kobiet w jej wieku nabrało się na udawane zaloty Tymoteusza. Wystarczyło, że ten zabierał je do kawiarni, zapraszał na śniadanie, ciastka, pogawędkę, a one darzyły go w zamian za to ogromną sympatią i pożyczaly mu pieniądze.

Między innymi z postacią Tymoteusza Maciejki związane są najbardziej niestereotypowe wspomnianych już protagonistek. Joanna Wereda w akcie zemsty torturowała fałszywego amanta, natomiast jej najlepsza przyjaciółka Nina zamordowała go. Co więcej, razem z innymi koleżankami (Halina, Dziką, Teresą) wytropiły mordercę kotów, obezwładniły go i upokorzyły. Ich czyny można porównać do poczynań bohaterów filmów akcji. W swych działaniach były odważne, stanowcze, sprytnie.

W powieści dostrzec można także treści wpisujące się do kategorii wieku kulturowego. Jak stwierdza narrator: „Jaro już jakiś czas temu zauważył, że o starszych osobach w necie rzadko się pisze, to raczej młodym nie udaje się prześlizgnąć przez życie bez zostawienia śladu w necie”⁴²⁸. Internet i nowinki techniczne kojarzone są z młodością. Utrudnia to pracę Jarka, gdyż sprawdzenie tożsamości osób starszych, znalezienie o nich jakichkolwiek informacji w Internecie okazało się niemożliwe. Zazwyczaj to osoby młodsze zamieszczają na stronach internetowych swoje zdjęcia, opisy swoich codziennych aktywności. Internet okazał się tu symbolem młodości. Osoby stare jako niebyłe w wirtualnym świecie, stają się „niewidzialne” także w nowoczesnym, realnym życiu. Dlatego przyjmując zaistnienie w Internecie za wyznacznik wieku, można by uznać za młode, te osoby, które regularnie pozostawiają po sobie ślad „w sieci”. Zaistniała w powieści cezura nie przekłada się jednak na współczesne realia. Dziś bowiem osoby starsze coraz częściej korzystają na przykład z portali społecznościowych, takich jak facebook, instagram. Za ich pomocą komunikują się ze znajomymi, publikują zdjęcia swoje i swoich najbliższych. Różnica między ich pokoleniem a pokoleniem ludzi młodych polega na tym, że osoby starsze dopiero zaczynają swą przygodę z Internetem, ich rozmowy w sieci nie różnią się od tych prowadzonych w rzeczywistości. Natomiast „nastolatki, przedstawiają w sieci swoją przyszłą starość, która będzie nierozzerwalnie związana z mediami, a jako dziadkowie i babcie będą opowiadać o wygranych poziomach

⁴²⁸ Tamże, s. 50.

w grach, umieszczanych komentarzach i zdjęciach na Facebooku, czy snapach⁴²⁹. Tu uwidacznia się wiek kulturowy stanowiący o różnicy w sposobie komunikowania się i preferencji dotyczących spędzania czasu wolnego, codziennych aktywności.

O cechach związanych z wiekiem kulturowym świadczy również wypowiedź Haliny, dotycząca jej relacji z Joanną Weredą: „dziesięć lat różnicy wieku, a taka przepaść cywilizacyjna”⁴³⁰. Widać poprzez to, że każda starość jest inna i zależy między innymi od epoki, w której urodziła się, czy funkcjonowała dana osoba. Nie powinno się więc stosować uogólnień typu: „każdy staruszek...”. Wspomniane bohaterki powieści (choć każda z nich zaliczana jest do grona osób starych) różnią się poglądami, umiejętnościami, priorytetami. Halina sprawnie korzysta z komputera, jest jej on przydatny w codziennym funkcjonowaniu, natomiast Joanny nie interesuje nawet do czego służy komputer. Dalej okazuje się jednak, że Halina nie w pełni odnajduje się w świecie zawładniętym przez nowoczesne technologie. Próbując przyswoić sobie tajniki facebooka pyta:

„czy osoba urodzona przed rokiem tysiąc dziewięćset czterdziestym i wychowana na tradycyjnych lekturach jest w stanie poruszać się w tym dziwnym świecie, gdzie pod twarzą właściciela wyświetlają się rzędy znajomych, a czas płynie do tyłu? (...) niedawno skończyła kurs komputerowy, myślała, że starczy jej wiedzy na jakiś czas, a okazuje się, że znowu odstaje”⁴³¹

Halina zwraca tu uwagę na różnice międzypokoleniowe, które ze względu na nieustanny rozwój cywilizacyjny mogą okazać się granicami nie do przebycia dla osób starych. Każde pokolenie „swoją charakter duchowy zawdzięcza działaniu dwojakich czynników: najpierw jest to zbiór kulturowych i duchowych form istnienia w czasie, kiedy pokolenie zaczyna się kształcić i formować. Gdy te formy zostaną przyswojone (lub odrzucone), działają na pokolenia społeczne, polityczne, nieskończenie różnorakie warunki otaczającego życia. Te warunki tworzą granice rozwojowe pokolenia, nie wyjaśniając jednakże samego faktu pojawienia się nowego pokolenia ani też wszystkich jego znamion”⁴³², dlatego można mówić o zaistnieniu wieku kulturowego.

⁴²⁹ P. Barańska, „*Starość nie radość, młodość nie wieczność*” – obraz starości w sieci, (w:) *Starość nie jedną ma twarz – badania interdyscyplinarne nad starością*, red. G. Libora, 2017, s. 90.

⁴³⁰ A. Fryczkowska, op. cit., s. 130.

⁴³¹ Tamże, s. 145.

⁴³² K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977, s. 26.

W powieści możemy zauważyć również odniesienie do związanego z wiekiem kulturowym rytuału przejścia (o którym pisałam w poprzednich rozdziałach) z okresu młodości do wieku starczego. Wiąże się on z uświadamianiem sobie upływu czasu i wkraczania w ostatnią fazę życia. Halina rozmyśla nad tym podczas pogrzebu Tymoteusza Maciejko. Narrator relacjonuje, że:

„Pogrzeby starców zawsze skłaniały Halinę do niewesołych refleksji matematycznych. Ile mi brakuje do ich wieku? Ile czasu będę jeszcze igrać z kostuchą?”⁴³³.

Kobiecie zwraca uwagę na upływ czasu, liczbę przeżytych lat, bezwzględność nieuniknionej śmierci. Wywołuje to u niej poczucie smutku, bolesną konfrontację ze starością – jako ostatnią fazą życia. W cytowanej wypowiedzi nie widać jednak lęku przed śmiercią. Narrator wspomina o igraniu – zabawie z nią. Halina bowiem wielokrotnie ryzykuje własnym życiem podczas podejmowanych działań związanych ze śledztwami detektywistycznymi, czy zwalczaniem mordercy kotów. W życiu codziennym nie snuje refleksji nad przemijaniem. Dopiero udział w pogrzebie (jako rytuał przejścia) przypomina jej o kruchości ludzkiego życia, o starzeniu się.

Podsumowując, powieść Fryczkowskiej stanowi zestawienie stereotypów dotyczących starości, przy jednoczesnym podejmowaniu próby przeciwstawiania się owym stanowiskom. Głównymi bohaterkami stały się tu starsze panie, jednak są one w różnym wieku, mają różne charaktery, upodobania. Nie-starszy bohaterowie reprezentują natomiast różne postawy względem starości. Pozwoliło to autorce utworu na przedstawienie różnorodności towarzyszącej ostatniej fazie życia. Losy protagonistek i prowadzonych przez nie śledztw są ciekawe, przyciągają uwagę czytelnika. Pozwalają dostrzec aspekty ludzkiego życia, nad którymi nikt raczej nie zastanawia się na co dzień.

Ambiwalencja utworu jednak polega na różnicach w opisywaniu starości przez starsze protagonistki i postrzeganiu przedstawicieli starszej grupy wiekowej przez młodych bohaterów powieści. Starsze protagonistki dostrzegają oznaki starości, ale starają się nimi nie przejmować, czy wręcz przeciwstawiają się im. Halina z Dzidką stworzyły wykaz zakazanych wypowiedzi, które mogłyby wskazywać na ich starczy wiek. Są również świadome istnienia stereotypów dotyczących starości. Halina wykorzystuje sugestywne myślenie innych podczas prowadzonego śledztwa. Natomiast protagoniści będący przedstawicielami młodszych generacji patrzą na starość przez

⁴³³ A. Fryczkowska, op. cit., s. 67.

pryzmat stereotypów i konwenansów. Jarkowi starość kojarzy się z samotnością, naiwnością, brakiem umiejętności posługiwania się najnowszymi technologiami. Ilona Maciejko dostrzega brzydotę starczego ciała, walczy z pierwszymi oznakami starości. W powieści więc kreowane są dwa obrazy starości: pozytywny, pogodny, pełen ciekawych perypetii – świat starszych pań i negatywny, smutny, pełen stereotypów – świat utożsamiany z młodością.

Analizując przemyślenia starszych protagonistek można zauważyć również, że każda z nich wykazuje potrzeby seksualne. W różny sposób jednak reagują na swoją seksualność. Halina tłumi swoje uczucia, komentując przy tym erotycznie nacechowane zachowania koleżanek. Dżidka ogranicza się do samozadowalania się. W przeciwieństwie do Haliny bardzo chce się podobać mężczyźnie. W tym celu stosuje zabiegi, przez które jej wizerunek nosi znamiona kiczu. Wyzywający makijaż i dopasowane do sylwetki ubrania w pastelowych barwach stają się przyczyną kpiny ze strony przyjaciółek. Natomiast Teresa bez skrępowania realizuje swoje seksualne fantazje. Halina przypadkowo odwiedza ją, kiedy ta uczestniczy w jednej ze schadzki z młodym mężczyzną. Natomiast Joanna i Nina tworzą związek homoseksualny. Nie opowiadają jednak wprost o swoim pożyciu. W kontekście ambiwalencji występujących w utworze, warto przy tym zauważyć, że protagoniści należący do młodego pokolenia nie dostrzegają potrzeb seksualnych starszych pań, nie zastanawiają się nad ich seksualnością.

***Spotkamy się w Honolulu* – świat bez przekonań, światem przychylnym starości**

„Starość (i to także jej pierwsze oznaki) bywa niebezpieczna dla kobiety, ponieważ sprzyja refleksji i podsumowaniom, a tym samym wyzwala chęć zmiany, nadrobienia zaległości, ucieczki przed poprzednim życiem.”

A. Gajewska, *Hasło feminizm*

Losy bohaterów powieści *Spotkamy się w Honolulu* autorstwa Jerzego Sosnowskiego poznajemy z perspektywy trzecioosobowego narratora, który zna ich zamiary i przemyślenia. Swoją relację rozpoczyna od przedstawienia Romy, równocześnie opowiadając o wydarzeniach z jej przeszłości oraz o terażniejszej codzienności starszej już kobiety. Asumptem tej epickiej prezentacji staje się „nie dające się pokonać przeciwieństwo między odległym czasem przeszłości (...) a momentem terażniejszości, z którego perspektywy oglądamy ową przeszłość i oceniamy jako mającą znaczenie”⁴³⁴. Dzięki temu zabiegowi dowiadujemy się jakie zdarzenia wpłynęły na zmiany zachodzące w jej życiu, jakie osoby i przypadki oddziaływały na kształtowanie się jej osobowości i głoszonych przez nią przekonań. Roma za młodu była piękną – adorowaną przez mężczyzn, aktywną kobietą. Pracowała jako stewardesa, ale często podróżowała również w celach wypoczynkowych z przyjaciółką Bellą i swoim przyszłym mężem Stefanem. Kobieta nie darzyła uczuciem Stefana, wyszła za niego, gdyż chciała się odegrać na przyjaciółce, która ją zawiodła. Te wydarzenia zaważyły na jej dalszych losach, poczuciu osamotnienia. Chwil uniesienia zaznała dopiero w wieku około siedemdziesięciu trzech lat, gdy poznała Piotra.

⁴³⁴ F. Stanzel, *Sytuacja narracyjna i epicki czas przeszły*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, 4/1970, s. 228.

Roma ubierała się modnie i uwielbiała się malować. „Nosiła modnie przyciętą, krótką fryzurkę, ufarbowaną na czarno, a jej usta były trochę przywiedle, lecz pomalowane mocną, karminową szminką”⁴³⁵. Codziennie stosowała kremy ujędrniające, trenowała na rowerze stacjonarnym, regularnie korzystała z usług masażysty i kosmetyczki. Jej wygląd nie przystawał do stereotypowego obrazu przygarbionej staruszki z oszronionymi skroniami, czyli takiej, która posiadałaby często wymieniane współcześnie „atrybuty wyglądu starej kobiety (...) zmarszczki (>>pomarszczona<<), siwe włosy, ewentualnie ufarbowane, krótkie lub z trwałą ondulacją oraz nadwagę i pochyloną sylwetkę. (...) zaniedbaną, niedbającą o higienę osobistą (>>śmierząca<<), często bez zębów, zupełnie nieumalowaną albo przesadzającą z makijażem i perfumami”⁴³⁶. Poprzez zaprzeczenie cytowanym atrybutom starości różniła się między innymi od matki głównego bohatera powieści, która zawsze przywdziewała żalobne barwy i „przypominała surykatkę”⁴³⁷. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym fakt, że matka wspomnianego powyżej protagonisty była od niej młodsza. Roma wyróżniała się także niestereotypowym zachowaniem. Zamiast torby na kółkach (stanowiącej rekwizyt przypisywany starszym osobom wybierającym się do pobliskiego sklepu), na zakupy zabierała ze sobą pożyczoną od wnuka deskorolkę. Chciała przez to podkreślić, że nie zalicza się do tak zwanych „emerytek wewnętrznych”. Twierdziła bowiem, że „emerytka to stan ducha”⁴³⁸. Ona starała się zachować swoją młodość jak najdłużej. Korzystała nie tylko z deskorolki (kojarzonej raczej z nastoletnimi użytkownikami), ale również z nowoczesnych udogodnień technologicznych. Posiadała laptopa wyposażonego w dostęp do Internetu, za pomocą którego rozmawiała przez Skype’a ze swoim synem, a także urządziła wirtualne wycieczki po zagranicznych miejscowościach. W ten sposób dalej mogła realizować swoje zamiłowanie do zagranicznych podróży, które za młodu odbywała jako stewardesa.

Drugi z głównych bohaterów powieści, Piotr, to czterdziestopięcioletni dziennikarz, który po przeżyciu dwóch zawodów miłosnych zamieszkał ze swoim byłym uczniem Markiem w tak zwanej Wieży. Mężczyzna wiezie spokojne życie. Poza

⁴³⁵ J. Sosnowski, *Spotkamy się w Honolulu*, Kraków 2014, s. 37.

⁴³⁶ J. Brzezińska, K. Dzwonkowska-Godula, *Genderyzacja (upłciowienie) wieku jako zjawisko empiryczne. Wyobrażenia o kobietach i mężczyznach młodych, w średnim wieku i starych*, (w:) *Kulturowe uwarunkowania postaw kobiet i mężczyzn w różnym wieku wobec swego wyglądu i zdrowia*, red. E. Malinowska, K. Dzwonkowska-Godula, E. Garncarek, J. Czernecka, J. Brzezińska, Łódź 2016, s. 40.

⁴³⁷ J. Sosnowski, op. cit., s. 30.

⁴³⁸ Tamże, s. 65.

Markiem nie ma przyjaciół, prawdopodobnie ze względu na to, że „okoliczna ludność zresztą, podobnie jak matka Piotra, uważała ich naturalnie za parę homoseksualistów”⁴³⁹. Zostali przez to wykluczeni poza margines towarzyski. Najbliższa sąsiadka musiała ich bronić przed oszczerstwami wypowiedzianymi przez okolicznych mieszkańców, dalszych sąsiadów. Opisana w powieści sytuacja posiada jednak znamiona najczęściej stosowanych w literaturze przedstawień motywu homoseksualizmu. Jak zauważa Kinga Dunin: „bohaterowie literatury gejowsko-lesbijskiej wciąż chowają się w szalecie, tylko że jest to szalet coraz większy, lepiej wyposażony i bardziej liberalny. (...) Przechodnie zaglądną przez okna, wciąż zdziwieni, ale coraz rzadziej rzucają kamieniami”⁴⁴⁰. Jak wspomniałam wyżej Piotr z Markiem także chowali się/mieszkali w Wieży, która nie dość, że przypominała nowoczesnie wyposażony bunkier, znajdowała się na odludziu, ukryta wśród zarośli. Sąsiedzi natomiast nie starali się ich bliżej poznać, tylko „zaglądali przez okna” z przekonaniem, że patrzą na parę homoseksualistów. Jednak samym zainteresowanym najwidoczniej taki stan rzeczy nie przeszkadzał. Lubili swoje wzajemne towarzystwo, rozmowy z zakresu filozofii, udzielane sobie porady etc.

Z pierwszych rozdziałów powieści wynika, że Piotr, podobnie jak jego przyjaciel, ma ambiwalentny stosunek to starości. Marek w jednym ze swych wywodów wspominał o „rozmodlonych babcjach”⁴⁴¹, stereotypowo łącząc starość z systematycznym uczęszczaniem na msze święte. Natomiast Piotr obserwował starzenie się własnej matki, która „żałobę po sobie samej zaczęła nosić przed czterdziestką”, a „jedyną jej rozrywką było czytanie książek”⁴⁴². Według niego, starość łączyła się nieodzownie z biernym, nudnym oczekiwaniem na rychłą śmierć. Co więcej, jak zauważa narrator „Piotrowi starość kojarzyła się z zapowiedzią rozkładu ciała, opadaniem w niechlujstwo, w najlepszym razie z wonią przegniłych jabłek”⁴⁴³. Wszelkie skojarzenia starości ze śmiercią i rozkładem w tym przypadku przywołują grę dwóch freudowskich popędów: erosa i tanatosa, ze wskazaniem „na kluczową rolę popędów seksualnych i śmierci w kształtowaniu się ludzkiego życia psychicznego”⁴⁴⁴. Cytowane powyżej słowa stanowią jedną z pierwszych myśli bohatera w momencie spotkania starszej Pani, która wbrew

⁴³⁹ Tamże, s. 22.

⁴⁴⁰ K. Dunin, *Polska homoliteracka*, <http://kobiety-kobietom.com/queer/art.php?art=3038> (dostęp: 10.05.2014)

⁴⁴¹ J. Sosnowski, op. cit., s. 85.

⁴⁴² Tamże, s. 31.

⁴⁴³ Tamże, s. 38.

⁴⁴⁴ P. Dybel, *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*, Kraków 2009, s. 15.

oczekiwaniom nie pachniała zgniłymi jabłkami, a cynamonem. Co istotne, Piotr zafascynował się jej osobą niemalże od pierwszego wejrzenia i przyjął rolę uwodziciela. Dostrzec należałoby więc zestawienie: starość kojarzona przez protagonistę ze śmiercią (uosabiana z kobietami odgrywającymi istotną rolę w jego życiu: matką i ukochaną) versus popęd seksualny (związany z fascynacją starszą panią).

Piotr spotkał Romę w klinice leczenia zaćmy. Jeszcze wtedy odrzucał od siebie myśl, że ta starsza pani mogłaby znaczyć dla niego coś więcej, niż przypadkowo, jednorazowo spotkana kobieta. Wszystko zmieniło się podczas wizyty u niej w domu. Pomyślał wtedy, że „gdyby była młodsza, byłby pewien, że po prostu mu się podoba”⁴⁴⁵. Jej podeszły wiek przeszkadzał mu początkowo w nawiązaniu z nią relacji damsko-męskich. Wzbraniał się przed dostrzeżeniem w niej walorów kobiecych. Według niego była wyłącznie starszą panią – babcią, a „babcie z założenia nie są fizycznie atrakcyjne, ani nie mają seksapilu”⁴⁴⁶. Dlatego ze zdziwieniem zauważył, że cieszy go samotność Romy (brak partnera). Jej bliskość zaczęła wywoływać w nim skrajne emocje. Zaczął jej pożądać, chciał spędzać z nią coraz więcej czasu. Bohater wzbrania się przed starością, odrzuca ją jako coś z założenia naznaczone brzydotą i jednocześnie pożąda starszej kobiety.

W powieści dostrzec można grę erotyczną pomiędzy partnerami. Już podczas jednego z pierwszych spotkań, gdy Roma zdejmowała płaszcz, Piotr spostrzegł, że „uderzył go wdzięk, z jakim wysunęła ramiona z jego rękawa”⁴⁴⁷. Na jego reakcje można spojrzeć z perspektywy studiów nad rzeczami. Jak zauważa bowiem Gajewska: „erotyczna atrakcyjność człowieka w dużym stopniu jest kreowana poprzez rzeczy: buty, garderobę, galanterię, biżuterię. Co więcej, niektóre przedmioty, np. buty, zwłaszcza tzw. szpilki, bielizna, podwiązki wydają się wręcz nacechowane erotycznie”⁴⁴⁸. W tym przypadku przedmiotem nacechowanym erotycznie okazał się płaszcz zdejmowany przez Romę. Widok zrzucanego okrycia wierzchniego pobudził wyobraźnię głównego bohatera, wywołał przyjemne odczucia. Erotyczne konotacje wiążą się również z obrazem przedstawiającym małą Romę. Według Piotra „kryła się za tym jakaś intymna tajemnica, czuły sekret, który – znów ta dziwaczna myśl – kiedyś mu zdradzi,

⁴⁴⁵ J. Sosnowski, op. cit., s. 66.

⁴⁴⁶ A. Stefaniak-Hrycko, *Stare kobiety: problemy z rolą i tożsamością*, „Teksty Drugie”, 3/2006, s. 206.

⁴⁴⁷ J. Sosnowski, op. cit., s. 67.

⁴⁴⁸ G. Gajewska, *O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami*, „Teksty Drugie”, 1-2/2013, s. 47.

ale jeszcze nie teraz”⁴⁴⁹. Przedmioty stanowiące własność Romy były więc w mniemaniu Piotra naznaczone erotycznie, stawały się przy tym częścią sfery jego intymnych przeżyć. Z każdym kolejnym spotkaniem główny bohater dostrzegał, że także części ciała Romy są nacechowane erotycznie. Zaczął patrzeć na nią jak na obiekt pożądania seksualnego. Przestał kontynuować wcześniejsze, stereotypowe dociekania na temat starości. Z opowieści narratora wynika, że podczas odwiedzin Piotra u Romy kobieta „wyciągnęła dłoń. Kiedy ją ucałował, poruszyła prawie niedostrzegalnie palcami. Wydało mu się to dość erotyczne”⁴⁵⁰. Znamiennym przy tym okazuje się fakt, że zgodnie z regułami mowy ciała kobiety podczas gry erotycznej powinny eksponować swoje dłonie, aby wzbudzić zainteresowanie ze strony mężczyzn. Przy czym „wewnętrzna strona nadgarstków od dawna była uważana za bardzo erotyczną strefę ze względu na delikatność skóry w tym miejscu. (...)Podczas rozmowy, gdy kobieta zabiera głos, często ukazują mężczyźni także dłonie”⁴⁵¹. Wydawać by się więc mogło, że w powieści zostały świadomie ukazane tajniki gry erotycznej. Protagonisci tak eksponują własne gesty, aby przedstawić sobie wzajemnie swą atrakcyjność. Jak wynika z przytoczonych powyżej fragmentów powieści, każdemu z nich udaje się wzbudzić oczekiwane zainteresowanie ze strony współpartnera.

Narrator opowiadając o relacjach pomiędzy Romą a Piotrem, także dostrzegał pomiędzy nimi grę erotyczną. Nie zwracał przy tym uwagi na ich wiek, widział zakochanych w sobie kobietę i mężczyznę. Wspominał: „oczy mężczyzny mówią: jeśli wezmę coś stąd, będę miał pretekst, żeby znowu wrócić. Oczy kobiety: chciałabym, żebyś zabrał stąd coś, co należy do mnie. To pierwszy kawałek mnie; bierz”⁴⁵². Obserwując ich reakcje „z zewnątrz” dostrzegł, że ich nieśmiałe gesty i niewypowiedziane myśli świadczą o chęci przebywania razem, tworzenia intymnego związku. Zauważył także, że pomimo różnicy wieku mają wiele cech wspólnych. Każde z nich denerwowało się „kiedy inni ze znanstwem wypowiadali się o jego (jej – E.S.-P.) problemach, które znali przecież jedynie ze słyszenia”⁴⁵³. Cytowane słowa pojawiają się w przemyśleniach każdego z protagonistów w różnych częściach powieści. Nie podobało im się, kiedy ludzie oceniali innych wyłącznie na podstawie dedukcji wynikającej ze znanych sobie przekonań, próbując przypasować ich – owych innych – czyny do pewnych systemów postępowania, które w danej sytuacji są uważane za właściwe. Ten trop świadczyć może

⁴⁴⁹ J. Sosnowski, op. cit., s. 70.

⁴⁵⁰ Tamże, s. 102.

⁴⁵¹ A. i B. Pease, *Mowa ciała*, tłum. J. Grabiak, Poznań 2007, s. 353.

⁴⁵² J. Sosnowski, op. cit., s. 108.

⁴⁵³ Tamże, s. 256/259.

o występującej w powieści próbie niwelowania granicy pomiędzy młodością i starością. Tak jak Roma stara się kontynuować swoje młodzieńcze życie, tuszując swój wiek, tak też okazuje się, że starsza kobieta i młody mężczyzna posiadają jednakie poglądy, przemyślenia.

Nie akceptowali wywierania na innych presji społecznej, a mimo to sami ulegali stereotypowemu myśleniu ograniczającemu ich poczucie swobodnego działania. Jak wspominałam powyżej, w realizacji erotycznych pragnień przeszkadzała im dzieląca ich różnica wieku, o której nieustannie sobie przypominali. Już podczas drugiego ze spotkań Piotr dociekał: „gdyby nie różnica wieku, (...) miałbym wrażenie, że ona mnie uwodzi, ale co najlepsze, podobałoby mi się to”⁴⁵⁴. Nie umiał przełamać znanych sobie przekonań społecznych, utartych konwenansów. Wydawało mu się, że miłość pomiędzy nim a starszą kobietą jest czymś dziwnym. Nawet, gdy zaczął uświadamiać sobie, że dostrzega erotyczne nacechowanie gestów wykonywanych przez Romę, przyjmował to „z rozbawieniem i zakłopotaniem jednocześnie”⁴⁵⁵. Czuł się zagubiony, nie wiedział jakie postępowanie jest właściwe: to co czuł, czy to co wydawało mu się, że powinien czuć (co byłoby zgodne ze znanymi mu przekazami społecznymi). Gdyby nie fakt, że swymi dylematami dzielił się z Markiem, można by uznać, że podobnie jak w przypadku bohaterów powieści gejowskich, przeżywane przez niego perypetie „składały się [...] na kronikę samotnie przeżywanej odmienności i utajonych, wstydlivych pragnień, obciążonych poczuciem winy i wyrzutami sumienia”⁴⁵⁶. Czuł się inny/odmienny, gdyż pożądał starszej kobiety, co wydawało mu się dziwne, wstydlive. Jednocześnie bał się, żeby swymi pragnieniami, czy wynikłymi z nich czynami nie urazić Romy – kobiety, która mogłaby być jego matką (była starsza od jego rodzicielki).

Piotr nie potrafił określić kim dla niego jest starsza kobieta, z którą zaczął się regularnie spotykać: „Ani kimś z kim mógłbym się kochać, ani kimś, z kim mógłbym się ożenić, ani kimś, komu mógłbym zaproponować wspólne mieszkanie, ani kimś, komu mógłbym zaproponować mieszkanie osobno”⁴⁵⁷. Nie umiał zdefiniować ich związku. Nie rozumiał także reakcji swojego ciała na bliskość nowej znajomej. Podczas jednej z wizyt u Romy siedział przed komputerem, odwrócony plecami do starszej pani i „nie widział kruchego ciała starej kobiety, tylko czuł jej ciepło i zapach perfum, który go jakby

⁴⁵⁴ Tamże, s. 72.

⁴⁵⁵ Tamże, s. 102.

⁴⁵⁶ Z. Sawicka, *Kroniki wstydlivych pragnień*, „Polityka” 38/2006, s. 68.

⁴⁵⁷ J. Sosnowski, op. cit., s. 160.

podniecał; było to tak niewiarygodne, że parsknął śmiechem”⁴⁵⁸. Uczucie podniecenia towarzyszyło mu zazwyczaj w chwilach, gdy nie mógł zobaczyć, czy dotknąć Romy w rzeczywistości. Powyższy cytat dotyczy sytuacji, w której Piotr czuł obecność Romy, ale jej nie widział. Podobnie zareagował na erotyczny sen z udziałem kobiety: „Zdał sobie sprawę, że obudził się tyleż przerażony, ile podniecony. Na jej uśmiech, zalotny gest zdejmowania bluzki jego ciało zareagowało prawidłowo; we śnie wydawała się zresztą młodsza”⁴⁵⁹. Wywnioskować można z tego, że Piotr zakochiwał się nie w starszej kobiecie, a w wyobrażeniu o niej – w młodszej wersji Romy. W relacji narratora (dotyczącej odczuć Piotra) brakuje przedstawienia punktu „styczności między wyobrażeniem a światem realnym, pomiędzy tym, co poczyna się w nas wraz z rosnącym uczuciem, a tym, co bez tego uczucia okazuje się, jeśli nie całkowicie inne, to przynajmniej dalekie od wyimaginowanego pierwowzoru”⁴⁶⁰. Protagonistka starsza kobieta wydawała się atrakcyjna seksualnie, ale za każdym razem gdy sobie to uświadamiał, próbował tłumaczyć swoje spostrzeżenia twierdzeniem, że wydaje się być młodsza, niż jest w rzeczywistości. Powstały w jego wyobraźni obraz Romy daleki był od zinterioryzowanego przedstawienia starości. Można uznać, że próbował idealizować fizjonomię kobiety, którą pożądał. Podobnie jak u Barthesowskiego podmiotu zakochanego, tak w przypadku Piotra „stosunek do innego, stosunek miłosny, jest zdeterminowany nie przez komunikację, wymianę, ale przez obraz, którego odszyfrowaniem trudni się podmiot dyskursu miłosnego”⁴⁶¹. Piotr opisując - wywołujące uczucia pożądania - relacje z Romą skupia się na jej cielesności, nie przytacza miłosnych dialogów. Protagonista starał się przy tym zapomnieć o rzeczywistym wieku swojej ukochanej, gdyż pożądanie „staruszki” było według niego czymś niestosownym. Wybrzmiewa tu więc stereotypowe przekonanie, że związek dwóch osób przynależnych do różnych generacji wiekowych jest niewłaściwy. Tego typu przeświadczenia zaliczane są do przejawów ageizmu, gdyż z założenia przyjmuje się w nich, że starsze osoby nie są odpowiednimi kandydatami na partnerów dla przedstawicieli młodszych grup wiekowych. Za główną z przyczyn takiego sposobu myślenia może być podawane mylne przekonanie, że osoba starsza wraz z wiekiem traci swą seksualność. Z analizowanych tu

⁴⁵⁸ Tamże, s. 104.

⁴⁵⁹ Tamże, s. 130.

⁴⁶⁰ M. Dzień, *O Micie, który staje się Słowem*, „Kwartalnik Artystyczny” 1/1999, s. 178.

⁴⁶¹ K. Kłosiński, *Miłosna rozmowa*, (w:) *Pogranicza wrażliwości w literaturze dawnej oraz współczesnej, cz. I: Miłość*, red. I. Iwasiów, P. Urbański, Szczecin 1998, s. 13.

treści wynika jednak, że Roma nadal posiadała potrzeby seksualne i pragnęła je realizować wraz z Piotrem.

Starsza kobieta jednak próbowała „walczyć” z uczuciami, które wydawały się jej niewłaściwe i śmieszne. Nie dopuszczała do siebie myśli, że z Piotrem mogliby stworzyć tradycyjny związek. Przeszkadzała jej w tym świadomość, że jest już zaliczana do grona ludzi starych. Podobnie jak Piotr czuła się zdezorientowana:

„rozdwoiła się na młodą, piękną Romeę, którą cały czas tak naprawdę jest, i na tę obcą kukiełkę ze zmarszczkami, poradloną szyją, obwisłymi piersiami, których nie chciałby oglądać żaden z facetów rozbierających ją wzrokiem w samolocie czy biurze przez tyle lat (tak dawno temu), ze sztuczną szczęką, co prawda świetnie dopasowaną, z dłońmi niczym łapki martwej kury, całymi w plamach, z bolesnymi zaparciami i powierzchnią smagłych niegdyś ud jak skórka pomarańczy, zapomnianej po zeszłorocznych świętach, z posiwiąłymi kudełkami w dole brzucha”⁴⁶².

Nie umiała się pogodzić z widocznymi skutkami procesu starzenia się. Mentalnie nadal czuła się młoda, dlatego irytował ją wygląd jej ciała. Starość wydawała się jej upokarzająca i nieatrakcyjna, dlatego nie wierzyła, że może podobać się Piotrowi. Wątpiła także, że ktokolwiek z ich otoczenia mógłby zaakceptować związek pomiędzy czterdziestoletnim mężczyzną a starszą kobietą, którą była. Uświadamiała sobie przy tym, że Piotr jest jedynym z poznanych dotąd mężczyzn, z którym chciałaby tworzyć stały związek. Jednak stwierdziła, że „to ten (tej jedyny – E.S.-P.), kiedy już na wszystko za późno”⁴⁶³. Pomimo uczuć, którymi niewątpliwie darzyła Piotra, nie wierzyła w powodzenie ich związku.

Przełomem okazał się wspólny spacer Romy i Piotra po parku w Warszawskich Łazienkach. Protagonista przyznał, że jego towarzyszka jest piękną kobietą. Prowadził ją pod rękę i przestał przejmować się opinią publiczną. Narrator relacjonując przemyślenia Piotra zauważył:

„Jest naprawdę piękną kobietą, myślał, wszystko jedno, ile ma lat, jest piękna; w gruncie rzeczy tłumaczył się przed sobą, bo jednak wykroczył poza obszar, na którym istnieją

⁴⁶² J. Sosnowski, op. cit., s. 161.

⁴⁶³ Tamże, s. 177.

utrwalone wzorce zachowań i trochę kręciło mu się w głowie. Nie istniały żadne ściągę, z których mógł skorzystać⁴⁶⁴.

Z przytoczonych słów wynika, że Piotr wiedział, iż jego miłość względem Romy należy do uczuć nie spotykanych raczej w społeczeństwie, w którym funkcjonował. Żaden ze znanych mu młodych mężczyzn nie przebywał w związku z kobietą zaliczaną do grona ludzi starych. Dlatego wszystko wydawało mu się nowe, nieprzewidywalne. Często nie wiedział jak powinien się zachować w konkretnych sytuacjach, nie umiał przewidzieć też reakcji innych (znajomych i nieznanomych) osób na wieść o jego związku z Romą. Potwierdzają to jego dywagacje, z których wynika, że: „żadna ze scen miłosnych, znanych mu z własnego doświadczenia czy z filmów, z ilustracji do książek czy fotografii, czy podejrzana na ulicy, żadna nie dotyczyła ludzi w jej wieku. Ani jedna⁴⁶⁵. Dostrzegł wykluczenie osób starszych ze społeczeństwa, którego był członkiem. Zauważył, że nie istnieją oni w przestrzeni społeczno-kulturowej. Niejako pozbawia się ich zdolności do realizowania potrzeb emocjonalnych związanych z miłością – wkraczaniem w nowe związki, a przy tym także potrzeb seksualnych. Opisywane tu spostrzeżenia świadczą o widocznych (w przedstawianym w powieści środowisku społecznym) przejawach dyskryminacji ludzi starych – ageizmu.

Pomimo dostrzegania stereotypowego podejścia do starości Piotr podjął próbę przeciwstawienia się swym obawom, że jego związek nie zostanie zaakceptowany. Wyszedł z kobietą na spacer w miejsce publiczne. Po powrocie ze spaceru uświadomił sobie, że:

„Brakowało mu jej korzennego zapachu, matowego brzmienia głosu, chciał dotknąć ustami jej pergaminowej skroni i złożyć pocałunek na przebarwieniu w kształcie zaginionego łądu, który odkrył u niej kiedyś na wierzchu prawej dłoni. Marzyło mu się, że z czułością gładzi ją po policzku⁴⁶⁶.

Protagonista dostrzegł piękno w cechach starszej kobiety, które są szablonowo uważane za przymioty starości (matowo brzmiący głos, pergaminowa skroń, przebarwienia na skórze). To co według teoretyków ageizmu deprecjonuje starość, jest uważane za oznakę utraty fizycznej atrakcyjności, w powieści zostało ukazane jako

⁴⁶⁴ Tamże, s. 154.

⁴⁶⁵ Tamże, s. 166.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 165.

atrybuty godne pożądanego. O subiektywności piękna i brzydoty, a co za tym idzie atrakcyjności, czy jej braku, pisał m.in. Umberto Eco. Postawa protagonisty analizowanego tu utworu względem walorów starszej kobiety odnajduje przełożenie w pracy *Historia brzydoty* wspomnianego filozofa:

„jeśli może nie każdy małżonek to przynajmniej każdy narzeczony swoją wybraną uważa za piękną – często nawet za najpiękniejszą – to zaś, że subiektywny smak dla tego rodzaju piękności nie daje się ująć w żadne stałe prawidła, należy uważać za szczęście dla obu stron”⁴⁶⁷.

Mężczyzna widzi piękno w ukochanej kobiecie niezależnie od jej wieku, makijażu (lub jego braku), stroju etc. Dlatego trudno jednoznacznie określić kanon piękna czy brzydoty. Można wykazać subiektywne upodobania charakterystyczne dla poszczególnych epok (w kwestiach piękna czy brzydoty). Tak też każdy człowiek indywidualnie posiada „swoją” subiektywną ocenę tego co według niego jest piękne. Według Piotra właśnie Roma była piękna.

Niedługo po przełomowym spacerze okazało się, że zapatrzeni w siebie nawzajem kochankowie nie zamierzają poprzestać na czułych słowach i nieśmiałych gestach. Znamionym jest, że z inicjatywą wyszła starsza kobieta zwracając się do Piotra: „Piotrze, czas odebrać mi to, co kobieta... co skłonna byłaby zrobić... gdyby mężczyzna”. Na pozór niejasny przekaz, został przez mężczyznę instynktownie odszyfrowany i:

„przechylił się, żeby uciszyć ją pocałunkiem. Delikatnie dotknął wargami jej warg. (...) oddała pocałunek, rozchyliła delikatnie wargi. Poczł muśnięcie: wysunęła koniuszek języka, ostrożnie, jakby smakowała coś w ciemnościach”⁴⁶⁸.

Opis ich pierwszego pocałunku niczym nie różni się od często występujących w powieściach młodzieżowych pierwszych pocałunków nastolatków. Z powyższego cytatu wynika, że zachowali się jakby nigdy wcześniej się z nikim nie całowali. Byli niepewni, delikatni, ostrożni. Co więcej, narrator użył tu czasownika „smakować”, który stosuje się wymiennie z takimi czasownikami jak: „sprawdzać smak czegoś”, „próbować coś”, co również nasuwa skojarzenie z czynnościami inicjacyjnymi.

⁴⁶⁷ U. Eco, *Historia brzydoty*, tłum. K. Raźniewska, T. Żuchowski, Poznań 2007, s. 12.

⁴⁶⁸ J. Sosnowski, op. cit., s. 200.

Jednak w związku Romy i Piotra najistotniejszym wydaje się moment, w którym Piotr wyznał Romie swoją miłość, a następnie ulegli uczuciu namiętności. Narrator opisując ich kolejne posunięcia zauważył:

„dłońmi schwycił ją za biodra, przechylał powoli, czując ogarniające go podniecenie i jakąś mroczną powagę przekraczania granicy, od której, jeśli zbliżał się do niej myślami, dotąd cofał się w zabobonnym lęku; (...) najważniejszy stał się dotyk i zapach, i szelest ubrań, czyjs przyspieszony oddech; pragnął, jak mężczyzna powinien pragnąć kobiety w takiej chwili”⁴⁶⁹.

Piotr wykazał się inicjatywą, pokazał Romie, że odczuwa pożądanie w stosunku do niej i pragnie z nią współżyć. Kochankowie w ten sposób przełamywali stereotypy związane nie tylko z powodzeniem związku, w którym kobieta jest dużo starsza od mężczyzny. Potwierdzili także fakt, że w takim związku może zaistnieć pożądanie i realizacja potrzeb seksualnych. Z przytoczonych powyżej słów wynika, że Piotr pożądał Romy. Okazuje się jednak, że także starsza kobieta uległa pokusie obcowania z ukochanym mężczyzną. Narrator opowiada, że zasłoniła kochankowi oczy, zaprowadziła do swojej sypialni i rzekła: „Rozbieram się dla ciebie, za chwilę stanę przed tobą naga. Ale nie wolno Ci patrzeć, bo oślepniesz. Ty też zdejmij z siebie wszystko, chce zobaczyć twoje ciało. Naprawdę chcesz, żebym cię dotknęła?”⁴⁷⁰.

Następnie:

„jej bezbronny brzuch przylgął do jego biodra, jej usta przemknęły po jego skroni. Gardłowym szeptem mówiła o miłości, opowiadała mu swoją miłość, nazywała jego przemilczane pragnienia i spełniała je (...) a potem naraz znowu dotyk, głodny, pełen namiętności, cofającej się wkrótce jak fala morska (...) jestem twoją kobietą, szeptała, którą skalasz, w którą się wdrzesz, wypełnisz mnie, chcesz mnie wypełnić?”⁴⁷¹.

Kobieta staje się przedmiotem zaspokojenia seksualnego swego partnera, on ma się w nią wdrzeć, wypełnić ją. Jej przyjemność odgrywa tu rolę drugorzędną. Przyjmuje rolę przedmiotu pożądania opisywaną przez Georges'a Bataille: „Z samej swojej istoty jedynym zadaniem przedmiotu pożądania [...] jest odpowiadać na pożądanie”⁴⁷².

⁴⁶⁹ Tamże, s. 269-271.

⁴⁷⁰ Tamże, s. 271.

⁴⁷¹ Tamże, s. 272.

⁴⁷² G. Bataille, *Historia erotyzmu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2008, s. 194.

Inicjatorem aktu seksualnego stał się Piotr, natomiast Roma uległa jego namiętności i starała się zaspokoić jego żądze.

Po lekturze zacytowanych powyżej słów Romy, wydawać by się jednak mogło, że starszą panią ośmieliła wszechobecna ciemność. Z przytoczonych słów wynika, że była bezpośrednia i umiejętnie wykorzystywała swoje doświadczenie związane z zaspokajaniem mężczyzny (wcześniej przez wiele lat pozostawała w związku małżeńskim ze Stefanem). Co więcej, jej „głodny, pełen namiętności” dotyk mógł świadczyć o silnej potrzebie realizacji pragnień seksualnych. Jednak z narracji nie wynika jednoznacznie czy doszło pomiędzy nimi do pełnego stosunku. Piotr zastanawiał się, czy to w ogóle możliwe, że Roma była przy nim w sypialni, czy opisane powyżej wydarzenia nie były tylko wynikiem jego wyobrażeń. Roma natomiast nie chciała na ten temat rozmawiać twierdząc uparcie, że powinni pamiętać o tym, że nadal jest starszą panią.

Jedynym miejscem, w którym – według protagonistów – ich miłość była rzeczywiście możliwa było Honolulu. Roma napisała do Piotra ostatni, pożegnalny list, w którym snuła przypuszczenia, że być może się tam spotkają. Podczas wspólnych rozmów utrzymywali, że tam nie istnieją żadne nakazy czy zakazy moralne, nie ma norm i przekonań społecznych, nikt nikogo nie ocenia na podstawie konwenansów. „Honolulu pozostało (...) synonimem czegoś wabiącego i groźnego zarazem, do czego naturalną kolejną rzeczą wszyscy powinni kiedyś dotrzeć, z walizką lub bez”⁴⁷³. Z ich dociekań wynika, że nie pragnęli przenieść się na Hawaje, a opisywane przez nich miejsce nie miało nic wspólnego z istniejącą rzeczywiście miejscowością o nazwie Honolulu. Dla nich była to metafora wolności, swobodnej realizacji pragnień. Honolulu to świat wymarzony, wyśniony, utęskniony, bez konwenansów społecznych. Staje się przestrzenią fantazmatyczną, w której protagoniści mogliby przekroczyć granice powstrzymujące ich swobodne działania w świecie rzeczywistym. Można nadać mu miano kreowanej przez protagonistów utopii. Jak twierdzi Krzysztof M. Maj: „W praktycznie każdej literackiej utopii musi pojawić się na granicy dwóch porządków jakieś zjawisko nadnaturalne, by stworzyć chwilowe warunki umożliwiające transgresję poza continuum doświadczenia”⁴⁷⁴. Narrator analizowanej powieści nadmieniając o Honolulu wskazuje na różnice dzielące to miejsce od realnego świata. Natomiast „zjawisko

⁴⁷³ J. Sosnowski, op. cit., s. 133.

⁴⁷⁴ K. M. Maj, *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzoliterackiej*, „Ruch Literacki”, 2/2014, s. 157.

nadnaturalne” stanowi związek Romy i Piotra, który za pośrednictwem uświadamianych sobie przez kochanków stereotypów i konwenansów nie może rozwijać się w przestrzeni, w której oni funkcjonują.

Obawy protagonistów, że ich związek miałby szansę przetrwania tylko w Haonolulu potwierdzone są przez wypowiedzi innych bohaterów powieści. Narrator przytacza rozmowę Piotra z przełożonym, który podejmuje temat seksualności osób starszych. Opowiada Piotrowi o usłyszanej przypadkiem audycji radiowej dotyczącej podopiecznych domu spokojnej starości, w którym „któregoś wieczora pielęgniarka przyłapuje parę pensjonariuszy, która uprawia seks na ławce w ogrodzie”⁴⁷⁵. Zasłyszana sytuacja wydawała się szefowi Piotra tak nieprawdopodobna, że upatrywał w niej sensacji godnej pierwszych stron gazety (której był naczelnikiem). Chciał, żeby Piotr skontaktował się między innymi z pracownikami obsługi domu opieki, którzy mieli stwierdzić, że: „ludzie w tym wieku powinni już myśleć o rzeczach wzniosłych, nie o figlach”⁴⁷⁶. Nasuwa się tu więc stereotypowe skojarzenie starości ze śmiercią, o którym już wcześniej wspominał główny bohater. Ludziom starszym zabrania się uprawiania seksu na terenie domu pomocy, stają się ubezwłasnowolnieni. Wynika z tego, że w społeczeństwie, w którym funkcjonowali bohaterzy analizowanej tu powieści nie dostrzegano potrzeb seksualnych osób starszych, nie tolerowano łączących ich stosunków damsko-męskich.

Na zakończenie należy zauważyć, że w powieści występują odniesienia do wieku kulturowego. Znajoma Romy – Wiola, podczas odwiedzin u koleżanki porównuje przedstawicieli swojego pokolenia z osobami od niej młodszymi. Stwierdza przy tym:

„młodzi w ogóle nie szanują rodziców; zobaczą, jak będą w naszym wieku. Co się wtedy czuje. Ja to swojego ojca w rękę całowałam, >>pani matko<< się mówiło. Ty też, Romciu, na pewno. My byśmy wszystko dla rodziców zrobiły, ale teraz wiadomo, pieniądze, pieniądze, jeszcze raz pieniądze”⁴⁷⁷.

Protagonistka dostrzega przemiany społeczno-kulturowe, które nastąpiły na przestrzeni lat. Jej młodość wiązała się z innymi wartościami, niż młodość jej wnuków. Inaczej też odnoszono się do ludzi starszych. Reasumując jednak wypowiedzi różnych

⁴⁷⁵ J. Sosnowski, op. cit., s. 203.

⁴⁷⁶ Tamże, s. 204.

⁴⁷⁷ J. Sosnowski, op. cit., s. 195.

bohaterów powieści – przedstawiciele różnych pokoleń (Wiola, szef Piotra, Marek, pielęgniarze z domu pomocy) związek Romy i Piotra prawdopodobnie nie zostałyby w pełni zaakceptowane przez żadnego z nich.

Na okładce książki zostało zamieszczone sformułowanie stanowiące podsumowanie powieści: „Dziwne przypadki decydujące o życiu, ludzkie trójkąty i zakazane miłości”⁴⁷⁸. W taki sposób główni bohaterowie postrzegają łączące ich relacje. Młody mężczyzna spotyka przez przypadek starszą panią, w której się zakochuje. Opisy łączącego ich uczucia, wspólnie spędzanych chwil można by uznać za przełamanie stereotypów dotyczących starości, jednak oni postrzegają jednoczącą ich miłość jako uczucie dziwne i zakazane. W powieści ukazany został wpływ społecznych norm i przekonań na postępowanie bohaterów. Strach przed opinią publiczną stał się główną przeszkodą na drodze ku rozwojowi związku bohaterów. Inną barierę stanowiły próby walki z oznakami starości, podejmowane przez główną bohaterkę. Wydaje się, że uniemożliwiały jej one swobodne wykonywanie gestów świadczących o uczuciowym zaangażowaniu.

Z drugiej strony zauważyć należy, że Romie przypisane zostało ciągle „przekraczanie granic”. Za czasów swojej młodości w sposób dosłowny przekraczała je podróżując po świecie jako stewardesa. Wspominała również, że przekroczyła granice moralne wychodząc za mąż za mężczyznę, którego kochała jej przyjaciółka. Roma nie darzyła swego męża uczuciami. W wieku starczym natomiast wyłącznie prowizorycznie przekracza kolejne granice. Podróżuje po świecie w rzeczywistości wirtualnej. Podczas zakupów używa deskorolki, żeby nie zostać skojarzoną ze stereotypową starszą panią, lecz okazuje się, że pożyczony od wnuka przedmiot nie spełnia oczekiwanej funkcji. Co więcej, spotyka się z dużo młodszym mężczyzną, ale ukrywa swój związek. Stwarza iluzję wspólnie spędzonej nocy z Piotrem. Marzy o symbolicznym spotkaniu się z nim w Honolulu, do takiego spotkania jednak nie dochodzi. Można więc wywnioskować, że starość w analizowanej powieści powiązana została z licznymi ograniczeniami.

⁴⁷⁸ J. Sosnowski, op. cit., okładka.

Intymność seniorów

Stary człowiek i morze – stary mężczyzna o starych kobietach

„Miłość mężczyźnie nie jest życiem całym —
Dla kobiet miłość — jedyne istnienie.
Jemu być wolno ambitnym i śmiałym,
Zdobywać sławę, majątek, znaczenie,
Napełniać serce rozkoszą i szalem,
Każda u niego trudność w jednej cenie,
On wszystkie dobra ma — kobieta jedno:
Kochać i kochać, i być zawsze biedną!”

G. G. Byron, *Don Juan*

Na wstępie warto zwrócić uwagę na intertekstualny charakter analizowanego opowiadania. Ryszard Nycz dokonał zestawienia znanych sobie definicji wspomnianego powyżej pojęcia. Badacz przyjął „szerokie rozumienie intertekstualności jako kategorii obejmującej ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu ,który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz >>archi-tekstów<< (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) wśród uczestników procesu komunikacyjnego”⁴⁷⁹. Burry zastosował kategorię intertekstualności odwołując się do znajomości powieści od lat zaliczanej do kanonu literackiego. Tytuł książki przywołuje powieść Ernesta Hemingwaya – *Stary człowiek i morze*. Bohater powieści Hemingwaya

⁴⁷⁹ R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy : teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, 2/1990, s. 97.

to rybak, który pomimo podeszłego wieku nadal wyrusza na połowy ryb. W swych działaniach wykazuje się niespotykaną siłą i determinacją. Zgodnie z definicją intertekstualności przyjąć można, że Jacek Burry celowo wykorzystał konotacje występujące pomiędzy tytułami wymienionych utworów (swojego, i tego autorstwa Hemingwaya). Chciał pokazać, że współczesny starszy pan także może wykazać się determinacją w realizacji swych potrzeb i marzeń. Co więcej, tak jak Santiago w powieści Hemingwaya łowił w sieci morskie ryby, tak Jacek, bohater opowiadania *Burrego*, wyszukuje kobiety w sieci internetowej. Chce udowodnić sobie i innym mężczyznom, że nadal jest zdolny do przeżywania romansów i seksualnych uniesień.

Narrator, a zarazem główny bohater utworu to mężczyzna w wieku 69 lat. Podczas narracji podkreśla: „ujawniam w niej moje osobiste, często intymne przeżycia”⁴⁸⁰. Wypowiedzi bohatera mają więc charakter konfesyjny. Można przyjąć, że utwór stanowi formę wyznania, pamiętnika narratora. Jednak dalej stwierdza on, że chce w ten sposób pomóc, wesprzeć innych mężczyzn w podobnym wieku, borykających się z podobnymi problemami związanymi ze starością. Analizowany utwór jest więc stylizowany na poradnik, gdyż można mu przypisać znamiona definicji, zgodnie z którą poradnik to „książka dydaktyczna [...], parenetyczna, która naucza, poucza (stąd jej nastawienie na perswazję i nakłanianie) i która jest źródłem wiedzy w bardzo szeroko potraktowanym procesie uczenia się”⁴⁸¹. Narrator pokazać innym mężczyznom, jak może wyglądać ostatni etap ich życia, co mogą zrobić, żeby polepszyć jakość swojego życia w tym etapie. Nie pisze jednak wprost o samej starości, tak jakby unikał tego określenia. Za wszelką cenę próbuje udowodnić, że mężczyzna w jego wieku może czerpać z życia wiele przyjemności. Odwołuje się przy tym do wiedzy, którą uznaje za uniwersalną. Za przykład podaje bohaterów biblijnych, którzy dożywali kilkuset lat i dopiero około setnego roku życia zaczęli realizować powinności prokreacyjne. Nie można zapominać przy tym, że przytaczając fragmenty ze *Starego Testamentu* Burry stosuje zabieg literacki – nie są to bowiem realne odniesienia. Biblijne „przypowieści (...) bazują na metaforze. Są to opowiadania zmyślone, skonstruowane z obrazów zaczerpniętych z życia codziennego”⁴⁸². Długowieczność biblijnych protagonistów świadczyć miała o bożym błogosławieństwie, a późna prokreacja wynikała z osiągnięcia duchowej dojrzałości. Jak stwierdza Antoni Tronina, w *Biblii* dominuje pozytywny obraz starości. Co więcej,

⁴⁸⁰ J. Burry, *Stary człowiek i może*, Gdynia 2011, s. 5.

⁴⁸¹ E. Zierkiewicz, *Poradnik-oferta wirtualnej pomocy?*, Kraków 2004, s. 56.

⁴⁸² J. Czernski, *Interpretacja tekstów biblijnych w liturgii*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 1/2011, s. 147.

według wspomnianego badacza: „jest on (pozytywny obraz – E.S.-P.) wyraźny w całej tradycji biblijnej, począwszy od historii patriarchów. Długie życie w bogactwie, zdrowiu, w otoczeniu licznych dzieci i wnuków oraz w powszechnym szacunku - to oznaki Bożego błogosławieństwa”⁴⁸³. Natomiast Burry, domyślnie odwołując się do tych przypowieści, wykorzystuje kategorię intertekstualności, by dokonać ich reinterpretacji. Chce w ten sposób udowodnić, że mężczyzna w podeszłym wieku może korzystać z życia, realizować swoje potrzeby seksualne.

We wstępie narrator podkreśla, że „książka ta jest przeznaczona wyłącznie dla mężczyzn”⁴⁸⁴. Pisze o mężczyznach i nie chciałby, aby kobiety poznały ich/jego tajemnice, rozszyfrowały „męskie” podejście do relacji męsko-damskich. Zgodnie z jego spostrzeżeniami kobiety odnajdują się w codzienności swoich partnerów jako praczki, sprzątaczk, osoby zajmujące się tak zwanymi pracami domowymi⁴⁸⁵. Twierdzi, że kobiety pragną czuć się docenianymi przez mężczyzn. Głoszone przez niego poglądy przedstawiają wszelkie znamiona postawy zwanej seksizmem. Można wywnioskować, że Jacek próbuje pokazać wyższość mężczyzn nad kobietami – kobiety są zależne, podporządkowane mężczyzną. Narrator ocenia osoby oraz pełnione przez nie role społeczne na podstawie ich płci.

Z wyznań bohatera dowiadujemy się, że jest on wdowcem, ojcem dwóch córek. Dziwi więc to, że pomimo wcześniejszego dzielenia życia z kobietami ujawnia postawę na wskroś patriarchalną i seksistowską, stereotypowo obsadza kobiety w „gorszych” rolach społecznych. Z jego wypowiedzi wynika, że jeszcze kiedy żyła jego żona, stał się otyły, przestał uprawiać seks, jego życie stało się monotonne i przewidywalne. Twierdzi jednak: „narodziłem się ponownie osiem lat temu”⁴⁸⁶, czyli w chwili śmierci długoletniej partnerki. Wynika z tego, że w momencie rozpoczęcia swych zwierzeń bohater poczuł się na nowo młodym, silnym i sprawnym mężczyzną. Będąc na emeryturze, pozostając singlem, ma dużo czasu na realizację swych potrzeb. Podróżuje, zaczyna myśleć o sobie – stosuje dietę odchudzającą, do czego próbuje nakłaniać również potencjalnych odbiorców swego poradnika – traci zbędne kilogramy i odzyskuje sprawność seksualną. Zmienia to jego podejście do kwestii stosunków damsko-męskich, na nowo zaczyna czuć się młody i predysponowany do życia z nową partnerką. Jakość swej egzystencji sprzed

⁴⁸³ A. Tronina, *Biblia o ludziach starych*, „Vox Patrum”, 31/2011, s. 233.

⁴⁸⁴ J. Burry, op. cit., s. 6.

⁴⁸⁵ Tamże, s. 6 - 7.

⁴⁸⁶ Tamże, s. 9.

„przemiany” podsumowuje jednym zdaniem: „impotencja powoduje u mężczyzn stres, frustrację, przyspiesza starość i skraca życie”⁴⁸⁷. Chce w ten sposób nakłonić innych mężczyzn do dbałości o jak najdłuższe zachowanie zdolności seksualnych, potencji. Przywołuje występujące wśród mężczyzn, „odwieczne przekonanie, że wielość i różnorodność doświadczeń seksualnych jest warunkiem ich zdrowia”⁴⁸⁸. Próbuje przekonać ich przy tym, że nie różni się od większości statystycznych panów w jesieni wieku. Opisuując swoje doświadczenia po stracie żony, Jacek podkreśla, że jest katolikiem. Jak już wielokrotnie wspominałam (podczas analizy stereotypów dotyczących starości) starość często kojarzona jest z nadgorliwym uczęszczaniem do kościoła. Jednak postępowanie bohatera i sposób w jaki określa, czy traktuje kobiety, stają w sprzeczności z wartościami katolickimi. Łamie zawarty w Dekalogu przykazania: „nie cudzołóż” oraz „nie pożądaj żony bliźniego swego”. Można więc nazwać go hipokrytą. Jego postawa wykazuje znamiona opisywanej przez Carla Gustawa Junga „Persony”, która „jest tym, czym człowiek w istocie nie jest, ale czym jest w mniemaniu własnym bądź innych ludzi. Jednak utożsamienie się z odgrywaną rolą społeczną i dążenie do idealnego wzorca kulturowego wiąże się często z tłumieniem i wypieraniem Cienia, który określa to, czym człowiek nie chce być”⁴⁸⁹. Jacek twierdzi, że jest katolikiem, a jednocześnie opowiada o swoich podbojach seksualnych i nie chce być postrzegany jako zakompleksiony staruszek. Kreuje siebie jako *macho*, próbuje przywdziewać maskę twardziela zdobywającego względy kolejnych kobiet. Działa zgodnie ze schematem opisywanym przez Zygmunta Baumana, wykazuje się konsumpcyjnym podejściem do związków z kobietami – traktuje je jak akcje giełdowe: „(...) trzymasz je tak długo, jak długo masz nadzieję na wzrost ich wartości; sprzedajesz je zaś natychmiast, gdy tylko ich wartość zaczyna spadać lub gdy inne akcje rokoją większy zysk”⁴⁹⁰. Narrator bez skrpułów odrzuca kolejne kobiety (te które nie spełniały jego wymagań) i zaczyna szukać nowych. Zachowuje się zgodnie z kreowanym przez współczesne massmedia schematem męskości. Kryptoprzekazy medialne wywierają presję na swych odbiorcach, przedstawiając obraz mężczyzny silnego, nie znającego słabości, nie okazującego uczuć, dominującego nad kobietami. Odnoszą się do tego

⁴⁸⁷ Tamże, s. 6.

⁴⁸⁸ A. Giddens, op. cit., s. 16.

⁴⁸⁹ T. Olchanowski, *Persona i Cień w epoce wiktoriańskiej i w ponowoczesności. Jungowska analiza zachodnioeuropejskiej hipokryzji*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji”, 11/2016, s. 126.

⁴⁹⁰ Z. Bauman, *Razem osobno*, tłum. T. Kunz, Kraków 2003, s. 28.

autorzy podręcznika „Maska twardziela. Przemoc, Media i Kryzys Męskości”. Stwierdzają oni, że współczesny mężczyzna jest nakłaniany w trakcie socjalizacji do przywdziania „maski twardziela”. Oczekuje się bowiem, że „mężczyzna ma być aktywny, silny, nastawiony na podbój (dotyczy to zdobywania osiągnięć, ale i partnerek) oraz karierę i aktywność w sferze publicznej”⁴⁹¹. W taki też sposób postępuje narrator podczas poszukiwań partnerki – szczególnie w kwestii „zdobywania” partnerek. Jednak nie eksponuje swojej siły i nie zależy mu na karierze, brylowanie w sferze publicznej. Jego postawa bliższa jest tej reprezentowanej przez uwodziciela wszechczasów Don Juana. Aleksandra Szymańska analizując dotychczas powstałe literackie kreacje Don Juana podjęła się określenia obecności pewnych konstant w jego zachowaniu. Stwierdziła przy tym, że:

„Obiektem wzmożonego zainteresowania oraz powodem koncentracji sił witalnych i duchowych dla Don Juana jest kobieta. Ona nadaje jego poczynaniom sens, staje się dla niego siłą napędową, istotnym czynnikiem odrodzenia moralnego. Kobieta ustanawia harmonię w stosunku Don Juana do samego siebie i do świata. Uwodzenie kobiet odbywa się według powtarzalnego schematu. Poszukujący w każdej kobiecie swojego ideału Don Juan bez trudu ulega powierzchownemu urokowi swojej wybranki i równie szybko rozczarowuje się nią”⁴⁹².

Narrator analizowanego utworu niczym typowy Don Juan ogranicza swą egzystencję do uwodzenia kolejnych kobiet. Poszukuje kobiety, która sprostałaby jego wymaganiom. Jednak nie angażuje się uczuciowo i nie zastanawia nad tym, co mogą czuć kobiety, które uwodził, a następnie porzucił. Chępli się swoimi podbojami, ale ciągle szuka nowych przyjemności wynikających z relacji damsko – męskich.

Co istotne, wspomniana powyżej badaczka podkreśla, że Don Juan uwodzi kobiety według powtarzalnego schematu, natomiast seksualne podboje narratora analizowanego utworu rozpoczęły się po założeniu profilu na jednym z portali randkowych. Za pośrednictwem tego portalu poznawał kolejne kobiety, czyli jak Don Juan działał według sprawdzonego schematu. W analizowanym utworze dostrzegamy jednak współczesną wersję donżuanizmu, gdyż narrator podczas uwodzenia kobiet

⁴⁹¹ *Maska twardziela. Przemoc, media i kryzys męskości*, red. J. Earp, J. Katz, przeł. M. Dziurok, M. Serkowska, E. Stoecker, A. Teutsch, Kraków 2009, s. 41.

⁴⁹² A. Szymańska, *Z rozważań nad tekstem donżuanowskim literatury rosyjskiej*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Litteraria Rossica”, zeszyt specjalny/2015, s. 308.

korzysta z najnowszych technologii – z zasobów Internetu. Pokazuje poprzez to, że w sferze relacji z kobietami funkcjonuje wbrew wszelkim stereotypom. Rozmowy z poznanymi za pośrednictwem Internetu kobietami prowadził zarówno przez skypa, jak i pocztę elektroniczną. Często także wymienia się z nimi wiadomościami typu sms. Nie korzysta z tradycyjnej poczty, rzadko używa telefonu stacjonarnego (gdy ten się zepsuł, Jacek nad tym nie ubolewał). W ten sposób stara się udowodnić czytelnikowi swą niezależność, przystawalność do społeczeństwa żyjącego w świecie nowych technologii.

Za pośrednictwem wyżej wspomnianego portalu, swoje relacje z kobietami rozpoczynał od kłamstw. Wychodząc z założenia, że kobiety na ogół zwracają uwagę na stanowisko potencjalnego kandydata na partnera, w zamieszczonym w portalu randkowym opisie swojej sylwetki zaznaczył, że pełni funkcję manadżera, choć był emerytem. Zamieścił także fałszywą informację dotyczącą swojego wieku – wpisał, że ma pięćdziesiąt siedem lat. Twierdził przy tym, że „panie również ubarwiały swoje opisy”⁴⁹³. Ten sposób postępowania znajduje odzwierciedlenie w metodach konstituowania profili randkowych występujących we współczesnym, realnym społeczeństwie. Coraz więcej osób szuka partnerów za pośrednictwem Internetu i spotykają się one z podobnymi dylematami podczas przedstawiania siebie oraz swoich aktywności. „Chcą jednocześnie pokazać się z korzystnej strony, ale też pozostać wiarygodnymi dla potencjalnego kandydata. (...) Sposobem na rozwiązanie tego konfliktu jest przedstawianie idealnej, a nie realnej wersji siebie, często szczuplejszej, bardziej aktywnej i bardziej interesującej niż ta obecna”⁴⁹⁴. Bywa, że osoby korzystające z portali randkowych przypisują sobie cechy, które według nich są pożądane przez pozostałych użytkowników owych mediów internetowych. Narrator analizowanego opowiadania postępuje w taki właśnie sposób, a poprzez to konsekwentnie tworzył wspomnianą powyżej, analizowaną przez Junga „Personę”. Ekran komputera pozwalał bowiem na zachowanie bezpiecznej anonimowości. W sieci można było kreować swoją osobę w taki sposób, w jaki chciałoby się siebie widzieć w świecie rzeczywistym.

Jacek traktuje jednak znajomości internetowe tak, jakby były nawiązywane tradycyjnie – twarzą w twarz. Podaje je za przykłady swoich osiągnięć – „zdobywania” kobiet. Można więc uznać, że „mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które Jean

⁴⁹³ J. Burry, op. cit., s. 23.

⁴⁹⁴ K. Kacprzak, *Zmiany w sposobie poszukiwania partnera życiowego – przegląd badań dotyczących użytkowników portali randkowych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, 4/2014, s. 152.

Baudrillard nazwał symulakrem, świat wirtualny, tworzony na potrzebę chwili, w tym wypadku potrzebę zrobienia wrażenia na internetowym partnerze, zaczyna oddziaływać na świat rzeczywisty, nadawać mu nowe znaczenia, jednym słowem, zmieniać go⁴⁹⁵. Z niektórymi z poznanych przez portal randkowy kobietami Jacek nawet się nie spotkał, z innymi widział się tylko raz, ale charakteryzuje je przez pryzmat opisów jakie zamieszczały w swoich, prawdopodobnie często wyimaginowanych profilach oraz zdjęć, które załączały do owych opisów.

Nieustannie podkreśla przy tym, że mężczyzna w wieku sześćdziesięciu dziewięciu lat nadal może zaliczać się do grona osób młodych. Tymczasem równolegle twierdzi: „nie miałem przekonania do pań w okolicach sześćdziesiątki”⁴⁹⁶. Wynioskować można z tego, że zdaniem Jacka kobiety po sześćdziesiątym roku życia przestają stanowić obiekty męskiego pożądania, czy choćby zainteresowania. Narrator bez skrupułów potrafił poinformować spotkaną kobietę, że jest dla niego za stara. Jak to później określił: „jednak wolałbym poznać jej córkę”⁴⁹⁷. Tego typu informacje, niemiłe, wyrachowane wiadomości przesyłał do owych kobiet za pośrednictwem Internetu, a w świecie realnym zachowywał pozory sympatycznego, szukającego miłości, dojrzałego mężczyzny. Był jednak bardzo niedojrzałą osobą. Nie zwracał uwagi na uczucia potencjalnych partnerek. Wymagał od nich posiadania określonych cech, sam jednak nic im nie ofiarował. Jego wybranka powinna być majątna i młodsza od niego. Jak twierdził: „szukałem kobiety młodszej ode mnie o co najmniej dziesięć lat, (...) której wygląd w pełni mnie usatysfakcjonuje”⁴⁹⁸, przy czym zawsze zwracał uwagę także na aktywa finansowe potencjalnej kandydatki na partnerkę.

Jednocześnie irytowało go, że niektóre kobiety zwracają uwagę na jego status ekonomiczny. Tymczasem sam przy opisie każdej z poznanych pań wspominał o pełnionym przez nią stanowisku i statusie majątkowym. Bez namysłu odrzucił „zabiedzoną” czterdziestodwulatkę, której były mąż pił. Dostrzegał niepożądane przez siebie cechy starszych pań, nie zauważając jednocześnie swoich uchybień. Podczas wyznań nie wspomina o posiadanych zasobach majątkowych, nie opisuje rodzaju swej aktywności zawodowej, nie podaje własnego wyglądu. Warto więc zwrócić uwagę

⁴⁹⁵ P. Kostyło, *Związki miłosne w sieci – tożsamość i odpowiedzialność*, „Przegląd pedagogiczny”, 1/2014, s. 203.

⁴⁹⁶ J. Burry, op. cit., s. 22.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 24.

⁴⁹⁸ Tamże, s. 22, 61.

również na określenia, za pomocą których Jacek opisywał nowopoznane kobiety. O jednej z nich pisał: „ledwie zipałem pod jej tłustym cielskiem”⁴⁹⁹. Do opisu odbytego z nią stosunku seksualnego dodaje: „sam przed sobą wstydzilem się tej desperacji”⁵⁰⁰. Tłuste cielsko jest określeniem jednoznacznie obraźliwym, co więcej, nie stosuje się go zazwyczaj do określania ludzkiej postury. Przeglądając znane, polskojęzyczne utwory literackie, można zauważyć, że podobne epitety stosowane były w opisach lokomotywy, czy młyna⁵⁰¹. Określają one bowiem przedmioty okazałych rozmiarów.

Bohater traktuje kobiety przedmiotowo i opisuje je jak kolejne zdobycze. Skrupulatnie odnotowuje każdy odbyty stosunek seksualny. Ocenia sprawność fizyczną swych partnerek, ich zdolności związane ze sferą seksualną. Ich narządy intymne określa pochodzącym z języka angielskiego słowem „pussy”⁵⁰². W relacjach z kobietami na pierwszym miejscu stawia doznania seksualne i związaną z nimi satysfakcję. Kobiety interesowały go głównie ze względu na perspektywę zaspokajania potrzeb seksualnych. Opisując wyżej wspomnianą „pussy” stwierdził: „to ona (...) jest moją partnerką, a nie cała reszta”⁵⁰³. Kobieta jako osoba stanowiła „dodatek” do swej cielesności, czy raczej seksualnych możliwości. Jego postępowanie wpisuje się w teorię feminizmu o przedmiotowym traktowaniu kobiet, zgodnie z którą „kobiety są traktowane jak rzeczy wtedy, gdy są traktowane jak obiekty seksualne. (...)w kontekstach seksualnych kobiety są traktowane jak rzeczy wtedy, gdy redukuje się je do ich ciał i wyglądu zewnętrznego, gdy nie traktuje się ich jak wolnych istot, lecz jak przedmioty, które mogą być posiadane i których wartość jest jedynie instrumentalna”⁵⁰⁴. Kobiety stając się obiektami pożądania, w domyśle, stają się przedmiotami, których posiadanie stanowi warunek zaspokojenia owego pożądania. Przy czym istotne jest tutaj kobiece ciało a nie osoba – „właścicielka” ciała.

Damskie towarzystwo okazywało się potrzebne także podczas takich wydarzeń jak Sylwester. Świadczy to o skrywanym lęku przed samotnością. Nie chciał w pojedynkę

⁴⁹⁹ Tamże, s. 26.

⁵⁰⁰ Tamże, s. 27.

⁵⁰¹ Podaje przykłady z: O. Tokarczuk, *Prawiek i inne czasy*, Warszawa a 1997 – gdzie: młyn – „[...] był motorem napędzającym świat, maszynerią, która wprawiała go w ruch [...] był okrętem z białymi żaglami [...]”. Miał w swoim drewnianym cielsku ogromne, tłuste od smaru tłoki, które chodziły tam i z powrotem”; innego przykładu doszukiwać się można w znanym wierszu dla dzieci – Julian Tuwim *Lokomotywa*.

⁵⁰² Słowo zapożyczone z języka angielskiego, stosowane potocznie – uznawane za wulgarne określenie kobiecych genitaliów lub osoby skrytej, nieśmiałej, nieradzącej sobie z problemami dnia codziennego.

⁵⁰³ J. Burry, op. cit., s. 34.

⁵⁰⁴ R. Langton, *Seksualny solipsyzm*, „Analiza i Egzystencja”, 30/2015, s. 11-12.

witać Nowego Roku, bo samotność kojarzona jest zazwyczaj ze starością, przed którą on za wszelką cenę chciał uciec. Jak bowiem twierdził: „sam zaliczam się do starszej młodzieży”⁵⁰⁵. W świecie realnym genezy jego poczynań i stosowanych przez niego samookreśleń doszukiwać by się można wśród tak zwanych „zewnętrznych źródeł samotności”, do których Twardowska-Rajewska zalicza między innymi: „krytyczne wydarzenia życiowe (np. śmierć partnera życiowego, zmiana miejsca zamieszkania), wykorzystywanie (np. fizyczne, psychiczne, finansowe itp.), brak środków materialnych, szybkie tempo życia i jego anonimowość”⁵⁰⁶. Owdowiały Jacek, utrzymujący się za pieniądze z emerytury, żyjący w równoległym świecie – zachowując swą anonimowość, mógł czuć się sfrustrowany i samotny. Za pośrednictwem opisów podbojów seksualnych próbował maskować swą samotność, a także niedojrzałość.

W analizowanym „poradniku” kreowany jest także obraz kobiety w wieku starszym. Starsze kobiety zostały tu przedstawione jako osamotnione, pragnące męskiego towarzystwa, wyrachowane (w kwestiach majątkowych), zazdrosne i zagubione. Podobnie jak Jacek szukają one partnerów za pośrednictwem portalu randkowego, wydaje się jednak, że w przeciwieństwie do Jacka, one większą uwagę zwracają na emocjonalne aspekty związku. Częściej zależy im na wsparciu, przytulaniu się do męskiego ramienia, długich konwersacjach. Według protagonisty w swych poszukiwaniach bywają zdesperowane, przez co „odstraszają” mężczyzn, którzy mogą poczuć się przytłoczeni ich nadmiernym zainteresowaniem.

W utworze zarówno obraz starych kobiet, jak i mężczyzn został przerysowany. Mężczyznom narrator przypisał wyłącznie cechy pewnych siebie zdobywców. Kobiety natomiast przedstawił jako uzależniające swą egzystencję od postawy pojawiającego się w ich codzienności partnera. Narrator próbuje uchodzić za autorytet w kwestiach relacji damsko-męskich. Twierdzi, że chce doradzać i mobilizować do działania innych panów. Opisuje siebie jako znawcę tak zwanej gry wstępnej i form gwarantujących zaspokojenie seksualne kobiety. Jest bardzo pewny siebie – stara się nie dopuszczać do uznania go za stereotypowego starszego pana. Jednak czy nie są to głównie dobrze zachowywane pozory „doskonałej starości”?

⁵⁰⁵ J. Burry, op. cit., s. 45.

⁵⁰⁶ K. Baumann, *Problem aktów samobójczych wśród osób w starszym wieku*, „Gerontologia Polska”, 2/2008, s. 83.

Małe wieczności – przenikające się Inności

„Znalazł się na marginesie świata bez możliwości powrotu...”

C. Rosiński, *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w polskiej literaturze najnowszej*

W powieści autorstwa Ryszarda Botwiny występują przedstawiciele dwóch grup, które podlegają ekskluzji społecznej. Z dyskryminacją ze względu na wiek zmagają się Henryk, natomiast jego ukochana Anna jest odrzucona poza margines społeczny ze względu na pełnioną profesję – zarabia jako prostytutka. Czynnikiem łączącym owych bohaterów są: miłość i niski status majątkowy. Bieda (jedna z kategorii wykluczenia), która im doskwiera, staje się utrudnieniem podczas walki z nieprzychylnie nastawionym otoczeniem. Zestawienie starości z niedostatkiem doprowadza do pogłębiania deprecjacji głównego bohatera. Brak funduszy na rozpoczęcie „nowego”, wspólnego życia z Anną staje się przyczyną poczucia wyobcowania, odrzucenia. Istotnymi postaciami okazują się tu również dotychczasowi partnerzy Henryka i Anny, symbolizując bowiem przywiązanie do rzeczywistości, w której odrzucane są osoby naznaczone biedą, czy starością. W owej rzeczywistości główni bohaterowie powieści postrzegani są jako abiekty, gdyż zgodnie z teorią Julii Kristevy abiekt „nie przystaje do porządku symbolicznego”⁵⁰⁷. Zarówno oni, jak i ich związek stanowią anomalię w uporządkowanym systemie wartości. Starość, a także seksualność osób starszych zostały tu włączone w dyskurs odmienności, inności.

Główny bohater powieści – Henryk Woźny pracuje jako portier w bankrutującym zakładzie przemysłowym, w którym nie ma czego pilnować. Mężczyzna dostrzega bezsens tej pracy, a mimo to o wyznaczonych godzinach wychodzi na obchód, aby na moment przerwać nudę i męczący go natłok myśli. Czuje się zrezygnowany, osamotniony. Przez trzecioosobowego narratora opisany został jako osoba zgodna, spokojna, introwertyczna. Henrykowi imponują jednak protagoniści jego ulubionych

⁵⁰⁷ J. Kristeva, *Pouvoirs de l'horreur. Essai sur l'abjection*, tłum. własne, Paryż 1980, s. 9.

kryminalów, którzy byli „twardzi, inteligentni i zawsze wygrywający z losem”⁵⁰⁸. Wyobraża sobie, że zaczyna funkcjonować w ich świecie, „ucieka” w ten sposób od rzeczywistości, gdyż jego realne życie jawi mu się jako pasmo porażek. Z jego wspomnień wynika, że kiedyś przynależał do drużyny ratowniczej kopalni „Kościuszek” – za czym tęskni. Pełnił istotną społeczną funkcję, która przynosiła mu społeczny szacunek, poważanie, czuł się wtedy kimś ważnym i potrzebnym. Nagła degradacja społeczna i majątkowa, wywołały u niego poczucie rezygnacji, zaprzeczenia własnej wartości. Dowiadujemy się o tym za pośrednictwem snutych przez niego projekcji, których poznanie jest możliwe dzięki zastosowaniu w powieści narracji mowy pozornie zależnej, w której dopatrywać się można „przeniesienia zainteresowań prozatorskich z obiektywnej rzeczywistości na przeżywający ją podmiot”⁵⁰⁹. W analizowanej powieści nacisk kładziony jest bowiem na przeżycia i przemyślenia głównych bohaterów.

Wspominane powyżej projekcje pokazują również, że Henryka nie satysfakcjonowało pożycie małżeńskie. Z żoną Teresą łączyła go wyłącznie wspólnota majątkowa i przyzwyczajenie. Wiedział, że brak wystarczających dochodów uniemożliwia mu wyprowadzkę od żony i wynajem własnego mieszkania, w którym mógłby zacząć żyć zgodnie ze swymi wyobrażeniami, marzeniami. W takiej samej sytuacji pozostawała jego żona – oboje byli od siebie zależni majątkowo. Jednak żadne z nich nie próbowało naprawić relacji, w którą wkradła się rutyna spowodowana brakiem wzajemnej miłości. Teresa przestała dbać o swój wygląd, nie zależało jej na tym, aby podobać się mężowi. Od wielu lat, co rano przywdziewała ten sam, różowy szlafrok. Opisując siebie mówiła, że „się poświęca, pierze, gotuje”⁵¹⁰. Poświęcenie to nie wiązało się z okazywaniem uczuć mężowi, co mogło wpływać na odczuwane przez Henryka poczucie wyobcowania.

Kobieta była jednak zazdrosna o męża. Zezłościła się, gdy wydawało się jej, że Henryk pachnie damskimi perfumami i ma widoczny ślad szminki na policzku. Małżonek musiał tłumaczyć jej prawdopodobne powody swojego stanu. Dziwić przy tym może, że Teresa z łatwością uwierzyła w wyjaśnienia męża. Zastanawia więc, czy tak bezgranicznie mu ufała, czy wolała nie wiedzieć o jego zdradach. Nie chciała zostać sama, bo wiedziała, że bez pensji męża nie będzie w stanie opłacić rachunków, a przy

⁵⁰⁸ R. Botwina, *Małe wieczności*, Poznań 2011, s. 13.

⁵⁰⁹ A. Z. Makowiecki, *Młoda polska*, Warszawa 1987, s. 74.

⁵¹⁰ R. Botwina, op. cit., s. 21.

tym odpowiadało jej spokojne, rutynowe, przewidywalne życie u boku Henryka. Bała się również reakcji znajomych. Próbowwała stwarzać pozory idealnego małżeńskiego pożycia. Zachowywała się tak, jak według znanego jej wzorca powinna zachowywać się „dobra” żona. Czuła się z mężem związana, choć podczas wspólnie spędzanych chwil wcale ze sobą nie rozmawiali. Henryk podczas czasu spędzanego w domu uciekał w świat wyobraźni. Nie dzielił się z żoną swymi przemyśleniami, potrzebami, poczuciem żalu. Ona również nie odsłaniała swych zainteresowań, rozważań. Henryka przygnębiał przymus pozostawania w związku z Teresą. Protagonista był nieszczęśliwy, uświadamiał sobie jak ważna podczas realizacji marzeń jest pozycja społeczna i status majątkowy. Nie zgadzał się z porządkiem świata, w którym czuł się marginalizowany, odrzucony. W przeciwieństwie do swojej żony nie starał się za wszelką cenę dopasować do ogólnie przyjętych norm, przekazów społeczno-kulturowych. Odwołując się do dociekań twórcy kulturowej teorii literatury można stwierdzić, że:

„mamy tu bowiem po jednej stronie obiektywny, nieuwarunkowany świat, po drugiej niezależny podmiot, pomiędzy nimi zaś siatkę językowo-kulturowych kategorii i wyobrażeń, która deformując rezultaty poznania, buduje równocześnie symboliczne uniwersum społecznej rzeczywistości zapewniając człowiekowi >>pewnego rodzaju opiekę<<”⁵¹¹.

Henryk powinien więc czuć się bezpiecznie w świecie dzielonym z Teresom, gdyż stanowił on owo symboliczne uniwersum społecznej rzeczywistości, wiązał się z codziennymi wyobrażeniami, rutyną zapewniającą „opiekę”. Po spotkaniu młodej kobiety, poczuł się jednak jak „cudzoziemiec na dotychczas zamieszkiwanym terytorium”. Nie odpowiadały mu uniwersalne normy i wartości głoszone przez jego mieszkańców.

Równolegle do opisu codzienności Henryka, poznajemy losy dwudziestosześcioletniej Anny Tarkowskiej. Ania zarabiała na życie jako prostytutka. Od osiemnastego roku życia brała narkotyki. Razem z mężem Stefanem, który był narkomanem, miała córkę Elżbietę. Jej partner nakłaniał ją do prostytucji, bo potrzebował pieniędzy na zakup narkotyków. Był tak silnie uzależniony, że nie potrafił funkcjonować bez narkotyzowania się. Nie chciał trafić do więzienia za posiadanie narkotyków, więc prosił Anię, żeby współżyła z policjantem, który był znany ze swej bezwzględności i

⁵¹¹ R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm*, op. cit., s. 15.

brutalności. Ania posłusznie wykonywała prośby męża, gdyż nie widziała sensu w swym dotychczasowym życiu, nie wierzyła, że może ją jeszcze coś dobrego spotkać, że może coś osiągnąć. Podobnie jak Henryk przenosił się w świat swych wyobrażeń, tak Ania chcąc uciec przed codziennymi troskami i poczuciem bezsensu, ukojenie odnajdywała w narkotyzowaniu się. Łączyło ich jednak coś jeszcze – relacje Ani i Stefana także (jak w przypadku Teresy i Henryka) nie wkraczały raczej w strefę intymności seksualnej. Stefan podniecał się na widok nagiej żony, jednak na skutek długotrwałej narkomanii stał się impotentem. Ania nawet szczegółowo opowiadała mężowi o swoim związku z Henrykiem, co nie spotkało się ze sprzeciwem Stefana, dla którego liczyły się wyłącznie przynieszone przez Anię pieniądze, bądź narkotyki. Kobieta trwała przy swoim mężu wyłącznie dlatego, że czuła obowiązek pomocy mu. Co więcej, nie dostrzegła dla siebie szans na „normalne” życie – nie mogła znaleźć pracy, miała jeszcze na utrzymaniu córkę.

Protagonistce nie sprawiało przyjemności wykonywane zajęcie. Za każdym razem, po powrocie do domu po pracy przy szosie, dokładnie szorowała swoje ciało, aż do momentu, w którym poczuła ból. Wydawać by się mogło, że za wszelką cenę próbowała zmyć z siebie niewidoczne znamiona przypominające jej o wykonywanej profesji. Jak zaznacza narrator, Ania wykonywała w ten sposób „zabiegi, które sama przed sobą nazywała odplugawiającymi”⁵¹². Jej zachowanie można spróbować wytłumaczyć na podstawie współcześnie przeprowadzanych badań w środowiskach kobiet prostytuujących się. Ciało prostytutki postrzegane bywa bowiem „jako fizyczny komponent jednostki wpływający na krystalizowanie jaźni, stanowi w świadomości kobiety kluczowy, namacalny element łączący ze sobą dwa diametralnie różne światy – >>świat normalny<< ze >>światem dewiacyjnym<<”⁵¹³. Anna chciała więc wyzbyć się komponentu świadczącego o jej przynależności do świata dewiacji. Marzyła o normalności, choć trudno jednoznacznie zdefiniować, czym według niej była owa normalność. Wyznawała inne wartości i przekonania niż chociażby wspomniana już Teresa.

Losy opisanych powyżej bohaterów połączyły uczucia, których dotychczas nie zaznali. Już podczas pierwszego spotkania Henrykowi spodobała się Ania. Narrator relacjonując jego spostrzeżenia stwierdza: „Henryk podał jej papierosa, a następnie

⁵¹² R. Botwina, op. cit., s. 32.

⁵¹³ M. Wojciechowska, *Ciało – podstawowe narzędzie pracy. Rola ciała w procesie negocjowania tożsamości pracownic agencji towarzyskich*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 2/2012, s. 130.

podsunął ogień. Zbliżyła twarz i płomień z metalowej zapalniczki >>Premet<< oświetlił ją na moment, który wystarczył, by spostrzec, jaka była piękna”⁵¹⁴. Z dalszych relacji wynika, że starszy mężczyzna podczas pierwszego spotkania wielokrotnie zachwycał się jej urodą. Dziewczyna również nie pozostała obojętna na jego względy. Zgodnie ze słowami narratora:

„Ania pomyślała, że jest bardzo delikatny i nienatarczywy, w odróżnieniu od mężczyzn, których dotychczas знаła. (...) Można było przy nim czuć się bezpiecznie. Choć musiała przyznać, że sprawiło jej przyjemność, gdy nie potrafił ukryć, że jej ciało zrobiło na nim wrażenie”⁵¹⁵.

Ania czuła się dobrze w towarzystwie nowo poznanego mężczyzny. Nie przeszkadzały jej widoczne w jego wyglądzie oznaki starości: mężczyzna zaczął już łysieć i miał siwe włosy. Natomiast Henryk zwrócił uwagę na dzielącą ich różnicę wieku. Jak sam zauważył, był „dwa razy starszy”⁵¹⁶ od ukochanej. Dziewczyna mogłaby być jego córką. Nie zastanawiał się jednak nad tym dłużej. Nie dywagował także nad wykonywaną przez nią profesją, skupił się na jej zaletach, „nie potrafił ukryć, że jej ciało zrobiło na nim wrażenie”⁵¹⁷. Widział w niej piękną kobietę. Nie piętnował jej. Żał mu było wyłącznie, że tak młoda osoba jest uzależniona od narkotyków. Nie mógł słuchać opowieści o jej codziennym życiu wypełnionym prostytutką i odurzaniem się narkotykami. Każde z nich chciało zapomnieć o swojej przeszłości i o wszelkich konwenansach, które rządzą współczesnym światem.

Symbolem innego - lepszego świata stała się portiernia, w której pracował Henryk, a zarazem miejsce ich spotkań. Narrator, obserwując ich losy z zewnątrz, podkreśla, że stała się ona „jedynym azylem w tym wrogim, obcym i bezlitosnym świecie, jedyną wyspą utkaną z marzeń (...), w której (...) zatrzymany czas to inny świat, w którym nie działają już prawa i wiązania społeczno-moralne spajające stary porządek, świat, gdzie życie zaczyna się od nowa”⁵¹⁸. Przebywali tam wyłącznie oni, przestrzegając wspólnie ustalonych, niepisanych zasad. Mogli czuć się swobodnie, bo tam nikt ich nie

⁵¹⁴ R. Botwina, op. cit., s. 53.

⁵¹⁵ Tamże, s. 56.

⁵¹⁶ Tamże, s. 130.

⁵¹⁷ Tamże, s. 56.

⁵¹⁸ Tamże, s. 66.

oceniał, nie patrzył na nich przez pryzmat kulturowych przekonań i konwenansów, które opanowały społeczeństwo funkcjonujące w świecie-spoza portierni.

W portierni mogli spotykać się wyłącznie podczas dyżurów Henryka, dlatego nie widywali się codziennie. Stare, zniszczone pomieszczenie dyżurki opisywali niczym miejsce znajdujące się na bezludnej wyspie. W ten symboliczny sposób podkreślali swą inność, poczucie niezrozumienia ze strony pozostałych członków społeczeństwa. Ich związek miał pozostać tajemnicą. Dlatego wydawać by się mogło, że kochankowie chcieli stworzyć sobie w znajdującej się na odludziu portierni swój wspólny dom. Świadczyć może o tym także ich zachowanie: Ania regularnie sprzątała w miejscu pracy Henryka, urządzała je – przynosiła kwiaty, obrus, szklanki (wszystko to, co kojarzy się z wyposażeniem domu rodzinnego). Dziewczyna, przebywając w portierni, wykonywała rolę „pani domu”. Henryk czuł, że Ania o niego dba i z radością oczekiwał kolejnych dyżurów.

Opisy ich wspólnych przeżyć także wymykają się wszelkim konwenansom. Henryk pomimo swego dojrzałego wieku oraz artykułowanego w wewnętrznych monologach poczucia przynależności do grona ludzi starych, został scharakteryzowany przez narratora jak młodzieniec przeżywający swą pierwszą miłość. Był nieśmiały w stosunku do Ani, nie wiedział jak powinien zachować się w obecności kobiety, która mu się podoba. Jak wspominał narrator powieści:

„okazało się, że ci ludzie, którzy nie tylko nie byli najmłodszy, ale także od lat już spełniali obowiązki męża i żony, ciągle – aż do teraz – mieli ten pierwszy raz przed sobą. Może dlatego, że nigdy jeszcze nie zaznali miłości i nigdy nie byli kochani. Nie było więc czego wymazywać z pamięci, zapominać i z czym porównywać. Byli czyści jak niezapisana tablica... (...) oni sami budzili się do życia w swoich starych światach. Nowe uczucia w starych dekoracjach!”⁵¹⁹.

W powyższym cytacie podkreślony został wiek protagonistów, ich doświadczenia życiowe i innowacje związane z rozwojem nowego związku. Oni nie tylko doznali po raz pierwszy prawdziwej miłości, ale również seksualnej rozkoszy, spełnienia. Czymś nowym było także przełamanie konwenansów związanych z różnicą wiekową, profesją wykonywaną przez Anię. Ich wzajemne uczucia były tym mocniejsze, im bardziej uświadamiali sobie, że nigdy nie zostaną zrozumieni przez resztę społeczeństwa. Pomimo

⁵¹⁹ Tamże, s. 72.

nowej – dopiero rozwijającej się znajomości, nie udało im się całkowicie zrezygnować z dotychczasowego życia (starych dekoracji), gdyż ze względu na biedę nie mogli opuścić dotychczasowych partnerów, znaleźć wspólnego mieszkania.

Pomimo obaw postanowili jednak choć raz pokazać się razem publicznie, stawić czoła rzeczywistości spoza wspomianej portierni. Okazało się, że w hotelu, do którego Henryk zabrał Anię na wycieczkę-niespodziankę również: „przeważali bardzo starsi panowie z bardzo młodymi dziewczynami lub bardzo starsze panie z bardzo młodymi chłopcami”⁵²⁰. Wbrew wcześniejszym dociekaniom narrator opisując tę sytuację stwierdza: „wszystko było odwrotnie”⁵²¹. Należy tu jednak zadać pytanie: odwrotnie w stosunku do czego? Jeśli bowiem w stosunku do występujących w społeczeństwie konserwatywnym wartości, zgodnie z którymi związki partnerskie pomiędzy osobami należącymi do różnych generacji wiekowych są negowane – związek Ani i Henryka także powinien być postrzegany przez narratora jako anomalia społeczna (coś na odwrót, sprzeczne z normą). Podkreślić jednak warto, że powyższego stwierdzenia nie należy traktować jako normy: związki dojrzałych mężczyzn z młodymi kobietami są często akceptowane w społeczeństwie patriachalnym. Pisały o tym Anna Cieślik, Agnieszka Zubik, Marta Bańczarowska – z ich dociekań wynika, że w tego typu społeczeństwie starszy mężczyzna „czerpie inspirację z przebywania w towarzystwie młodych kobiet, będących dla niego natchnieniem. One natomiast postrzegają go jako interesującego nie tyle poprzez jego starość, ile doświadczenie, dorobek życiowy, twórczość, pozycję, pieniądze”⁵²². Przytaczane twierdzenie stoi jednak w sprzeczności do relacji łączących Annę i Henryka. Dziewczyna zainteresowała się nim, choć ten nie posiadał imponującego majątku ani pozycji, nie mógł pochwalić się też żadnymi wybitnymi osiągnięciami. Być może dlatego ich relacja nie została zrozumiana, zaakceptowana przez osoby, które ich otaczały. Z drugiej strony, być może narrator chciał w ten sposób pokazać, że bohaterowie powieści nie stanowili wyjątku, gdyż wszędzie można spotkać pary składające się z osób należących do różnych pokoleń (pomiędzy którymi występuje duża różnica wiekowa). Istnieje także możliwość, że cytowanymi słowami chciał zasygnalizować istnienie świata, w którym wszystko stoi w sprzeczności do rzeczywistości kreowanej przez protagonistów powieści – świata, w którym związki

⁵²⁰ Tamże, s. 152.

⁵²¹ Tamże, s. 152.

⁵²² A. Cieślik, A. Zubik, M. Bańczarowska, „Starość” w narracjach kobiet w drugiej połowie życia, (w:) *Starsze kobiety w kulturze i społeczeństwie*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2005, s. 43.

pomiędzy starszym panem/starszą panią a młodą dziewczyną/młodym chłopakiem nie opierają się na uczuciu miłości, czy pożądania, lecz na czerpaniu korzyści majątkowych przez jedną ze stron. Powstanie i funkcjonowanie owego świata mogło stać się przyczyną lęków Ani i Henryka, którzy mieli świadomość, że mogą zostać wbrew swym uczuciom zaliczeni przez pozostałych członków społeczeństwa do grona wspomnianych par (stary z młodą, stara z młodym). Jak się później okazało, ich nie wyartykułowane dosadnie obawy stały się rzeczywistością, gdy o ich związku dowiedzieli się współpracownicy i żona Henryka.

Jak zasygnalizowałam powyżej, przez postawy współpracowników Henryka przemawiało wiele stereotypów. Zakładali oni, że skoro Ania była prostytutką, to na pewno zaraziła Henryka jakąś chorobą. Fikcja literacka staje się tu odzwierciedleniem rzeczywistego świata, gdzie od lat problematyka związana z prostytutką „ogranicza się głównie do dyskusji o zdrowiu, pozostawiając na dalszym planie zagadnienia moralne”⁵²³, czy kwestie związane z uczuciami. Opis chorób przenoszonych drogą płciową ma za zadanie nie tylko zniechęcać kobiety podejmujące się prostytuowania, ale także odstraszać ich potencjalnych klientów. Staje się przy tym, swego rodzaju piętnem dla mężczyzn, o których wiadomo, że korzystają z usług prostitutek. Henryk został naznaczony wspomnianym piętnem, choć nie korzystał z usług Ani, nie był jej klientem (kobieta współżyła z nim, gdyż darzyła go uczuciami). Co więcej, znajomi z pracy uważali Henryka za „ofiara, która dała się podejść sprytniej młodej dupie...”⁵²⁴. Trudno im było zrozumieć, że starszy, niezamożny mężczyzna rzeczywiście może wydawać się atrakcyjny młodej kobiecie (tym bardziej – prostytutce, która w ich mniemaniu była gotowa zrobić „wszystko” dla pieniędzy). Kolega Henryka sądzi, że młode dziewczyny interesują się starszymi od siebie mężczyznami tylko ze względu na ich majątek, uczucia się tu nie liczą. Według niego miłość pomiędzy osobami, które dzieli duża różnica wieku nie występuje. Czytelnik mógł jednak odnieść wrażenie, że wspomniany kolega Henryka był zazdrosny o jego poczynania z atrakcyjną Anią. Natomiast dyrekcja zakładu, w którym pracował Henryk, nie zgadzała się na wpuszczanie na teren firmy narkomanki.

⁵²³ E. Stępień, „Opowiadać o duszy” – (nie-)świadomość kobiet a zjawisko prostytucji w XIX wieku, (w:) *Seksualność w zwierciadle humanistyki*, red. A. Ponikowska, K. Kwiatkowska, Poznań 2012, s. 112.

⁵²⁴ R. Botwina, op. cit., s. 182.

Z punktu widzenia współpracownic Henryka i Teresy Woźnych – przebywanie w towarzystwie z prostytutkami było dużo bardziej naganne, niż regularne bicie żony, czy nadużywanie alkoholu. Jedna z nich, podczas rozmowy z Teresą, stwierdziła, że Henryk „okazał się jeszcze gorszy od naszych (mężów koleżanek – E.S.-P.). Mój, nie powiem, nieraz mi przyleje, nieraz też zapije z kumplami na umór, ale z kurwami mnie nie zdradza”⁵²⁵. Według koleżanek Teresy akceptowalne jest to, o czym nie wie nikt spoza domowników – sytuacje, w które nie są zaangażowane osoby trzecie. Taka postawa stanowiła potwierdzenie ekskluzji społecznej prostitutek, czy narkomanów. Potwierdzają się w ten sposób słowa księdza Chmielowskiego (bohatera sztuki, której świadkami byli Henryk i Ania) – każdy boi się tego, co kojarzy mu się ze śmiercią. Jak już wspominałam: prostytutka kojarzyła się bohaterom ze śmiertelnymi chorobami, podobnie jak narkomania. Wpisuje się tu także pojęcie starości – która nieuchronnie kończy się śmiercią. Śmierć można przy tym interpretować jako metaforę wykluczenia. Bohaterowie powieści odrzucają to co ma według nich związek z umieraniem. Dlatego też Ania i Henryk są tu postrzegani jako nie pasujące do zastanej rzeczywistości abiekty. W ten sposób można wytłumaczyć występujące w powieści zestawienie prostytutki ze starością i włączanie przedstawicieli tych kategorii do wspólnej – marginalizowanej grupy społecznej.

Interesujący są także opisy starszych pań przebywających we wspomnianym hotelu w Wrocławiu. Narrator stwierdził bowiem: „pod tonami pudru i szminki kryły się stare pomarszczone twarze, którym nie pomogą żadne operacje plastyczne”⁵²⁶. W zupełnie inny sposób opisywał starszych mężczyzn. Nie zwracał uwagi na widoczne oznaki starości, a na ich wytworne stroje i młode kobiety u ich boków. Wynikać z tego może, że w mniemaniu narratora starość kobiety i mężczyzny różni się znacznie od siebie. Kobieta wraz z upływem lat traci swą atrakcyjność i może wyłącznie wywoływać u mężczyzn uczucia współczucia, czy odrazy. Natomiast mężczyzna (jak już wspominałam powyżej) może długo cieszyć się zainteresowaniem ze strony płci przeciwnej, a starszy pan otaczający się młodymi kobietami zyskuje uznanie ze strony innych mężczyzn. Uwidacznia się tu patriarchalny podział ról, w którym mężczyźni w swych osiągnięciach i intelekcie górują nad kobietami, dla których najważniejszy okazuje się wygląd zewnętrzny, korygowany głównie po to, aby podobać się przedstawicielom płci

⁵²⁵ Tamże, s. 188.

⁵²⁶ Tamże, s. 152.

przeciwnej. W analizowanej powieści także to kobieta jest zależna od mężczyzny. Henryk ratuje Anię przed nałogiem i ułatwia zerwanie z prostytuowaniem się. Co więcej, para kochanków spotyka się w portierni – na terytorium „należącym” do Henryka. Ich spotkania zależne są od godzin jego pracy. W ostateczności, także to on podejmuje decyzję o wspólnym samobójstwie i zbiera potrzebne ku temu leki nasenne.

Przeważająca część opisów spotkań kochanków poświęcona została skrupulatnym analizom wyglądu Ani. Narrator (trzecioosobowy) zwraca uwagę na jej seksualną atrakcyjność i jej wpływ na emocje Henryka. Ania wzbudzała w Henryku pożądanie. Każdy jej dotyk, spojrzenie na jej ciało, jędrny biust mogło wywołać u niego reakcję. Mężczyzna, który na co dzień zasypiał przy żonie, nie myśląc nawet o uprawianiu z nią seksu, miał ochotę na współżycie z Anią podczas każdego z ich spotkań. Jak stwierdza narrator, Henryk nawet w samotności przeżywał „wizje seksualne”⁵²⁷ z Anią w roli głównej.

Podczas spotkań kochanków Ania umiejętnie wywoływała w Henryku uczucie pożądania. On poddawał się jej pieszczotom. Pomimo poczucia potrzeby rozrachunku z własnym życiem oraz nadchodzącej nieuchronnie starości – dopiero uprawianie seksu z Anią pozwoliło mu doznać seksualnej rozkoszy, zacząć cieszyć się życiem, bliskością, miłością. Henryk był zdolny do wielokrotnego odbywania stosunków seksualnych podczas jednego spotkania z ukochaną. Nie miał problemów z erekcją, dzięki czemu opis jego poczynań był niezgodny z obrazem stereotypowego starszego pana, który może wyłącznie pomyśleć o uprawianiu seksu. Sam też twierdził, że poprzez posiadane zdolności fizyczne (okazywane w trakcie stosunków seksualnych) pokazywał Ani, że nie jest dla niej za stary, nadal potrafi zadowolić kobietę⁵²⁸. Warto przy tym nadmienić, że wskazówki dawane przez Anię pomogły mu w doprowadzeniu ukochanej do orgazmu i uwierzeniu w swoje możliwości. Również Ania czuła się wyjątkowa podczas nocy spędzanych z Henrykiem. Seks z nim w przeciwności do seksu z przypadkowymi klientami (młodszy od Henryka; na przykład z Andrzejem) sprawiał jej rozkosz.

Anna twierdziła, że dzięki czułemu, kochającemu Henrykowi zrozumiała jak powinien wyglądać związek kobiety z mężczyzną i zaprzestała dorabiać jako prostytutka. Powtarzała: „nawet nie wiesz jaką mi sprawia radość mówienie o miłości, wypowiedanie

⁵²⁷ Tamże, s. 74.

⁵²⁸ Tamże, s. 130.

słów, których nigdy nie używałam”⁵²⁹. Henryk porównywał nawet Anię do Marii Magdaleny, która za sprawą Jezusa przeżyła nawrócenie – ponowne narodziny⁵³⁰. W tradycji zachodniej przyjmuje się, że o Marii Magdalenie pisał ewangelista św. Łukasz:

„A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim. (...) Dlatego powiadam ci: odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała”⁵³¹.

Z ewangelii wynika też, że podobnie jak Anna - Maria Magdalena byłaby kobietą ubogą. Maria Magdalena była nierządnicą, a mimo to Jezus odpuścił jej grzechy. Również Henryk wbrew powszechnym oczekiwaniom nie widział w Annie wyłącznie prostytutki. Podobnie jak Jezus nie oceniał Marii Magdaleny, tak Henryk nie wygłaszał przemówień umoralniających Annę. W tym kontekście jednak znamienne okazuje się przyznanie Henrykowi roli boskości. On doprowadza do „nawrócenia” Anny, a w konsekwencji do jej śmierci. Staje się Panem jej egzystencji. Gromadzi tabletki nasenne, które kobieta zażywa przed śmiercią, a następnie ją dusi.

Pomimo to, nie był „czarnym charakterem” powieści. Przed wspólną śmiercią Henryk dawał Ani poczucie bezpieczeństwa. Pomimo swej skromnej postury i introwertycznego usposobienia, wydawał jej się mężny i odważny. Jak przestało na zakochaną parę, Ania i Henryk podczas wspólnych wyjść zawsze trzymali się za ręce. Kobieta czuła wtedy, że Henryk może obronić ją przed całym złem otaczającego ich świata. Okazało się, że dziewczyna nie myliła się, gdyż niepozorny portier, stając w obronie swojej ukochanej, ubezwłasnowolnił i zamordował postawnego policjanta, a później poradził sobie także z członkami gangu narkotykowego. Wiedział bowiem jak wiele zła w życiu Ani wywołało uzależnienie od narkotyków.

⁵²⁹ Tamże, s. 113.

⁵³⁰ Tamże, s. 132.

⁵³¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, Ewangelia według św. Łukasza (Łk 7) wers 37 – 38, 47, s. 1190. Redaktorzy Biblii podają, że wspomniana w ewangelii kobieta to nie Maria Magdalena. Jednak cytowany powyżej fragment został opatrzony również adnotacją, z której wynika, że na Zachodzie jest utożsamiana z postacią, o której pisał św. Łukasz. Taką tezę potwierdzają również dociekania badaczy zachodniej kultury, m.in. Józef Keller odnotował, że „W średniowieczu nawet prostytutki miały swoją patronkę w osobie Marii Magdaleny” – J. Keller, W. Kotański, T. Żbikowski, *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa 1978, s. 439.

W analizowanej powieści dostrzec można także inne odniesienia *do Biblii*. Wystarczy bowiem przeanalizować historię Ani i Henryka z perspektywy tytułów nadawanych poszczególnym rozdziałom powieści. Pokrywają się one z wersami Starego Testamentu – *Księgi Rodzaju*, dotyczącymi dziejów początków świata i ludzkości. Botwina jednak zmienił kolejność oryginalnego - boskiego porządku twórczego. Pierwsza część powieści została zatytułowana: „powstanie człowieka...”. Dowiadujemy się tu istotnych informacji na temat codzienności Ani i Henryka. Bóg natomiast stworzył człowieka na ostatnim etapie swej twórczej działalności. W powieści wszystko jest na odwrót, gdyż już doświadczeni życiowo kochankowie „rodzą się na nowo”, diametralnie zmieniają swoje dotychczasowe życie. Kolejna część powieści zatytułowana została zgodnie z początkowymi wersami *Księgi Rodzaju*: „Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość”. Wtedy też Ania, stojąc w deszczu pod wiaduktem ujrzała w oddali światło dochodzące z portierni, w której stróżował Henryk. Udała się w kierunku światła i nastąpiło ich pierwsze spotkanie – co miało „rozświetlić” kolejne dni dotychczasowej egzystencji. Następnie, zgodnie z postępowaniem Boga, nastąpiło „oddzielenie ciemności od światłości”, czego symbolem było w analizowanej powieści zasygnalizowanie różnicy pomiędzy światem Ani przebywającej u boku Henryka, a rzeczywistością spoza portierni: brak pracy dającej realne szanse na poprawę sytuacji życiowej, bieda, zwiększająca się dostępność narkotyków, poniżenia ze strony kobiet, które także były prostytutkami – rywalizacja o zarobki. Po owym nakreśleniu granicy pomiędzy ciemnością, a jasnością, nastąpiły dobre dni⁵³², które wiązały się z czasem

⁵³² W części zatytułowanej „dni dobre” dostrzec można inne odwołanie. Jak twierdzi Barbara Bogolewska: „Powstaje więc szereg kontynuacji arcydzieł literackich, stanowiących dialog z pierwowzorem, a także przedłużenie czytelniczego kontaktu z bohaterem i fabułą utworu, przykład mimetyzmu, a zarazem intertekstualności” (B. Bogolewska, *Sztuka czytania w ujęciu wybranych pisarzy*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Litteraria Polonica” 6/2003, s. 278-279.). Tak w analizowanej powieści pojawiają się odniesienia do powszechnie znanych utworów literackich. Poprzez zastosowany cytat („...I wtedy książę podszedł do łóżka, na którym leżała śpiąca królewna. Odsunął woalkę i ujrzał jej piękną, spokojną w śnie twarz. Oddychała miarowo i tylko to wskazywało, że żyje, bo biel skóry należała już do świata umarłych. Nie namyślając się, nachylił się i zbliżył wargi do jej ust, składając delikatny pocałunek. A wtedy skóra królewny zaczęła różowieć i z wolna rozchyliły się powieki. Królewna ożyła. Miłość zwyciężyła...” - R. Botwina, op. cit., s. 107.), rozpoczynający XV rozdział powieści, Ryszard Botwina być może sugeruje, że historia Ani i Henryka stanowi współczesną interpretację, a zarazem kontynuację bajki o Królewnie Śnieżce, czy Śpiącej Królewnie. Powieść rozpoczyna się od przytoczenia snu Ani. Kobieta spacerowała w nim po świeżo skoszonym polu pszenicy, która raniała jej stopy. Prawdopodobnie sen ten stanowił metaforę jej ciężkiego, nieszczęśliwego życia – wszyscy wokół ją ranili. Ze snu (dotychczasowej egzystencji) zbudził ją dopiero Henryk, dając jej szczęście, o którym marzyła. Wcześniej, podobnie jak Śpiąca Królewna, przynależała już do świata umarłych – twierdziła, że jej życie nie jest nic warte, myślała o samobójstwie. Miłość Henryka i seksualne rozkosze, które z nim przeżywała, stały się asumptem do korzystania z życia, dostrzegania pozytywnych aspektów świata. Zachowywane w tajemnicy seksualne igraszki Anny i Henryka również można powiązać z jedną z wersji baśni o Śpiącej Królewnie. W wersji Perraulta bowiem: „Po wieczery kapelan królewski w zamkowej kaplicy dał ślub młodej parze, a dama

spędzonym z Henrykiem, wzajemnym poznawaniem się pary kochanków, z nocami wypełnionymi stosunkami seksualnymi. Szczyt fascynacji i szczęścia osiągnęli jednak w kolejnej z części powieści, zatytułowanej : raj. Bóg po oddzieleniu światłości od ciemności stworzył niebo, natomiast Henryk i Ania czuli się niczym w niebiańskim raju podczas wspólnego wyjazdu do Wrocławia, spędzenia ze sobą dłuższego czasu, braku potrzeby ukrywania się. Raj nie zagościł jednak zbyt długo w ich codzienności, nastąpił bowiem dzień szósty: „dni bestii ludzkich”, czyli wielokrotnie wspomnianych tu już współpracowników Henryka, którzy zburzyli ich szczęście i wiarę w przetrwanie związku w środowisku zależnym od wszechobecnych konwenansów. Ową bestią ludzką był również policjant współpracujący z mafią narkotykową, który zmusił Anię do udziału w zbiorowej orgii. Po czym nastąpił dzień siódmy: „dzień w którym Bóg odpoczywał”, a kochankowie wspólnie targnęli się na swoje życie. Wywnioskować więc można, że Bóg po wypełnieniu swej twórczej misji zaprzestał interesować się losami swych wytworów: ludzi, świata.

Powyższa analiza poszczególnych części powieści i ich tytułów w kontekście odniesień do *Starego Testamentu* okazuje się istotna z perspektywy spektaklu, w którym uczestniczyli Ania i Henryk podczas pobytu we Wrocławiu. Utożsamiali się z bohaterami owego występu teatralnego, odnajdując wiele podobieństw pomiędzy ich niedolą a własnym losem. Anna Tarkowska porównując siebie do Anny Doroszowskiej (główniej bohaterki sztuki) stwierdza: „jesteśmy, obie Anie, bardzo podobne. Ona zapewne, tak jak ja, marzyła o miłości, a przytłoczyło ją nieudane życie”⁵³³. Ania doświadczyła społecznej ekskluzji z jednakich pobudek, co Anna Doroszowska. Ta druga została skazana na śmierć, gdyż uznano ją za czarownicę, a do głównych species czarownic zaliczało się: „divinatoria, amatoria et venefica... wieszczbiarstwo, miłość nierządna i czarownictwo”⁵³⁴. Protagonisci sztuki uznali, że zamordowanie Anny będzie stanowić wypełnienie Boskiego prawa – prawa, które zostało ustalone nie przez Boga, a przez ludzi

dworu opuściła zasłony przy łożu księżniczki. Młodzi mało spali tej nocy – księżniczka była przecież bardzo wyspana”(Ch. Perrault, *Śpiąca królewna*, <http://basnie.republika.pl/spiacakrolewnap.htm> [20.09.2017]) . Wywnioskować tu można, że rozkosze seksualne zakłócały ich sen. Znamiennym okazuje się również fakt, że w każdej z wersji baśni pojawia się „stara kobieta, która staje się przyczyną nieszczęścia młodej królewny”(K. Śmiałowicz, *Baśnie i odtwarzanie asymetrycznych relacji płciowych*, „Studia Edukacyjne”, 27/2013, s. 348.) . Przyczyną ostatecznej klęski związku Ani i Henryka stały się: starsza sprzątaczką z firmy, w której pracował portier oraz jego żona (także starsza kobieta) – poinformowały one pozostałych pracowników firmy o nagannym zachowaniu Henryka, który regularnie spotykał się z prostytutką i narkomanką w jednej osobie. Relacje głównych bohaterów zostały potępione przez wspomniane powyżej osoby, co stało się jedną z przyczyn ich późniejszego samobójstwa.

⁵³³ R. Botwina, op. cit., s. 159.

⁵³⁴ Tamże, s. 162.

uzurpujących sobie znajomość boskiej woli. Bohaterowie powieści i ich teatralni „naśladowcy” poddają w wątpliwość istnienie Boga. Dochodzi więc do krytyki myślenia metafizycznego, którego „zadaniem jest trzymanie nas z dala od myślenia tych najtrudniejszych do przyjęcia prawd, na przykład takich, że nad życiem ludzkim nie unosi się omnipotentna boska (czy jakakolwiek inna) kuratela, że jest ono tragiczne”⁵³⁵. Znamienne więc okazują się tu słowa Henryka, który niczym mędrzec (co zgadza się ze stereotypem postrzegania człowieka starszego jako mądrego, doświadczonego, roztropnego, udzielającego rad i pouczeń) stwierdza:

„świat ludzi potrafi wszystko zniekształcić i obrócić w przeciwieństwo... Nawet Boga, którego ulepił na swoje podobieństwo... W takich warunkach tylko przejście na drugą stronę lustra zapewnia przejrzystość dobra i zła... Dopiero tam Bóg to Bóg, a szatan to szatan! Tylko tak można ocalić miłość...”⁵³⁶.

Cytowane słowa stają się nie tylko podsumowaniem sztuki, która zrobiła ogromne wrażenie na Henryku i Ani. Stały się również zapowiedzią ich przyszłych losów. Choć za symbol ich grzechów można uznać także czarnego kota, który stawał się zapowiedzią ich kolejnych spotkań – w omawianej sztuce zaś czarny kot symbolizował szatana, który zrzuci jabłko z drzewa (co można odnieść do biblijnej historii Adama i Ewy, którzy byli kuszeni przez szatana, aby przeciwstawili się Bogu i zerwali jabłko z drzewa poznania dobra i zła). W myśl dociekań snutych przez narratorkę kot – szatan oznaczał zerwanie z konwenansami, niepisanymi zasadami właściwego postępowania. Henryk i Anna zaś postanowili „podążać aż do końca drogą usuwania metafizycznych fundamentów, archaizacji i autorytetów skrycie bądź jawnie limitujących nasze myślenie”⁵³⁷. Nie umieli odmienić swoich losów, czuli się odrzuceni poza margines społeczny, niezrozumieni.

Znamienne jest tu zestawienie starszego mężczyzny z prostytutką. Starość jest więc wliczana do grup podlegających społecznej ekskluzji. Wpływają na to skojarzenia starości i prostytucji ze śmiercią. Łączy ich również doskwierająca obojgu bieda, czego następstwem staje się marginalizacja ekonomiczna. Zarówno starszy mężczyzna, jak i prostytutka czują, że nie pasują do świata, w którym funkcjonowali do momentu poznania się. Jednak to „nagromadzenie inności” pozwala zburzyć stereotyp samotnego, słabego starszego pana. Okazuje się bowiem, że Henryk – wpisany w marginalizowany

⁵³⁵ M. Kruszelnicki, *Drogi francuskiej heterologii*, Wrocław 2008, s. 43.

⁵³⁶ R. Botwina, op. cit., s. 130.

⁵³⁷ M. Kruszelnicki, op. cit., s. 45-46.

społecznie świat – zaczyna zachowywać się inaczej niż na co dzień. Na nowo odkrywa i realizuje potrzeby uczuciowe i seksualne, staje się odważny, pewniejszy siebie. Portiernia symbolizująca świat, w którym nie musi przejmować się codziennymi zakazami i nakazami, staje się miejscem utożsamianym przez protagonistę z wyzwoleniem. Poprzez to w powieści zauważyć można przełamanie stereotypów dotyczących starości i seksualności ludzi starych.

Zuza albo czas oddalenia – sen na jawie

„Kto przy zdrowych zmysłach zakochuje się w kurwie?”

Mario Vargas Llosa, *Jak ryba w wodzie*

Powieść autorstwa Jerzego Pilcha rozpoczyna się od słów: „na starość zakochałem się w pochopnej dwudziestolatce”⁵³⁸. Epitet, którym narrator określa kobietę będącą obiektem jego westchnień odnosi się do wykonywanej przez nią profesji - prostytutki. Oznacza to, że w kolejnej z analizowanych tu powieści występuje zestawienie starszego (sześćdziesięciosześcioletniego) mężczyzny z prostytutką. Jednak protagonista wypowiadający się w utworze *Zuzanna albo czas oddalenia* stara się wyjaśnić przyczyny zastosowania owego zestawienia. Jak twierdzi: „starość jest ironiczna, kurestwo jest ironiczne”⁵³⁹. Według niego starość kojarzona ze zdobytym doświadczeniem, mądrością, tak naprawdę jest bowiem oczekiwaniem na śmierć, jest zatem krótka i ostateczna. Kurestwo natomiast wbrew skojarzeniom związanym z ciągłym odczuwaniem przyjemności, ciągłym towarzystwem, często stanowi jedynie konieczność, do której zmuszone są kobiety pozbawione lepszych perspektyw życiowych. Co więcej, zarówno starość, jak i kurestwo powiązane są ściśle z doskwierającą samotnością. Narrator udowadnia bowiem, że schorowany staruszek nie ma znajomych chcących przebywać w jego towarzystwie, umilać mu czas. prostytutkę też wszyscy (poza przelotnymi klientami) omijają, nie chcą być widywani w jej towarzystwie. Zarówno starość jak i prostytutka związane są więc z przymusem, samotnością, ekskluzją społeczną. Można jednak dostrzec inną analogię zastosowanego w analizowanym utworze zestawienia. Jak zauważa literaturoznawca Michał Kuran starość bywa kojarzona „ze starcem–mężczyzną, młodość z dziewczynką, młodą kobietą”⁵⁴⁰. Dlatego powieść Pilcha uznać też można za konfrontację młodości ze starością. Narrator reprezentuje starość – z którą nie może się pogodzić, pożąda młodości, młodego, kobiecego ciała. prostytutka Zuza

⁵³⁸ J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia*, Kraków 2015, s. 9.

⁵³⁹ Tamże, s. 9.

⁵⁴⁰ M. Kuran, *Starość i młodość jako nieustannie aktualne, uniwersalne motywy literackie i kulturowe – wprowadzenie do zbioru studiów*, (w:) *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. Michał Kuran, Łódź 2016, s. 14.

staje się natomiast symbolem frywolnej młodości, związanej z nią przyjemności, łamaniem zakazów (co zgodnie ze stereotypami przystoi wyłącznie młodości), młodzieńczym brakiem rozwagi i poczuciem braku ograniczeń. Protagonista balansuje pomiędzy swymi pragnieniami (które wiąże z młodością), a zaistniałą rzeczywistością i swymi ograniczeniami.

Być może jednak opowiadane przez niego przeżycia stanowią wyłącznie fantazmat, przypisanie sobie uczestnictwa we wcześniej poznanej historii. Są wynikiem zrelacjonowanego snu na jawie. Z punktu widzenia osoby analizującej powieść Pilcha przywołanie koncepcji snu na jawie świadczyłoby o tym, że „rozumienie tekstu literackiego nie może się obyć bez wysiłku zdobywania szerszej wiedzy o kulturze”⁵⁴¹. Nie sposób bowiem nie zauważyć analogii jego opowieści do przypowieści biblijnej. Pierwszą sugestią, jaka pojawia się po przeczytaniu powieści Pilcha jest odniesienie narracji głównego bohatera do biblijnej *Księgi Daniela*. Przypowieść autorstwa Daniela traktuje o pięknej Zuzannie. Pożądali jej starcy, stali bywalcy domu jej męża. W wyniku owego uczucia: „Zatracili swój rozsądek i odwrócili swe oczy, zaniehbując spoglądania ku Niebu i zapominając o sprawiedliwych sądach”⁵⁴². Podobnie też narrator analizowanej powieści przyznał się do problemów z racjonalnym myśleniem. Starcy z *Księgi Daniela* nie przyznawali się nikomu do swego pożądania, podobnie jak narrator z powieści chciał zachować w tajemnicy swój związek z Zuzą. Starcy mogli wyłącznie marzyć o Zuzannie, która nie chciała z nimi obcować. Oskarżyli ją więc o nierząd, zażyłość z młodym mężczyzną. Dalej okazało się, że Zuzanna nie była jedyną kobietą, z którą starcy zapragnęli współżyć. Wyróżniła się jednak tym, że nie uległa ich nagabywaniom.

Inaczej swoje relacje z Zuzanną przedstawia narrator analizowanej powieści. Z jego relacji wynika, że prostytutka uległa mu i ożenił się z nią. Nie chciał pozostawać singlem, gdyż jak sam stwierdził: „samotność postarza”⁵⁴³. Jak już wspomniałam powyżej, dostrzegał, że zarówno starsze osoby, jak i prostytutki czują się samotne. Wzajemnie, choć na chwilę, mogą uwolnić się od poczucia pustki. Nawiązując do zestawienia starość – młodość/starzec – dziewczyna, idealnie wpisują się tu słowa Róży Pawłowskiej i Elżbiety Jundziłł, autorek książki, *Pedagogika człowieka samotnego*: „samotność towarzyszy człowiekowi w każdym okresie jego życia (...) Samotność jest

⁵⁴¹ R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm*, op. cit., s. 22.

⁵⁴² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, *Księga Daniela* (Dn 13) wers 9, s. 1048.

⁵⁴³ J. Pilch, op. cit., s. 14.

stanem doświadczanym zarówno w sensie emocjonalnym, jak i społecznym. (...) Człowiek zaczyna izolować się od innych, boi się nawiązywać nowe kontakty, często znajduje substytuty pozwalające mu mieć poczucie, że przynależy do kogoś”⁵⁴⁴. Takim substytutem dla Zuzy byli przypadkowi klienci, natomiast namiastkę uwolnienia się od samotności dla narratora stanowiła Zuza, która chociaż często nieobecna – była „jego żoną”. Nie przeszkadzała mu nawet wykonywana przez ukochaną żonę profesja. Nie moralizował, nie prosił jej, aby zaprzestała prostytuowania się. Tłumaczył nawet, że przyjemność sprawiało mu wyobrażanie jej sobie w sytuacjach intymnych z innymi mężczyznami, gdyż jego „teraz otępieła i wypalone zmysły potrzebują coraz większych dawek”⁵⁴⁵. Z drugiej strony jednak, czuł się zawstydzony podczas wspólnych wyjść z żoną. Kobieta ubierała się wyzywająco, co zdradzało sposób, w jaki zarabiała pieniądze. Prawdopodobnie bohater martwił się o opinię jaką mogliby wystawić mu przypadkowi, mijający ich przechodnie, którzy z pewnością domyśliliby się, że starszy pan korzysta z usług prostytutki. Wydawało mu się, że Zuza jest przez wszystkich rozpoznawana, naznaczona, tak jak i on był naznaczony starością – akceptowany przez innych wyłącznie w roli dziadka Zuzy. Wyjątkowo jednak bał się reakcji swojej matki, która jak twierdził, bez problemu rozpozna w Zuzie prostytutkę. Z jego słów wynika bowiem, że była to kobieta religijna, wyznająca konserwatywne zasady moralne. Synowi przeszkadzał jej styl życia. Opisując ją stwierdził: „wciąża mnie do grobu”⁵⁴⁶. Nie chciał z nią zamieszkać, bo przeszkadzałoby to w realizacji jego fantazji erotyczno-seksualnych. Narrator pomimo swego dojrzałego wieku, nadal obawia się reakcji matki i wprowadzanych przez nią zakazów. Nie umie przełamać silnych relacji łączących go z rodzicielką.

Wstyd przed matką blokuje jego zdolności do nawiązywania relacji damsko-męskich. Pomimo tego, bohater wielokrotnie podkreśla, że z wiekiem nie utracił zdolności seksualnych. Co więcej, przyznaje się, że podnieca go perwersja związana z płaceniem za usługi świadczone przez prostytutki. Z drugiej strony jednak, z jego wypowiedzi wywnioskować można, że bez owej perwersji starszy pan nie miałby już szans na seksualne emocje. Być może więc narrator powieści autorstwa Pilcha również (podobnie jak starcy z przypowieści biblijnej) pożądał „Zuzanny”, która była dla niego nieosiągalna. Przypisywał jej prostytuowanie się, żeby uzyskać argumenty wyjaśniające związek starszego, schorowanego pana z piękną, pożądaną przez wielu mężczyzn

⁵⁴⁴ R. Pawłowska, E. Jundziłł, *Pedagogika człowieka samotnego*, Gdańsk 2003, s. 17, 19.

⁵⁴⁵ J. Pilch, op. cit., s. 22.

⁵⁴⁶ Tamże, s. 106.

kobietą. Jak sam wspominał bowiem, ich związek nie zostałby zaakceptowany przez innych członków społeczeństwa, w którym funkcjonował. Nasuwa się tu jednak pytanie: czy wynika to z utraty przez niego atrakcyjności fizycznej, braku zainteresowania ze strony płci przeciwnej, czy może ze strachu przed podjęciem próby nawiązania intymnych kontaktów z kobietą, która nie żądałaby w zamian zapłaty? W każdym z wymienionych przypadków dostrzec można stereotypowe podejście do starości. Protagonista korzysta z usług prostytutki, bo poprzez takie postępowanie nie musi się zmierzyć z własnymi przekonaniem, obawami. Analizując jego wypowiedzi, wywnioskować można, że według niego starości nie przysługują już inne formy realizacji popędów seksualnych. Stwierdza: „wręczam jej wiadomy zwitek, patrzę, z jaką czułością składa banknoty, i czuję, jak elastyczniej mi mięśnie, wygładza się skóra, ciemnieje siwizna”⁵⁴⁷. Przyjmuje, że nie zostanie odrzucony ze względu na wiek i zyskuje śmiałość do spełnienia swych zachcianek. Dzięki temu może czuć się nadal młody, gdyż robi coś, co według znanych mu stereotypów nie przystoi starszym osobom. Sposób postępowania i spostrzeżenia reprezentowane przez narratora odnajdują odzwierciedlenie we współczesnych trendach społecznych. Pedagog Remigiusz J. Kijak docieka bowiem, że „czynniki kulturowe mogą najsilniej wpływać na życie seksualne – w przypadku osób starszych znacznie je ograniczać. Mimo że wiele starszych osób podejmuje aktywność seksualną, nasze społeczeństwo nadal negatywnie reaguje na przejawy takich zachowań”⁵⁴⁸. Osoby starsze, znając kulturowe przekonania dotyczące ich aktywności seksualnej, rezygnują z niej, bądź wstydzą się mówić o swych potrzebach, czy podejmowanych relacjach intymnych.

Protagonista bardzo chciał „uciec” przed starością, dlatego pod nieobecność Zuzy korzystał z usług innych prostytutek. Nie odczuwał przy tym wyrzutów sumienia. Jego związki pozostawały tajemnicą. Swoje postępowanie podsumował jednym zdaniem: „nie miałem poczucia, że zdradzam Zużę – ona seksu nie traktowała jak normalni ludzie, seks to nie było tabu, świętość ani nawet zwykła niezwykłość”⁵⁴⁹. Z opowiadań bohatera wynika, że również dla niego seks przestał oznaczać tabu, coś niezwykłego. Bez skrępowania nawołuje do zbawiennej kopulacji, która poprawia jakość życia, pisze o podbojach Zuzanny, Włada i swoich. Oszukuje się przy tym, że prostytutka może pozostawać wierna swemu partnerowi. Przytacza rozmowę, podczas której kobieta

⁵⁴⁷ Tamże, s. 19.

⁵⁴⁸ R. J. Kijak, Z. Szarota, *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013, s. 69.

⁵⁴⁹ J. Pilch, op. cit., s. 91.

lekkich obyczajów konstatuje: „Ja umiem być wierna... Nawet gdy moje ciało jest gdzie indziej”⁵⁵⁰. Wspomina tutaj o miłości w sensie duchowym. Ciało jest uprzedmiotowione, służy jako narzędzie pracy prostytutki.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że choć opowiadał o swoich, licznych stosunkach seksualnych z prostytutkami, krytycznie odnosił się do zdolności do odbywania takich stosunków przez starsze kobiety. Wspominając prostytutki w starszym wieku stwierdza:

„ (...) w mieście niejedna emerytowana kurwa chce was okraść. Zawsze. Czemu trudno się dziwić – urok przeminął, głód kasy pozostał. (...) byłem pewien, że rozmawiam z pełną szlachetnych uczuć poznanią, a tymczasem rozmawiałem z posiadaczką ciała, które odmówiło posłuszeństwa dość dawno temu”⁵⁵¹.

Narratorowi podobają się powabne (często sztuczne – jak w przypadku biustu Zuzy) ciała młodych prostitutek. Nie satysfakcjonuje go uprawianie seksu z kobietami w starszym wieku. W jego postawie uwidacznia się „kult młodości, ciała. Młodości, w przeciwieństwie do starości, przypisuje (...) wiele cech pozytywnych – piękno, witalność, gibkość, chęć życia, działania, kreatywność”⁵⁵². Natomiast starszym kobietom przypisuje cechy pejoratywne. Ich ciała uważa za nieatrakcyjne, a przez to one same wydają mu się być oszustkami, które bezpodstawnie pobierają zapłatę od swych klientów – choć nie są już w stanie zaspokoić ich seksualnie. W zamian za to okradają swych klientów – jedna z nich podała narratorowi „pastylki śmiechu” po zażyciu których zasnął, a gdy się obudził zauważył brak pewnej sumy pieniędzy. Stare prostytutki nie kojarzą mu się z młodzieńczą rozpustą seksualną, dlatego je neguje. Taka postawa zgadza się z cytowanymi na początku analizy słowami, z których wynika, że za symbol atrakcyjności uchodzą zazwyczaj młode, aktywne kobiety. Narrator tęskni za swą młodością, dlatego obcując wyłącznie z młodymi kobietami chce zachować poczucie, że jest niejako „bliżej młodości”.

W powieści dostrzec można także krytyczne odniesienia do ageizmu. Jak już wspominałam w rozdziale dotyczącym tego zagadnienia, często błędnie uznajemy, że

⁵⁵⁰ Tamże, s. 98.

⁵⁵¹ Tamże, s. 92-93.

⁵⁵² M. Król, *Kulturowe wzory starzenia się na tle wybranych krajów Unii Europejskiej – Polski, Grecji, Szwecji i Niemczech*, (w:) *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2006, s. 26.

wraz z wiekiem traci się umiejętności pozwalające na uprawianie seksu, a osoby starsze przestają interesować się kwestiami seksualności czy erotyzmu. Na występowanie takowych poglądów zwraca uwagę także narrator powieści twierdząc, że „istnieją międzynarodowe kodeksy, które nie przewidują, by tacy faceci jak ja w ogóle posiadali męskość”⁵⁵³. Międzynarodowymi kodeksami nazwał zapewne występujące w danej kulturze (tu kulturze zachodnioeuropejskiej) przekonania, do których odwołuje się każdy członek określonego kręgu kulturowego podczas zdobywania doświadczeń, poznawania otaczającej go rzeczywistości. Zgodnie z dostępnymi narratorowi przekonaniem „facet po sześćdziesiątce opowiadający o swych wzlotach uczuciowych to jest żenada”⁵⁵⁴. W miejscu jego zamieszkania panują purytańskie zasady postępowania. Z jego wypowiedzi wynika, że dotyczą one głównie moralności osób starych, których losy z założenia powinny wiązać się z religijnością. Bohater nie zgadza się z zastaną rzeczywistością i apeluje do mężczyzn w swoim wieku, aby nadal bez skrupowania uprawiali seks, korzystali z życia.

W prowadzonej przez niego narracji uwidoczniają się też znamiona wieku kulturowego. Protagonista porównuje wyznaczniki kobiecego piękna występujące za czasów jego młodości, z tymi, które zaczął dostrzegać w wieku starszym. Wspomina: „za moich czasów blondynki o nieprzedłużanych włosach to był ideał (cokolwiek to znaczy) urody damskiej”⁵⁵⁵. W czasach współczesnych dostrzega dominację przedłużanych włosów i sztucznych dodatków. Podkreśla jednak, że to co sztuczne i w założeniu lepsze, może okazać się obrzydliwym. Jest bowiem dziełem ludzkich rąk, a człowiek może popełniać błędy. Co więcej, „prawdziwa wada sztucznych biustów polega na tym, że są one podobne, a nawet identyczne. Przez to ich właścicielki też zyskują na podobieństwie i można wyobrazić sobie armię biuściastych dziewczyn podobnych do siebie jak jasny gwint”⁵⁵⁶. Kobiety upodabniają się do siebie wizualnie, naturalność przestaje być uważana za atut. Podczas kulturoznawczych rozważań zwraca na to uwagę też Grażyna Gajewska twierdząc, że wkomponowane w miejskie krajobrazy manekiny „nie imitują ludzkiej sylwetki, lecz kreują i prezentują określony (czy określone) ideał budowy ciała i w tym sensie wpływają na rozpowszechnienie pewnych wzorców estetyki ciała, do których z kolei dąży się poprzez diety, ćwiczenia, kosmetyki, zabiegi plastyczne itd.”⁵⁵⁷.

⁵⁵³ J. Pilch, op. cit., s. 10.

⁵⁵⁴ Tamże, s. 10.

⁵⁵⁵ Tamże, s. 118.

⁵⁵⁶ Tamże, s. 119.

⁵⁵⁷ G. Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*, Gniezno 2016, s. 100.

Kobiety chcące upodobnić się do wspomnianych wzorców estetyki stają się do siebie podobne. Podziwiając ideał prezentowany przez manekiny, walcząc o idealny wygląd zaczynają tworzyć „armię sztucznych ciał”. Przedstawione za pośrednictwem fikcji literackiej (w powieści Pilcha) zjawisko odnajduje swe odzwierciedlenie w ponowoczesnej rzeczywistości. Zauważa to również Jolanta Brach-Czaina, konstatując: „Ciało jest nieustannie eksploatowane przez kulturę masową, stając się przez to atrapą ciała: sztuczną i wystylizowaną, poddaną represjom, a przez to nienaturalną. Ciało ma wyglądać, a nie być naszym narzędziem doświadczania świata”⁵⁵⁸. Jak podkreśla narrator w zakończeniu powieści: kiedyś uwagę przyciągała osobowość kobiety, jej siła wewnętrzna, dziś natomiast w pierwszej kolejności zwraca się uwagę na urodę. Takie stwierdzenie wskazywać jednak może to na idealizowanie minionych epok. Narrator podkreśla bowiem, że „kiedyś” było lepiej niż współcześnie. Gloryfikuje przez to czasy swojej młodości.

Nadmienić warto przy tym, że protagonista powieści określa siebie mianem outsidera. Zauważa, że poprzez swoje postępowanie nie przystaje do przekonań, czy zasad panujących w społeczeństwie, w którym żyje. Dlatego wykreował swój alternatywny świat, w którym nie istniały „absolutne prawdy, pewniki i świętości”⁵⁵⁹. Towarzyszyła mu w nim Zuza – idealna kochanka (nie wymagała zbyt wiele, była piękna, jej obecność go uszczęśliwiała). Ich wspólne pożycie stanowiło namiastkę związku partnerskiego. Protagonista wspominał: „Budziłem się ostatnimi czasy często i zawsze była przy mnie Zuza (...) Jeśli to miały być przywidzenia, to co nimi nie jest? Zuza! Znam każdy cień twojego ciała!”⁵⁶⁰. Odnosił się bezpośrednio do ukochanej, tak jakby swoją narrację kierował do niej. Nie interesowały go poglądy potencjalnego, przypadkowego odbiorcy.

Po zapoznaniu się ze wspomnieniami narratora można odnieść wrażenie, że te wszystkie historie są jedynie spisem wyobrażeń chorego na Parkinsona staruszka. Potwierdza się przy tym postawiona na początku analizy teza, że być może narrator opowiada nieco zmienioną wersję znanej przypowieści biblijnej. Wyobraża sobie, że jest jednym ze starców pożądających Zuzannę. Wyłącznie przenosi zasłyszaną historię we współczesne sobie realia. Jak sam stwierdza: „byłem otępiały ze starości. Brałem poza

⁵⁵⁸ J. Brach-Czaina, *Ciało współczesne*, „Res Publica Nova”, 11/2000, s. 3.

⁵⁵⁹ M. Świerkocki, *Literatura postmodernistyczna, czyli nadmiar*, (w:) *Postmodernizm. Paradygmat nowej kultury*, M. Świerkocki, Łódź 1997, s. 69.

⁵⁶⁰ J. Pilch, op. cit., s. 112.

tym silne leki antyparkinsonowskie, na Parkinsona nie działały prawie wcale, dawały za to nieopisany szwung erotyczny”⁵⁶¹. Jego wypowiedzi były niespójne, często sam sobie zaprzeczał. Raz twierdził, że jest w pełni sprawny fizycznie i dzięki temu może realizować swoje potrzeby seksualne, innym razem natomiast opowiadał o starczym otępieniu, chorobie Parkinsona i niedowładach kończyn. Przyznał się także do urojeń stwierdzając: „uboczne a niechciane skutki branych przeze mnie leków, owszem, bywają psychiatryczne – zdarzają się zaburzenia, majaczenia, urojenia czy nawet olśnienia”⁵⁶². Uparcie twierdził, że olśniła go prostytutka, która została jego żoną, a której imienia nawet nie znał. Nazywał ją Zuza, choć ponoć posługiwała się też innymi imionami. Być może więc poznał lub usłyszał o wspomianej prostytutce, a opowieści o ich wspólnym życiu stanowiły wyłącznie wymysł schorowanego umysłu. Potwierdza to stwierdzając: „Cała miłość do Zuzy była fantazmatem, obecnie jak fantazmat pierzchła, a ja zapamiętane odcienie spisuję, z pogorzeliśka uczuć i tęsknot wydobywam jakieś ocalałe napisy i faryzejsko szydę z tych, co mi uwierzyli”⁵⁶³. Zuza jak każdy fantazmat była wyłącznie wytworem wyobraźni.

Analizowaną powieść określić można zarówno mianem tragedii, jak i satyry. Główny bohater jest chorym na Parkinsona staruszkiem. Choroba wyniszcza, obezwładnia jego ciało i umysł. Nie pomaga farmakoterapia, przez co narrator nie może już odmienić swego nieszczęsnego losu. Jedyłą radość odnajduje w wyobrazeniach dotyczących prostytutki Zuzanny i spędzanego z nią czasu. Z drugiej strony, Pilch ukazuje świat w „krzywym zwierciadle”. Narrator sam twierdzi, że swoim postępowaniem może narażać się na śmieszność. Jego związek z Zuzanną ukazany jest w nietypowy sposób. Narrator twierdzi, że ją kocha, ale nie przeszkadza mu to w licznych zdradach. Zuza pozostaje prostytutką, pomimo zawarcia związku małżeńskiego, a jej małżonek nie zwraca na to uwagi, zachowuje się tak, jakby taka sytuacja mu odpowiadała. Dzieje się tak, gdyż opisywane małżeństwo zalicza się zapewne do urojeń bohatera.

Doszukując się powiązań intertekstualnych, można zauważyć również odniesienia powieści „Zuza albo czas oddalenia” do tekstu „Rzecz o mych smutnych

⁵⁶¹ Tamże, s. 28-29.

⁵⁶² Tamże, s. 86.

⁵⁶³ Tamże, s. 121.

dziwkach”⁵⁶⁴ autorstwa Gabriela Garcíi Márqueza. Można uznać, że w każdym z wymienionych utworów zostało zapisane przesłanie, zgodnie z którym nigdy nie jest za późno na miłość. Główni bohaterowie analizowanych powieści zaliczani są do grona osób starszych, starzec z powieści Pilcha (jak wspominałam powyżej) ma około siedemdziesięciu lat, natomiast bohater powieści Marqueza obchodzi dziewięćdziesiąte urodziny. Ich przeżycia poznajemy za pośrednictwem narracji pierwszoosobowej. Każdy z nich zakochuje się też w młodej prostytutce – nadając jej imię, gloryfikując jej piękno, opisując wyobrażenie o niej. Każdy także tęsknił za swą młodością, dlatego zapragnęli w dalszym ciągu przeżywać seksualne uniesienia, co stanowiło namiastkę utraconych lat młodzieńczych. Jeden z nich kontempluje ciało przepięknej, młodej prostytutki podczas wspólnie spędzanych nocy (nie uprawia z nią seksu; ona śpi, a on ją obserwuje), drugi wyobraża sobie nocę u boku ukochanej. Łączą ich również wyobrażenia codzienności dzielonej z młodą, wybraną, umiłowaną prostytutką. O wymaginowanych wspomnieniach wspólnego życia z Zuzanną pisałam powyżej, natomiast urojone chwile u boku Delgadiny bohater powieści Marqueza relacjonował następująco:

„(...) z kolei w naszych wspomnieniach potrafią istnieć fakty całkowicie urojone. We wspomnieniach tej wyjątkowej ulewy pojawiałem się bowiem w domu nie w pojedynkę, ale zawsze w towarzystwie Delgadiny. Tak dalece czułem jej bliskość tej nocy, iż słyszałem szmer jej oddechu w sypialni i pulsowanie jej policzków na mojej poduszce. W ten oto sposób pojąłem, jak wiele zdołaliśmy zrobić w tak krótkim czasie. Wspominałem siebie, jak stoję na drabince przy bibliotece, i wspominałem ją, w kwiecistej sukni, jak odbiera ode mnie książki, by przenieść je w bezpieczne miejsce. Widziałem, jak mokra od deszczu, po kostki w wodzie, biega po całym mieszkaniu, walcząc z burzą. Wspominałem, jak następnego dnia przygotowywała śniadanie, którego nigdy nie było, i jak nakrywała do stołu, podczas gdy ja wycierałem podłogi i doprowadzałem dom do porządku po katastrofie morskiej”⁵⁶⁵.

Cytowany powyżej bohater, podobnie jak protagonista analizowanego w niniejszym podrozdziale utworu, opisuje wymaginowane życie u boku ukochanej w taki sposób, w jaki chciałby je wieść w rzeczywistości. Każdy z wymienianych tu starszków próbuje uporać się z doskwierającą sobie starością poprzez „przenoszenie się” w świat

⁵⁶⁴ Podany tytuł nie stanowi dosłownego tłumaczenia z oryginału, które brzmi: *Rzecz o mych smutnych kurwach*. W Polsce, ze względu na polityczną poprawność, oryginalny tytuł nie został przyjęty.

⁵⁶⁵ G. G. Marquez, *Rzecz o mych smutnych dziwkach*, tłum. C. Marroddn Casas, Warszawa 2005, s. 61.

wyobrażeń. Przy tym, idealizują swe wybranki – „towarzyszki”, opisując je w jednaki sposób, dostrzegają wyłącznie ich piękno. Można przy tym wnioskować, że podobnie jak opisy ich życia towarzyskiego przepełnione były wyłącznie przytaczanymi marzeniami, tak też ich możliwości seksualne w ostatniej fazie życia określane były na podstawie ich domniemań, pragnień, wyobrażeń.

Jak wspominałam we wstępie, powieść Pilcha uznać można za konfrontację młodości ze starością. Narrator reprezentuje starość, która jawi się niczym przekleństwo. Wiąże się z niedowładem członków, problemami z pamięcią, utratą atrakcyjności fizycznej. Jest przeciwieństwem młodości, która kojarzy się narratorowi z witalnością, frywolną realizacją potrzeb seksualnych, idealnym ciałem. prostytutka Zuza staje się tu symbolem młodości i związanych z nią: przyjemności, atrakcyjności, brakiem ograniczeń. Protagonista próbuje uciec przed oznakami starości w świat swoich wyobrażeń i pragnień. Dlatego przywołuje historię swojego związku z prostytutką, która okazuje się wyłącznie fantazmatem. Ciekawym zabiegiem okazuje się jednak zestawienie starości z prostytutką, czyli utożsamienie ostatniego etapu ludzkiego życia z marginalizacją społeczną. Okazuje się jednak, że może być to wyłącznie skutek analogii do przypowieści biblijnej.

Zakończenie

Przywoływany w pracy Jacek Kochanowski w zakończeniu rozprawy *Socjologia seksualności. Marginesy* odwołuje się do sceny z filmu *The Raspberry Reich*. Widzimy w niej parę kochanków uprawiających seks w windzie, „do której wsiada starsze małżeństwo. Mimowolni świadkowie dość spektakularnego seksu są oczywiście oburzeni, starają się nie patrzeć i czym prędzej opuszczają windę, wykrzykując obelgi. Jednak zaraz po wejściu do mieszkania małżeństwo to wręcz rzuca się na siebie i zaczyna uprawiać równie gwałtowny i szalony seks. Pragnienie bierze górę nad społecznymi normami przyzwoitości, które między innymi odmawiają osobom starszym prawa do seksualnej przyjemności”⁵⁶⁶. Badacz wyłącznie zasygnalizował dostrzeżoną sytuację ludzi starszych. Okazuje się jednak, że w tym krótkim opisie zawarł jeden z podstawowych problemów związanych z postrzeganiem ich seksualności. Podobnie sytuacja wygląda w polskiej prozie po 2000 roku. Starsi protagoniści wykazują potrzeby seksualne, jednak często obawiając się reakcji otoczenia nie egzaltują ich. Zgodnie z definicją, której użyłam w jednym z rozdziałów: osoby te posiadają seksualność. Są jednak zmuszane do kształtowania jej w nieco inny sposób niż osoby młode. Przy czym owo kształtowanie rozumiem tu jako dysponowanie seksualną energią.

W każdej z analizowanych powieści dostrzegane są stereotypy wiązane ze starością i seksualnością ludzi starych. Jednak różnią się one w zależności od płci protagonistów. Badając przedstawienie motywu starości kobiet i ich seksualności zauważyłam, że odzwierciedla ono wnioski podawane przez często przywoływanego tu teoretyka ageizmu Piotra Szukalskiego, który pisał: „bycie seniorem nie jest przyjemne, ale bycie starszą kobietą oznacza doświadczanie podwójnej dyskryminacji. Źródeł takich podwójnych standardów należy się doszukiwać w przeszłości, gdy wraz z utratą zdolności prokreacyjnych i spadkiem atrakcyjności fizycznej zniknęła największa wartość przypisywana kobietom, zanikała bowiem ich kobiecość”⁵⁶⁷. Nie pisze się zazwyczaj o walorach starszych kobiet, raczej wymienia się cechy świadczące o ich nieatrakcyjności.

⁵⁶⁶ J. Kochanowski, op. cit., s. 216.

⁵⁶⁷ P. Szukalski, *Przyczyny ageizmu wobec seniorów - fakty i mity*, (w:) *Zagrożone człowieczeństwo. Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Kraków 2012, s. 255.

W powieściach, w których głównymi bohaterkami są starsze kobiety zauważyłam powielanie takich stereotypowych cech jak: zrządzenie, skłonność do plotkowania, poczucie osamotnienia, gorliwa religijność. Starsze kobiety zazwyczaj czują się przy tym niezauważane - nieestetyczne, próbują walczyć z przejawami starości (np. Roma – *Spotkamy się w Honolulu*; koleżanki głównej bohaterki z *Starsza Pani wnika*). Podkreślić należy jednak, że często wymieniane stereotypy są celowo przejawiane czy wyśmiewane. Protagonistki, jak na przykład Janina, bohaterka powieści *Starsza Pani wnika* czy matka z *Miłość. Reaktywacja*, wykorzystują dla własnych korzyści stereotypowe myślenie członków swojego otoczenia na temat starości. Kobiety te są więc świadome poglądów społecznych dotyczących ich grupy wiekowej. Należy przy tym zauważyć, że owa świadomość uniemożliwia im realizację potrzeb seksualnych. Jeśli nawet dochodzi do ich zaspokojenia, dzieje się to w ukryciu (jak w *Spotkamy się w Honolulu*) i/lub poprzez samozaspokojanie się (jak w *Berku*). Z drugiej strony, sam fakt, że współcześni pisarze przypisują bohaterkom swoich powieści zachowania seksualne świadczy o próbie walki z istniejącymi stereotypami – gdyż według jednego ze stereotypów ludziom starym nie przystoi nawet myśleć o seksie (poruszałam tą kwestię podczas omawiania teorii ageizmu).

Nieco inaczej przedstawiana jest męska starość. Protagonisci analizowanych przeze mnie utworów nie zwracają uwagi na swój wygląd. Są pewniejsi siebie, opowiadają o swoich osiągnięciach w relacjach damsko-męskich. Każdy z nich funkcjonuje w towarzystwie młodszych partnerek. Nie kojarzy się ich z plotkowaniem, zrządzeniem, czy regularnym uczęszczaniem na nabożeństwa religijne. Można nawet uznać, że kreuja się na Don Juanów zdobywających kobiety (*Stary człowiek i może*) lub stających w ich obronie (*Małe wieczności*). Ich egzystencje nie są jednak niezależne od przekonań społecznych dotyczących starości, co najlepiej przedstawione zostało w powieści *Małe wieczności*. Co istotne, widoczny brak prób wtłaczania ich w konkretne role (w przeciwieństwie do kobiet, gdzie zazwyczaj staruszka, to babcia lub/i członkini koła modlitewnego) skutkuje „złagodzeniem” obrazu męskiej starości. Starsi protagonisci nie rezygnują zazwyczaj z realizacji potrzeb seksualnych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że w ich mniemaniu starość i związane z nią doświadczenie, dodają im atrakcyjności. Różnica w przedstawianiu starszych kobiet i mężczyzn może wynikać ze znikomego społecznego zainteresowania starością tych drugich, a przez to niewielką ilością funkcjonujących stereotypów na ich temat. Jak zauważa socjolożka

Urszula Kluczyńska współcześnie: „Podczas, gdy starość kobiet stała się tematem, który pojawia się w literaturze przedmiotu i problematyka ta jest coraz szerzej analizowana, męczyzna i jego doświadczenia oraz problemy wydają się być niemal niedostrzegane”⁵⁶⁸. Autorzy analizowanych powieści wykorzystują znane sobie stereotypy i społeczne przekonania dotyczące kobiecej starości, która jak już wspominałam wiąże się głównie z negatywnymi konotacjami. Nie można bowiem zapominać o podkreślanym przeze mnie we wstępie, a potwierdzanym tutaj spostrzeżeniu, że współczesna literatura demaskuje „władzę stereotypów, uprzedzeń, przesądów, do których odwołuje się komunikacja masowa”⁵⁶⁹. Dlatego też, wbrew pozorom trudniej przedstawić męską starość, gdyż jak podkreśla wspomniana powyżej badaczka, bywa ona kulturowo niedostrzegana.

Poza kwestiami związanymi ze stereotypizacją starości pojawia się również widoczny wątek zaliczania jej do „obszaru” inności, gdzie owa inność nadaje starszym osobom status „gorszego”. Jak pisałam we wstępie, w ramach dyskursów inności rozpatrywane są grupy marginalizowane, takie jak: homoseksualiści, prostytutki, czy przestępcy. Zauważyłam, że w analizowanych przeze mnie powieściach często protagonistom w starszym wieku towarzyszą przedstawiciele wyżej wymienianych grup. Codziennosc Anny (*Berek*) zostaje przyrównana do trybu życia jej homoseksualnego partnera. Henryk (*Male wieczności*) zakochuje się w kobiecie, która jest prostytutką. Bohaterowi powieści *Spotkamy się w Honolulu* sąsiedzi przypisują pozostawanie w związku homoseksualnym. Tytułowa Zuzanna z powieści Pilcha jest prawdopodobnie prostytutką. Tego typu wątki pojawiają się w każdej z analizowanych powieści. Czytelnikowi może nasuwać się więc skojarzenie, że osoby starsze współgzystujące z członkami grup społecznie marginalizowanych niejako zaczynają stawać się ich częścią (owych grup). Ujawniają się tu bowiem antropologiczne funkcje literatury: „nakierowanie na rozumienie człowieka, na interpretację świata, podmiotu, inności, jej - niekiedy ujawniające się - zdolności przekraczania systemów poznawczych danej kultury”⁵⁷⁰. Korzystając z koncepcji francuskiej heterologii można stwierdzić więc, że

⁵⁶⁸ U. Kluczyńska, *Redefiniowanie męskości. Kulturowo-społeczne kontekst starzenia się mężczyzn*, (w:) *Pomyślnie starzenie się w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych*, red. J. T. Kowaleski, P. Szukalski, Łódź 2008, s. 80.

⁵⁶⁹ P. Czaplński za: E. Rybicka, *Od doświadczenia nowoczesności do doświadczenia inności (kilka pomysłów do możliwej antropologii literatury)*, (w:) *Nowoczesność jako doświadczenie. Analizy kulturowe*, red. A. Zeidler-Janiszewska, R. Nycz, B. Giza, Warszawa 2008 s. 57.

⁵⁷⁰ A. Łebkowska, *Między antropologią literatury i antropologią literacką*, „Teksty Drugie” 6/2007, s. 23.

występuje tu baczenie na swoistą dla naszej kultury „praktykę, polegającą na wykluczaniu z dyskursu humanistycznego tego, co heterogeniczne, co w aktywności ludzkiej wstydlive, nieczyste, odrażające, anormalne, perwersyjne lub zboczone (a wszystkie te określenia powinny być wzięte w cudzysłów), mieszczące się w polu treści chronicznie ambiwalentnych”⁵⁷¹. Starość kojarzona bywa bowiem stereotypowo z fizyczną anomalią, a seksualność ludzi starszych ze zboczeniem. To, co normalne – ekscytujące w wykonaniu młodych osób, jawi się jako zachowanie zbereżne w wykonaniu starszych ludzi. Ekskluzja starości wiąże się tu również z występującymi w powieściach przejawami ageizmu, które starałam się podkreślać podczas przeprowadzanych analiz.

Co równie istotne, analiza losów opisywanych w rozprawie protagonistów potwierdza stawianą przeze mnie (w jednym z rozdziałów) tezę, że nie sposób jednoznacznie określić od kiedy zaczyna się starość. Każdy z nich ukończył sześćdziesiąty rok życia i zgodnie z przyjętą przeze mnie cezurą zaliczany jest do grona osób starych. Jednak prowadzą różne tryby życia i każdy w indywidualny sposób przeżywa swoją starość. W omawianych powieściach pojawiają się także wyznaczniki wieku kulturowego. Starsze osoby porównują tu często sytuacje mające miejsce za czasów ich młodości do zaobserwowanych epizodów z życia bliskich im, młodych osób. Dostrzegają przemiany społeczno-kulturowe, które nastąpiły na przestrzeni lat. Uświadamiają sobie przy tym, że pośrednio wymaga się od nich, aby podporządkowały się przekonaniom kulturowymi, którym ulegają osoby z ich najbliższego otoczenia. Dlatego na przykład Henryk (*Małe wieczności*) potajemnie spotykał się z Anią, a Roma (*Spotkamy się w Honolulu*) wzbraniała się przed zaangażowaniem w związek z młodszym od siebie mężczyzną.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że po 2000 roku autorzy polskiej prozy coraz częściej przedstawiają motyw starości. Chętniej i wielokrotnie też poruszają kwestie związane z seksualnością ludzi starych. Być może związane jest to ze zjawiskiem wzrostu frakcji seniorów, a zarazem potrzebą poruszania kwestii ich dotyczących. Nie tylko wzrasta liczba ludzi starszych w stosunku do ilości osób młodych, ale też Ci pierwsi bywają współcześnie bardziej aktywni niż kiedyś. Skłania to do refleksji nad starością i jej przymiotami. Z drugiej strony, coraz bardziej widoczna staje się „ponownie odkryta

⁵⁷¹ M. Kruszelnicki, *Drogi francuskiej heterologii*, Wrocław 2008, s. 117.

fizyczność w aspekcie seksualnego wyzwolenia, otaczająca współczesnego człowieka zewsząd, pojawiając się w reklamie, modzie, kulturze masowej, w kulcie higieny, dietyki i terapii”⁵⁷². W kulturze masowej jednak rzadko pojawiają się przekazy łączące kwestie związane ze starością z tematyką seksualności. Literackie refleksje nad seksualnością ludzi starych stanowią więc wyzwanie oraz zanegowanie powszechnie stosowanych schematów. Teksty literackie poruszają tu zagadnienia, które wydają się „nie istnieć” w sferze społecznej. Jak zauważa tymczasem literaturoznawczyni Agnieszka Czyżak, w XXI wieku „pojawiły się wizje dożywania, przeżywania, przetrwania starości, a równocześnie wytworzone najpierw zbiorowe przyzwolenie, a następnie narastające zapotrzebowanie na literacki obraz schyłku życia – umożliwiający podjęcie tematów egzystencjalnych i kulturowych”⁵⁷³. Za pośrednictwem literatury powstaje alternatywny świat, niezależny od społecznych norm czy przekonań, w którym dokonuje się próba „modyfikacji modelu oglądu otaczającej nas rzeczywistości”⁵⁷⁴. Należy jednak podkreślić, że wiele zależy od odbiorców poszczególnych tekstów literackich. Wydaje się bowiem, że nie każdy dostrzeże demaskację i egzagerację stereotypów, podkreślanie Inności czy poruszenie kwestii seksualności ludzi starych. Jak już wspominałam w pierwszej części dysertacji, taką świadomością charakteryzują się nieliczni: głównie osoby, które zawodowo zajmują się problematyką starości, wykluczeń, inności, albo same są zaliczane do grona starszych, „innych”; czują się innymi – w domyśle marginalizowanymi członkami społeczeństwa.

⁵⁷² C. Rosiński, *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w polskiej literaturze najnowszej*, Lublin 2015, s. 14.

⁵⁷³ A. Czyżak, *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Poznań 2011, s. 46.

⁵⁷⁴ C. Rosiński, op. cit., s. 102.

Bibliografia:

Literatura podmiotu:

- Botwina R., *Małe wieczności*, Poznań 2011;
- Burry J., *Stary człowiek i morze*, Gdynia 2010;
- Dehnel J., *Lala*, Warszawa 2006;
- Fryczkowska A., *Starsza Pani wnika*, Warszawa 2012;
- Hłasko M., *Pierwszy krok w chmurach: opowiadania*, Warszawa 1957;
- Iwaszkiewicz J., *Sny, Ogrody, Sérénité*, Warszawa 1974;
- Jan Kochanowski, *Fraszki*, Kraków 1883;
- Kuncewiczowa M., *Cudzoziemka*, Warszawa 1980;
- Marquez G. G., *Rzecz o mych smutnych dziwkach*, tłum. C. Marroddn Casas, Warszawa 2005;
- Miłosz Cz., *To*, Kraków 2000;
- Nałkowska Z., *Granica*, Kraków 2011;
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Różowa magia*, Warszawa 1924;
- Plich J., *Zuza albo czas oddalenia*, Kraków 2015;
- Prus B., *Lalka*, Kraków 2000;
- Przybylski R., *Baśń zimowa. Esej o starości*, Warszawa 2008;
- Rej M., *Żywot człowieka poczciwego*, Kraków 1859;
- Samson H., *Miłość. Reaktywacja*, Warszawa 200;
- Schulz B., *Sklepy cynamonowe, Sanatorium Pod Klepsydrą*, Kraków 1978;
- Sosnowski J., *Spotkamy się w Honolulu*, Kraków 2014;
- Szczygielski M., *Berek*, Warszawa 2011;
- Tokarczuk O., *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1989;
- Żeleński-Boy T., *Słówka*, Kraków 1973.

Literatura przedmiotu:

- Aleksandrowicz-Pędlich L., *Wędrowanie – kilka uwag o starości w literaturze*, (w:) *Zostawić ślad na ziemi*, red. M. Halicka, J. Halicki, Białystok 2006;

- Angutek D., *Relatywistyczny profil koncepcji kultury profesora Jerzego Kmity. Dyskusja wokół koncepcji kultury profesora Jerzego Kmity*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 4/2012;
- Bakalczuk S., Bakalczuk G., Jakiel G., *Menopauza a zaburzenia seksualne kobiet*, „Seksuologia Polska” 2/2005;
- Baldwin E., Longhurst B., Mccracken S., Ogborn M., Smith G., *Wstęp do kulturoznawstwa*, Poznań 2007;
- Banaszak G., Kmita J., *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994;
- Barańska P., „*Starość nie radość, młodość nie wieczność*” – obraz starości w sieci, (w:) *Starość nie jedną ma twarz – badania interdyscyplinarne nad starościami*, red. G. Libora, 2017;
- Bataille G., *Erotyzm*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1999;
- Bataille G., *Historia erotyzmu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2008;
- Baumann K., *Problem aktów samobójczych wśród osób w starszym wieku*, „Gerontologia Polska” 2/2008;
- Bauman Z., *Razem osobno*, tłum. T. Kunz, Kraków 2003;
- Berkan-Jabłońska M., *Ku śmierci ze skazą „niegotowości” – o kilku czytelniczych spojrzeniach na Sérénité Jarosława Iwaszkiewicza*, „Czytanie Literatury” 1/2012;
- Bieńko M., *Wymiary intymności w związkach nieheteronormatywnych*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer” 8/2013;
- Bogołębska B., *Sztuka czytania w ujęciu wybranych pisarzy*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Litteraria Polonica” 6/2003;
- Bois J.-P., *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytów*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 1996;
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, tłum. P. Biłos, Warszawa 2005;
- Bourdieu P., *Szkic teorii praktyki: poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Kęty 2007;
- Brach-Czaina J., *Ciało współczesne*, „Res Publica Nova” 11/2000;
- Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 2006;

- Braudel F., *Historia i nauki społeczne*, (w:) tegoż, *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971;
- Broch H., *Kilka uwag o kiczu*, (w:) tegoż: *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, tłum. D. Borkowska, Warszawa 1998;
- Brocki M., *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2001;
- Browarny W., *Dylematy literatury polskiej po 1989 roku. Rok 1989 – przełom czy kontynuacja?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace Literackie XLVII, Wrocław 2007;
- Brzezińska A. I., *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańsk 2005;
- Brzezińska J., Dzwonkowska-Godula K., *Genderyzacja (upłciowienie) wieku jako zjawisko empiryczne. Wyobrażenia o kobietach i mężczyznach młodych, w średnim wieku i starych*, (w:) *Kulturowe uwarunkowania postaw kobiet i mężczyzn w różnym wieku wobec swego wyglądu i zdrowia*, red. E. Malinowska, K. Dzwonkowska-Godula, E. Garncarek, J. Czernecka, J. Brzezińska, Łódź 2016;
- Bugaj E., *O doświadczaniu starości w kulturze starożytnego Rzymu*, (w:) *Starość – wiek spełnienia*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2006;
- Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006;
- Chabiera A., Tokarz-Kamińska B., *Wizerunek starości i człowieka starego. Postawy wobec starzenia się społeczeństw*, „Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje”, Warszawa 2012;
- Charymska E., *Zabytki i dzieła sztuki, jako przedmioty ochrony*, „De Securitate et Defensione. O Bezpieczeństwie i Obronności” 1/2015;
- Chilicka K., I. Wróblewska, *Badania pilotażowe dotyczące wpływu zabiegów kosmetycznych na samopoczucie pensjonariuszek zakładu opiekuńczo-leczniczego w Stroniu Śląskim*, „Pielęgniarstwo Polskie” 1/2016;
- Czaja D. red., *Mitologie popularne*, Kraków 1994;
- Czapliński P., *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Warszawa 2011;
- Czapliński P., Śliwiński P., *Literatura polska 1976-1998: przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 2000;

- Czerski J., *Interpretacja tekstów biblijnych w liturgii*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1/2011;
- Czyżak A., *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Poznań 2011;
- Dąbrowska A., *Zmiany obszarów podlegających tabu we współczesnej kulturze*, „Język a kultura”, *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2008;
- de Beauvoir S., *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2003;
- de Beauvoir S., *Starość*, tłum. Z. Styszyńska, Warszawa 2011;
- Derrida J., *Przemoc i metafizyka. Szkic na temat myśli Emmanuela Levinasa*, (w:) tegoż: *Pismo i różnica*, przeł. K. Kłosiński, Warszawa 2004;
- Dybel P., *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*, Kraków 2009;
- Dzień M., *O Micie, który staje się Słowem*, „Kwartalnik Artystyczny” 1/1999;
- Dziugiel-Łaguna M., *Człowiek stojący przed Rubikonem. O dramacie dojrzałości w Ostatnim rozdaniu Wiesława Myśliwskiego*, „Prace literaturoznawcze” 4/2016;
- Earp J., Katz J. red., *Maska twardziela. Przemoc, media i kryzys męskości*, przeł. M. Dziurok, M. Serkowska, E. Stoecker, A. Teutsch, Kraków 2009;
- Eco U., *Historia brzydoty*, tłum. K. Raźniewska, T. Żuchowski, Poznań 2007;
- Fabiś A., Fabiś A., *Aktywność seksualna osób starszych*, (w:) *Tabu seksuologii : wątpliwości, trudne tematy, dylematy w seksuologii i edukacji seksualnej*, red. A. Jodko, Warszawa 2008;
- Featherstone M., *Ciało w kulturze konsumpcyjnej*, tłum. I. Kurz, (w:) *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008;
- Ficowski J., *Bruno Schulz. Księga obrazów*, Gdańsk 2012;
- Fornalik I., *Seksualność osób niepełnosprawnych – obszary zaniedbane*, (w:) *Diagnoza potrzeb i modele pomocy dla osób z ograniczeniami sprawności*, red. A. I. Brzezińska, R. Kaczan, K. Smoczyńska, Warszawa 2010;
- Foucault M., *Historia seksualności*, , tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski Warszawa 1995;
- Gajewska A., *Hasło: feminizm*, Poznań 2008;
- Gajewska A., *Przekład i kłopoty z płcią*, (w:) *Kultura w stanie przekładu: translatologia, komparatystyka, transkulturowość*, red. E. Kraskowska, W. Bolecki, Warszawa 2011;

- Gajewska A., *Reprezentacje starości w dyskursie feministycznym w Polsce*, (w:) *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2006;
- Gajewska G., *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*, Poznań-Gniezno 2016;
- Gajewska G., *Między zwierzęcą seksualnością a ludzką erotyką*, (w:) *Rozkosz w kulturze*, red. Ł. Wróblewski, A. Giza, Kraków 2016;
- Gajewska G., *O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami*, „Teksty Drugie”, 1-2/2013;
- Gałdowa A. red., *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, Kraków 2005;
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, przeł. Alicja Szulżycka, Warszawa 2006;
- Gomółka A., *Starość: kategoria naukowa czy wyobrażenie kulturowe?*, (w:) *Starość jako wyobrażenie kulturowe*, red. A. Gomółki, M. Rygielskiej, Katowice 2013;
- Górska P., Mikołajczak M., *Postawy wobec osób homoseksualnych*, Warszawa 2013;
- Górzna S., *Inny w filozofii Emanuela Levinasa*, „Słupskie Studia Filozoficzne”, 11/2012;
- Grzegorzczak R., *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, (w:) *Język a Kultura. Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998;
- Halicka M., Halicki J. red., *Zostawić ślad na ziemi*, Białystok 2006;
- Harris D. K., *Sexuality*, (w:) *Encyclopedia of ageism*, New York 2006;
- Helbig-Mischewski B., *Między omnipotencją a niemocą, gloryfikacją a denuncjacją. O rozpadzie „porządku Ojca” i masochizmie w twórczości Brunona Schulza*, „Przestrzenie teorii” 8/2007;
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, tłum. K. Bojarska, (w:) *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010;
- Imieliński K., *Człowiek i seks*, Warszawa 1985;
- Imieliński K., *Seksuologia biologiczna*, Warszawa 1985;

- Imieliński K., *Seksuologia. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1985;
- Jabłońska K., *Starość, czyli młodość*, „Więź” 10/2005;
- Jankowska M., *Próba stworzenia typologii ludzi starych na przykładzie osób korzystających z dziennych domów pomocy społecznej*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Psychologica, 13/2009;
- Jedlecka W., *Wpływ myśli feministycznej na zmiany współczesnego prawa – szkic problemu*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Kobieta w prawie i polityce”, z. IX, red. M. Sadowski, A. Spsychalska, K. Sadowa, Wrocław 2015;
- Jelonek B. A., *Idea umowy społecznej*, „Acta Erasmiana. Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią”, 6/2014;
- Jurek K., *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, „Kultura – Media – Teologia” 6/2011;
- Kacprzak K., *Zmiany w sposobie poszukiwania partnera życiowego – przegląd badań dotyczących użytkowników portali randkowych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 4/2014;
- Kapała M., *Prawdy i mity dotyczące aktywności starszych kobiet. Przegląd badań*, (w:) *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, red. E. Zierkiewicz, A. Łysak, Wrocław 2006;
- Kazberuk G., *Umarłych pogrzebać...*, (w:) *W drodze do brzegu życia*, red. E. Krajewska-Kułak, C. Łukaszuk, Białystok 2009;
- Keller J., Kotański W., Żbikowski T., *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa 1978;
- Kijak R. J., Szarota Z., *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013;
- Kijak R. J., *Życie intymne ludzi starych*, (w:) *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem*, red. Adam A. Zych, Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza 2014;
- Kilian M., *Źródła ageizmu i jego przejawy we współczesnym świecie*, „Gerontologia Polska”, 12/2004;
- Klimczyk W., *Erotyzm ponowoczesny*, Kraków 2008;
- Kłosiński K., *Miłosna rozmowa*, (w:) *Pogranicza wrażliwości w literaturze dawnej oraz współczesnej, cz. 1: Miłość*, red. I. Iwasiów, P. Urbański, Szczecin 1998;

- Kochan I., *Obraz starości w percepcji uczniów liceów ogólnokształcących kreowany przez treści programowe nauczania języka polskiego*, „Studia z teorii wychowania”, 1/2015;
- Kochanowski J., *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa 2013;
- Kola A. F., *Nieklasyczna komparatystyka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie”, 1-2/2008;
- Konieczna-Woźniak R., „Odmłodzona” starość – implikacje podmiotowe i społeczne, „Studia Edukacyjne”, 21/2012;
- Kostecka W., *Dziwne – odmienne – obce. Dziecko jako Inny we współczesnej polskiej prozie dziecięcej i młodzieżowej*, „Litteraria Copernicana” 3/2017;
- Kostyło P., *Związki miłosne w sieci – tożsamość i odpowiedzialność*, „Przegląd pedagogiczny” 1/2014;
- Kotlarska -Michalska A., *Starość w aspekcie socjologicznym*, „Roczniki socjologii rodziny XII”, 12/2000;
- Kowaleski J. T. red., *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*, Łódź 2006;
- Kozieł D., Trafiałek E., *Kształcenie na Uniwersytetach Trzeciego Wieku a jakość życia seniorów*, „Gerontologia Polska” 3/2007;
- Kraskowska E., *Piórem niewieścim z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 2003.
- Kristeva J., *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, tłum. M. P. Markowski, R. Rzyziński, Kraków 2007;
- Kristeva J., *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, tłum. M. Falski, Kraków 2007;
- Kruszelnicki M., *Drogi francuskiej heterologii*, Wrocław 2008;
- Krzan K., *Ekstaza w wersji pop: Poszukiwania mistyczne w kulturze popularnej*, Warszawa 2012;
- Krzysztofik M., *Czas życia jako paradygmat kultury – starość. Stanisław Kołakowski Wiek ludzki (1584) i Jan Protasowicz Konterfet człowieka starego (1597)*, „Ruch Literacki”, 6/2012;
- Kuran M., *Starość i młodość jako nieustannie aktualne, uniwersalne motywy literackie i kulturowe – wprowadzenie do zbioru studiów*, (w:) *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. Michał Kuran, Łódź 2016;
- Langton R., *Seksualny solipsyzm*, „Analiza i Egzystencja” 30/2015;

- Layfield K. Dale, *Impact of Intergenerational Service Learning on Students' Stereotypes Toward Older People in an Introductory Agricultural Computing Course*, „Journal of Southern Agricultural Education Research”, 1/2004;
- Leher U., *Oblicza Starości*, „Etnografia Polska”, t. XLVII, 2003;
- Leibniz G. W., *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady natury i łaski oraz inne pisma filozoficzne*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, Warszawa 1969;
- Lengauer W., *Eros, polis, obywatel*, „Konteksty. Antropologia kultury. Etnografia. Sztuka”, 58/2004;
- Leszczyńska-Rejchert A., *Człowiek starszy i jego wspomaganie : w stronę pedagogiki starości*, Olsztyn 2007;
- Lew-Starowicz Z., *Psychospołeczne podstawy seksualności*, (w:) *Podstawy seksuologii*, Warszawa 2010;
- Libera Z., *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i w innych kulturach słowiańskich*, „Etnografia Polska”, 1/1987;
- Lyons I., *Public perceptions of older people and ageing: a literature review*, Dublin 2009;
- Łapacz A., *Wizerunek seniora w mediach – analiza reklam prasowych*, Dla Fundacji na Rzecz Kobiet JA Kobieta, Warszawa 2007;
- Łebkowska A., *O pragnieniu empatii w prozie polskiej końca XX wieku*, „Teksty Drugie” 5/2002;
- Łuczaj K., *Dlaczego kochamy kicz? Teorie kulturowe i ewolucjonistyczne*, „Zeszyty Naukowe KUL” 56/2013;
- Łukomska A., Wachowska J., *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska” 1/2008;
- Maj K. M., *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*, „Ruch Literacki”, 2/2014;
- Majewska-Kafarowska A., *Marzenia w przestrzeni życiowej seniorów – konteksty, znaczenia*, „Edukacja Dorosłych”, red. E. Skibińskiej, 1/2012;
- Makowiecki A. Z., *Młoda polska*, Warszawa 1987;
- Mamoon T. R., *The Landscapes of Nikolai Roerich: East Meets West*, “Comparative Civilizations Review” 48/2003;
- Mandal E., *W kręgu gender*, Katowice 2007;

- Marcjanik M., *Językowy obraz osoby starej*, (w:) *O sposobach mówienia o starości*, red. B. Szatur-Jaworskiej, Warszawa 2014;
- Markowski M. P., Nycz R., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków 2012;
- Markowski M. P., *Polska literatura nowoczesna Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007;
- Mauss M., *Sposoby posługiwania się ciałem*, przeł. M. Król (w:) *Socjologia i antropologia*, red. Marcel Mauss, Warszawa 1973;
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Warszawa 1978;
- Minois G., *Historia starości. T. I. Od antyku do renesansu*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 1995;
- Mizielińska J., *Płeć, ciało, seksualność od feminizmu do teorii queer*, Kraków 2006;
- Mizińska J., *Młodość a wartość starości*, (w:) *Jakości egzystencjalne wyzwaniem dla pedagogiki i edukacji*, red. S. Juszczyk, Katowice 2008;
- Morganroth Gullette M., *Age studies and gender*, (w:) *Encyclopedia of feminist theories*, red. L. Code, New York 2000;
- Morzyńska-Wrzosek B., *Refleksja maladyzna w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Anny Świerszczyńskiej*, „Zbornik Matice Srpske za Slavistiku” 90/2016;
- Mottier V., *Feminism and Gender Theory: The return of the state*, (w:) *Handbook of political theory*, red. G. F. Gaus, C. Kukathas, London 204;
- Musiał M., *Intymność i jej współczesne przemiany. Studium z filozofii kultury*, Kraków 2015;
- Nedoszytko B., *Genetycznie uwarunkowane zespoły chorobowe związane z przedwczesnym starzeniem*, „Postępy Dermatologii i Alergologii XXVII”, 4/2010;
- Niezabitowski M., *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej : problemy uczestnictwa społecznego*, Katowice 2007;
- Nowicka A., *Wybrane problemy osób starszych*, Kraków 2008;
- Nycz R., *Inny jak ja (Trzy i pół glosy do aktualnego teoretycznie i praktycznie problemu)*, „Teksty Drugie” 6/2015;

- Nycz R., *Intertekstualność i jej zakresy : teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2/1990;
- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001;
- Olchanowski T., *Persona i Cień w epoce wiktoriańskiej i w ponowoczesności. Jungowska analiza zachodnioeuropejskiej hipokryzji*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 11/2016;
- Osiecka-Chojnacka J., *Społeczne opinie o starości a wdrażanie idei aktywnego starzenia się*, „Studia BAS”, 2/2012;
- Paleczny T., *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008;
- Palmore E. B., *Ageism. Negative and positive*, New York 1999;
- Pałubicka A., *Opozycja dwóch postaw wobec świata a koncepcja kultury Jerzego Kmity*, „Filo–Sofija”, 12/2011;
- Parkman M. A. Packalén, *Femmes fatales polskiej wsi: seksualizm a konwencje społeczno-literackie w powieściach Orzeszkowej, Reymonta i Dąbrowskiej*, „Journal of Slavic Languages and Literatures” 50/2010;
- Pawlak W., *Jan Kochanowski wobec starości*, (w:) *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruka, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006;
- Pawłowska R., Jundziłł E., *Pedagogika człowieka samotnego*, Gdańsk 2003;
- Pease A. i B., *Mowa ciała*, tłum. J. Grabiak, Poznań 2007;
- Perkinson M. A., Solimeo S. L., *Aging in cultural context and as narrative process: conceptual foundations of the anthropology of aging as reflected in the works of Margaret Clark and Sharon Kaufman*, “The Gerontologist Advance Access published” 22/2013;
- Pędich W., *Ludzie starzy*, Warszawa 1996;
- Pierzgalska M., *Toposy „młodość” – „starość” w literaturze parenetycznej doby staropolskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Litteraria Polonica” 7/2005;
- Piskorz R., *Seksualność dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 1/2016;

- Pomiankiewicz Ł., *Starość w obliczu ponowoczesności, czyli dlaczego odeszliśmy od kultury postfiguratywnej?*, (w:) *Wykluczenie społeczne wczoraj i dziś*, red. H. Grzesiak, M. Fryzy, K. Ratajczak, Poznań 2012;
- Ponikowska A., Kwiatkowska K. red., *Seksualność w zwierciadle humanistyki*, Poznań 2012;
- Ponikiewska W., *Seksualność człowieka. Dla młodych, dojrzałych i w jesieni życia*, Poznań 2008;
- Rambowicz P., *Doświadczenie starości w późnej twórczości Czesława Miłosza*, „Archiwum Emigracji. Studia-Szkice-Dokumenty” 1-2/2011;
- Rejter A., „*Mój chłopak, facet z plakatu, ciota darkroomówka...*”: wizerunek mężczyzny w gejowskiej literaturze popularnej, (w:) *Język artystyczny. T. 15: Język(i) kultury popularnej*, Śląsk 2015;
- Rosiński C., *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w polskiej literaturze najnowszej*, Lublin 2015;
- Rudaś-Grodzka M., Nadana-Sokołowska K., Mroziak A. i inne red., *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Warszawa 2014;
- Rutkowska I., *Problem aktualności języka mistycznego*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1/2014;
- Rutowska M., *Seks i (nie)stłumienie w społeczności seniorów*, (w:) *Seksualność człowieka. Wybrane zagadnienia*, red. G. Iniewicz, M. Mijas, Kraków 2011;
- Samborska-Kukuć D., *Moje czytanie Lalki*, „Czytanie Literatury : łódzkie studia literaturoznawcze” 1/2012;
- Sawicka Z., *Kroniki wstydliwych pragnień*, „Polityka” 38/2006;
- Sekuła A., *Chłop Kmicicem. Zmiana wyobrażeń tożsamościowych (1960-1999 i dalej)*, (w:) *Rok 1966. PRL na zakręcie*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, T. Żukowskiego, Warszawa 2014;
- Sieniatycki M., *Etyka Katolicka*, Kraków 1931;
- Skrendo A., *Tożsamość w perspektywie konstruktywizmu*, „Teksty Drugie”, 1-2/2004;
- Skuza A., *Interakcje społeczne w procesie socjalizacji*, „Forum Pedagogiczne UKSW”, 1/2011;

- Skwarczyńska S., *Kształt artystyczny drugiej wersji Mickiewiczowskiej "Historii przyszłości"*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1/1962;
- Sobol E. red., *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa 1996;
- Stankowska I., *Funkcjonowanie seksualne człowieka w okresie starzenia się i starości*, „Przegląd terapeutyczny”, 4/2008;
- Stanzel F., *Sytuacja narracyjna i epicki czas przeszły*, „Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 4/1970;
- Stefaniak-Hrycko A., *Stare kobiety: problemy z rolą i tożsamością*, „Teksty Drugie” 3/2006;
- Steuden S., Marczuk M., *Starzenie się a satysfakcja z życia*, (w:) *Nowe role społeczne ludzi starszych*, red. Braun-Gałkowska M., Lublin 2006;
- Steuden S., *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa 2011;
- Stępień E., „*Opowiadać o duszy*” – *(nie-)świadomość kobiet a zjawisko prostytucji w XIX wieku*, (w:) *Seksualność w zwierciadle humanistyki*, red. A. Ponikowska, K. Kwiatkowska, Poznań 2012;
- Stuart-Hamilton I., *Psychologia starzenia się : wprowadzenie*, tłum. A. Błachnio, Poznań 2006;
- Sulima R., *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa 1985;
- Szadkowski M., *(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Białystok 2012;
- Szarota Z., J. Łaszyn, *Autopercepcja dojrzałych kobiet*, „Ruch Pedagogiczny” 2/2012;
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielska M., *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006;
- Szpakowska M. red., *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2008;
- Szukalski P., *Ageizm - dyskryminacja ze względu na wiek*, (w:) *Starzenie się ludności Polski - między demografią a gerontologią społeczną*, red. Kowaleski J. T., Szukalski P., Łódź 2008;

- Szukalski P., *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, (w:) *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, red. M. Halicka, J. Halicki, A. Sidorczyk, Białystok 2009;
- Szukalski P., *Uprzedzenia i dyskryminacja ze względu na wiek (ageism) – przyczyny, przejawy, konsekwencje*, „Polityka Społeczna” nr2/2014;
- Szymańska A., *Z rozważań nad tekstem donżuanowskim literatury rosyjskiej*, „Acta Universitatis Lodzianae Folia Litteraria Rossica” zeszyt specjalny/2015;
- Śmiałowicz K., *Baśnie i odtwarzanie asymetrycznych relacji płciowych*, „Studia Edukacyjne” 27/2013;
- Świerkocki M., *Literatura postmodernistyczna, czyli nadmiar*, (w:) *Postmodernizm. Paradygmat nowej kultury*, M. Świerkocki, Łódź 1997;
- Tambor J., *Stereotyp i prototyp – znaczenia terminów*, „Postscriptum Polonistyczne” 1/2008;
- Tokaj A. red., *Starość w perspektywie studiów pedagogicznych*, Leszno 2008;
- Tokarz B. red., *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, Warszawa 2005;
- Traxler A. J., *Let's get gerontologized: Developing a sensitivity to age. The multi-purpose senior center concept: A training manual for practitioners working with the aging*, Springfield 1980;
- Trempała J., Zajac-Lamparska L., *Postawy wobec osób starszych: różnice międzypokoleniowe*, „Przegląd Psychologiczny”, 4/2007;
- Tronina A., *Biblia o ludziach starych*, „Vox Patrum” 31/2011;
- Walas T., Nycz R. red., *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków 2012;
- Warkocki B., *Świat poprzestawiany. Literatura, opowieści emancypacyjne i przełom epistemologiczny*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 1/2012;
- Wawrzyniak J. K., *Seksualność osób 50 plus. Wybrane konteksty analizy zjawiska*, „Edukacja Dorosłych”, 1/2011;
- Wężowicz-Ziółkowska D., *Modele polskiej seksualności ludowej (wraz z postscriptum)*, „Postscriptum polonistyczne” 2/2008;
- Włodarczyk M., *Proza kobieca lat dziewięćdziesiątych w świetle krytyki feministycznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 11/2002;

- Wojciechowska M., *Ciało – podstawowe narzędzie pracy. Rola ciała w procesie negocjowania tożsamości pracownic agencji towarzyskich*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2/2012;
- Worell J., *Encyclopedia of Women and Gender. Sex similarities and differences and the impact of society on gender*, San Diego 2002;
- Wójcik T., *Starość a religia*, (w:) *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem*, red. A. Z. Zych, Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza 2014;
- Wróbel Z., *Erotyzm w literaturze nowożytnej*, Łódź 1987;
- Wyka K., *Pokolenia literackie*, Kraków 1977;
- von Glasersfeld E., *Die Wurzeln des ‘Radikalen’ Konstruktivismus*, (w:) *Die Wirklichkeit des Konstruktivismus. Zur Auseinandersetzung um ein neues Paradigma*, red. H. Fischer, Heidelberg 1995;
- Vuarnet J.-N., *Ekstazy kobiet*, tłum. K. Matuszewski, Gdańsk 2015;
- Zakowicz I., „Dyptyk starości”: *zarys refleksji nad dwoistością postrzegania i przedstawiania człowieka starego na przestrzeni wieków*, „Konteksty Społeczne”, 1/2017;
- Zakowicz I., *Starzenie się w kulturze młodości. Wybrane strategie obrazowania późnej dorosłości w reklamie*, „Ogrody nauki i sztuki” 2/2012;
- Zawada A., *Estetyka starości i estetyka starzenia się w okresie ponowoczesności*, (w:) *Społeczne wymiary starzenia się*, red. A. Fabiś, M. Muszyński, Bielsko-Biała 2011;
- Zawadzka D., *Nowoczesność romantyzmu. Mickiewicz i Lelewel wśród rzeczy*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 7/2015;
- Zbierank J., *W stronę reformy procedur głosowania w Polsce*, Warszawa 2005;
- Zielińska-Więczkowska H., Kędziora-Kornatowska K., Kornatowski T., *Starość jako wyzwanie*, „Gerontologia Polska” 3/2008;
- Zierkiewicz E., *Poradnik-oferta wirtualnej pomocy?*, Kraków 2004;
- Zierkiewicz E., Łysak A. red., *Starsze kobiety w kulturze i społeczeństwie*, Wrocław 2005;
- Zierkiewicz E., Łysak A. red., *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, Wrocław 2006;

- Zięba-Kołodziej B., *Z dala od życia... Studium samotnej starości*, (w:) *Zagrożone człowieczeństwo. Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Kraków 2012;
- Ziębińska-Witek A., *Wizualizacje pamięci – upamiętnianie Zagłady w muzeach*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 3/2006;
- Zybortowicz A., *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995.

Źródła internetowe:

- Batorski D., *Relacja wykluczenia społecznego z wykluczeniem informacyjnym*, http://biblioteka.mwi.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=32:relacja-wykluczenia-spo%C5%82ecznego-z-wykluczeniem-informacyjnym&Itemid=3
- Chmielewski M., *Umowa społeczna jako ideologia, Davida Gauthiera kontraktualizm moralny*, https://wpia.uni.lodz.pl/cms/pliki_upload/12Chmielinski2.pdf
- Dunin K., *Polska homoliteracka*, <http://kobiety-kobietom.com/queer/art.php?art=3038>
- Frenkiel M., *Recenzja: "Starsza pani wnika" Anna Fryczkowska*, <http://ksiazki.onet.pl/recenzje/recenzja-starsza-pani-wnika-anna-fryczkowska/w6wyx>
- Górska P., Mikołajczak M., *Postawy wobec osób homoseksualnych*, Warszawa 2013, http://cbu.psychologia.pl/uploads/f_winiowski/PPS2%20raporty/Postawy%20wobec%20os%C3%B3b%20homoseksualnych%20PG%20MM%20ST%20poprawiony.pdf
- Grabowska M., *Zmysłowe sacrum - jak reklama i kultura popularna ucieleśniają sacrum (na wybranych przykładach)*, <http://www publikacje.edu.pl/pdf/10189.pdf>
- Papiernik J., *Emeryt - ważny konsument* – <http://www.finance.senior.pl/98,0,Emeryt-8211-wazny-konsument,3751.html>

- Perkinson M. A., Solimeo S. L., *Aging in cultural context and as narrative process: conceptual foundations of the anthropology of aging as reflected in the works of Margaret Clark and Sharon Kaufman*, “The Gerontologist Advance Access published” 22/2013, <http://gerontologist.oxfordjournals.org/content/early/2013/11/18/geront.gnt128.full.pdf+html>
- Ratuszna H., *O książce Jacka Dehnela "Lala"*, <http://culture.pl/pl/artykul/o-ksiazce-jacka-dehnela-lala>
- Sałkowska J., *Zmarszczki – rozpraw się z nimi!*, <https://www.cosmopolitan.pl/uroda/4538/zmarszczki-rozpraw-sie-z-nimi>
- Stankowska I., *Funkcjonowanie seksualne człowieka w okresie starzenia się i starości*, „Przegląd terapeutyczny” 4/2008, <http://www.ptt-terapia.pl/przeglad-terapeutyczny/przeglad-terapeutyczny-42008/>
- Woolf L.M., *The Theoretical Basis of Ageism*. Retrieved May 10, 2003 - Webster University, Linda Woolf Ageism Web site: <http://www.webster.edu/~woolflm/ageism.html>